

Metaforyczne konceptualizacje pojęcia 'tekstu' a przemiany stylów myślowych w literaturoznawstwie

Paweł Jarnicki



Publikacja jest dostępna na licencji CC BY SA 3.0 PL



Wydanie I

Publikacja finansowana ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu Działalność Upowszechniająca Naukę.

Korekta:
Emil Szczerbuk

Skład i łamanie e-publikacji:
GroupMedia

Zdjęcie na okładce:
Rosalind Wyatt, Copyright © by Rosalind Wyatt, www.rosalindwyatt.com

ISBN 978-83-63270-03-2



FUNDACJA
NA RZECZ PROMOCJI
NAUKI POLSKIEJ

Wydawnictwo Fundacji „Projekt Nauka”
ul. Gwarecka 8/12
54-143 Wrocław
biuro@projekt-nauka.com
www.projekt-nauka.com

Paweł Jarnicki

**Metaforyczne konceptualizacje pojęcia
'tekstu' a przemiany stylów myślowych
w literaturoznawstwie**

Wrocław 2014

Spis treści

Wstęp | 7

1. Metafora jako aktywny element poznania - rola metafory w nauce a teoria nauki Ludwika Flecka | 11

- 1.1. Teoria nauki Ludwika Flecka | 11
 - 1.1.1. Nauka o stylach i kolektywach myślowych - uogólniona filozofia poznania medycznego - rys historyczny | 11
 - 1.1.2. Kilka słów o specyfice poznania medycznego | 13
 - 1.1.3. Strategia komunikacyjna tekstów Flecka - adresat i przeciwnik wpisany w jego teoretyczne teksty | 14
 - 1.1.4. Nie-Fleckowskie pojęcia | 16
 - 1.1.5. Fleckowskie pojęcia | 20
- 1.2. Metafora w nauce | 26
 - 1.2.1. Kilka toposów oraz o funkcjach stylistycznej, retorycznej i dydaktycznej | 27
 - 1.2.2. Teorie substytucyjna (i porównaniowa), interakcyjna, kognitywna | 29
 - 1.2.3. Cztery aspekty poznawczej roli metafor | 31
 - 1.2.4. Transfer i transformacja | 38
- 1.3. Zmiana w nauce i możliwość jej badania | 40
 - 1.3.1. Aktywne i bierne elementy/relacje/związki/sprzężenia | 41
 - 1.3.2. Styl i kolektyw - model komunikacji - aktywne i bierne a metafora w nauce | 45
 - 1.3.3. Instrukcja postępowania analitycznego | 50

2. Analiza korpusu specjalistycznych tekstów („Pamiętnik Literacki” 1902-1991) | 60

- 2.1. Uwagi ogólne dotyczące analizy | 60
- 2.2. Główne metafory krytyki tekstu/tekstologii | 63
 - 2.2.1. Etos krytyki tekstu | 100
- 2.3. Nowe (względem krytyki tekstu) konceptualizacje ‘tekstu’ | 108
- 2.4. Inne metafory heurystyczne i ilustracyjne | 130

3. „Pamiętnik Literacki” i przemiany stylów polskiego literaturoznawstwa | 158

- 3.1. Naukowe czasopisma literackie w XX w. | 158
- 3.2. „Pamiętnik Literacki” - historia czasopisma | 161
- 3.3. O frekwencji ‘tekstu’ i ‘literatury’ w rocznikach „Pamiętnika Literackiego” (i nie tylko) | 168
- 3.4. Co stało się z pojęciem ‘tekstu’ w literaturoznawstwie? | 173
- 3.5. Najważniejsze style polskiego literaturoznawstwa | 185
 - 3.5.1. Przed pierwszą wojną światową - pozytywizm i antypozytywizm | 185
 - 3.5.2. Dwudziestolecie międzywojenne - formalizm i fenomenologia | 191
 - 3.5.3. Po drugiej wojnie światowej - marksizm, strukturalizm, semiotyka, poststrukturalizm | 196

Podsumowanie | 201

Bibliografia | 209

Indeks nazwisk | 230

Wiemy, że udratyzowany stereotyp filologa [...] jest na tyle nietrafny, że nie uwzględnia możliwości poruszania się wśród tekstów kultury innych niż językowe. Pozostaje jednak faktem, że nasz filolog nie potrafi poruszać się w rejonach działań sportowca, „złotej rączki” czy głowy rodziny. Ich tekstów nie jest on w stanie osiągnąć swymi umiejętnościami. I właśnie chyba dlatego reprezentują one w stereotypie stronę nagiego życia. To bowiem skłonni jesteście lokować zawsze tam, gdzie trudno nam byłoby działać cokolwiek w ramach obowiązujących standardów, gdzie nie potrafimy rozumieć ani produkować właściwych tekstów. Są to obszary osobniczej lub grupowej indolencji, czasem także fantasmagorycznych aspiracji i tęsknot. Dla mieszczaucha życiem prawdziwym będą rolnicze prace i dnie, dla pokornego pantoflarza - scenariusz poczyńań Casanovy, dla zasiedziałego biuralisty - wzory zachowań bohaterów westernu. Autentyczne życie to cudze teksty mnie - jako teksty - niedostępne.

Janusz Sławiński

Punktem wyjścia badań semiotycznych było słowo, tekst słowny. [...] Jednak pojęcie tekstu wyszło także poza ramy kultury: tekst dla Toporowa to nie tylko fenomen i produkt kultury, tekst posiada wyższy sens i mieści się w jednym rzędzie z takimi kategoriami nadrzędnymi, jak przestrzeń, czas i materia.

Svietłana Tołstojowa

Wstęp

Fundamentem niniejszej pracy jest pomysł, by zaobserwować 'zmianę naukową' w polskim literaturoznawstwie i przyjrzeć się roli, jaką odgrywają w tej zmianie metafory. Jako komuś, kto studia filologiczne zaczynał i kończył w XXI w., naturalnym w obserwacji owej zmiany wydało mi się skoncentrowanie się na pojęciu 'tekstu', na zmianach jego metaforycznych konceptualizacji.

Jeśli wziąć roczniki „Pamiętnika Literackiego” z początku i końca XX w. i porównać użycia wyrazu 'tekst', można odnieść wrażenie, że doszło w polskiej nauce o literaturze do czegoś na kształt „rewolucji naukowej”. O typowej „rewolucji naukowej” wg [Thomasa Samuela Kuhna](#) nie może tu jednak być mowy, gdyż stare znaczenie z początku XX w., choć w coraz mniejszym natężeniu (i z drobnymi modyfikacjami), jest przez cały czas obecne; głównym jednak argumentem przeciw stosowaniu koncepcji [Kuhna](#) do opisu tej zmiany jest fakt, że w żadnej mierze i w żadnym okresie nie da się mówić o jednym paradygmacie w polskiej nauce o literaturze. Stąd pomysł, by zmianę tę ująć w ramy teorii stylów i kolektywów myślowych [Ludwika Flecka](#).

[Kuhn](#) zmianę naukową zobrazował terminologią psychologii postaci – przez wskazywanie analogii do słynnego „kaczko-zająca”, którego się nie da zobaczyć, bo widać albo kaczkę, albo zająca. Po fali krytyki [Kuhn](#) podkreślał, że jako „rewolucyjne” jawią się nam te zmiany dopiero z perspektywy czasu (jeśli nauczysz się widzieć zająca, nie będziesz potrafił już zobaczyć kaczki). Konzeptualizowanie momentu zmiany jako „przeskoku” między postaciami czyni bowiem zmianę czymś nieobserwowalnym, ale i tajemniczym, pociągającym. Jak to możliwe – dziwimy się za każdym razem – że przez chwilę widzimy kaczkę, po chwili zająca, a potem nawet, jak chcemy, nie potrafimy zobaczyć kaczki? Fakt, że w aż tak dużej mierze od nas, choć przecież nie od naszej woli, może zależeć, co widzimy, jest wciąż sprzeczny z naszą intuicją. To ta-

jemniczość, która jest czymś pociągającym i pobudzającym. Zanim więc przejdziemy do omówienia koncepcji **Flecka** i za pomocą analizy metafor postaramy się bliżej przyjrzeć, jak stopniowo w XX w. następowała w polskim literaturoznawstwie zmiana przedmiotu dyscypliny, zobaczmy (na razie z dala), jak wygląda „kaczka tekstu” z początku XX w., a jak „zając” dziewięć dekad później.

Pierwsza dekada XX w. (na podstawie pełnych roczników „Pamiętnika Literackiego” z lat 1903 i 1908)

Najogólniej rzecz ujmując, mniej więcej do połowy XX w. używa się pojęcia 'tekstu' wyłącznie w odniesieniu do zagadnień związanych z krytyką tekstu – czynności wiążących się z edytorstwem i wydawaniem tekstów oraz czynności związanych z ich tłumaczeniem. *Tekst* różni się przede wszystkim od *autografu/rękopisu*, (*prze*)*druku* – *tekst* może znajdować się w *rękopisie* lub *przedruku* lub może być mowa o *rękopisie tekstu* itd. *Tekst* nie jest też tożsamy z *utworem* czy *dziełem* (identyfikowanymi też tylko za pomocą podania tytułu), gdyż te mogą mieć *kilka tekstów* (*wariantów*). *Tekst*, czasem dookreślany jako *główny*, co jednak nie jest konieczne, różni się też od tego, co go może otaczać, czyli wszelkich *dodatków*, typu *spis rzeczy*, *słowniczek*, *objaśnienia*, *komentarze* czy *uwagi*. Rozróżnienie bardziej subtelne i nie tak często stosowane polega na oddzieleniu *tekstu* i *treści*, ten pierwszy można poddać *analizie*, drugą *rozbiorowi*; rozróżnieniem pokrewnym będzie tu *tekst* i *myśl* lub jej *tok*.

Tekst jest przede wszystkim obiektem różnych czynności. Różnych *tekstów*, nierazko tego samego dzieła, *się szuka* i *się je znajduje*, *wydobywa się* je i *zna*. Można następnie te *teksty* ze sobą *zestawiać*, *porównywać*, a wszystko to po to, by *dokonać restytucji* tego właściwego tekstu, *rekonstruować* go, *odtworzyć* lub *odbudować* i ostatecznie *ustalić*. W trakcie tych czynności można *tekst zepsuć* lub *naprawić*, *zmienić*, *opracować*, tak, by powstała *poprawna* wersja; z *modernizacją*, czyli dostosowywaniem do współczesnych norm językowych przy wydaniach krytycznych, należy uważać. Ta czynność powinna dotyczyć tylko wydań popularyzujących dane dzieło. Opracowany tekst *się przede wszystkim ogłasza*, *wydaje* lub *drukuje*. *Interpretowanie tekstu*, jakkolwiek się zdarza, jest czynnością rzadziej wzmiankowaną, która może być podporządkowana zadaniu *rekonstrukcji tekstu*; co ciekawe, jeśli mówi się o *rozumieniu tekstu*, to ma to najczęściej związek z *rozumieniem tekstu oryginalnego* przez tłumacza w trakcie *przekładania tekstu* na inny język.

Dziewiąta dekada XX w. (na podstawie dwóch pierwszych zeszytów „Pamiętnika Literackiego” z lat 1986 i 1991)

O ile na początku XX w. autor tworzył dzieło lub utwór, które dopiero miały swój tekst lub – jeśli przekaz był odległy w czasie – teksty, o tyle pod koniec XX w. możemy już mówić nie tylko o tekstach dzieła, ale i o *tekstach autora*: teraz *spuścizną* mogą *tworzyć teksty*, wcześniej *spuścizną* były dzieła lub utwory. Wyraz 'tekst' w użyciach z początku XX w. odnosił się prawie wyłącznie do jakiegoś konkretnego tekstu – mówiło się o tekście *Bogurodzicy* czy innego konkretnego dzieła lub utworu, a jeśli stosowało się liczbę mnogą, chodziło zwykle o zbiór konkretnych tekstów – pod koniec XX w. 'tekst' o wiele częściej pojawia się w liczbie mnogiej, i nierzadko tracąc konkretne odniesienie, mówi się przykładowo o *tekstach bajek*, nie mając na myśli żadnej konkretnej bajki. Uchwycenie tego, od czego tekst się różni, nie jest już takie oczywiste. Teksty mają *strukturę*, mają również *powierzchnię*, *kompozycję*, *budowę*, *konstrukcję* lub *organizację* (coś może na przykład być *w tekst wmontowane*, *w tekst można* też poprzez lekturę *wejść*), a nade wszystko warunkiem bycia tekstem staje się *spójność*. Tekst staje się też *komunikatem*, który ma swojego *nadawcę* i *odbiorcę*, nierzadko *w tekst wpisanych*, w samym zaś *tekście* wyróżniać można rozmaite *poziomy komunikacji*. Mnożą się określenia tekstu, który może być już nie tylko *pisany* i *ustny* (co wcześniej było nie do pomyślenia), ale może być i *tekstem kultury*, poza tym może być po prostu *ironiczny*, *dyskursywny*, *fikcyjny*, *referencyjny*, *literacki*, *żywy* itd. Pojawiają się też nowe wyrażenia w rodzaju *intertekstualności*, *dekonstrukcji tekstu* czy *wypowiedzi metatekstowej*. Ogólnie rzecz biorąc, 'tekst' przestaje też być związany z jakąś procedurą badawczą, przestaje być dla badacza zadaniem – ten bowiem po prostu *czyta teksty* i *pisze o tekstach*, *omawia* je, a jeśli *interpretuje* jakieś *teksty*, to przede wszystkim po to, by je *zrozumieć*. Teksty stają się też częściej *agensem* czynności: mogą *odkrywać swą fikcyjność*, *korespondować z innymi tekstami* lub *na sobie pasyżować*.

Książka składa się z trzech rozdziałów.

Celem pierwszego jest opracowanie metody obserwacji zmiany naukowej za pomocą analizy metafor w tekstach naukowych. Składa się on z trzech podrozdziałów – pierwszy poświęcony jest koncepcji **Flecka**. Omówione są tu, po pierwsze, jego podejście do tradycyjnych pojęć filozofii nauki, po drugie – najważniejsze pojęcia jego teorii nauki: styl i kolektyw myślowy, nastrój myślowy, wiedza podręcznikowa, czas-

pismowa i popularna, mechanizm krążenia myśli pomiędzy kręgami – ezoterycznym (fachowcy specjaliści, fachowcy ogólni) i egzoterycznym (ogólnie wykształceni, szeroka publiczność), specyfika naukowego kolektywu myślowego. Drugi podrozdział poświęcony jest roli metafor w nauce. Najpierw omówione pokrótce zostały najważniejsze teorie metafor oraz przypisywane metaforom funkcje, następnie wskazane zostały cztery aspekty poznawczej roli metafor – heurystyka, organizacja, kreatywność, wspólnototwórczość, podział na trzy rodzaje metafor: ilustracyjne, heurystyczne i konstytutywne oraz dwa mechanizmy – transfer i transformacja. Trzecia część pierwszego rozdziału to kombinacja teorii nauki Flecka z opisanymi narzędziami językoznawczymi dotyczącymi analizy metafor. Metafora okazuje się tu aktywnym elementem poznania, z którym są nierozzerwalnie splecione elementy biernie, konstataowane jako fakty, oczywistości itd. Rozdział kończy się instrukcją postępowania analitycznego.

Drugi rozdział to wynik analizy użycia wyrazu 'tekst' w „Pamiętniku Literackim” w latach 1903-1991. W trzech głównych częściach przedstawione są: 1) najważniejsze metafory krytyki tekstu, skąd pojęcie 'tekstu' rozprzestrzeniło się na całe literaturoznawstwo, 2) nowe względem poprzednich metafory używane do konceptualizowania pojęcia 'tekstu' oraz 3) katalog innych metafor heurystycznych i ilustracyjnych. Pierwsze dwie części omawiają metafory uznane za konstytutywne.

Trzeci rozdział to opis historii „Pamiętnika Literackiego” jako najważniejszego branżowego czasopisma oraz zestawienia frekwencji i trendów użycia wyrazu 'tekst' na łamach tego czasopisma, jak i w użyciach potocznych w innych językach. Następnie opisane są najważniejsze style polskiego literaturoznawstwa i ich rola w rozpowszechnieniu się pojęcia 'tekstu' we współczesnej nauce o literaturze.

Na końcu znajdują się dwie bibliografie – pierwsza to bibliografia przytoczanych pozycji, druga to bibliografia pozycji z analizowanego korpusu tekstów, które zostały wykorzystane w drugim bądź w trzecim rozdziale.

1. Metafora jako aktywny element poznania - rola metafory w nauce a teoria nauki Ludwika Flecka

1. 1. Teoria nauki Ludwika Flecka

1. 1. 1. Nauka o stylach i kolektywach myślowych - uogólniona filozofia poznania medycznego - rys historyczny

Swoją pierwszą pracę teoretycznonaukową pt. *O niektórych swoistych cechach myślenia lekarskiego* Fleck opublikował w „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych” w 1927 r., następnie *Zur Kriese der „Wirklichkeit”* w „Die Naturwissenschaften” w 1929 r. O ile pierwszy z tych tekstów opisuje jeszcze tylko pewne swoiste cechy poznania medycznego, o tyle drugi rozpoczyna już ekstrapolację zagadnień filozofii poznania medycznego na pozostałe nauki. Szczytowy okres twórczości Flecka przypada na lata 1934-1936. Opublikował wtedy najważniejsze teoretycznonaukowe artykuły: *Jak powstał odczyn Bordet-Wassermann’a i jak w ogóle powstaje odkrycie naukowe*; *O obserwacji naukowej i postrzeganiu w ogóle*; *Zur Frage der Grundlagen der medizinischen Erkenntnis*; *Zagadnienie teorii poznawania*¹ oraz, co najważniejsze, wydał w Bazylei książkę *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache. Einführung in die Lehre vom Denkstil und Denkkollektiv*. Książka – przetłumaczona na język polski w 1986 r. pt. *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie*

¹ Wszystkie powyższe artykuły są dostępne w przedrukach/tłumaczeniach w: L. Fleck, *Psychosocjologia poznania naukowego*, red. Z. Cackowski, S. Symotiuk, Lublin 2006; oraz w: L. Fleck, *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, red. S. Werner, C. Zittel, F. Schmalz, Warszawa 2007.

*myślowym*² – to przede wszystkim studium przypadku „powstania i rozwoju” pojęcia kiły, poczynszy od XV stulecia, a na diagnozującym syfilis odczynie Wassermannna – odkryciu z początku XX w. – skończywszy.

Choć przed wojną miały jeszcze miejsce dwie polemiki – z **Tadeuszem Bilikiewiczem**³ i **Izydorą Dąbską**⁴ – a książka **Flecka** w polskich czasopismach dostała trzy recenzje (autorem jednej z nich był **Leon Chwistek**) i była recenzowana w wielu innych krajach (przede wszystkim jednak w czasopismach medycznych), to większość środowiska filozoficznego, do którego przecież *gros* tych tekstów było adresowane, nie zareagowała na propozycję „nauki o stylach i kolektywach myślowych”, którą **Fleck** nazywał też „socjologią myślenia” lub „porównawczą teorią poznawania”⁵. Pierwsze teksty traktujące o koncepcji nauki **Flecka** ukazały się dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych XX w.⁶

Po wojnie – pracując naukowo jako mikrobiolog – **Fleck** napisał jeszcze dwa teoretycznonaukowe artykuły w języku polskim (1946, 1947)⁷ i jeden, na rok przed śmiercią, w języku angielskim (1960)⁸. Były to próby spopularyzowania opracowanej w latach trzydziestych koncepcji. O tym jednak, że zainteresowano się nią, zdecydowało to, że

² **L. Fleck**, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tłum. **M. Tuszkiewicz**, Lublin 1986.

³ Na polemikę **Flecka** z **Bilikiewiczem** składają się: **L. Fleck**, *Nauka a środowisko*; **T. Bilikiewicz**, *Uwagi nad artykułem Ludwika Flecka „Nauka a środowisko”*; **L. Fleck**, *Odpowiedź na uwagi Tadeusza Bilikiewicza*; **T. Bilikiewicz**, *Odpowiedź na replikę Ludwika Flecka*; wszystkie powyższe teksty przedrukowano w: **L. Fleck**, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*; **L. Fleck**, *Psychosocjologia poznania naukowego*; **L. Fleck**, *Style myślowe i fakty*.

⁴ *Artykuł Dąbskiej (Czy intersubiektywne podobieństwo wrażeń zmysłowych jest niezbędnym założeniem nauk przyrodniczych?)* przedrukowano w: **L. Fleck**, *Style myślowe i fakty*, tam też odpowiedź **Flecka** (*W sprawie artykułu p. Izydory Dąbskiej w „Przeglądzie Filozoficznym”*). W tomie: **L. Fleck**, *Psychosocjologia poznania naukowego* znalazła się tylko odpowiedź **Flecka**.

⁵ Większość recenzji, jakie dostała książka **Flecka**, została zebrana i przetłumaczona w specjalnym numerze czasopisma „*Studia Philosophica Wratislaviensia*” (2011, nr 2).

⁶ Bibliografie recepcji w językach polskim, niemieckim i angielskim mojego (i częściowo **Wojciecha Sadego**) autorstwa znajdują się na stronie www.ludwikfleck.pl.

⁷ **L. Fleck**, *Problemy naukoznawstwa*; **L. Fleck**, *Patrzeć, widzieć, wiedzieć*. Oba artykuły przedrukowano w tomach: **L. Fleck**, *Psychosocjologia poznania naukowego*; **L. Fleck**, *Style myślowe i fakty*.

⁸ **L. Fleck**, *Crisis in Science* (wydrukowany pośmiertnie w 1986 r. w zbiorze: *Cognition and Fact*, red. **R.S. Cohen**, **Th. Schnelle**); polskie tłumaczenia w zbiorach: **L. Fleck**, *Psychosocjologia poznania naukowego*; **L. Fleck**, *Style myślowe i fakty*.

Kuhn wspomniał w 1962 r. książkę Flecka jako jedną ze swoich inspiracji w przedmowie do najśłynniejszej dwudziestowiecznej książki filozoficznonaukowej: *Struktury rewolucji naukowych*⁹. Kuhn też napisał wstęp do amerykańskiego tłumaczenia książki Flecka, które ukazało się w r. 1979 r. Od tej daty zainteresowanie *Fleckiem* znacząco wzrasta; w 1980 r. w Niemczech przedrukowano oryginał, w kolejnych latach powstawały następne tłumaczenia¹⁰ i opracowania. W 2005 r. powstała w Zurychu instytucja *Ludwik Fleck Zentrum*, która organizuje m.in. cykle spotkań poświęcone tej postaci. W Polsce w 2008 r. zostaje założona witryna internetowa¹¹, postaci Flecka poświęcono również w Polsce niedawno dwa numery czasopism („Przegląd Filozoficzny” oraz „Studia Philosophica Wratislaviensia”¹²).

1. 1. 2. Kilka słów o specyfice poznania medycznego

We wspomnianym już, pierwszym tekście Fleck formułuje „zasadnicze zagadnienie” myślenia lekarskiego w paradoksalny sposób: „W jaki sposób znaleźć prawo dla zjawisk nieprawidłowych?”¹³. Przedmiotem medycyny jest bowiem to, co dopiero od normy odbiega – choroba. Podczas gdy „przyrodnik szuka zjawisk typowych, normalnych, lekarz studiuje [...] te nietypowe, nienormalne, chorobowe zjawiska. [...] spotyka ogromne bogactwo i indywidualność tych zjawisk, tworzących mnogość bez wyraźnie odgraniczonych jednostek, pełną przejściowych, granicznych stanów. Nie ma ścisłej granicy między tym, co jest zdrowe, a tym, co jest chore i nigdy nie spotyka się po raz drugi naprawdę tego samego obrazu chorobowego”¹⁴. Fleck kontrastuje to z rzeczywistością badaną przez nauki przyrodnicze – ich przedmiot ma rządzić się pewnymi prawami, które tylko wymagają odkry-

⁹ T.S. Kuhn, *The Structure of Scientific Revolutions*, Chicago 1962, s. vi-vii, [wyd. pol., *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka, Warszawa 1968, s. 11; wyd. II, Warszawa 2001, s. 8]. Zasługi innych osób i dzieje włączenia koncepcji Flecka do światowego obiegu zob. P. Jarnicki, *Początki anglojęzycznej recepcji L. Flecka*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2011, nr 2.

¹⁰ Zob. P. Jarnicki, *Wstęp*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2011, nr 2.

¹¹ Najpierw w latach 2008-2012 na stronach Uniwersytetu Marii Skłodowskiej Curie, gdzie pracował prof. Wojciech Sady (www.fleck.umcs.lublin.pl); od 2013 r. opiekę nad stroną przejął Paweł Jarnicki i Fundacja Projekt Nauka, powstała nowa strona: www.ludwikfleck.pl.

¹² „Przegląd Filozoficzny” 2010, nr 2; „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2011, nr 2.

¹³ L. Fleck, *O niektórych swoistych cechach myślenia lekarskiego*, w: *Psychosocjologia poznania naukowego*, s. 167.

¹⁴ *Ibidem*.

cia. Gdy medycyna wyróżni pewne typy i sformułuje prawa, okazuje się, że nie uwzględniają one wszystkich cech choroby, każdy bowiem choruje inaczej. Z ekstrapolacji tej specyfiki poznania lekarskiego powstała po kilku latach, obejmująca już nie tylko medycynę, ale i inne nauki, dynamiczna koncepcja faktu naukowego i nauka o stylach i kolektywach myślowych¹⁵.

1. 1. 3. Strategia komunikacyjna tekstów Flecka - adresat i przeciwnik wpisany w jego teoretyczne teksty

Adresatem teoretycznonaukowych tekstów Flecka jest kolektyw współczesnych mu filozofów nauki. Chcąc nawiązać „wymianę myśli” z tym kolektywem, Fleck używa filozoficzno-naukowych pojęć (fakt, prawda, obserwacja, odkrycie, rzeczywistość), czyni to jednak w sposób doprowadzający te pojęcia, czy też kryjące się za nimi założenia, do sprzeczności¹⁶. Projektowana przez Flecka zmiana w kolektywie filozofów nauki (ich stylu myślowym) jest zbyt gwałtowna – filozofowie nauki nie podejmują z Fleckiem dyskusji, recenzje jego książki ukazują się przede wszystkim w czasopiśmie medycznych. Wyjątkowa, urwana polemika z Dąmbską jest naszpikowana zbyt wieloma nieporozumieniami, by dyskusję można było kontynuować. W czasie, kiedy Fleck pisze swoje teksty, nie istnieje żaden kolektyw myślowy poza filozofami nauki, który zajmowałby się podobnymi zagadnieniami, z tego względu Fleck, chcąc pisać o nauce, obiera jako adresata kolektyw filozofów nauki, co wiąże się z posługiwaniem się zaczerpniętymi z ich stylu myślowego terminami. Opisując przede wszystkim swoje badania nad rozwojem pojęcia kiły, stara się użyć tych pojęć lub się do nich odnosi, jednak w sposób zmieniający tradycyjnie przypisywane im znaczenia. Z perspektywy kognitywnej teorii metafory można to opisać następująco: Fleck przyjmuje za punkt odniesienia kilka abstrakcyjnych pojęć z filozofii nauki, by następnie do ustalonych w tym stylu myślowym abstrakcyjnych domen rzutować inne metafory, które często nawiązują do dawnej konceptualizacji, jednak w sposób doprowadzający te pojęcia do wewnętrznych sprzeczności, co czyni je bezużytecznymi¹⁷. W dalszej perspektywie – skoro pojęcia filozoficzno-naukowe okażą się bezu-

¹⁵ Por. np. D. Zienkiewicz, *Droga L. Flecka od teorii poznawania do teorii poznania*, w zbiorze: *Osobliwości przedmiotowo-metodologiczne w nauce*, red. J. Such, M. Szcześnień, Poznań 1996.

¹⁶ Por. P. Jarnicki, *Ludwika Flecka nauka bez prawdy?*, „Przegląd Filozoficzny” 2010, nr 2.

¹⁷ Zob. *Ibidem* oraz: P. Jarnicki, *Fleck a metafory*, w zbiorze: *Wzorce postrzegania rzeczywistości w nauce i społeczeństwie*, red. B. Płonka-Syroka, Warszawa 2008.

żyteczne – jako bardziej użyteczne mają się zaprezentować pojęcia zaproponowane przez Flecka.

Konstruowanego przez siebie przeciwnika – w opozycji do którego określa swoją teorię – przeżywa Fleck „spekulatywną teorią poznania”, w której rozpatruje się problemy epistemologiczne i metodologiczne z perspektywy filozoficznej. Fleck jest zwolennikiem unaukowania epistemologii, czyli zastosowania metod naukowych do badania ludzkiego poznania, w szczególności zaś za konieczne uznaje badanie poznania naukowego. Chcąc nawiązać do istniejących już tekstów o nauce, używa pojęć: ‘pojęcie’, ‘fakt’, ‘prawda’, ‘rzeczywistość’ tak, że ich zakresy częściowo pokrywają się ze sobą, filozofowie więc nie są w stanie podjąć z nim dialogu – stosowane przez niego pojęcia są dla nich niejasne, nie są pojęciami z ich stylu myślowego, choć brzmią tak samo.

Nie będąc filozofem z wykształcenia, ale praktykującym naukowcem (immunologiem), w swych pracach niejednokrotnie poruszał wątek nieadekwatności współczesnej praktyki naukowej do klasycznych pojęć ‘prawdy’ i ‘obiektywności’, które wciąż pozostają oficjalną ideologią nauki. Wartości, które kiedyś motywowały naukowców do pracy i były siłą organizującą naukę, uległy dezaktualizacji, a pozostała po nich pustkę przykrywa się starymi sloganami z tego choćby względu, że trzeba naukę jakoś uzasadnić przed społeczeństwem. W tę aksjologiczną pustkę wkradają się jednak niepostrzeżenie wartości sfer polityki i biznesu, co Fleck najwyraźniej artykułuje w swym ostatnim tekście *Crisis in Science*¹⁸. Brak naturalnej siły napędowej w postaci swoistych wartości sfery nauki skłania młodych naukowców z jednej strony do konformizmu – zatrudnienie i życie w zgodzie z tymi, którzy są u władzy, z drugiej do dążenia do sukcesu – kryterium dla oceny ważności osiągnięć naukowych staje się bowiem aktualne uznanie. Przepaść między oficjalną ideologią a praktyką badawczą demoralizuje naukowców – oto diagnoza przyczyny „kryzysu” w nauce. Receptą na brak wartości, organizujących życie naukowe i motywujących naukowców do pracy, miałyby być nowa „diedzina myśli”, której zarodkiem jest właśnie teoria stylów i kolektywów myślowych – miałyby ona wypełnić lukę powstałą po zdeaktualizowanych wartościach świata nauki i stać się siłą organizującą naukę.

¹⁸ Polskie tłumaczenia w: L. Fleck, *Psychosocjologia poznania naukowego*; L. Fleck, *Style myślowe i fakty*.

1. 1. 4. Nie-Fleckowskie pojęcia

'Fakt naukowy' przede wszystkim już w tytule jego książki okazuje się czymś, co powstaje, rozwija się i zanika, a nie czymś, co gdzieś istnieje i co należy dopiero odkryć. Podczas „krążenia myśli” w „wiedzy czasopismowej” mamy w zasadzie do czynienia z „zarodkiem faktu”, w wiedzy podręcznikowej z takiego zarodka może powstać fakt rozumiany jako coś „stałego i udowodnionego” – i tylko na tym poziomie możemy mówić o fakcie naukowym. Jest to jednak fakt, który prędzej czy później ulegnie zmianie – w wiedzy „codziennej” i „popularnej” to już „bezpośrednio postrzegana rzecz, rzeczywistość”¹⁹. W innym miejscu proces powstawania faktu opisuje jako rozpoczynający się od „awiza oporu”, które przez „przymus myślowy” staje się „bezpośrednio postrzeganą postacią”. „Fakt zawsze jest pewnym wydarzeniem związków historyczno-myślowych”²⁰. „Prowizoryczna definicja” faktu brzmi zaś u Flecka następująco: „odpowiadająca stylowi myślowemu relacja pojęć [*Begriffsrelation*]”²¹. Fakt jest przez Flecka przedstawiany jako fenomen powstający w procesie historycznego rozwoju myśli, jest zdarzeniem historii myśli, a o tym, czy coś jest faktem, decyduje zgodność nie tyle z rzeczywistością, ile ze stylem myślowym. W przypadku pojęcia syfilisu znaczącą rolę odegrała też możliwość zastosowania – o tym, że związek odczynu Wassermanna z syfilisem stał się faktem, zdecydowała nie jego prawdziwość w klasycznym sensie zgodności z rzeczywistością – co dziś już zresztą wiemy z pewnością – ale możliwość jego zastosowania w celach diagnostycznych.

Jeśli przyjrzeć się temu, w jaki sposób Fleck używa wyrazu 'prawda', okazałoby się, że: nie jest ona odwzorowaniem rzeczywistości niezależnej od poznającego; nie jest ani statyczna, ani odkrywana, lecz ustalana; nie jest niezależna od poznającego ani od sił społecznych, lecz społecznie i historycznie uwarunkowana, nierzadko powstaje jako wynik pomyłek i błędów lub przypadku; nie istnieje poza tym jedno kryterium prawdziwości, a społeczny mechanizm powstawania prawdy i pomyłki jest taki sam; możemy co najwyżej powiedzieć, że prawda jest nieosiągalnym, bo fikcyjnym, ideałem, do którego nie zbliżamy się jednak nawet asymptotycznie²² (może nam ten ideał jedynie dodać zapалу do pracy, ale może też demoralizować).

¹⁹ L. Fleck, *Psychosocjologia poznania naukowego*, s. 160.

²⁰ *Ibidem*, s. 126.

²¹ Por. *Ibidem*, s. 115.

²² Por. np.: L. Fleck, *O kryzysie „rzeczywistości”*, w: *Style myślowe i fakty*, s. 64.

Prawdy odmiennych stylów są względem siebie niejasne, więc nieporównywalne, niewspółmierne: choć mogą być ze sobą sprzeczne, nie oznacza to, że tylko jedna z nich musi być „prawdziwa”. Prawda jest „zgodnym ze stylem, jedynym możliwym rozwiązaniem”, ale tylko w ramach tego stylu; diachronicznie jest „zdarzeniem historyczno-myślowym”, synchronicznie jest nie tyle konwencją – ta bowiem zakłada pewną świadomość wyboru – ile „stylowym przymusem myślowym”²³. Prawda to „každorazowy wyraz stylu myślowego”, wyraz „jeden jedyny dla określonej społeczności a nieporównywalny bezpośrednio z prawdami innej społeczności”²⁴, to „aktualny etap przemian stylu myślowego”²⁵ i jest zawsze „stylowo bez reszty zdeterminowana”²⁶, to „złożona konstrukcja myślowa, nierozdzielnie związana z technikami badawczymi, interpretacjami statystycznymi i różnymi konwencjami, [...] często da się ją wyrazić jedynie w specyficznym żargonie, jest zaś zrozumiała dopiero po przejściu długotrwałego profesjonalnego treningu”²⁷. Po wojnie Fleck napisał tekst w formie dialogu, w którym na pytanie o ‘prawdę’ pada odpowiedź następująca: „naukowe wyniki i poglądy są w gruncie rzeczy zdeterminowane wyłącznie jako jednorazowe zdarzenia historyczne w kolejnych etapach rozwoju naukowego stylu myślowego, będącego wynikiem swoistej struktury naukowego kolektywu myślowego”²⁸. Zarówno ‘prawda’, jak i ‘fakt’, są określane przez Flecka jako zdarzenia historyczne w toku rozwoju stylów myślowych. W ostatnim cytacie z powojennego już artykułu i ‘prawda’, i ‘fakt’ zastąpione zostały „naukowymi wynikami i poglądami”, bardziej przydatny będzie bowiem według Flecka opis swoistej struktury kolektywu naukowego i związanego z tym mechanizmu krążenia myśli, niż te dwa filozoficzno-naukowe pojęcia.

‘Obserwacja’ w koncepcji Flecka przemienia się z biernego i receptywnego aktu w aktywną czynność w tym sensie, że zależną od stylu myślowego, od tego, co wcześniej nauczyliśmy się widzieć, więc nie tylko od zewnętrznej względem obserwatora rzeczywistości, lecz przede wszystkim od tego, co w procesie socjalizacji i w zależno-

²³ Por. L. Fleck, *Psychosocjologia poznania naukowego*, s. 132.

²⁴ *Ibidem*, s. 97.

²⁵ L. Fleck, *Zagadnienie teorii poznawania*, w: *Style myślowe i fakty*, s. 250.

²⁶ L. Fleck, *Odpowiedź na uwagi Tadeusza Bilikiewicza*, w: *Style myślowe i fakty*, s. 282.

²⁷ L. Fleck, *Kryzys w naukach przyrodniczych. Ku naukom wolnym i bardziej ludzkim*, [tłumaczenie artykułu *Crisis in Science*] w: *Style myślowe i fakty*, s. 185-186.

²⁸ L. Fleck, *Problemy naukoznawstwa*, w: *Style myślowe i fakty*, s. 159.

ści od aktualnego stanu kultury obserwator jest w stanie zobaczyć. „Každy obserwator” – twierdzi Fleck obrazowo – „jest w zasadzie w położeniu człowieka, który stoi przed figurą kleksograficzną: można z niej sobie ułożyć różne postacie, układa się zaś (widzi) mimo woli takie, które odpowiadają swoistemu pogotowiu patrzącego”²⁹. „Widzieć” znaczy to: odtwarzać w odpowiednim momencie obraz, wytworzony przez społeczność myślową, do której się należy”³⁰ – „aby widzieć, trzeba najpierw wiedzieć”³¹, i, co jest istotne, znać postaci konkurencyjne, by wyróżnić tę właściwą. Domenę docelową pojęcia obserwacji pierwotnie konceptualizowano za pomocą rzutowań ze (źródłowej) domeny postrzegania wzrokowego. Fleck podmienia domenę źródłową i tradycyjne ‘widzenie’ zastępuje widzeniem postaci (rzutowanie z domeny psychologii postaci), co prowadzi do sprzeczności w pojęciu obserwacji, która ma już niewiele wspólnego z bezpośrednim widzeniem, jest bowiem uzależniona od wcześniejszej wiedzy, od przyswojonych już schematów pojęciowych. W rezultacie sprowadzenia pojęcia obserwacji do wewnętrznej sprzeczności, siłą rzeczy powinno się czytelnikowi narzucić konkurencyjne pojęcie ‘stylu myślowego’ (które Fleck również konceptualizuje za pomocą rzutowań z *Gestaltpsychologie*³²).

‘Odkrycie naukowe’ nie polega na dotarciu do czegoś, co wcześniej istniało i zostaje dopiero odkryte. Fleck opisuje np. proces odkrycia jako stopniowe wyłanianie się nowej postaci – badaczowi zaczyna się ona pojawiać przed oczami, następnie musi on umieć ją wyodrębnić i, co najtrudniejsze, wytworzyć u innych „pogotowie myślowe”, które pozwoli i im tę postać zobaczyć: „W obu wypadkach – kontynuuje Fleck – trzeba nową postać bronić przed rozwianiem się: trzeba ją wyodrębnić od tego, co odtąd będzie nieważne, przypadkowe. Trzeba stworzyć *kierunkowe zainteresowania*, trzeba zniszczyć wrogie zainteresowania. Trzeba stworzyć inne *pogotowie myślowe* i wychować do niego ludzi. Jeśli się to uda, będą wszyscy biorący w nim udział *widzieli* nową postać *wprost*, bezpośrednio, naocznie, jak gdyby prawdę niezależną od ludzi, jedną odwieczną”³³.

²⁹ L. Fleck, *O obserwacji naukowej i postrzeganiu w ogóle*, w: *Psychosocjologia poznania naukowego*, s. 216.

³⁰ *Ibidem*, s. 231.

³¹ L. Fleck, *Patrzeć, widzieć, wiedzieć*, w: *Psychosocjologia poznania naukowego*, s. 306.

³² Więcej o tym w: P. Jarnicki, *Fleck a metafory*.

³³ L. Fleck, *O obserwacji naukowej i postrzeganiu w ogóle*, w: *Style myślowe i fakty*, s. 131 [kursywa w całym akapicie – P.J.].

'Rzeczywistość' nie tyle istnieje, ile jest dopiero stwarzana przez styl myślowy i wraz z nim podlega nieustannym zmianom. „Rzeczywistością lub prawdą” nazywa Fleck „sieć przecinających się linii myślowych”, która ze względu na rozwój pozostaje „w ciągłej fluktuacji”³⁴. Mówi raczej o uczuciu, czy wrażeniu stałej rzeczywistości i samodzielnego istnienia świata, niż samym istnieniu. W polemice z Bilikiewiczem zaś zastrzega, że wyrazu 'rzeczywistość' używa ze względów gramatycznych, „jako koniecznego przedmiotu gramatycznego w zdaniach o czynności poznawania”³⁵. System naukowy dąży po prostu do jak najściślejszego powiązania (do maksymalnej bierności) elementów wiedzy: „Im luźniej powiązany jest system wiedzy, tym bardziej jest on magiczny, i tym mniej stabilna i [bardziej] zdolna do cudów jest jego rzeczywistość; zawsze zgodnie z kolektywnym stylem myślowym”³⁶. (Uważam, że użyteczne byłoby uzupełnienie koncepcji Flecka rozróżnieniem rzeczywistości, która jest tym, co komunikowalne, od realności, która miałaby istnieć gdzieś na zewnątrz naszego poznania, a do której nie ma poznawczego dostępu). W swym pierwszym niemieckim teoretycznonaukowym tekście z 1929 r.³⁷ Flecka zajmuje kryzys *Wirklichkeit*, która pochodzi od niemieckiego czasownika *wirken*, znaczącego tyle, co 'działać', a którą oddaje się w polskich tłumaczeniach jako 'rzeczywistość'. Jeśli zwrócimy uwagę na łacińską etymologię polskiego 'faktu' jako również czegoś 'uczynionego' (czasownik *tun*, od którego pochodzi niemiecka *Tatsache* z tytułu książki Flecka, tłumaczy się jako 'czynić', 'robić'), zobaczymy, że nieprzypadkowo Fleck kilka lat później poświęcił swoje główne dzieło właśnie faktowi naukowemu.

Twórczość Flecka jest postulatem stworzenia nowej dziedziny wiedzy o myśleniu/poznawaniu naukowym, a postulat ten wynika z diagnozy, że wartości, które dotychczas organizowały system naukowy, zdezaktualizowały się, a system nauki zaczyna przez to tracić samodzielność, ulegając wpływom systemów polityki i biznesu. Siłą organizującą naukę mogłaby stać się zaś nowa „dziedzina myślenia”, jaką jest swoista nauka o nauce, której zarodkiem jest koncepcja stylów i kolektywów myślowych, która „rzuca [...] swoiste światło na stosunek między 'rzeczywistością' a 'poznawaniem':

³⁴ Por. L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 110.

³⁵ L. Fleck, *Odpowiedź na uwagi Tadeusza Bilikiewicza*, w: *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 198.

³⁶ L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 135.

³⁷ Wcześniej Fleck opublikował jeszcze jeden artykuł teoretyczny po polsku, traktuje w nim jeszcze jednak nie o teorii nauki w ogóle, ale o swoistych cechach myślenia lekarskiego.

zanika przepaść między 'naturą' a 'kulturą', bo czynność poznawcza [...] nie jest jednostronną akcją [...], lecz polega na wzajemnym obustronnym oddziaływaniu. Styl myślowy stwarza rzeczywistość nie inaczej niż inne twory kultury i zarazem sam przechodzi pewne harmonijne zmiany³⁸. Ta nowa nauka „musi więc objąć metody psychologiczne, socjologiczne i historyczne. Przedmiotem jej stanie się całokształt życia poznawczego, jego organizacja, fluktuacje czasowe i właściwości rozwojowe, cechy lokalne, właściwości jego rozmaitych form; zbada metody pedagogiczne ze stanowiska teorii poznawania, znajdzie punkty zaczepiające o ekonomię, technikę (aparatu!), sztukę, a nawet politykę. Uwzględni wreszcie mitologię i psychiatrię³⁹. Później, w polemice z Bilikiewiczem, Fleck zwróci jeszcze uwagę na badanie „aury pojęć” – niniejsza praca ma do tej z rozmachem zaplanowanej nauki o nauce dołączyć analizę językoznawczą, metodę badania metafor, pod wpływem których zmienia się znaczenie pojęć naukowych.

1. 1. 5. Fleckowskie pojęcia

1. 1. 5. 1. 'Styl myślowy' i pojęcia pokrewne

Jednym z podstawowych pojęć koncepcji Flecka jest pojęcie 'stylu myślowego'. Styl myślowy jest tym, co się pojawia, gdy w ciągu wymiany myśli zawiązuje się pewien kolektyw, którego nastrój myślowy trwa przez dłuższy czas; jest tworem społecznym: „Styl myślowy składa się, jak każdy styl, z pewnego określonego nastroju i realizującego ten nastrój wykonania. Nastrój posiada dwie ściśle ze sobą związane strony – gotowość do selektywnego odczuwania i do odpowiednio ukierunkowanego działania. Stwarza adekwatne dla siebie wyrazy: religia, nauka, sztuka, obyczaj, wojna itp., stosownie do przewagi pewnych kolektywnych motywów i kolektywnie zastosowanych środków”. Dalej Fleck definiuje styl myślowy jako: „*ukierunkowane postrzeganie wraz z odpowiednim myślowym i rzeczowym opracowaniem [gedanklichen und sachlichen Verarbeiten] tego, co postrzegane*. Charakteryzują go wspólne cechy: problemów, którymi kolektyw jest zainteresowany; sądów, które uważa za oczywiste; metod, których używa jako środków poznawczych. Towarzyszy mu ewentualnie tech-

³⁸ L. Fleck, *Zagadnienie teorii poznawania*, w: *Psychosocjologia poznania naukowego*, s. 264.

³⁹ *Ibidem*, s. 250.

niczny i literacki styl systemu naukowego⁴⁰. Styl myślowy jest samodzielny i tworem społecznym, rządzącym się swoimi prawami rozwoju. Jest tym, co dopiero umożliwia poznanie (które nie jest działalnością indywidualną, lecz zawsze uwarunkowaną społecznie) – sprawia, że członkowie kolektywu z chaosu wrażeń wyławiają cechy „istotne”, potrafią bowiem postrzegać postaci (*Gestalt*). Stanowi jednocześnie dla członków swego kolektywu swoisty przymus myślowy – kto nauczył się widzieć pewne postaci, temu będą się one narzucać mimo woli, bezwiednie, jako rzeczywiste i istniejące niezależnie od poznającego. Ma to swoje dobre strony, bo umożliwia i usprawnia, jak pisze Fleck, „wymianę myśli”, tym samym jednak – i tu ujawnia się drugi aspekt – utrudnia dalszy rozwój poznania. Styl myślowy – zwłaszcza naukowy styl myślowy – dąży do jak największej stabilności, a przez to utrudnia dostrzeganie nowych aspektów, które w ramach danego stylu myślowego wydają się nie do pomyślenia. „Styl myślowy [...] to całościowa intelektualna gotowość, gotowość takiego, a nie innego widzenia i działania”⁴¹.

Styl myślowy, żeby nabrać samodzielności, musi się najpierw wyizolować, wyróżnić od innych, staje się samopowielającym się, niezależnym tworem społecznym, „zamkniętym systemem przekonań”, który rozwija się niezależnie od woli jednostek, i który jest wewnętrznie spójny (poglądy średniowieczne, jeśli idzie o spójność logiczną – twierdzi Fleck – nie odbiegały od dzisiejszych, tylko słowa mają dziś inne znaczenia) i harmonijny. Opisując pewne podzielane przez zbiorowość przekonania, które z późniejszej perspektywy okazały się mylne, Fleck pisze czasem o „harmonii złudzeń”, która panuje wewnątrz danego stylu myślowego. Dużą rolę odgrywa tu zgodność nastroju myślowego. „Przynależny wspólnocie kolektywny styl myślowy otrzymuje społeczne wzmocnienie [...], które staje się udziałem wszystkich społecznych struktur i podlega przez wiele pokoleń samodzielnemu rozwojowi. Staje się przymusem dla jednostki, określa to, »co nie może być inaczej pomyślane«. Całe epoki żyją potem w warunkach określonego przymusu myślowego, palą odmiennie myślących, którzy nie podzielają kolektywnego nastroju, uważani są przez kolektyw za przestępców. Trwa to tak długo, aż nie dojdzie do zmiany nastroju, stylu myślenia i oceny”⁴².

⁴⁰ Nieznacznie zmodyfikowane tłumaczenie M. Tuskiewicz – Por.: L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 130-131.

⁴¹ *Ibidem*, s. 94.

⁴² *Ibidem*, s. 131.

'Nastój myślowy' jest tym, co ukierunkowuje pracę kolektywu myślowego. W pewnym momencie Fleck porównuje go do siły grawitacji, która sprawia, że wszystkie rzeki trafiają do morza: „Pole grawitacyjne odpowiada nastrojowi nadającemu kierunek, woda – pracy całego kolektywu myślowego. Nie chodzi tu o chwilowy kierunek każdej kropli, wynik zależy od ogólnego kierunku grawitacji”⁴³. Przerównywana do wody praca kolektywu myślowego spływa do „prawdziwego” poznania niejako z konieczności, ponieważ działa grawitacja. Rozwój poznania nie tyle kierowany jest przez logikę, ile przez niewidzialny nastój, od którego zależy to, co się w danym stylu (i kolektywie) poznaje, czyli postrzega jako postać. Nawiązując do dziejów literaturoznawstwa, moglibyśmy powiedzieć, że od nastroju zależy, czy postrzegamy dzieła literackie jako wyrazy ducha narodu, czy widzimy raczej literackie teksty, które od nieliterackich wyróżnia organizacja naddana, czy swoją uwagę skupiamy raczej na ludzkim doświadczeniu itd.

Oto jak Fleck, powołując się na historię opowiedzianą przez Gustave'a Le Bona, wskazuje na równoległą zmianę nastroju i – w konsekwencji – zmianę postrzeganej postaci: Le Bon „opisuje w swojej książce masową sugestię, która całej załozce statku poszukującego zaginionej łodzi wskazała tę łódź razem z pasażerami, a nawet pozwoliła słyszeć krzyki i widzieć sygnały. Dopiero w ostatniej minucie zbliżania się do łodzi pękła zbiorowa halucynacja: łodzią okazało się drzewo z gałęziami i liśćmi, pędzone przez prąd. Przypadek ten mógłby wręcz uchodzić za paradygmat⁴⁴ wielu odkryć; zależne od nastroju widzenie postaci i nagła zmiana – zupełnie inne widzenie postaci. Nagle nie rozumie się wcale, jak poprzednia postać była możliwa i jak to, co jej przeczyło, mogło być niezauważone. Tak samo ma się rzecz z odkryciem naukowym, przełożonym jedynie ze zdenerwowania i gorączki na równomierność i ciągłość. Zdyscyplinowany, jednostajny i przez wiele pokoleń trwający nastój pewnego kolektywu stwarza 'prawdziwy obraz' dokładnie tak samo, jak gorączkowy nastój – halucynację. W obydwu przypadkach zmiana nastroju i zmiana obrazu przebiega równolegle”⁴⁵. Postrzeganiu postaci Fleck przypisuje fundamentalną wartość dla poznawania, w swym powojennym tekście *Patrzeć, widzieć, wiedzieć* powątpiewa, czy myślenie abstrakcyjne i wiedza byłyby w ogóle możliwe, gdyby nie umiejętność

⁴³ *Ibidem*, s. 110.

⁴⁴ W swej niemieckojęzycznej książce Fleck używa tu wyrazu *Paradigma*, który tłumaczka oddała jako „paradygmat”. Odczytywanie go jednak w znaczeniu później nadanym przez Kuhna byłoby anachronizmem, Fleck używa go tu w najwykleszym znaczeniu 'wzór'.

⁴⁵ L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 145.

postrzegania postaci⁴⁶. To na badaniu przemian postrzeganych postaci, a nie na ich relacji z (zewnętrzną względem poznania) rzeczywistością powinna się skupiać nauka o poznawaniu, przemiany tych postaci następują bowiem według swoistych praw. Przedstawicielom „popularnej teorii poznania” naturalnie nasuwa się tu na myśl pytanie o wartość eksperymentu – czy nie jest to pytanie, które zadajemy naturze/realności, która nam odpowiada i pozwala ustalać fakty? Czy natura/realność nie jest tu ową zewnętrzną instancją rozstrzygającą? Czy to nie eksperymenty ostatecznie nas przekonują o prawdziwości jakiejś teorii? Otóż historia nauki uczy, że jeden eksperyment (który w ogólności jest *sine qua non* nauki) nie może zmienić stylu myślowego, jeśli nie zaistniało wcześniej stosowne „pogotowie myślowe”. Nie można więc absolutyzować wartości eksperymentu dla *rozwoju myślenia* naukowego, a to jest dla Flecka, jak sądzę, główny przedmiot, który ma badać nauka o stylach i kolektywach myślowych. Wprawdzie dla logicznej rekonstrukcji aktualnego stanu nauki oraz dla normatywnych postulatów eksperyment ma wartość nieocenioną, jednak o tym, w jakim kierunku myśl naukowa będzie się rozwijać, decydują inne czynniki, struktura naukowego kolektywu myślowego.

1. 1. 5. 2. Kolektyw myślowy i pojęcia pokrewne

Choć kolektyw myślowy tworzą jednostki, to nie stanowi on prostej ich sumy, mogą go bowiem tworzyć ludzie żyjący w innym miejscu i czasie, którzy się nie znają, a tylko operują w ramach tego samego stylu myślowego. Fleck zastrzega, że kolektyw jest pojęciem funkcjonalnym i nie wiąże się „z żadną określoną grupą lub klasą społeczną”⁴⁷, definiuje go „jako wspólnotę ludzi związanych wymianą myśli lub wzajemnym oddziaływaniem intelektualnym [*gedanklicher Wechselwirkung*], [...] posiadamy w nim nośnik rozwoju jakiejś dziedziny myśli, określonego stanu wiedzy i kultury, więc określonego stylu myślenia”⁴⁸. Dopiero badanie tak rozumianego kolektywu stwarza, według Flecka, podstawy dla badania poznania ludzkiego.

Ogólną strukturę kolektywu myślowego tworzą dwa „kręgi”: „ezoteryczny” i „egzoteryczny”. Członkowie pierwszego to elita, wtajemniczeni, specjaliści itd., członkowie

⁴⁶ L. Fleck, *Patrzeć, widzieć, wiedzieć*, w: *Psychosocjologia poznania naukowego*, s. 315.

⁴⁷ L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 135.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 68.

drugiego: masy, laicy/niewtajemniczeni, ogólnie wykształceni itd. W przypadku kolektywu naukowego owe dwa główne kręgi dzielą się jeszcze na dwa:

1. Krąg „ezoteryczny” składa się z:
 - a) wewnętrznego kręgu badających to, co jeszcze nieznanne, niepewne etc., „fachowców specjalistów” i
 - b) zewnętrznego kręgu ustalających wiedzę i piszących podręczniki, „fachowców ogólnych”.
2. Krąg „egzoteryczny” składa się z:
 - a) bliższego kręgowi ezoterycznemu, kręgu „ogólnie wykształconych” i
 - b) najdalszego od centrum kręgu „szerokiej publiczności”.

Tak wyróżnionym kręgom odpowiadają różne (tworzące kontinuum) rodzaje wiedzy:

- tworzona przez fachowców specjalistów „wiedza czasopismowa” ma często osobisty i niepewny charakter, jest wiedzą tymczasową, to tu dokonuje się przewartościowań i pierwszych „odkryć”,
- tworzona przez fachowców ogólnych „wiedza podręcznikowa”, której podstawą są opracowania czasopismowe, jednak wiedza podręcznikowa nie stanowi prostej ich sumy, a modyfikację dostosowującą wiedzę specjalistyczną do aktualnego stanu wiedzy podręcznikowej; tu przedstawia się ustalone „fakty”, pomija subtelności i kwestie wątpliwe,
- następną jest „wiedza podręczników szkolnych” i „wiedza popularna” – jeszcze bardziej uproszczona i uschematyzowana, tu mówi się o rzeczach i o rzeczywistości, o tym, co jest pewne i niepowątpiewalne; trafiający z podręcznika do książki popularnej „fakt naukowy zmienia się z tworu myślowego w przedmiot. Staje się nieosobowy, samoistny, staje się rzeczą”⁴⁹
- i tzw. zdrowy rozsądek, „personifikacja stylu myślowego życia codziennego”⁵⁰, „swoisty wynik tradycji i sił działających w codziennym życiu”⁵¹.

⁴⁹ L. Fleck, *Zagadnienie teorii poznawania*, w: *Styl myślowe i fakty*, s. 246.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 244.

⁵¹ *Ibidem*, s. 245.

Myśl, „krążąca” wewnątrz kolektywu, nieustannie podlega przekształceniom. Nowatorskie odkrycie specjalisty może zmodyfikować kształt wiedzy podręcznikowej, która z kolei może z czasem zmodyfikować wiedzę popularną itd. W drugim kierunku – każdy specjalista, po pierwsze, był kiedyś członkiem najbardziej zewnętrznego kręgu, nieobce mu są więc pojęcia myślenia zdroworozsądkowego⁵², po drugie, jest członkiem innych jeszcze (poza swą dziedziną) kolektywów myślowych, toteż do swej specjalistycznej dziedziny może wnosić albo elementy wiedzy zdroworozsądkowej i popularnej, albo elementy wiedzy z innych kolektywów i tym samym zmieniać kształt swojej dziedziny. Fleck rozróżnia więc „wewnątrzkoletywną wymianę myśli od „wymiany międzykolektywnej”. Tę pierwszą cechuje mniejsza zmienność znaczeń (ideałem jest tu stabilność sensów), w przypadku drugiej zmienność znaczeń jest nieunikniona, przedstawiciele różnych kolektywów myślowych różnie rozumieją nawet te same pojęcia. Fleck prezentuje, jak na swoje czasy, bardzo nowoczesną teorię znaczenia (choć oczywiście nie jest ona przedmiotem jego szczególnego namysłu) – twierdzi bowiem, że znaczenia nadają wyrażeniom za każdym razem na nowo odbiorcy, a nie nadawcy. Międzykolektywna wymiana myśli wiąże się, oprócz zmienności znaczeń, także z wędrowką pojęć (czy „praidei”).

Głównej słabości tradycyjnej nauki o poznawaniu Fleck upatruje w tym, że filozofowie zajmujący się nauką robią to za pomocą zdroworozsądkowych czy popularnych (w opisanym wyżej sensie) pojęć typu ‘odkrycie’, ‘prawda’, ‘rzeczywistość’⁵³, starają się więc stworzyć wiedzę specjalistyczną na bazie pojęć popularnych, co oczywiście jest naturalną kolejną wykształcania się dziedzin naukowych, z czasem jednak każda nauka musi odrzucić pojęcia popularne na rzecz terminologii specjalistycznej (a taką chce przeforsować Fleck). Skoro z biegiem rozwoju nauki pojawiła się możliwość jej badania metodami naukowymi, to trzeba to zadanie podjąć i, prędzej czy później, ktoś to zadanie podejmie.

⁵² „Zdrowy rozsądek” w procesie edukacji otrzymuje „szlif w kierunku zasad swoistego stylu naukowego”, co przenosi członka kolektywu do bardziej wewnętrznego kręgu „ogólnie wykształconych”, skąd można aspirować do ezoterycznego kręgu fachowców, by z czasem stać się specjalistą w jakiejś dziedzinie czy zagadnieniu.

⁵³ „Ideał ogólny poznawania czerpie z wiedzy popularnej: stamtąd pochodzi pojęcie prawdy jako odwzorowania niezależnej od poznającego rzeczywistości, które wraca z dojrzewającym fachowcem do wiedzy fachowej” (L. Fleck, *Zagadnienie teorii poznawania*, w: *Style myślowe i fakty*, s. 246).

1. 2. Metafora w nauce

Zamknięta perspektywa może skutkować tylko powtarzaniem, a powtarzanie nie może odkryć niczego znacząco nowego. Naśladowanie nie przynosi nowych pojęć [*insight*]. Waga tworzenia artefaktów nie polega na powtarzaniu czy naśladowaniu rzeczywistości, ale na lepszym poznawaniu [*knowing*] i rozumieniu [*appreciating*] rzeczywistości za pomocą wytwarzania przez człowieka surogatów [*creation of man-made surrogates*]. *Appolinaire* miał kiedyś powiedzieć, że skoro ludzie starali się naśladować chodzenie, nie zrobili sztucznej nogi, lecz skonstruowali koło⁵⁴.

W kwietniu 2007 r. „Świat Nauki” w rubryce „Sto lat temu” przedrukował z „Tygodnika Ilustrowanego” tekścik dotyczący „fotografii za pomocą oka” (s. 5). Z dzisiejszej perspektywy uderzające wydaje się zupełne pomijanie roli mózgu w myśleniu o postrzeganiu wzrokowym, czyli – *nomen omen* – zbyt dosłowne traktowanie metafory postrzegania wzrokowego jako fotografowania. „W oku człowieka i zwierząt doskonalszych znajduje się ‘soczewka’, odgrywająca rolę podobną, jak w aparacie fotograficznym. Obrazy przedmiotów, na jakie patrzymy, soczewka oczna rzuca na siatkówkę, stanowiącą dno oka; obrazy przedmiotów, jakie fotografujemy, soczewka fotograficzna rzuca na kliszę, stanowiącą jakby dno aparatu. Słowem, w oku powstaje maleńki wizerunek przedmiotów, otaczających, niby fotografia miniaturowa”. Metafora ta skłania naukowców do podjęcia eksperymentów, które mają na celu sprawdzić, „jak widzą zwierzęta”, a polegają na wycinaniu z ich oczu soczewek i zdejmowaniu za ich pomocą obrazów. Artykuł zilustrowany został ryciną z fotografią osy zrobioną za pomocą soczewki z oka wołu, „wynik zdjęcia był nadszpedzanie dobry”, widać bowiem nawet owłosione nogi i żyłki na skrzydłach. Prawdziwą zagadką jednak, której eksperymenty jeszcze nie rozstrzygnęły, pozostaje to, w jaki sposób widzą owady, których oczy zbudowane są przecież z wielu soczewek. Fotografowano więc wielką literę R „za pomocą oka chrabąszcza, używając go jako obiektywu, w aparacie fotograficznym” i na kliszy ukazało się jedno R, ale nieostre. W innych eksperymentach jednak uzyskiwano i obrazy wielokrotne, „sposób widzenia owadów nie został jeszcze wyjaśniony ostatecznie”. Metafora pojęciowa to zwykle mówienie o tym, co nieznanne, za pomocą odniesienia do tego, co znane. Nieznane (*eksplanandum*) zostało tu zamknięte w kwestii „jak widzą zwierzęta”, znanym (*eksplanans*) zaś była technika fotografii, a raczej budowa aparatu fotograficznego (gdyż metafora ta ukry-

⁵⁴ Z. Radman, *Metaphors: Figures of the Mind*, Kluwer 1997, s. 163.

wa tego/to, kto/co postrzega w tym sensie, że obraz, który znajduje się na siatkówce, jest – w sposób oczywisty – postrzegany). Dlatego zrobienie zdjęcia za pomocą zwierzęcego oka pokazuje nam, jak zwierzę postrzega. Opisywanym eksperymentom nie można w gruncie rzeczy zarzucić niczego, poza tym, że dziś wiemy, że nie wyjaśniają one w pełni problemu postrzegania, zapoznają bowiem przede wszystkim kwestię obróbki przez mózg tego, co rzuca się na siatkówkę – że pomagają one jedynie opisać działanie tego organu u różnych zwierząt, jednak z odpowiedzią na to, jak zwierzęta postrzegają, nie mają nic wspólnego poza tym, że bez wiedzy o tym, jak działa oko, nie moglibyśmy przejść do bardziej zaawansowanej wiedzy o postrzeganiu⁵⁵. Jednak to z pewnością tajemnica postrzegania pchała tych naukowców do pracy i ta sama tajemnica sprawiła, że opis tych eksperymentów był interesujący dla czytelnika „Tygodnika Ilustrowanego”. W opisanym wyżej przypadku szczególnie jasnym widoczne jest, jaki wpływ może mieć metafora na badania naukowe. Metafora może mieć wpływ na to, w jaki sposób coś postrzegamy, a zatem pośrednio, jakie działania podejmujemy.

1. 2. 1. Kilka toposów oraz o funkcjach stylistycznej, retorycznej i dydaktycznej

Westchnienie, że o „metaforze napisano już tyle, że pojedynczy badacz nie jest w stanie tego ogarnąć”, jest nierzadkim incipitem tekstów o metaforze napisanych po latach osiemdziesiątych XX wieku. Stałym elementem wstępów niejednego z takich tekstów są też: a) twierdzenie o „marginalizowaniu” zagadnienia metafory, o „zepchnięciu” go na obszary, którymi zajmują się tak mało znaczące dyscypliny, jak stylistyka i retoryka (winą można tu z rozmachem obarczyć *jeszcze* albo *już Arystotelesa*) i b) twierdzenie o „dyskryminowaniu” metafor (ich roli) w nauce (kreatywność!). Oba twierdzenia nie są pozbawione słuszności, metafora nie stała bowiem do lat osiemdziesiątych XX w. w centrum zainteresowania ludzi nauki, nie dostrzegano też roli metaforycznych procesów w poznaniu, a kojarzono ją z tym, co nienaukowe: *mętne*,

⁵⁵ Odnośnie przemian elementów czynnych i biernych poznania warto zwrócić tu uwagę na problem historycznego odwrócenia metaforycznego rzutowania z dwu domen – w czasach, kiedy rodziła się fotografia, to aparat fotograficzny był przedstawiany jako (bliższe ludzkiemu doświadczeniu) oko, na początku XX w. już oko stało się aparatem fotograficznym (żywy organ jest bowiem mniej ściśle metaforą, zbudowany jest z materii organicznej, działanie zaś aparatu fotograficznego jest dla nas zupełnie jasne, gdyż jest to nasz wytwór).

niejasne, subiektywne (zależne od podmiotu poznania), *wieloznaczne, dewiacyjne* (odbiegające od normy językowej). Taki był „stereotyp”, który doprowadził do „wykluczenia”, powstał on zaś wokół rozróżnienia na dosłowne i metaforyczne, które schematycznie przyporządkowuje się: pierwsze – nauce, drugie – poezji (o żywotności tego przyporządkowania niech świadczy prowokacyjny tytuł jednego ze współczesnych artykułów: *Ekonomiści to też poeci: metafora w języku ekonomii*⁵⁶). Stereotypy takie nie biorą się jednak znikąd, lecz są błędem polegającym na kwantyfikacji ogólnej zjawisk, których tak uogólnić nie można. Odkrycie poznawczego aspektu metafor osłabia dziś z jednej strony deprecjonujące (w stosunku do naukowego wytworu) zawołanie „przecież to tylko metafora!”, z drugiej jednak (przesadne) artykułowanie go w języku (metaforyce) emancypacji (za pomocą wyrażen powyżej wziętych w cudzysłów) grozi nadużywaniem twierdzeń o roli metafory w nauce w celu obrony twierdzeń nienaukowych – nawiązując do *Flecka*, moglibyśmy tu powiedzieć – nieskrępowanych wytworów fantazji. Potrzeba tu wyważonego podejścia, metafora zawiera bowiem w sobie i elementy destabilizujące, nieintersubiektywne, zaburzające komunikację, i elementy kreatywne, umożliwiające rozwój poznania oraz to poznanie organizujące. Potrzeba modelu poznania i komunikacji, który uwzględni aspekty historyczny i kulturowy, ale również społeczny i językowy.

Metafora była do niedawna tylko elementem argumentacji, perswazji lub kwestią stylu – hasła poświęcone metaforze znajdziemy więc w każdym słownikowym lub encyklopedycznym opracowaniu poświęconym poetyce i retoryce, nie znajdziemy go jednak w największym polskim encyklopedycznym filozoficzno-naukowym opracowaniu pt. *Filozofia a nauka*⁵⁷ – filozofowie (później także intensywniej niż wcześniej językoznawcy) zainteresowali się bowiem zagadnieniem stosunkowo niedawno. Nie pozostało to bez wpływu na treść tego pojęcia i, co za tym idzie, obserwowanie go w innych sferach rzeczywistości, np. w nauce. Żeby zobrazować funkcję stylistyczną i retoryczną, jaką mogą pełnić metafory, przypomnijmy przywołane przed chwilą wyrażenia emancypacyjne – z jednej strony są one kwestią smaku, wpisują się w pewną estetykę, która jest dziś popularna, z drugiej strony pełnią funkcję perswazyjną, przedstawianie bowiem metafory jako czegoś, co, choć istniało, to było dyskryminowane, przydaje temu zagadnieniu wagi (i nie jest to perswazja zwana uczciwą).

⁵⁶ A. Gicala, *Ekonomiści to też poeci: metafora w języku ekonomii*, „Folia Oeconomica Bochniensia” 2006, nr 4.

⁵⁷ *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, red. Z. Cackowski, J. Kmita, K. Szaniawski, Wrocław 1987.

Docenianą przez teoretyków edukacji funkcję dydaktyczną metafor (obrazowe przedstawienie zawilego zagadnienia ułatwiającym się zrozumienie) można zaś potraktować jako wariant funkcji perswazyjnej lub heurystycznej (od *heureka* jako sposobu nauczania).

W XX w. zagadnieniem metafory zaczynają się interesować również filozofowie; dostrzeżenie poznawczej funkcji metafor następuje na styku literaturoznawstwa (retoryki i językoznawstwa w szczególności) i filozofii. Dwie najgłośniejsze teorie metafory, interaktywna i kognitywna, zostały stworzone niejako do spółki przez literaturoznawcę i filozofa, ta pierwsza przez *Ivora Armstronga Richardsa* i *Maxa Blacka*⁵⁸, druga przez *George'a Lakoffa* i *Marka Johnsona*. Choć nazwiska tych, którzy przyczynili się do „dostrzeżenia poznawczej funkcji metafor”, można by jeszcze mnożyć, to najczęściej do podanych wyżej dodaje się jeszcze *Paula Ricoeura*.. Punktem odniesienia każdego niemal tekstu o metaforze pozostają dwie pozycje – *Blacka Metafora*⁵⁹ oraz *Lakoffa i Johnsona Metafory w naszym życiu*⁶⁰.

1. 2. 2. Teorie substytucyjna (i porównaniowa), interakcyjna, kognitywna

Jeśli określimy pewne sformułowanie jako metaforę i w reakcji spotkamy się ze stwierdzeniem, że przecież nie da się tego inaczej powiedzieć, to będzie to oznaczać, że nasz rozmówca posługuje się substytucyjną teorią metafory. Po raz pierwszy zwerbalizował ją we wspomnianym tekście *Black*. Głównym jej założeniem jest przekładalność metaforycznego wyrażenia (nietypowego użycia wyrazów) na jakieś wyrażenie dosłowne, które odda treść wyrażenia metaforycznego w pełni w sposób dosłowny. Szczególnym wariantem teorii substytucyjnej jest teoria porównaniowa, której głównym założeniem jest istnienie podobieństw pomiędzy zestawianymi przedmiotami. Po opisanu tych dwu teorii *Black* zaproponował teorię interakcyjną, która przede wszystkim twierdzi, że istnieją metafory nieprzetłumaczalne, które mogą (lecz nie muszą) się zleksykalizować, czyli uzupełnić lukę w naszym słowniku na zasadzie katachrezy (np. mysz do komputera, ucho filiżanki) i są raczej oparte na zasadzie podobieństw

⁵⁸ Ścisłej rzecz ujmując, przez *Blacka* inspirowanego myślą *Richardsa*.

⁵⁹ *M. Black, Metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3.

⁶⁰ *G. Lakoff, M. Johnson, Metafory w naszym życiu*, tłum. *T. Krzeszowski*, Warszawa 1988; 2. wyd. Warszawa 2010.

nie tyle między przedmiotami, ile między naszymi „systemami skojarzeń” na temat tych przedmiotów. W metaforze zaś dochodzi do interakcji tych dwu systemów skojarzeń i może pojawić się „coś nowego”, czego nie było ani w jednym, ani w drugim systemie; oddziaływanie to nie jest poza tym jednostronne – jeśli mówimy bowiem, że „człowiek jest wilkiem”, to nie tylko „zwilczamy” człowieka, ale i „uczłowiczamy” wilka. Klasycznym zaś przykładem ukazującym wagę przeniósni dla poznania jest fundamentalny dla chemii model atomu jako układu słonecznego – nie może tu być mowy o przekładalności tego przeniesienia na jakiś język dosłowny – najpierw była metafora, by potem mogła – jak twierdzi Black – pojawić się algebra, która jednak nie jest „udosłownieniem” przeniósni. Black wskazał tu heurystyczną funkcję metafor (był to w następnych latach główny trop dotyczący metafor w nauce), na rolę odgrywaną przez nie w odkryciach naukowych i w konstruowaniu modeli.

W drugiej z wymienionych książek Lakoff i Johnson sformułowali kognitywną teorię metafor oraz w sposób przystępny również dla niespecjalistów wskazali na niezwykle liczne metafory, które organizują życie każdego z nas, unaocznili tym samym, że metafory spotkać można nie tylko w poezji. Z poziomu języka przenieśli oni metaforę na „poziom pojęć”, toteż wcześniejsze mówienie o metaforze jako o użyciu języka naruszającym normę językową zastępują mówieniem o rzutowaniu pomiędzy 'domenami pojęciowymi'. Za pomocą przeniesienia na poziom pojęciowy metafora z czegoś, co zaburza komunikację, staje się „podstawowym zabiegiem znaczeniowo-twórczym” – za jego pomocą tworzą się bowiem (konceptualizują) pojęcia abstrakcyjne. 'Metafory pojęciowe' (trochę w przeciwieństwie do niedoprecyzowanych przez Blacka 'systemów skojarzeń') dają się ponadto bardzo sugestywnie przedstawić na prostym diagramie: 'domena źródłowa', 'domena docelowa', elementy wiedzy, które są i elementy wiedzy, które nie są „rzutowane”/„projektowane” z jednej domeny do drugiej (strzałki). W trakcie takiego transferu pewne aspekty przedmiotu mogą zostać „ukryte” lub „uwypuklone” – sztandarowym przykładem jest ukrycie okrucieństw wojny przy „konceptualizacji” wojny jako gry planszowej – przenosi się tylko elementy wiedzy o ruchach pionków, które stają się ruchami wojsk (uwypukla się kwestię ruchów wojsk), ukryte tym samym zostaje jednak to, że w wojnie chodzi o coś więcej niż tylko o ruchy wojsk (o ludzkie życie). W 2003 roku autorzy napisali posłowie do nowego wydania książki z 1980 roku. Przyczyn niezrozumienia własnej koncepcji upatrują w niezrozumieniu faktu, że metafora nie jest tylko kwestią nietypowego połączenia słów:

Pogląd, że metafory są niczym innym jak tylko wyrażeniami językowymi – kwestią słów za ledwie – jest przesądem tak powszechnym, że wielu czytelników powstrzymał od samej nawet igraszki pomysłem, że myślimy metaforycznie. Przesąd ten głosi, że metafora dotyczy wyłącznie sposobu, w jaki mówimy, nie zaś konceptualizacji i rozumowania. Przeciwstawia się temu pogładowi ogromny korpus empirycznych dowodów zebrany przez wiele różnych metod badawczych, ujawniających centralną rolę metafory w abstrakcyjnym myśleniu. Nic dziwnego, że ktoś wychowany w tym tradycyjnym poglądzie wciąż będzie ignorował lub przeczył tym dowodom, skoro akceptacja ich wymagałaby wielkiej skali rewizji sposobu, w jaki on czy ona rozumie nie tylko metafory, ale też pojęcia, znaczenie, język, wiedzę, jak też i prawdę⁶¹.

1. 2. 3. Cztery aspekty poznawczej roli metafor

Można mówić o czterech aspektach poznawczej roli metafor w nauce: heurystyce, organizacji, kreatywności i wspólnotowości. Dwa pierwsze powiązałbym z pojęciem stylu myślowego, są bowiem związane z zagadnieniem poznania, dwa kolejne z pojęciem kolektywu myślowego, wiążą się bowiem z zagadnieniem „wymiany myśli”/komunikacji.

1. 2. 3. 1. Heurystyka

Metaforę można postrzegać jako coś, co przyczynia się do powstania odkrycia naukowego oraz jako coś, co stanowi zarodek modelu naukowego. Autorami najbardziej wpływowych prac reprezentujących tę perspektywę są [Mary B. Hesse](#) i [Michael A. Arbib](#)⁶², nurt ten wieńczy przejrzysta i sugestywna praca [Theodora L. Browna](#)

⁶¹ G. Lakoff, M. Johnson, *Metaphors We Live By*, Chicago and London 2003, s. 245-246.

⁶² M.B. Hesse, *Models and Analogy in Science*, w zbiorze: *The Encyclopedia of Philosophy*, red. P. Edwards, The Macmillan Co & The Free Press 1967; M.A. Arbib, M.B. Hesse, *Language, Metaphor, and a New Epistemology*, w: M.A. Arbib, M.B. Hesse, *The Construction of Reality*, Cambridge University Press 1986; M.B. Hesse, *Models, Metaphors and Truth*, w zbiorze: *Knowledge and Language*, red. F.R. Ankersmit and J.J.A. Mooij, t.3., Kluwer 1993; M.B. Hesse, *Scientific Models*, w zbiorze: *Essays on Metaphor*, red. W. Shibbes, The Language Press 1972; M.B. Hesse, *The Cognitive Claims of Metaphor*, „The Journal of Speculative Philosophy” 1988a, vol. 2; M.B. Hesse, *The Explanatory Function of Metaphor*, w: M.B. Hesse, *Models and Analogies in Science*, University of Notre Dame Press 1966; M.B. Hesse, *The Explanatory Function of Metaphor*, w: M.B. Hesse, *Revolutions and Reconstructions in the Philosophy of Science*, The Harvester Press 1980; M.B. Hesse, *Theories, Family Resemblances and Analogy*, w zbiorze: *Analogical Reasoning*:

z 2003 roku *Making Truth: Metaphor in Science*, w której opisuje on m.in. metaforyczne modele w fizyce, chemii, biologii i ekologii.

Naukowcy w dużej mierze rozumieją naturę za pomocą pojęć metaforycznych, które opierają się na ucieleśnionym pojmowaniu tego, jak działa natura. To ucieleśnione pojmowanie wyrasta z bardzo podstawowych i dominujących interakcji ze światem fizycznym. Jest ono milczące i w wielkiej mierze wspólne dla wszystkich ludzi. Również złożone systemy w naturze naukowcy rozumieją za pomocą pojęciowych ram wyrastających z doświadczalnych (*experimental*) postaci, sposobów organizowania doświadczenia w ustrukturyzowaną formę. Postaci te mogą być brane z szerokiego doświadczenia społecznego. Modele i teorie, których naukowcy używają do wyjaśniania swoich obserwacji, są metaforycznymi konstrukcjami. By zrozumieć, jak działa nauka i wyjaśnić jej sukces, nie ma potrzeby zakładać, że naukowcy mają niezapośredniczony dostęp do świata „takiego, jaki jest naprawdę”. Nie ma podstaw, by wierzyć, że istnieją obiektywne, niezależne od umysłu prawdy czekające na odkrycie; twierdzenia, które uznajemy za prawdy o świecie, są raczej wytworami ludzkiego myślenia [*reasoning*]⁶³.

Poznajemy bowiem nie tylko przedmioty dostępne bezpośrednio naszemu zmysłowemu doświadczeniu, poznajemy również przedmioty (bepośrednio) nieobserwowalne, a metafora pomaga czynić je obserwowalnymi: „Wspólny problem, który leży u podstaw zarówno (mikro) fizycznych i psychicznych sfer, to czynienie nieobserwowalnych przedmiotów widzialnymi, nadawanie kształtu temu, co amorficzne, ilościowe określanie tego, co nie jest mierzalne itd.”⁶⁴

Opis tego, jak za sprawą metafor następuje odkrycie naukowe, znajdziemy też u **Flecka**. Jest on o tyle ciekawy, że nie polega na tym prostym schemacie ujmującym model jako zeświecczoną metaforę (klasyczny przykład atomu jako Układu Słonecznego może do tego skłaniać). Odkrycie polega tu bowiem nie na ujawnieniu czegoś, co wcześniej istniało, ale na powstaniu nowej swoistej postaci w miejscu, wokół którego wcześniej „oscylowały” postaci inne, bliższe naszemu codziennemu doświadczeniu. Nieznane poznajemy tu przez znane i choć **Fleck** używa tu sformułowań 'porównanie' i 'podobieństwo', to w gruncie rzeczy chodzi tu o to, co dziś nazwa-

Perspectives of Artificial Intelligence, Cognitive Science, and Philosophy, red. D.H. Helman, Kluwer 1988.

⁶³ T.L. Brown, *Making Truth: Metaphor in Science*, University of Illinois Press, Urbana and Chicago 2003, s. 11-12.

⁶⁴ Z. Radman, *op. cit.*, s. 133.

libyśmy metaforami. Od momentu, gdy nowa swoista postać się ustabilizuje, jest odczuwana jako istniejąca obiektywnie. W artykule opublikowanym w 1947 r. pt. *Patrzeć, widzieć, wiedzieć* Fleck pisze:

Jak zachowujemy się, znalazłszy się po raz pierwszy wobec nieznanego nam przedmiotu? Tak, jak dziecko wobec rozmazanego kleksa. Widzi ono w nim skrzydło ptaka, liście drzewa, kwiat, dwa zrosnięte konie, aniola, słowem postacie znane skądinąd. Postacie nawzajem wypierają się, znikają, ustępują sobie miejsca, zmieniają się, oscylują. Jest to bardzo interesująca sprawa i można dokładnie śledzić powstawanie swoistych postaci, np. badając ryciny i opisy pierwszych anatomów lub pierwszych bakteriologów⁶⁵.

Następnie Fleck analizuje jedną rycinę i dodaje:

We wczesnych opisach organów, np. kości, znajdujemy mnóstwo porównań do różnych znanych postaci: do dzioba ptaka, pługa, sita, młotka, miecza, strzemięcia, litery S itd. Zachowały się te porównania w nazwach: kość krucza, sitowa, lemiesz itd. Często podawano kilka podobieństw i znajdujemy dłuższy spór, która postać bardziej odpowiada kształtowi danego organu. Podczas tego sporu, w pracy naprawdę zbiorowej, wytworzyła się nowa postać, tj. powstało odkrycie. Anatomowie uczyli się widzieć charakterystyczne organy nie inaczej, jak dzieci uczą się widzieć litery. [tu heureka schodzi się z heurystyką – P.J.] W XIX wieku odkrywano pod mikroskopem cały nowy świat. Jeśli idzie o formę pojedynczych komórek, drobnoustrojów, porównanie jest łatwe, bo przypominają one proste postacie geometrii: pałeczki, kulki, spirale. Ale jeśli idzie o opis postaci zespołowych, swoistego układu wynikającego z rozmnożenia się bakterii, sprawa jest dużo trudniejsza, bo trzeba było nauczyć się widzieć postacie bardzo różne od spotykanych w życiu codziennym. Możemy śledzić, jak z początku obrazy oscylowały, jak widziano różne fantastyczne, wypierające się postacie z życia codziennego, jak obraz ustalał się, ilość porównań niemal z roku na rok, od autora do autora malała i jak powstawała wśród dyskusji i wzajemnych korektur ustalona postać nowa, tak wyraźna, że sama stała się sankcjonowanym przez kolektyw szablonem, którym następnie posługiwano się w widzeniu kolejno wyłaniających się nowych postaci. Rola życia zbiorowego, tj. kolektywu, jest jasna: z zapasu tradycyjnych, powszechnie uznawanych postaci czerpiemy przede wszystkim owe wypierające się podobieństwa, potem życie zbiorowe formuje spośród tych oscylujących możliwości określoną postać nową, utrwała ją i narzuca jej jednostce⁶⁶.

To, co nieznanne poznajemy zawsze poprzez narzucanie tego, co znane – starych schematów pojęciowych. Z czasem, naukowe „życie zbiorowe” – na drodze sporu między

⁶⁵ L. Fleck, *Patrzeć, widzieć, wiedzieć*, w: *Psychosocjologia poznania naukowego*, s. 313.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 314.

wieloma wcześniej znanymi postaciami – kształtuje nową postać, która po ustabilizowaniu się zaczyna być odczuwana jako obiektywnie istniejąca. Taka postać – nowy model – może być więc stopem kilku metaforycznych modeli. Podobnie pisze na początku XXI w. **Brown**:

Wracając do pierwotnego pytania, czy „widzimy” atomy [...] musimy pamiętać, że każdy model, którego możemy użyć, by scharakteryzować atom, czy będzie to kula bilardowa, pudding, miniaturowy układ słoneczny, chmura ujemnego ładunku otaczająca dodatnie centrum, czy oparty na teorii kwantowej skondensowany matematyczny opis, jest metaforyczny. Nasze eksperymentalne próby zobaczenia atomu takiego, jakim jest, wymagają podejść, które odnoszą to, co obserwowalne (*observables*) w atomie za pomocą jednego lub więcej modeli. [...] To, co widzimy, to konstrukcje, które w najlepszym razie reprezentują solidne modele rzeczywistości⁶⁷.

Metafory fundują więc modele tak sugestywne, że uczymy się obserwować przedmioty nieobserwowalne, dotyczy to w równej mierze każdego myślenia abstrakcyjnego, którego podstawą dla wszystkich ludzi są schematy poznawcze wywodzące się z doświadczenia fizycznego świata⁶⁸. **Elżbieta Tabakowska** wyraziła to w sposób następujący:

Główne założenie [...] brzmi: metafory są głęboko zakorzenione w ludzkim doświadczeniu i tworzą spójne systemy, zorganizowane wokół określonych pojęć. Takie metafory – zwane *pojściowymi* (lub *konceptualnymi*) – są efektem pojmowania jakiejś klasy zjawisk A w kategoriach innej klasy zjawisk B na podstawie korelacji doświadczeniowej. U podstaw tak sformułowanej definicji leży idea „umysłu ucieleśnionego”, którą łatwo zilustrować, raz jeszcze cytując – za **Krzyszowskim – C.S. Lewisa**: „Każdy, kto mówi o rzeczach, których nie można zobaczyć ani dotknąć, ani usłyszeć itd., musi nieuchronnie mówić tak, jakby rzeczy te można było zobaczyć lub ich dotknąć, lub je usłyszeć...”⁶⁹

Książki dotyczące psychologii, ekonomii czy polityki – stwierdza kategorycznie **Tabakowska** – są w równym stopniu metaforyczne, co książki dotyczące poezji czy kultury religijnego. Nie ma innego sposobu mówienia⁷⁰.

⁶⁷ T.L. Brown, *op. cit.*, s. 99.

⁶⁸ O podobieństwach założeń kognitywnej teorii metafory i pomysłów **Kuhna** pisałem w: **P. Jar-nicki**, *Intertekstualność – bardziej „ludzkie” więzi między tekstami*, w zbiorze: *Metateoretyczne problemy literaturoznawcze. Wiedza o literaturze z punktu widzenia obserwatora*, red. **B. Balicki**, **D. Lewiński**, **B. Ryż**, **E. Szczerbuk**, Wrocław 2005.

⁶⁹ **E. Tabakowska**, *Metafora w języku i w „języku nauki”*, w zbiorze: *Wielojęzyczność nauki*, red. **H. Samsonowicz**, **J. Sławiński**, **L. Szczucki**, **M. Ziółkowski**, Wrocław 2008, s. 21.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 20, cyt. z **C.S. Lewisa** z 1947.

1. 2. 3. 2. Organizacja

W 2009 r. w Polsce ukazał się przekład świetnej książki Douwe'a Draaismy *Machina metafor. Historia pamięci*, w której autor wskazuje na inną, organizującą czy porządkującą poznanie rolę metafory. Wśród opisu szeregu metafor, które wywierały wpływ na sposoby mówienia i myślenia o pamięci, znajduje się opis metafory hologramu, która do opisu pamięci stosowana była w drugiej połowie XX w. Jak wynika z analizy przeprowadzonej przez autora, „Także pod względem heurystycznym metafora hologramu przychodzi na myśl koncepcje dziewiętnastowieczne. Przegląd dawnych teorii pamięci pokazuje, że rozmaite pojęcia, które zwykliśmy wiązać z metaforą hologramu, zostały sformułowane już w XIX wieku”⁷¹; „to nie metafora hologramu powołała do życia pojęcia interferencji, rozproszenia, rekonstrukcji i złożonych śladów. Można na to odpowiedzieć, że zasługa metafory hologramu nie leży we *wprowadzeniu* tych terminów, ale w ich *uporządkowaniu*. W końcu holografia pokazała poglądowo, że rozproszenie może być następstwem procesów interferencji, że wspólne podłoże neurologiczne przyczynia się do zwiększenia pojemności pamięci, że podanie części wzorca może aktywować cały ślad i że ten ostatni mechanizm nadaje pamięci charakter asocjacyjny, czyli taki, przy którym materiał jest adresowany według wartości. Dzięki wzrostowi technicznego zaawansowania poparcie, jakiego ta metafora udziela teorii tych procesów, stało się bardziej konkretne i przekonujące”⁷². Metafora hologramu uporządkowała to, co wcześniej było już w psychologii obecne, zebrała w spójną całość, postać, szereg opracowanych już problemów, nie możemy więc w tym wypadku mówić o żadnym stwarzaniu nowej perspektywy. Jak pisze Draaisma, teoretycznie metafora hologramu była możliwa już wcześniej, już wcześniej bowiem istniała „matematyka holografii”, jednak metaforą w psychologii stała się dopiero w momencie, kiedy hologram został fizycznie zrealizowany⁷³, realizacja techniczna umożliwiła uwiarygodnienie tego, co już zostało wcześniej opracowane – wszystko za sprawą poglądowego przedstawienia. Metafora hologramu „oznaczała wyraźny postęp jedynie jako »dowód istnienia«, ponieważ jako empirycznie możliwe ukazywała bardziej złożone mechanizmy hipotetyczne niż te, których możliwość demonstrowały dawniejsze metafory”⁷⁴. Metafory bowiem „mogą służyć jako dowód,

⁷¹ D. Draaisma, *Machina metafor. Historia pamięci*, tłum. R. Pucek, Warszawa 2009, s. 277.

⁷² *Ibidem*, s. 278-279.

⁷³ *Ibidem*, s. 282.

⁷⁴ *Ibidem*.

że hipotetyczne procesy, o których mówi teoria, są empirycznie możliwe. Ta funkcja metafor, jak wiemy, ma długą tradycję. Odniesienia do fosforescencji w teorii pamięci wzrokowej [Roberta Hooke'a](#) miały pokazać, że materia jest w stanie przechowywać bodźce świetlne. Dziewiętnastowieczne metafory fotograficzne miały oswoić czytelnika z myślą, że mózg może przechowywać utajone obrazy wizualne, a następnie je odtwarzać. W tradycji tej mieści się także związek między hologramem a pamięcią wzrokową. [...] gdy holografia udowodniła, że przechowywanie i odtwarzanie takich ilości informacji jest technicznie możliwe, stało się bardziej wiarygodne, że także mózg jest w stanie robić to w sposób czysto fizyczny⁷⁵. Choć brzmi to nieco paradoksalnie, trafna metafora może być dowodem na empiryczną możliwość pewnych zakładanych lub rekonstruowanych procesów, może sprawiać, że to, co abstrakcyjne, zaczyna istnieć. Organizacja może więc być postrzegana jako rewers omówionej wcześniej heurystyki – metafora, ujmując rzecz w spójny model, w postać, sprawia, że efekt drobiazgowych naukowych ustaleń zaczyna istnieć.

1. 2. 3. 3. Kreatywność

Wyrzucić niewyraźne. Metafora pozwala wyrazić to, co w obecnym stanie języka jest niewyraźne – to klasyczny topos tekstów o kreatywności metafor, również w nauce – [Rom Harré](#) i [Janet Martin](#) w artykule *Metafora w nauce* napisali: „Potrzebujemy metafor, ponieważ w pewnych przypadkach, ze względu na to, że istniejące pola znaczeniowe aktualnej terminologii odnoszące się do badanego przedmiotu są nieadekwatne do naszej myśli, są one jedynym sposobem, za pomocą którego można wypowiedzieć, o co nam chodzi⁷⁶. Topos ten, jeśli wyobrazimy sobie poznającą jednostkę, przybiera formę dość górnoletną, jednak można go również odnieść do przywołanego wcześniej opisu kolektywnego „odkrywania” postaci zespołowych namnażających się bakterii.

Jeśli style myślowe u [Flecka](#) są zamkniętymi systemami poglądów, to w jaki sposób możliwa jest ich zmiana? Zmianę umożliwia „twórcze powtórzenie” czy „twórczy błąd”, wymiana myśli nigdy bowiem nie przebiega w sposób idealny, znaczenie używanych pojęć, nawet w ramach tego samego stylu myślowego na drodze, jak

⁷⁵ *Ibidem*, s. 276.

⁷⁶ [R. Harré](#), [J. Martin](#), *Metaphor in Science*, w zbiorze: *Metaphor. Problems and Perspectives*, red. [D.S. Miall](#), The Harvester Press 1982, s. 95.

pisze Fleck, „od głowy do głowy”, ulega zmianie, każdy bowiem z członków kolektywu rozumie je nieco inaczej (międzykolektywna wymiana myśli wiąże się z lepiej widocznymi zmianami). Jednak nie tylko błędne rozumienie może otwierać nowe możliwości. Przedstawiciele różnych teorii metafory w zasadzie zgodni są co do jednego, że metafora ma związek ze zmianą znaczeń: „Metafora stanowi fundamentalny mechanizm przekształceń znaczeniowych, który występuje w komunikacji językowej”⁷⁷. Zwykle wskazuje się tu na to, że metafory są ich przyczyną, choć wspomniany przypadek metafory pamięci jako hologramu powinien nauczyć nas ostrożności w tej kwestii. Z pewnością jednak dostrzec można korelację między zmianą teorii a zmianą metafor. W eseju *Metafora w nauce*⁷⁸ Kuhn twierdzi, że metafory, a przynajmniej podobne jej „quasi-metaforyczne procesy”, mogą przyczynić się do zmiany znaczenia poszczególnych terminów: „Metafora odgrywa zasadniczą rolę w ustalaniu więzi między językiem a światem. Więzi te nie są jednak dane raz na zawsze. Zmianie teorii towarzyszy w szczególności zmiana odpowiednich metafor”⁷⁹. Zmiana metafor pociąga za sobą zmianę znaczenia najważniejszych terminów⁸⁰. Hesse i Arbib mówią wręcz, nawiązując do teorii Kuhna, że rewolucje naukowe są rewolucjami metaforycznymi:

Trzeba przyznać, że metafora wywołuje zmiany znaczeń. Hesse i Arbib uważają, że przeciwieństwo między stałymi a zmieniającymi się znaczeniami jest najważniejsze dla zrozumienia zmiany naukowej i roli metafory w nauce. Naukowe rewolucje są w istocie metaforycznymi rewolucjami, które powinny być postrzegane jako przekształcenie dziedziny zjawisk. Wykorzystuję tu język Kuhna: Nauka normalna dąży do zredukowania niestabilności znaczenia, nauka rewolucyjna dokonuje metaforycznych przeskoków, które stwarzają nowe znaczenia⁸¹.

⁷⁷ K. Stępnik, *Filozofia metafory*, Lublin 1988, s. 9.

⁷⁸ T.S. Kuhn, *Metafora w nauce*, w: T.S. Kuhn, *Droga po „Strukturze”*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 2003, s. 181–190.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 187.

⁸⁰ Por. np.: „Wykorzystując ideę systematycznego metaforycznego strukturyzowania jednej domeny [...] w kategoriach innej [...], semantyka kognitywna wydaje się zdolna do tego, aby wprowadzić postęp w mroczną dziedzinę zmiany znaczenia [...]” (E.E. Sweetser, *From Ethymology to Pragmatics*, Cambridge 1990, s. 21).

⁸¹ J.J. Bono, *Science, Discourse, and Literature: The Role/Rule of Metaphor in Science*, w zbiorze: *Literature and Science: Theory and Practice*, red. S. Peterfreund, Northeastern University Press 1990. Por. również: „Metaphors form the key ideas that go toward defining distinct areas of research. In fact, they are the central elements of what Thomas Kuhn famously spoke a paradigm” (T.L. Brown, *op. cit.*, s. 185).

1. 2. 3. 4. Wspólnototwórczość

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. **Ted Cohen** w artykule pt. *Metaphor and Cultivation of Intimacy*⁸² opisał, nazwijmy to, wspólnototwórczą rolę metafor (w opozycji do poznawczej i estetycznej). W Polsce jego propozycję tak referowała **Teresa Dobrzyńska**:

motywacja użycia metafory mieści się w sferze pragmatycznej, ponieważ metafora pozwala wejść mówiącemu i odbiorcy jego wypowiedzi w bliski kontakt. Rezonans odbiorczy wobec wypowiedzi przenośnej byłby odpowiedzią na ukryte w niej zaproszenie do współdziałania. Dzięki takiej kooperacji nadawca i odbiorca wypowiedzi tworzą – jak sądzi **Cohen** – bliską wspólnotę; miałoby to być szczególnie żywo odczuwane w wypadku komunikacji metaforycznej, gdy proces odbioru komunikatu staje się mniej zautomatyzowany, wymaga aktywności interpretacyjnej. Tak więc w ujęciu **Teda Cohena** celem metafory staje się osiągnięcie przez uczestników komunikacji poczucia wspólnoty⁸³.

Dobrzyńska zastrzega, że wspólnota nie jest dla niej celem, ale warunkiem skutecznej komunikacji. Pisze ona z perspektywy komunikacyjnej, **Cohen** zaś jest filozofem i porównuje metafory do żartów (czy można pomyśleć, że służą one przekazywaniu informacji?), które opowiedziane, wymagają aktywności i służą budowaniu poczucia wspólnoty. Metafora, o której pisze **Cohen**, to przede wszystkim metafora nieprzejrzysta, która wymusza na słuchaczu aktywność. Z powodzeniem jednak możemy rozszerzyć tę sytuację – odbiór metafory jest oczywiście uwarunkowany aktywnością odbiorcy, ta jednak – w przypadku wspólnot już ustabilizowanych – może być już zautomatyzowana i nie odczuwana jako aktywność, a jako taka będzie natomiast postrzegana przez członka innej wspólnoty. Osoby używające tego samego zespołu skonwencjonalizowanych metafor będą postrzegać siebie jako osoby, z którymi dobrze się rozumieją, a więc tworzą myślową wspólnotę – kolektyw.

1. 2. 4. Transfer i transformacja

Wspomniany wcześniej podział na funkcję stylistyczną, retoryczną i heurystyczną (od heurezy) jest raczej podziałem wynikłym z dziedzin, które zajmowały się zagadnieniem metafory. Trójka autorów, **Sabine Maasen**, **Everett Mendelsohn** i **Peter Wein-**

⁸² **T. Cohen**, *Metaphor and Cultivation of Intimacy*, „Critical Inquiry” 1978, nr 1, vol. 5; przedruk również w zbiorze: *On Metaphor*, red. **S. Sacks**, Chicago 1979.

⁸³ **T. Dobrzyńska**, *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*, Warszawa 1994, s. 79-80.

gart proponuje odnośnie roli metafor w nauce nieco inny, bardziej funkcjonalny, podział: 1) o funkcji „ilustracyjnej” mówimy, gdy głównym celem użycia danej metafory jest perswazja, 2) o funkcji „heurystycznej”, gdy różnice znaczeniowe „generują nowe odkrycia i ‘wglądy’” i 3) o funkcji „konstytutywnej” zaś, gdy za sprawą metafory dawne znaczenia zastąpione zostały nowymi:

Choć różnica między ilustracyjną i heurystyczną funkcją metafor nie jest znaczna, istnieje: jeśli „różnice” znaczenia zostały zużytkowane [*employed*] dla otwarcia nowych perspektyw czy osiągnięcia nowych wglądów [*insights*], metafory zostały użyte w celach heurystycznych. W przypadku metafor „konstytutywnych”: działają one by właściwie zastąpić poprzednie znaczenia nowymi⁸⁴.

Maasen w innym swoim tekście twierdzi ponadto, że użycie metafor w nauce (odnośnie funkcji 2 i 3) powinno być rozpatrywane jako proces charakteryzujący się dwoma formami lub etapami: a) transferem i b) transformacją⁸⁵. Sam transfer jakiegoś pojęcia pełni „funkcję heurystyczną i inspiruje badacza do formułowania hipotez, a następująca później transformacja odnosi się do specyficznego dla danej dziedziny obrabiania [*processing*] tej metafory za pomocą istniejącego korpusu teorii, metod i obiektów”⁸⁶. Transfer prowadzi więc do przeorganizowania zjawiska, do nowego sposobu problematyzowania badań nad nim. Po transferze może, lecz nie musi, nastąpić transformacja – początkowo wieloznaczna metafora „staje się mniej wieloznaczna z punktu widzenia [*in term of*] podobieństwa do istniejących już pojęć [danej] dyscypliny”⁸⁷, metafora zostaje wcielona w korpus danej dziedziny (różne metafory osiągają oczywiście różny stopień zintegrowania), jednocześnie sama podlega w czasie tej obróbki modyfikacjom i zmienia dziedzinę, do której została przeniesiona.

Pod względem funkcji możemy więc mówić o:

⁸⁴ S. Maasen, E. Mendelsohn, P. Weingart, *Metaphors: Is There a Bridge over Troubled Waters?*, w zbiorze: *Biology as Society, Society as Biology: Metaphors*, red. S. Maasen, E. Mendelsohn, P. Weingart, „Sociology of the Sciences” 1994, vol. 18, s. 2.

⁸⁵ S. Maasen, *Who is Afraid of Metaphors?*, w zbiorze: *Biology as Society, Society as Biology*, s. 22.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 13.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 23.

- i. metaforach ilustracyjnych, czy, jak kto woli, czysto retorycznych – jak twierdzi **Maasen**, w tym przypadku nie następuje żaden transfer znaczenia – czyli metafora nie ma wpływu na sposób używania terminów dziedziny, w której lokalizujemy przenośnię;
- ii. metaforach heurystycznych, które inspirują odkrycie, nie zakorzeniają się jednak w docelowej dziedzinie – jak twierdzi **Maasen**, następuje tu transfer znaczenia – czyli metafora stwarza możliwości nowych połączeń oraz umożliwia przeorganizowanie sposobów używania wyrażeń dziedziny docelowej;
- iii. metaforach konstytutywnych, jeśli po transferze nastąpiła trwała transformacja zarówno metafory, jak i dziedziny docelowej – gdy trwałej zmianie ulegają sposoby użycia kluczowych dla dziedziny docelowej terminów.

1. 3. Zmiana w nauce i możliwość jej badania

Przedmiotem postulowanej przez **Flecka** nauki jest *rozwój myślenia*, przemiany stylów myślowych, które następują – inaczej niż w głośnej koncepcji paradygmatów naukowych **Kuhna** – nie w sposób skokowy, lecz na drodze ewolucji, nieustannego rozwoju, czasem szybszego, czasem wolniejszego. W dotychczasowych opisach nauki, wydaje się sądzić **Fleck**, przeceniano rolę pojedynczego eksperymentu w zmianie naukowej. Historia zna wiele przypadków, gdy nowe odkrycie musiało długo czekać na powszechną akceptację. Dotychczasowa wiedza stawiała zbyt silny opór, nie istniało stosowne „pogotowie”, przygotowanie myślowe. W tradycyjnym ujęciu czynnikiem ograniczającym dowolność myślenia było stwierdzenie zgodności lub niezgodności twierdzenia z rzeczywistością, w czym pomocny był również eksperyment rozumiany jako zadawanie pytania naturze. Według **Flecka** udany eksperyment potwierdza jedynie swoją stylowość, czyli zgodność ze stylem. Problem zgodności poznania z rzeczywistością jest w koncepcji **Flecka** – dla badania rozwoju myślenia – nieistotny. Nie chodzi tu o deprecjonowanie roli eksperymentu w nauce w ogóle, ale o to, że to, co z perspektywy czasu postrzegamy jako rewolucyjne zmiany w rozwoju myślenia, zachodzi, według **Flecka**, w wyniku czegoś innego: powolnej zmiany znaczeń naukowych terminów oraz powstawania nowych dziedzin myślowych i zamiany czynnych elementów wiedzy na bierne i odwrotnie. Opór, jaki napotyka ludzka „fantazja”, nie pochodzi ze strony realności, lecz ze strony tego, co już poznane, czyli z aktualnego stylu myślowego.

1. 3. 1. Aktywne i bierne elementy/relacje/związki/sprężenia

Według koncepcji Flecka tak poszukiwany w nauce opór jest stawiany nie przez realność, ale przez sam, gęstniejący wraz z rozwojem danej dziedziny wiedzy, dyskurs: „Jeśli uformuje się rozbudowany, zamknięty system przekonań, składający się z wielu szczegółów i relacji, to stawia on opór wobec wszystkiego, co mu przeczy”⁸⁸. Bohdan Siewierski w swojej recenzji polskiego tłumaczenia książki Flecka zwrócił uwagę na ów – pomijany często w recepcji Flecka – wątek czynnych i biernych relacji/sprężen:

Istotnym punktem rozważań Flecka jest stwierdzenie, że każde poznanie, każdy fakt naukowy, jest splotem biernych i aktywnych relacji. Co więcej, w treści poznania nigdy nie mogą wystąpić wyłącznie bierne (uważane za „obiektywne”) relacje, nie da się ich nawet wypowiedzieć w oderwaniu od aktywnych sprężen. Wyodrębnienie owych komponentów implikuje następujący pogląd na istotę poznania. [Siewierski cytuje Flecka], „Poznać znaczy więc przede wszystkim – według danych założeń ustalić narzucające się siłą rzeczy rezultaty. Założenia odpowiadają czynnym powiązaniom i stanowią kolektywną część poznania. Wymuszone rezultaty odpowiadają powiązaniom biernym i tworzą to, co jest odczuwane jako obiektywna rzeczywistość. Udziałem jednostki jest akt stwierdzenia”⁸⁹.

Ponieważ nie da się w ogóle wypowiedzieć biernych elementów bez aktywnych, w procesie poznania pierwszeństwo mają aktywne elementy wiedzy, które wywodzą się ze zbiorowej „fantazji”, ze zbioru możliwości wszystkich dowolnych i niczym nieskrępowanych powiązań. To one bowiem decydują, jakie bierne elementy będą dopiero mogły być wypowiedziane. Poznanie zaczyna się więc nie od tego, co realne i obiektywne, ale od naszej „fantazji”, to bowiem nasza „fantazja” dopiero decyduje o tym, co będzie mogło znaleźć się w naszej rzeczywistości – w naszym polu jej wi-

⁸⁸ L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 55.

⁸⁹ B. Siewierski, [rec.: L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Lublin 1986], „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1987, t. 23, z. 2, s. 269, wewnętrzny cytat: L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 69. Przytoczony cytat Siewierskiego poprzedza następująca wypowiedź: „W treści każdego poznania występują zawsze dwa zespoły elementów. Pierwszy z nich to bierne relacje zdeterminowane (asocjacje bierne), które nie podlegając wpływowi kulturowo-historycznym, ani nie będąc wytłumaczalnymi w oparciu o czynniki psychologiczne, jawią się jako »prawdziwe«, »realne«, »obiektywne«. Drugi zespół elementów to aktywne sprężenia zjawisk (asocjacje aktywne, relacje aktywne), których pojawienie się w systemie wiedzy jest zależne od kontekstu kulturowo-historycznego, od cech osobowościowych badacza itd., uważany jest zatem – nielsznie – za »subiektywny« komponent poznania”.

dzenia – by posłużyć się używaną przez Flecka metaforą. Jeżeli więc, przykładowo, jako element aktywny rozpoznamy traktowanie nauki jako obserwowania rzeczywistości, to z takiego traktowania wynikają „siłą rzeczy”: obiektywne istnienie rzeczywistości, jej poznawalność itd.

„Ogólny kierunek pracy poznawczej jest zatem taki: jak największy przymus myślowy przy jak najmniejszej samowoli intelektualnej”⁹⁰. Odkrywanie nowego rozpoczyna się od chaosu, w którym pojawia się pewne awizo oporu, kształtująca się postać, która z czasem coraz silniej narzuca się poznającemu, by stać się przymusem myślowym. Poznanie naukowe dąży do jak największej bierności, do ograniczenia aktywności i dowolności:

Praca badacza polega na odróżnieniu – w płątanie i chaosie, w którym się znajduje – tego, co jest jego woli posłuszne [aktywne – P.J.], od tego, co się samo spontanicznie tworzy i nie poddaje się jego woli [bierno – P.J.]. Jest to właśnie ten twardy grunt, którego on, a właściwie kolektyw myślowy, ciągle od nowa poszukuje. Są to, jak je nazwaliśmy, bierne powiązania⁹¹.

Im fakty są bardziej oczywiste, tym większą bierność odczuwamy podczas ich stwierdzania:

Fakt ten stał się dla nas tak oczywisty, że nie wydaje się nam już naukowym, nie czujemy już naszej aktywności. W akcie jego poznania odczuwamy tylko naszą zupełną bierność wobec jakiejś niezależnej mocy, którą nazywamy 'egzystencją' lub 'realnością'. Zachowujemy się jak ktoś, kto codziennie wykonuje, mechanicznie lub z nawyku, działania rytualne: nie są to już dla niego dowolne czynności, czuje się on zmuszony do wykonywania tych czynności kosztem wszelkich innych⁹².

⁹⁰ L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 125.

⁹¹ *Ibidem*, s. 125.

⁹² *Ibidem*, s. 23. Por. też: „w treści poznania występują zawsze jeszcze inne relacje, których nie da się wytłumaczyć [erklärbar sind] ani psychologicznie (czy w sensie indywidualnym, czy kolektywnym), ani historycznie. Wydają się one z tego powodu »realnymi«, »rzeczowymi« i »prawdziwymi« relacjami. Nazywamy je biernymi relacjami zdeterminowanymi [passiven Zusammenhänge], w przeciwieństwie do pozostałych, które traktujemy jako aktywne [aktiven]. W naszej historii kiły połączenie wszystkich chorób w jedno ogólne pojęcie 'zarazy rozkoszy' było *aktywnym sprzężeniem zjawisk [aktive Koppelung der Erscheinungen]* wynikających z okoliczności historyczno-kulturowych [*die sich kulturhistorisch erklärt*]. W przeciwieństwie do tego, ograniczenie skuteczności leczniczej ręki, wprowadzone w poprzednio cytowanym zdaniu (»ręć czasami nie leczy zarazy rozkoszy, ale ją nawet pogarsza«) jest poznawczo *asocjacją bierną [passive*

Powstały w ten sposób przymus myślowy określa to, co może zostać pomyślane, tworzy podstawowe pojęcia, które stają się podstawą dalszych badań, określają spektrum możliwości dalszych sprzężeń: nauka podręcznikowa „wybiera [...], miesza, dopasowuje i łączy egzoteryczną, pochodzącą z obcego kolektywu i ściśle fachową wiedzę w jeden system. Powstałe pojęcia nadają ton i zobowiązują każdego fachowca: z prowizorycznego awiza oporu konstytuuje się pewien przymus myślowy, który określa to, co nie może być inaczej pomyślane, co ma być pominięte lub niezauważone, i gdzie – na odwrót – należy szukać ze zdwojoną energią: kondensuje się i formuje gotowość do ukierunkowanego postrzegania”⁹³.

Czy skoro owe sprzężenia pojawiły się raz, determinują już dany dyskurs na zawsze? Nie, jest możliwe, by to, co uznawano powszechnie za coś oczywistego, to, co odczuwano jako bierne, stało się na powrót czymś poddającym się woli badacza. Nie dzieje się to jednak za sprawą jakiegoś odgórnego zarządzenia. Te zmiany są zjawiskami nie-poddającymi się pełnej kontroli. Jeżeli ktoś chce zbyt „rewolucyjnie” wprowadzić do dyskursu nowe aktywne elementy, które implikują nowe, sprzeczne z poprzednimi, relacje bierne, w najlepszym razie nie zostanie wysłuchany, w najgorszym – uznany może zostać za szaleńca (stara się bowiem zaprzeczyć temu, co jest rzeczywistością). Wedle koncepcji Flecka pojęcia, tradycyjnie uważane za stabilne, statyczne elementy w nauce, są – tak jak fakty – zmienne. Aby móc obserwować proces zmiany w nauce – choć Fleck nie formułuje tego w taki sposób – należy skupić się właśnie na badaniu zmienności pojęć, na badaniu drobnych przesunięć ich znaczeń⁹⁴. W klasycznej teorii znaczenia to, co Fleck nazywa ‘aurą pojęć’ – porównajmy to do konotacji – nie miałoby zbyt dużego wpływu na ‘treść pojęć’, „właściwe” znaczenie słowa, a co za tym idzie i denotację. W koncepcji Flecka, w której odniesienie do rzeczywistości traci na znaczeniu, owa aura staje się równoprawna z „właściwym znaczeniem”, rozróżnienie na konotację i denotację traci dawny sens, konotacja nie jest już tylko znaczeniem ubocznym, nieistotnymi skojarzeniami, ale w dłuższej perspektywie kształtuje to, co się uważa za znaczenie „właściwe”. Zmiana w nauce następuje wskutek powolnych

Koppelung]. Jasne, że sama [*allein*] bierna asocjacja [*passive Koppelung*], bez pojęcia zarazy rozkoszy, nie mogła być nawet sformułowana; jak zresztą i pojęcie zarazy rozkoszy zawiera obok elementów czynnych [*aktiven Elementen*] także bierne [*passive*]” (*Ibidem*, s. 36, niemieckie odpowiedniki zgodnie z oryginalnym tekstem – P.J.).

⁹³ *Ibidem*, s. 159.

⁹⁴ Te przesunięcia znaczeń w pewnym momencie retrospektywnie jawią się jako rewolucyjne.

zmian znaczeń terminów: zdarza się, że „wieloletni spór nagle okazuje się sporem o definicję, o znaczenie słowa. Stylowa aura pojęć zmienia się, za nią zmieniają się poglądy. Otóż trzeba przede wszystkim badać tę aurę pojęć, ich stylowe zabarwienie, odbijające się w zwyczaju językowym, odnośnie używania pewnych słów, *właściva metaforycznego ich używania*. To dopiero otwiera drogę do badania stylu myślowego epoki”⁹⁵. Kuhn, wycofując się z postrzegania nauki jako następujących po sobie rewolucji – twierdząc, że zmiany w nauce w istocie następują powoli, a jako rewolucje jawią się nam z perspektywy czasu, stwierdził: „Gdybym pisał dziś na nowo *Strukturę rewolucji naukowych*, kładłbym większy nacisk na zmiany językowe, a mniejszy na odróżnianie normalnego rozwoju nauki od rewolucji”⁹⁶.

Zmiana w nauce w ujęciu Flecka dokonuje się w sposób płynny i polega na ciągłej ewolucji stylu myślowego. Mutacje następują na przykład dlatego, że komunikacja nigdy nie jest doskonała – komunikat zmienia swoje znaczenie (jeśli porównać znaczenie nadawcy i znaczenie odbiorcy), słowa nie posiadają stałego i niezmiennego znaczenia i w trakcie każdego porozumiewania się ich znaczenie ulega przesunięciu; mutacje następują też w momencie, gdy do danej teorii wkracza nowy aktywny element, który jest na tyle ekspansywny, że zmienia dominujące dotychczas elementy bierne albo w momencie, gdy uznawany dotąd za bierny element wiedzy rozpoznaje się jako aktywny, co cofa nas do stanu niedookreślenia i otwiera nowe możliwości jego specjalizacji. Wydaje mi się, że teoria metafory otwiera możliwość opisu powyższych procesów. W niniejszej książce chcę potraktować metafory w nauce właśnie jako elementy czynne w ujęciu Flecka. Metafory mają swój udział w procesie zmienności znaczeń, dzieje się to również w nauce – tu metafory modyfikują znaczenie naukowych terminów, co może pociągnąć za sobą zmianę przedmiotu badania, zmianę elementów odczuwanych jako bierne, a więc tego, co odczuwane jest jako rzeczywistość.

⁹⁵ L. Fleck, *Nauka a środowisko*, w: L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 186-187. Por. też: „Styl myślowy to nie tylko różnica w zabarwieniu pojęć i taki lub inny sposób ich łączenia ze sobą. Jest to określony przymus myślowy, więcej: jest to całościowa intelektualna gotowość, gotowość takiego, a nie innego widzenia i działania” (L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 94).

⁹⁶ T.S. Kuhn, *Współmierność, porównywalność, komunikowalność*, w: T.S. Kuhn, *Droga po „Strukturę”*, s. 56.

Takie podejście czyni zmianę w nauce możliwą do badania (w odróżnieniu od nazywania zmiany w nauce przeskokiem między postaciami). Powolny rozwój pojęć daje się do pewnego stopnia obserwować – zmiany znaczeń następują tu przede wszystkim na poziomie wiedzy czasopismowej, w której najwięcej jest przewartościowań, gdzie wiedza jest jeszcze niejako w stanie płynnym, nieustalonym. W momencie, gdy się ustala – trafiając do wiedzy podręcznikowej – na ile to możliwe, odziera się ją z metafor i porównań, kojarzonych z dowolnością (metafory używane w celach dydaktycznych służą tu bardziej stabilizacji niż dynamizacji wiedzy). W wiedzy czasopismowej, mającej, jak pisze Fleck, często charakter „osobisty”, często roi się od śmiałych porównań, zestawień, metafor – w ten sposób specjaliści poszukują nowych możliwości, które z czasem nabierają bardziej abstrakcyjnego znaczenia. Pojęcia naukowe to wynik historycznego rozwoju myśli, a metafory to aktywne (wymagające aktywności od odbiorcy) elementy poznania, które z czasem mogą wpłynąć na kształt sprzężeń biernych, czyli na kształt tego, co dla nas oczywiste i rzeczywiste.

1. 3. 2. Styl i kolektyw – model komunikacji – aktywne i bierne a metafora w nauce

W teorii Flecka nie da się oddzielić poznania od komunikacji/wymiany myśli. Jeśli twierdzi on, że w klasycznej dwuczłonowej relacji poznawczej pomiędzy podmiotem a przedmiotem brakuje trzeciego elementu – stylu myślowego – to czyni to przede wszystkim w celach perswazyjnych, wskazując na historyczny, społeczny i kulturowy aspekt tego, co tę relację warunkuje. Pojedynczy izolowany człowiek nie mógłby bowiem myśleć i poznawać (w sposób bardziej zaawansowany niż zwierzęta), a z pewnością nie mógłby poznawać w sposób naukowy. Rozróżnienie podmiot/przedmiot w tekstach Flecka funkcjonuje tylko jako punkt odniesienia. To, co powinno być efektem poznania („naukowe wyniki i poglądy”), u Flecka jest tylko jednorazowym zdarzeniem historycznym w toku rozwoju naukowego stylu myślowego, zdeterminowanym przez swoistą, opisaną wyżej, strukturę naukowego kolektywu myślowego, strukturę, która ukierunkowuje wymianę myśli. Wymiana myśli wiąże się jednak zawsze z drobniejszymi lub znaczniejszymi przeinaczeniami, co – jak podkreśla Fleck – pozwala nam uniknąć zasklepienia się w powtarzaniu w kółko tego samego (sytuacją idealną wymiany myśli jest tautologia), dlatego ważnym problemem dla Flecka był problem porozumienia/nieporozumienia się ludzi. W jego koncepcji to nie nadawca nadaje komunikatowi znaczenie, lecz odbiorca. W cytowanym wcześniej

artykule [Tabakowska](#) wyraża swój sceptycyzm co do możliwości porozumienia się reprezentantów odmiennych dyscyplin naukowych, nawet jeżeli rzutują oni z tych samych domen/przestrzeni mentalnych, uwypuklają/podświetlają różne aspekty/części tych domen/przestrzeni mentalnych. Twierdzenie to można potraktować jako specjalistycznie rozwinięte (na gruncie językoznawstwa kognitywnego) twierdzenie (obecne u [Flecka](#)), że w różnych dziedzinach tych samych wyrażań używa się w innych znaczeniach.

We współczesnych naukach o poznaniu wspólną podstawą, która umożliwia ludziom porozumiewanie się, jest „umysł ucieleśniony” – schematy poznawcze, będące w dużej mierze wynikiem ewolucji gatunku ludzkiego oraz wspólnej historii:

[...] z tej perspektywy prawda jest wytworem ludzkiego myślenia [*reasoning*]. [...] wiele z tego, co uznajemy za prawdy naukowe to metaforyczne reprezentacje. Nie oznacza to, że nauka jest zdolna do wydawania tylko subiektywnych wyników o niepewnej wiarygodności. Wszyscy ludzie w trakcie rozwoju, od poczęcia zaczynając, podlegają w znacznej mierze tego samego rodzaju bezpośrednio wylaniającym się doświadczeniom [*directly emergent experience*]. O ile chodzi o ucieleśnione pojmowanie [*understandings*], posiadamy więc bardzo zbliżone ramy pojęciowe. Ponieważ tak jest, jesteśmy zdolni do komunikowania się ze sobą na temat bardzo wielu kwestii i dzielenia się bardzo wyrafinowanymi i subtelnymi myślami. Tak samo komunikacja między naukowcami bazuje w dużej mierze na podzielanych, bezpośrednio wylaniających się doświadczeniach ze światem. Choć naukowcy zwykle mają zasadniczo te same bezpośrednio wylaniające się fizyczne doświadczenia, to mogą się znacząco różnić pod względem rozumienia wartości społecznych, konceptualizacji zdarzeń w fizycznym świecie, które bazują na metaforach rzutowanych z domeny społecznej⁹⁷.

To, co zapewnia ludzkiemu gatunkowi możliwość porozumiewania się, to przede wszystkim wspólna biologia. Natomiast to, co znajduje się ponad biologią, zaczyna być przyczyną różnic; do wydzielania się wspólnot przyczyniają się wspólna historia, wspólny język, określone relacje społeczne. Jednym z bardziej subtelnych wyznaczników przynależności do danej wspólnoty jest stosowanie odmiennych zespołów metafor, które przez członków danej wspólnoty mogą przestać być postrzegane jako metafory, czyli stają się takimi użyciami języka, których odbiór nie wymaga aktywności – nadawca za pomocą określonego kodu „pakuje” w komunikat informacje, a odbiorca za pomocą tego samego kodu te informacje „rozpakowuje”, odbiera. Ten

⁹⁷ T.L. Brown, *op. cit.*, s. 51.

sam komunikat, który dla członków jednego kolektywu myślowego jest jasny i przejrzysty, dla członka innego kolektywu może być mętny, może wymagać aktywności w odbiorze – aktywności, która zagrożona jest dowolnością. Innymi słowy, metaforyczność konceptualizacji pewnego abstrakcyjnego pojęcia niedostrzegana – za sprawą powszechnej zgodności – w jednej wspólnocie, może kluczyć w oczy członków innej wspólnoty arbitralnością.

Wśród różnych autorów piszących o metaforze panuje zgodność co do tego, że odbiór metafory – jeśli nie mamy do czynienia z metaforą w pełni skonwencjonalizowaną – wymaga od odbiorcy aktywności: „Posłużenie się metaforą to branie w nawias, to rozluźnienie rozumienia bezpośredniego, to namówienie partnera naszej rozmowy, by próbował z podsuwanych mu sugestii zbudować jakieś nowe, nieznanne mu dotąd znaczenie. Innymi słowy, metafora wymusza aktywność, wymusza twórczość”⁹⁸. Krzysztof Stępnik wyraził to bardziej subtelnie, mówiąc o „miejscach niedookreślenia”, które naturalnie wymagają uzupełnienia:

samo zestawienie pojęcia abstrakcyjnego z konkretnym, co często zdarza się w metaforze, stwarza specyficzny typ niedookreślenia. Napięcie tego typu powoduje rozciągnięcie pola interakcji i jakby powiększenie luk i miejsc do wypełnienia. Metafora w ogóle stanowi układ przekroczeń kategoryalnych [...] co również można interpretować jako swoistą formę „rozkojarzenia” przedmiotu przedstawionego. Miejsc niedookreślenia należałoby tu zatem upatrywać nie tyle w relacji do rzeczywistości, ile w sferze wewnętrznej interakcyjności⁹⁹.

Dobrzyńska przyjmuje „perspektywę odbiorcy” jako „naturalny sposób oglądu procesów komunikacyjnych”, o których mówi za pomocą metafor kodowania i dekodowania, gdzie element aktywności zawiera się w „doraźnej interpretacji”, jakiej wymaga metafora:

Nadawca i odbiorca komunikatu przenośnego mają świadomość niezwykłości użycia znaku i przypisują mu pewną doraźną interpretację. Aby ją sformułować, przywołują oraz poddają analizie kodową wartość semantyczną i pragmatyczną znaku. W ten sposób znak użyty przenośnie objawia w sposób paradoksalny swą wartość kodową. Metafora stanowi więc jeden ze sposobów komunikacji pośredniej. Jest to komunikacja niesprowadzająca się do prostej deszyfracji znaczeń kodowych. U odbiorcy pojawiają się wówczas różne domniema-

⁹⁸ W. Małuszyński, *Metafora – konieczność czy pragmatyka?*, w zbiorze: *Porozumiewanie się i współpraca uczonych*, red. J. Gockowski i M. Sikora, Kraków 1997, s. 107.

⁹⁹ K. Stępnik, *op. cit.*, s. 41.

nia – tzw. implikatury konwersacyjne, przewidywalne do pewnego stopnia dla nadawcy wypowiedzi, gdy zna on w wystarczającym stopniu sytuację i przybliżony zasób odnośnych informacji, jakimi dysponuje odbiorca¹⁰⁰.

I choć Dobrzyńska pisze, że „w wyrażeniu metaforycznym otwarte zostaje miejsce na wytworzenie nowego znaczenia, nieistniejącego jeszcze w języku jako wyodrębnione pojęcie”, to zastrzega, że „budowane jest w każdorazowym akcie interpretacji od nowa” i powstające w ten sposób znaczenie należy odróżnić od „obiektownie istniejących inwariantnych znaczeń kodowych”¹⁰¹.

Zdravko Radman natomiast jest zdania, że w opisie rozumienia metafory lepiej jest mówić o *domyślaniu się* [guessing] niż, co jest dziś powszechne, o „przetwarzaniu” czy „dekodowaniu”, gdyż te zawsze zakładają istnienie jakichś ustalonych znaczeń, „jako droga do znaczenia metaforycznego funkcjonuje więc wnioskowanie [inference; dosł. wnoszenie – P.J.], a gdzie następuje wnioskowanie, tam następuje domyślanie się i porównywanie, pomijanie i wybieranie, oddzielanie priorytetów od rzeczy błahych itd.”¹⁰². Nie ma bowiem według tego badacza mowy o żadnym znaczeniu bez interpretacji – interpretacja zachodzi zawsze, natomiast wśród członków tego samego kolektywu jest po prostu bardziej zgodna, równoległa.

Metafora jest podstawowym zabiegiem znaczeniowtórczym, za pomocą którego pojęcia abstrakcyjne zyskują znaczenie. W najbardziej jaskrawej postaci metafory występują w poezji, gdzie dowolność zestawień bywa nieskrywana oraz niemal niczym nieograniczona. Mniej arbitralne metafory – czyli usankcjonowane przez daną wspólnotę – spotykamy również w codziennym języku, organizują one nasze

¹⁰⁰ T. Dobrzyńska, *op. cit.*, s. 61-62. Por. też: „Każdemu leksemowi pełnoznanemu przypisany jest pewien szereg konotacji – cech jego denotatu, które magazynowane są w pamięci wielu członków danej społeczności [nie w słowniku – P.J.]. [...] Choć interpretator przenośni [...] może szukać samodzielnie nowych elementów wiedzy o przedmiocie, jednak najczęściej odwołuje się on do mniemań powszechnych, do tego, co o danym przedmiocie sądzi się w środowisku, do którego należą obaj uczestnicy komunikatu – nadawca i odbiorca. Tak więc wykorzystywane w metaforze konotacje mają zwykle charakter stereotypowy i to zapewnia możliwość porozumienia przy użyciu mowy przenośnej oraz gwarantuje wypowiedzi pewien znaczny stopień intersubiektywności” (*Ibidem*, s. 21-22).

¹⁰¹ T. Dobrzyńska, *op. cit.*, s. 84. Jedną z głośniejszych polemik dotyczących metafory rozegrała się między Blackiem a Donaldem Davidsonem: ten ostatni, krytykując Blacka, twierdził, że nie można mówić o żadnym znaczeniu metaforycznym.

¹⁰² Z. Radman, *op. cit.*, s. 161.

życie. O najbardziej zakamuflowanych metaforach możemy mówić w nauce, gdzie, po wprowadzeniu szeregu doprecyzowań, mogą stać się modelami. Ich metaforyczność, arbitralność widoczna jest dla przedstawicieli krańcowo innych kolektywów myślowych.

Ze względu na demokratyczność kolektywu naukowego oraz odmiennosc rozumienia tych samych wyrażen przez przedstawicieli róznych kolektywów myślowych metafory mogą równiez odegrać rolę w powolnej zmianie znaczeń pewnych terminów naukowych. Pozytywny wymiar takiej zmiany to kreatywnosc, mozliwosc zmiany perspektywy, nowego odkrycia etc., negatywny to rozmycie ustalonego wzescniej znaczenia i doprowadzenie do dowolnosci w nadawaniu znaczenia terminowi wzescniej ustalizowanemu (co powinno się teoretycznie wiazac z wydzieleniem się osobnych kolektywów). Naukowe style myślowe są stylami, które dążą do maksymalnej bierności, do jak najcislsiejszego definicyjnego obwarowania znaczeń, a zatem jak najmniejszej liczby nieskonwencjonalizowanych metafor, które proces zmiany znaczeń rozpoczynają. Jak najmniejsza liczba metafor, a zatem stabilne znaczenia, gwarantują bowiem sprawną komunikację, intersubiektywizują poznanie. Metafora zaś utrudnia porozumienie się ludzi, dlatego że wymusza na nich wzększą aktywnosc. Każdy bowiem, by zrozumieć metaforę, musi w to wlozyc odrobine własnej inwencji (a wzescniej dobrej woli – zbyt rózające sprzeczności dosłownych znaczeń użytych w przenośni wyrażen „mogą prowadzić do zaniechania jej odbioru”¹⁰³), co sprawia, że każdy nadaje jej trochę inne znaczenie. Jednak metafora, dynamizując znaczenia i utrudniając porozumienie się ludzi, umożliwia też przemiany naszego poznania, odkrywanie czegoś nowego, czegoś, co poprzednia (powstała przeciez też przez „algebraizację” innej metafory) teoria ukrywała.

Nieco wzniosłego podsumowania roli metafory w nauce dokonala **Tabakowska**: „Pojawianie się metafor w nauce oddaje najgłębszy sens jej istoty: metafora to wszak ‘racjonalność imaginatywna’, czyli racjonalność wzbogacona przez wyobraźnię”¹⁰⁴. „Wzniosłym inaczej” zaś podsumowaniem mogłyby być, chętnie przytaczane przez piszących o metaforze, słowa **Fryderyka Nietzschego**:

Czym więc jest prawda? Ruchliwą armią metafor, metonimii, antropomorfizmów, krótko, sumą ludzkich stosunków, które zostały poetycko i retorycznie wzmożone, przetranspono-

¹⁰³ T. Dobrzyńska, *op. cit.*, s. 12.

¹⁰⁴ E. Tabakowska, *op. cit.*, s. 27.

wane i upiększone, a po długim użytkowaniu wydają się ludowi kanoniczne i obowiązujące: prawdy są złudami, o których zapomniano, że nimi są, metaforami, które się zużyły i utraciły zmysłową siłę wyrazu, monetami, których powierzchnia się starła i które teraz są traktowane jak metal, nie jako monety¹⁰⁵.

1. 3. 3. Instrukcja postępowania analitycznego

*Koncentrować uwagę na metaforach w języku potocznym,
to jak koncentrować się na kolorze zielonym*

D.A. Schön¹⁰⁶

Instrukcja postępowania będzie składała się z czterech głównych punktów, z których pierwszy będzie podzielony na cztery: I) Czynności przygotowawcze: a) wybór abstrakcyjnej dziedziny dyskursu jako domeny docelowej. Określenie domen konkurencyjnych; b) skonstruowanie korpusu tekstów do analizy; c) opracowanie możliwie abstrakcyjnej formuły wyrażającej treść analizowanego pojęcia i wypisanie innych możliwych sposobów mówienia o badanym przedmiocie; d) nastrajanie się na widzenie metafor. II) Lektura korpusu tekstów, wypisywanie cytatów oraz tabele frekwencji. III) Segregowanie cytatów według domeny źródłowej, z której następuje rzutowanie. IV) Wnioski.

1. 3. 3. 1. Czynności przygotowawcze

1. 3. 3. 1. 1. Wybór abstrakcyjnej dziedziny dyskursu jako domeny docelowej. Określenie domen konkurencyjnych.

Celem tego etapu jest sprecyzowanie przedmiotu badania. Głównym celem dalszych czynności będzie analiza metaforycznych rzutowań do wybranej tu domeny docelowej (badania jakościowe). Określenie domen konkurencyjnych pozwoli przeprowadzić równoległą analizę częstotliwości występowania tego pojęcia w relacji do pojęć konkurencyjnych (badania ilościowe).

¹⁰⁵ F. Nietzsche, *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, w: F. Nietzsche, *Pisma pozostałe 1862-1875*, Kraków 1993, s. 189.

¹⁰⁶ D.A. Schön, *Invention and the Evolution of Ideas*, Tavistock Publications 1969, s. 45.

Jako domenę docelową wybieram 'tekst'. Rzutowania do tej domeny są głównym przedmiotem badania niniejszej pracy. Jako konkurencyjne domeny docelowe wybieram: 'dzieło', 'utwór', 'literatura', 'literackość'.

1. 3. 3. 1. 2. Skonstruowanie korpusu tekstów do analizy

Wiele z tekstów o metaforze albo operuje na dobieranych do teorii przykładach, albo odwołuje się do kompetencji językowej badacza i oczywistości. Od pewnego czasu coraz większy nacisk kładzie się na badania oparte na korpusie, czyli na badaniu rzeczywistego materiału językowego. Główny cel tego etapu – zakreslenie materiału, jaki poddany zostanie analizie – to warunek empiryczności dalszych badań. Odpowiedni dobór tekstów pozwoli też na obserwację zmian w perspektywie diachronicznej (większość badań nad metaforami to rekonstrukcje aktualnego systemu metafor) – w którym momencie wybrane pojęcie pojawia się w użyciu oraz w jakim okresie dominuje. Ze względu na konieczność rozróżniania tekstów, do których się odwołujemy, od tekstów analizowanych, wprowadzam dwa rodzaje przypisów: anglosaski dla tekstów analizowanych i kontynentalny dla pozostałych. Dla takiej analizy tytuły poszczególnych artykułów analizowanych stają się nieistotne, istotne natomiast mogą być nazwiska, ponieważ pomagają określić, czy dana wypowiedź pochodzi od badacza ze ścisłego centrum ezoterycznego¹⁰⁷. W trakcie badania dla każdego rocznika założony zostanie osobny plik z cytatami uznanymi za metaforyczne (lub podejrzanymi o bycie metaforami) oraz odrębna tabela frekwencji użycia pojęcia analizowanego i pojęć konkurencyjnych.

¹⁰⁷ Podkreślić należy, że w przeprowadzonej analizie nie chodzi o odnalezienie pierwszego użycia danej metafory, ale raczej o wychwycenie metafor, które pojawiają się systematycznie i mniej lub bardziej trwale zmieniają znaczenie pojęcia 'tekstu'. Dla analizy takich metafor nie ma specjalnego znaczenia hierarchia, jaka panuje wewnątrz kolektywu myślowego literaturoznawców. Dlatego nie ma żadnego znaczenia, że wśród wyboru reprezentatywnych fragmentów nie przeważają czołowi specjaliści. Jeśli teksty tych ostatnich były ważne i znacząco wpływały na znaczenie nadawane pojęciu 'tekstu', znalazło to odzwierciedlenie w późniejszych tekstach mniej wpływowych badaczy i zostało w analizie wychwycone.

Jako korpus wybieram co piąty rocznik „Pamiętnika Literackiego” od początku jego powstania do współczesności (od roku 1951, ze względu na znaczne powiększenie się objętości czasopisma, są to dwa pierwsze zeszyty).¹⁰⁸

1. 3. 3. 1. 3. Opracowanie możliwie abstrakcyjnej formuły wyrażającej treść analizowanego pojęcia i wypisanie innych możliwych sposobów mówienia o badanym przedmiocie

Punkt często zapoznawany w badaniach nad metaforą (żeby szukać, trzeba wiedzieć, czego się szuka) z tego względu, że analizie poddaje się często pojęcia potoczne, których znaczenie lepiej lub gorzej zna każdy. Możliwie abstrakcyjna formuła jest potrzebna, ponieważ rzutowania do domeny docelowej realizowane są często w zdaniach, w których nazwa tej domeny nie pada. (Gdy ktoś mówi „postanowili razem iść przez życie”, nikt z nas nie ma problemu ze stwierdzeniem, że w standardowych użyciach następuje rzutowanie do domeny MIŁOŚĆ lub przynajmniej MAŁŻENSTWO). Formuła ta powinna być możliwie abstrakcyjna (niemetaforyczna), byśmy mogli odnaleźć nie jeden, a wiele metaforycznych modeli używanych do skonceptualizowania danego pojęcia. Obok abstrakcyjnej formuły pomocne w ukierunkowaniu badań będzie również wypisanie możliwie wielu sposobów mówienia o danym przedmiocie (które mogą okazać się metaforami, choć „nie da się tego inaczej powiedzieć”). Pomocne są tu słowniki: języka polskiego (również te starsze) i wyrazów obcych, szkolne, popularne i przede wszystkim specjalistyczne oraz kompetencja (językowa lub w danej dziedzinie nauki).

Obszerność korpusu badanych tekstów (przeanalizowane działy „Pamiętnika Literackiego” liczą niemal dziesięć tysięcy stron) zdecydowała o tym, że wstępna selekcja polegała przede wszystkim na wyborze fragmentów, w których użyto wyrazu 'tekst'.

¹⁰⁸ Wybrałem co piąty rocznik, ponieważ analiza 20% materiału daje wynik reprezentatywny – tak postępowano przy opracowywaniu słowników, dopóki nie pojawiły się możliwości konstrukcji cyfrowych korpusów. Na analizowany w rozprawie korpus złożyło się w sumie 17 roczników (od 2 do 82 co piąty), przy czym od rocznika 62 były to dwa pierwsze zeszyty, średnio na rocznik analizie poddanych zostało 585 stron (po odjęciu stron z przedrukami tekstów artystycznych, z korespondencją itp.). Zamieszczone w dalszej części pracy tabele pokazują, że w latach 1903, 1908, 1913 analizie zostało poddanych odpowiednio 611, 641, 419 stron, w latach zaś 1971, 1976, 1981, pomimo tego, że analizowane były tylko dwa zeszyty, było to odpowiednio 721, 662, 749 stron.

Ten punkt służy więc raczej wstępnemu zorientowaniu się w znaczeniach, w jakich używa się tego wyrażenia w wiedzy popularnej oraz podręcznikowej. Pogłębiona analiza polegałaby na ponownej lekturze całego korpusu już po wyróżnieniu metaforycznych modeli, można by było wtedy odkryć kolejne ich realizacje we fragmentach, w których wyrazu 'tekst' nie użyto.

Pilnemu uczniowi szkoły średniej, który przestudiowałby kilka adresowanych do niego słowników terminów literackich i tym podobnych (popularnych) pozycji, 'tekst' powinien się jawić przede wszystkim jako *wypowiedź, komunikat, przekaz* lub *sereg/układ (linearny) znaków językowych/wyrazów/zdań i ich znaczeń*, ale również jako *dzieło (w odróżnieniu od dodatków, takich jak wstęp, komentarz, indeksy, ilustracje itp.)*. Może on być *pisemny* lub *ustny*, w każdym razie *językowy (realizujący zasady systemu językowego, ale niekoniecznie słowny)*, najczęściej *wielozdaniowy* i tworzący *zamkniętą i spójną, uporządkowaną (jednak rozczłonkowaną wewnętrznie) całość treściową, dającą się odgraniczyć od kontekstu*. Tekst może być *napisany* lub *zbudowany (według pewnych zasad)* i przeznaczony jest do *czytania, odbioru* lub *interpretacji*. Służy *wyrażaniu (zamierzonych) treści, wymianie myśli* lub *informacji* oraz *budowaniu specyficznych więzi międzyludzkich*. 'Tekst literacki' to dodatkowo taki o *nadrzędnej funkcji estetycznej*, o cechach *literackości* lub *uformowany zgodnie z kryteriami literackości*; taki, który *wyraża treść (dzieła)*; taki, który stanowi *fundament dla nielinearnego świata przedstawionego* lub taki, który jest *podstawą złożonej wielowarstwowej struktury znaczeniowej – dzieła literackiego*¹⁰⁹. Jeśli uczeń ten pokusiłby się jeszcze o zajrzenie do *Słownika języka polskiego* pod redakcją **Witolda Doroszewskiego**, dowiedziałby się, że wyraz ten pochodzi z łaciny od „*textum* = tkanina, związek (wyrazów)”.

Bardziej specjalistyczny *Słownik Staropolski*¹¹⁰ definiuje 'tekst' jako *fragment Pisma św. (w przeciwieństwie do omówienia)*. To rozróżnienie na tekst i omówienie po-

¹⁰⁹ Por. np.: *Leksykon terminów literackich*, oprac. M. Krassowski, Warszawa 1996; *Słownik terminów literackich*, red. H. Sułek i inni, Kraków 2006; *Podręczny słownik terminów literackich*, oprac. S. Jaworski, Universitas 2000; *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk i inni, Wrocław 1999; *Praktyczny słownik terminów literackich*, oprac. T. Miłkowski, Delta (ISBN 83-86698-51-9). Nie uwzględniają natomiast hasła 'tekst': *Szkolny słownik wiedzy o literaturze*, oprac. J. Poznański, S. Tarkowski, Warszawa 1996; *Słownik pisarzy, lektur i terminów literackich dla szkół podstawowych*, oprac. T. Januszewski, Delta (ISBN 83-86698-51-9).

¹¹⁰ Red. S. Urbańczyk i inni, Wrocław 1982.

brzmiewa też w (quasi-specjalistycznym) *Słowniku terminów literackich* Stanisława Sierotwińskiego, gdzie 'tekst' to *dzieło (w odróżnieniu od dodatków, takich jak wstęp, komentarz, indeksy, ilustracje itp.)*, a 'tekst literacki' to *dzieła literackie stanowiące przedmiot badania w odróżnieniu od utrwalonych wyników badań, tj. opracowań teoretycznych, historycznych i krytycznych*¹¹¹.

Najbardziej specjalistyczny *Słownik terminów literackich* pod redakcją Janusza Sławińskiego, Michała Głowińskiego, Teresy Kostkiewiczowej i Aleksandry Okopień-Sławińskiej, wydany po raz pierwszy w 1976 roku, wprowadza przede wszystkim rozróżnienie znaczeń w obrębie lingwistyki i tekstologii. W tej pierwszej 'tekst' jest *wypowiedzią, zwłaszcza utrwaloną graficznie*; w drugiej *szeregiem współtworzących wypowiedź znaków językowych. Postać tekstu (w różnego typu przekazach) mają dzieła literackie*, tekst od dzieła się różni, *utrwała jego schemat brzmieniowy i znaczeniowy oraz stanowi podstawę i punkt wyjścia czynności analitycznych i interpretacyjnych dotyczących utworu jako całości*. Tekst dzieła literackiego jest tu czymś podatnym na zmiany, może *podlegać przekształceniom (wynikające z procesu twórczego, błędów oraz społecznego funkcjonowania)*, toteż *ustala się kanon tekstu określonego dzieła* (stąd pojęcia: *tekst autentyczny, tekst krytyczny czy wydanie krytyczne*). Jedno dzieło literackie może *istnieć w różnych wariantach tekstu*, stąd naukowe dążenie do utworzenia kolejnych *postaci i historii wszystkich tekstów danego dzieła*, które *stanowią materiał do badań nad powstaniem, budową i społecznym funkcjonowaniem utworów literackich*. Hasło odsyła do kolejnych bardziej specjalistycznych haseł, między innymi: 'krytyka tekstu', 'przekaz tekstu', 'dzieło literackie', 'błędy tekstu', 'proces twórczy', 'amplifikacja tekstu', 'interpolacja tekstu', 'kontaminacja', 'rekonstrukcja tekstu', 'emendacja', 'koniektura'¹¹². Drugie wydanie¹¹³ z 1988 roku doprecyzowuje pierwsze znaczenie: *wypowiedź powstała w obrębie określonego systemu językowego, stanowiąca zamkniętą i skończoną całość z punktu widzenia treściowego*. Tekst jest tu również przedmiotem zainteresowania poetyki i lingwistyki tekstu, które dążą do *sformułowania teorii tekstu jako najwyżej zorganizowanej jednostki w komunikacji językowej*. Teoria tekstu ma odkrywać inne od gramatycznych *reguły budowy*

¹¹¹ Wyd. IV., Wrocław 1986.

¹¹² *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1976.

¹¹³ *Słownik terminów literackich*, wyd. II, red. J. Sławiński, M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1988.

tekstów, opisywać zasady spójności tekstów, ujawniać reguły jego wewnętrznego rozczłonkowania oraz organizacji semantycznej, która umożliwia skuteczność i ekonomię przekazywania informacji. Dodane zostają dwa kolejne znaczenia – w semiologii jest to każdy wewnętrznie zorganizowany według określonych reguł, znaczący wytwór kultury, pojęciem tym objęte mogą być więc również: dzieło plastyczne, strój, zachowanie realizujące pewien wzorzec¹¹⁴. Czwarte znaczenie to słowa utworu wokalnego. Pojawiają się odniesienia do kolejnych haseł: 'gramatyka tekstowa', 'intertekstualność', 'metatekst', 'struktura głęboka', 'struktura powierzchniowa', 'atrybucja tekstu'. W trzecim wydaniu *Słownika terminów literackich*¹¹⁵ wcześniejsze hasło 'tekst' zostaje rozbite na dwa osobne, gdzie znaczenie z semiologii mieści się w pierwszym znaczeniu z określanym wcześniej jako znaczenie z lingwistyki, drugie hasło to znaczenie z tekstologii, znika natomiast czwarte znaczenie.

W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*¹¹⁶ znajdziemy dwa znaczenia: pierwsze z „właściwego językoznawstwa strukturalistycznego” mniej nas tu interesuje (obiekt konkretny służący do przekazywania informacji na bazie abstrakcyjnego języka, zarówno w mowie, jak i na piśmie); drugie to znaczenie w „nauce o literaturze i zbliżonych do niej działach językoznawstwa”: *obiekt językowy, za pomocą którego zrealizowane zostało dzieło literackie lub inny wytwór sytuacji komunikacyjnej*. Można mówić o składzie fonologicznym czy literowym tekstu, ale i o jego strukturze syntaktycznej i semantycznej – *tekst w tym rozumieniu jest obiektem bilateralnym (złożonym z signifiant i signifié)*. Struktura tak szeroko rozumianego tekstu stała się w ostatnich dziesięcioleciach przedmiotem zainteresowania językoznawstwa, które wysunęło problematykę zwaną teorią tekstu czy lingwistiką tekstu. Obejmuje ona przede wszystkim te czynniki językowe, których działanie wykracza poza zdanie, np. składnię międzyzdaniową (nawiązanie, użycie zaimków) i zależności między interpretacją semantyczną następujących po sobie zdań. Hasło odsyła ponadto do 'analizy tekstu' i 'spójności tekstu' oraz wskazuje na łacińskie pochodzenie wyrazu: „*textus* 'tkanina, plecionka', przenośnie 'układ wyrazów' ”.

¹¹⁴ W czwartym wydaniu *Słownika terminów literackich Sierotwińskiego* pojawia się informacja, że semiologia posługuje się często pojęciem 'tekst kultury', które oznacza każdy wytwór kultury stworzony w oparciu o określone zasady.

¹¹⁵ *Słownik terminów literackich*, wyd. III, red. J. Sławiński, M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1998.

¹¹⁶ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański i inni, Wrocław 1999.

1. 3. 3. 1. 4. Nastrajanie się na widzenie metafor

Widzenie metafor tam, gdzie ich na pierwszy rzut oka nie widać, jest umiejętnością, którą trzeba nabyć. Należy się przede wszystkim uczulić nie tylko na zwroty brane w cudzysłów, ale i na wszelkie sygnały dające znać, że autor zdaje sobie sprawę, że pozwala sobie na coś niezupełnie naukowego – na ubezpieczające lęk przed obrazowością w nauce sformułowania: „swoiste”, „jakby”, „jak gdyby”, „by tak rzec”, „w pewien sposób”, „na swój sposób”, „można by to porównać do”, coś „jest [czymś innym] po części” itp. Trzeba też nabrać podejrzliwości do:

- i. tzw. synonimów, które postrzegamy tu nie jako równoznaczne, ale jako potencjalne realizacje różnych metaforycznych modeli – jako rzutowania z różnych domen źródłowych do tej samej domeny docelowej¹¹⁷. Jeżeli uda się w analizowanych tekstach odnaleźć inne wyrażenia pochodzące z tych samych domen źródłowych a używane odnośnie badanego przedmiotu, wówczas okaże się, że mamy do czynienia z systematyczną metaforą pojęciową. Cały czas więc pracujemy ze słownikami języka polskiego, sprawdzając znaczenia najbardziej oczywistych wyrażeń;
- ii. etymologii – co dziś znaczy 'tekst', a jakie jest jego znaczenie etymologiczne? – określenie znaczenia etymologicznego tekstu ('tkanina') naprowadza nas na metafory z dziedziny tkactwa, których w dalszej części badania będziemy poszukiwać. Może okazać się, że z pozoru „martwa” metafora wciąż „żyje” w innych sformułowaniach. Ze względu na brak większego słownika etymologicznego języka polskiego, przydatne będą zarówno współczesne, jak i starsze słowniki języka polskiego.

1. 3. 3. 2. Lektura korpusu tekstów, wypisywanie cytatów oraz tabele frekwencji

Po wybraniu domeny docelowej, określeniu korpusu, możliwie abstrakcyjnym zdefiniowaniu domeny docelowej oraz z wypisanymi różnymi możliwymi sposobami mówienia na dany temat, przystępujemy do lektury korpusu tekstów.

¹¹⁷ O synonimach jako realizacjach różnych metaforycznych modeli pisałem w: P. Jarnicki, *Metafory dyskursu intertekstualności. Analiza onomazjologiczno-kognitywna*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2009, nr 2.

Przede wszystkim, jeśli chcemy widzieć metafory, musimy zrezygnować z szybkiego czytania, trzeba tu wykształcić w sobie inny sposób lektury, która nie tyle polega na „czytaniu ze zrozumieniem”, ile na ustawicznym zadawaniu pytania, dlaczego mówi się tu o czymś w taki właśnie sposób? Na tym etapie badania wypisujemy wszystkie cytaty, które wydają się nam semantycznie nieprzejrzyste, metaforycznie zabarwione, czy które podejrzewamy o metaforyczność (nie rozstrzygamy teraz, czy jest to metafora jednorazowa, czy systematyczna). W wypisanych cytatach wyłuszczeniem oznaczamy wyrazy podejrzane o metaforyczność.

Po wypisaniu cytatów i wyłuszczeniu metafor w naszym polu widzenia powinny się już wyraźnie ukształtować najczęściej realizowane modele. (W trakcie lektury istnieje zagrożenie, że dominujący model będzie odwracał naszą uwagę od pozostałych – pomocne są tu wspomniane: definicja i wypisane sposoby mówienia o przedmiocie). Olaf Jäkel proponuje¹¹⁸, by od pewnego momentu analizy skupić się tylko na metaforach konwencjonalnych, jednak w tekstach teoretycznych metafory, które na pierwszy rzut oka wydają się retoryczne, mogą nas czasem naprowadzić na pojęciowe modele – byłyby one wówczas świadomym lub nieświadomym skondensowanym opisem takiego modelu. Z takim skondensowaniem mamy do czynienia albo w przypadku autorów o bujnym, obrazowym stylu albo w tekstach polemicznych, gdzie oponenti – nie stosując rzecz jasna narzędzi kognitywnej teorii metafory – rekonstruują dyskurs przeciwnika, by go w ten sposób zdyskredytować i prędzej sprowadzić do absurdu¹¹⁹. Może się to wiązać z pewnymi wypaczeniami oczywiście, jednak nie wypaczenia nas tu interesują, a to, by uczulić się i nabrać gotowości widzenia pewnych językowych realizacji danego metaforycznego modelu.

W oczach teoretyków intertekstualności na przykład, poprzedni schemat pisania historii literatury okazuje się tylko badaniem **źródeł** i **mętnym** dodawaniem **wpływów**. Takie retoryczne wydawałoby się dyskredytowanie przeciwnika naprowadzić nas może na inne realizacje akwatywnej metaforyki – na **czerpania** i **wyczerpy**.

¹¹⁸ O. Jäkel, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, tłum. M. Banaś, B. Drąg, Kraków 2003, s. 160-161.

¹¹⁹ Zwrócenie metaforyczności pewnym, wydawałoby się już zleksykalizowanym, wyrażeniem służy tu też najprawdopodobniej powrotowi do (tak niechcianej w nauce) niejednoznaczności, a przez to otwarciu możliwości zmiany.

wania (np. tematu), **przytoczenia**, **toki**, **nurty**, **prądy**, **wchłonięcia**, **nasiąknięcia**, **nasycenia** i **wyniki**, które wedle [Samuela Lindego](#) są przeciwieństwem poniku, czyli podziemnego kanału, w którym rzeka znika pod ziemią. Z pozoru retoryczna metafora tekstu jako palimpsestu naprowadza przy kolejnej lekturze na językowe wyrażenia, mogące być realizacją metafory pojęciowej¹²⁰. Podobnie, gdy [Fleck](#) ironicznie rekonstruuje pozytywistyczny model poznania – jako „mit obserwacji i eksperymentu”, gdzie poznający jest zdobywcą na wzór [Juliusza Cezara](#) i „według formuły *veni, vidi, vici*” wygrywa swoje bitwy, gdzie wystarczy, że dokona się obserwacji lub eksperymentu i już się wszystko wie¹²¹ – taka ironiczna rekonstrukcja uczulić nas może na wszelkie metaforyczne realizacje modelu poznania jako drogi i zdobywania, na **ścieżki** i **manowce** rozumowania, **kręte drogi** odkrycia będącego **szczytem** lub przynajmniej **wyżynami**, na które **wspinają** się badacze¹²².

Efektem tego etapu powinien być zbiór plików z cytatami, w których wytluszczone są wyrażenia podejrzane o metaforyczność oraz zbiór tabel frekwencji wybranych pojęć.

1. 3. 3. 3. Segregowanie cytatów według domeny źródłowej, z której następuje rzutowanie

Na tym etapie konieczna jest systematyczna praca ze słownikami w celu identyfikacji metafor. Ten etap pracy polega na przeklejaniu poszczególnych cytatów do osobnych plików utworzonych według domen źródłowych, z których następuje rzutowanie do analizowanej domeny (np. metafory tekstylne, metafory akwaticzne itd.).

W trakcie segregowania nieuchronnie spotykamy się z pewną liczbą cytatów, które nie dadzą się łatwo przyporządkować do jednej tylko domeny źródłowej. Albo ze względu na to, że w jednym akapicie realizują kilka różnych modeli, albo ze względu na to, że pewne użycia, jak np. „tkanka tekstu” są niejednoznaczne (mogą być metaforą tekstylną lub biologiczną). Te problematyczne cytaty pozostawiamy w jednym pliku i wrócimy do nich w dalszej części pracy. Część z tych cytatów będzie realizować po prostu jednocześnie różne metafory, część jednak pozwoli zrozumieć cel używa-

¹²⁰ O metaforze tekstu jako palimpsestu pisałem w: [P. Jarnicki](#), *Intertekstualność*.

¹²¹ [L. Fleck](#), *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, s. 115.

¹²² [P. Jarnicki](#), *Fleck a metafory*.

nia danych metafor, pozwoli zobaczyć, jak niedobory jednego modelu uzupełniane są przez stosowanie innego.

Efektom tego etapu są pliki z posegregowanymi cytatami według domen źródłowych. Pod koniec tego etapu trzeba posegregować cytaty wewnątrz tych plików, np. w pliku zbierającym metaforykę tekstylną zebrać razem cytaty z **nawiązaniem, kanwami, osnowami** itd. I tu natkniemy się na cytaty realizujące kilka wyrażen tego samego modelu (będą to przypuszczalnie najbardziej reprezentatywne cytaty przydatne przy ostatecznym omówieniu wyników badań).

1. 3. 3. 4. Wnioski

Metafora z jednej strony umożliwia nam poznanie czegoś poprzez terminy innej rzeczy, z drugiej jednak poznanie utrudnia. Black w jednym ze swoich esejów pisał: „Metafora selekcjonuje, uwypukla, wycisza i organizuje cechy przedmiotu głównego [...]”¹²³, przy czym ‘przedmiot główny’, to w terminologii teorii kognitywnej domena docelowa. Lakoff i Johnson w *Metaforach w naszym życiu* pisali podobnie – metafory ukrywają jedne, a uwypuklają inne aspekty danego pojęcia. „Ta sama systematyczność, dzięki której możemy zrozumieć jeden aspekt jakiegoś pojęcia w terminach innego pojęcia [...], jednocześnie musi powodować ukrycie innych aspektów tego samego pojęcia”¹²⁴. Ze względu na ten „częściowy” charakter metaforycznego poznania do konceptualizowania jednego pojęcia używa się niejednego modelu. Jäkel proponuje pojęcie nadrzędne do angielskich *highlighting* i *hiding* – proponuje mówić o „ogniskującym efekcie” metafory (gdzie ogniskowanie jest terminem zaczerpniętym z optyki) – metafora „ogniskuje określone aspekty *eksplanandum*, przy jednoczesnym pominięciu innych”¹²⁵, gdzie *eksplanandum* to oczywiście domena docelowa. Porównanie poszczególnych „zogniskowań” pozwala pokazać, jakie możliwości dana konceptualizacja otwiera, a jakie zamyka?

¹²³ M. Black, *op. cit.*, s. 232; zob. też s. 229: „Zalóżmy, że nocą spoglądam...”.

¹²⁴ Cyt za O. Jäkel, *op. cit.*, s. 39.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 39-40.

2. Analiza korpusu specjalistycznych tekstów („Pamiętnik Literacki” 1902-1991)

2. 1. Uwagi ogólne dotyczące analizy

Analizie poddanych zostało siedemnaście roczników „Pamiętnika Literackiego” (od roku 1903 co piąty rocznik), przy czym od roku 1951 ze względu na to, że objętość rocznika podwoiła się, są to dwa pierwsze zeszyty tego kwartalnika. Od roku 1968 redakcja wprowadziła odrębną numerację dla każdego zeszytu (na początku była to jednolita numeracja dla całego rocznika, później odrębna dla półroczników, czyli dla z. 1-2 oraz 3-4), stąd przytaczane cytaty od roku 1971 zawierają poza numerem strony, numer zeszytu danego rocznika. W sumie analizie poddanych zostało blisko 10 000 stron.

W trakcie analizy nie były brane pod uwagę:

- przypisy (również te „narracyjne”, jako umieszczone przez autora poza właściwym tokiem artykułu/wywodu),
- cytaty wyróżnione graficznie mniejszą czcionką (krótsze cytaty w toku wywodu uznane zostały za elementy nierozzerwalnie splecione z wywodem),
- bibliografie,
- wyróżnione graficznie tytuły recenzowanych czasopism oraz
- tytuł „Pamiętnika Literackiego” (również jeśli pojawiał się w ciągu wywodu).

Jeśli w danym roczniku/zeszytcie znajdowały się:

- przedruki utworów literackich dłuższych niż jedna strona,
- przedruki korespondencji,
- lub bibliografie,

liczba stron, na których się znajdują, została odjęta od sumy stron rocznika/zeszytu.

Przytaczane cytaty z korpusu poddanego analizie:

- podane zostały mniejszą czcionką i w punktach wyróżnionych kropką oraz
- są w znacznej mierze spreparowane tak, by, zachowując jak najmniejszą objętość, oddawały sposób użycia wyrazu ‘tekst’; w cytatach tych nie zostały więc oznaczone (tradycyjnym znakiem: [...]) miejsca, w których coś usunięto.
- Wyróżniono w nich wytluszczeniem wyrażenia uznane za metaforyczne, podkreśleniem inne istotne dla danego miejsca wyrażenia lub stwierdzenia.
- W nawiasie po cytacie pierwsze stoi nazwisko autora tekstu, potem rok, następną cyfra oznacza (dla lat 1971-1991) numer zeszytu (bez skrótu ‘z.’) i ostatnia cyfra oznacza stronę lokalizującą cytat (bez skrótu ‘s.’). Litera w nawiasie oznacza dział, z jakiego pochodzi dany tekst, według legendy przedstawionej poniżej. Przykładowo zapis „(Brückner 1903, R 290)” oznacza cytat z 290 strony „Pamiętnika Literackiego” z 1903 roku z tekstu autorstwa Aleksandra Brücknera, zamieszczonego w dziale *Recenzje*; natomiast zapis „(Dobrzyńska 1971, 2, Z 115)” oznacza cytat ze 115 strony drugiego zeszytu „Pamiętnika Literackiego” z 1971 roku z tekstu autorstwa Teresy Dobrzyńskiej, zamieszczonego w dziale *Zagadnienia języka artystycznego*.
- Cytaty zostały ułożone w grupy według użycia w nich danego wyrażenia, które zostało wyróżnione wytluszczeniem bądź podkreśleniem. W ramach tych grup obowiązuje układ chronologiczny. Jeśli w jednej grupie znalazły się cytaty z trzema wyróżnianymi wyrażeniami (np. ‘nadawca’, ‘odbiorca’, ‘adresat’), układ jest następujący: cytaty zawierające tylko wyrażenie ‘nadawca’ w układzie chronologicznym, cytaty zawierające wyrażenia ‘nadawca’ i ‘odbiorca’ w układzie chronologicznym, cytaty zawierające tylko wyrażenie ‘odbiorca’ w układzie chronologicznym, cytaty zawierające tylko wyrażenie ‘adresat’ w układzie chronologicznym.

A – *Rozprawy/Rozprawy i artykuły*¹²⁶

Z – *Zagadnienia języka artystycznego*

¹²⁶ Podziału tego nie da się przeprowadzić ściśle, gdyż np. w roku 1935 mamy jako jeden dział *Rozprawy i notatki* (kwalifikowane przeze mnie w przypisach jako A) i osobno *Materiały* (jako M), w roku 1981 nie wydzielono natomiast działu *Zagadnienia języka Artystycznego*.

M – *Materiały/Notatki/Materiały i notatki/Miscellanea*

P – *Przekłady*

R – *Recenzje/Sprawozdania*

D – *Dyskusje/Polemiki/Kronika/Wspomnienia pośmiertne/Korespondencje i inne*

Pod grupami cytatów, w których użyto wyrażen uznanych w trakcie analizy za najważniejsze, wynotowane zostały słownikowe znaczenia (wypisy te nie są kompletne). W czasie analizy korzystałem z następujących wydań słowników:

- *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, PWN, dostępny pod adresem <http://US.pwn.pl> (w dalszej części pracy jako US). Słownik ten był punktem wyjścia przy określaniu znaczenia danego wyrażenia ze względu na to, że jest najbardziej współczesny, ale i z tego względu, że podawane przy hasłach znaczenia są najbardziej abstrakcyjne i najbardziej skondensowane. Dla odkrywania metaforyczności danego wyrażenia (jego bardziej podstawowego znaczenia) pomocne były natomiast starsze słowniki. Wyrażenia identyfikowane jako metafory w dużej części nie są terminami, więc zastosowanie tu słownika języka polskiego jest jak najbardziej wskazane; z kolei wyrażenia, które są terminami, są nimi w określonym stylu myślowym, w pozostałych stylach jednak nadaje się im znaczenie z niespecjalistycznego języka.
- *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, red. **W. Doroszewski** i inni, Warszawa 1958-1969 (w dalszej części pracy jako SD).
- *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, red. **J. Karłowicz**, **A. Kryński**, **W. Niedźwiedzki**, Kraków 1900-1919; przedruk PIW 1952-1953 (w dalszej części pracy jako SKK).
- *Słownik języka polskiego*, t.1-6, red. **S.B. Linde**, Lwów 1854-1860, przedruk PIW 1951 (w dalszej części pracy jako SL).
- *Wielki słownik wyrazów obcych*, red. **M. Bańko**, Warszawa 2003 (w dalszej części pracy jako WO).
- **W. Boryś**, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005 (w dalszej części pracy jako SB).
- *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1-2, red. **A. Bańkowski**, Warszawa 2000 (w dalszej części pracy jako SBP).
- *Słownik łacińsko-polski*, t. 1-5, red. **M. Plezia**, Warszawa 1998-1999 (w dalszej części pracy jako Sł).

2. 2. Główne metafory krytyki tekstu/tekstologii

Główny cel krytyki tekstu to ‘ustalenie’ tekstu.

- Oto kilka przyczynków do **ustalenia** tekstu i znaczenia wierszy Anonimowych (Brückner 1903, R 290).
- Świetnie wywiązał się wydawca ze swego zadania; zebrał wszystkie rękopisy, **ustalił** tekst, dodał wyjaśnienia (geograficzne itp.), a przede wszystkim napisał wstęp (***) 1908, R 201).
- kompletne oryginały przedruków późniejszych mogą przyczynić się do skompletowania i **ustalenia** tekstów, zebrania odmian i przeprowadzenia badań leksykograficznych (Badecki 1925-26, R 648).
- I tutaj znajdujemy wiele trafnych i ciekawych uwag, dotyczących różnorodnych kwestii **ustalenia** tekstu (Kridl 1925-26, R 748).
- Wśród fraszek *Lutni* znajduje się jedna *O starym*, której tekst na podstawie odpisu *Lutni* i trzech innych kopii rękopiśmiennych da się **ustalić**, jak następuje (Weintraub 1935, A 254).
- Tekst główny *Sławnej wiktorji*, **ustalony** przez wydawcę *Muzy domowej* według rękopisu *Muzy* jako zawierający 203 strofy (Kukulski 1956, R 251).
- Jako wydanie powszechne, popularnonaukowe, ma dać teksty krytycznie **ustalone**, z objaśnieniami dostosowanymi do potrzeb szerokich rzesz czytelników (Płoszewski 1956, A 319).
- **ustalił** krytycznie tekst główny i opracował ogromny, precyzyjny aparat odmian tekstu (Płoszewski 1956, A 322).
- świadomość różnicy między tekstem kanonicznym, pewnym, i tekstem wymagającym **ustaleń**, określenia stopnia jego poprawności (Treugutt 1976, 1, R 297).
- **ustalać** trzeba ich teksty na tyle arbitralnie, że badanie specjalistyczne liryki poety musi się wyraźnie odwoływać do jakiegoś konkretnego wydania, by nie zmieniać materiałowej podstawy, do *Słowackiego*-liryka albo u *Kleina*, albo u *Krzyżanowskiego*, bo to nie tacy sami poeci liryczni (Treugutt 1976, 1, R 297).
- Wydawcy *Norwida* mieli przed sobą pełny repertuar trudności: poszukiwania, porządkowania, opracowania materiału tekstowego. Możliwie kom-

pletowane rękopisy, stawiające duży niejednokrotnie opór w odczytaniu, kłopoty z **ustaleniem** tekstów podstawowych, jeszcze większe kłopoty z ich objaśnieniem (Treugutt 1976, 1, R 295).

- **Ustalenie** poprawnego tekstu *Popiołów* Stefana Żeromskiego nastęrcza mnóstwo kłopotów (Paszek 1981, 1, M 223).

Ustalone mogą również zostać 'redakcja', 'brzmienie' czy 'kanon' tekstów:

- Rozpoczęte przed stu z górą laty prace edytorskie i komentatorskie nad za- bytkami naszego piśmiennictwa średniowiecznego przyniosły bardzo obfity plon w postaci wydań dawnych tekstów, oczyszczonych z błędów przepisowa- czy, **ustalonych** w swym brzmieniu autentycznym, objaśnionych należycie (Krzyżanowski 1935, A 416).
- Wartość wydania tego tkwi gdzie indziej: oto przez swoje *inedita*, redakcje pełniejsze, odmiany tekstów, różnice w tytułach zaktualizowało ono cały kompleks zagadnień, związanych z **ustaleniem** kanonu tekstów *Morszty- nowskich* (Weintraub 1935, A 259-260).
- tekst, którego redakcja, **ustalona** w późnym średniowieczu na terenie niemieckim, poczęła się od końca XV stulecia ukazywać drukiem (Piekarski 1935, M 493).

US podaje 5 znaczeń 'ustalić':

1) szczegółowo coś określić (określać), rozstrzygnąć (rozstrzygać), zdecydować (de- cydować) o ostatecznej formie, postaci, przebiegu czegoś, wyznaczyć (wyznaczać) coś; 2) stwierdzić (stwierdzać), wykazać (wykazywać) coś po uprzednim zbadaniu; 3) uczynić (czynić) stałym, niezmiennym, silnie ugruntowanym, utrwalić (utrwalać) coś; 4) uczynić (czynić) stałym, niezmiennym, silnie ugruntowanym, utrwalić (utrwalać) coś; 5) umocnić glebę, piaski, wydmy, stoki górskie itp. przez sadzenie specjalnej roślinności lub stosowanie umocnień.

SD – 'ustalać' to:

1) czynić stałym, niezmiennym; ugruntowywać, zapewniać, 2) czynić nieruchomym, sztywnym, pozbawiać chwiejności; umacniać, utrwalać, usztywniać, 3) rozstrzygać,

decydować o czym; wyznaczać co, 4) stwierdzać, wykazywać po uprzednim badaniu, dociekaniu, 5) zakładać, ustanawiać, organizować.

Jeśli sięgniemy do SL, zauważymy jeszcze jedno znaczenie: ‘ustalić, ustalać’ zob. ‘stalić’:

1) stałą zaprawiać, hartować, 2) stalić, hartować, kamień.

Można wyróżnić trzy znaczenia, z którymi może mieć związek ‘ustalenie’ teksów: 1) czynienie stałym w sensie ciała stałego, utwardzanie – opcją doprecyzowującą jest tu znaczenie geologiczne nr 5 z US, byłoby to czynienie niepewnego gruntu stałym, 2) ustalanie w sensie pozbawiania chwiejności (SD znaczenie nr 2), w którym to znaczeniu np. stabilizuje się jakąś konstrukcję czy budowlę, 3) ustalanie analogiczne do ustalania prawdy/faktów w nauce czy w dochodzeniu śledczym.

Inne wyrażenie dotyczące w zasadzie tej samej czynności to ‘stabilizowanie’ tekstu:

- Ta nieścisłość pierwszych bibliografów polskich utrudnia w wysokiej mierze najpierw **stabilizację** tekstu karty tytułowej dawnego dzieła, a tym samym odszukanie oryginałów w najstaranniej uporządkowanych i najumiejętniej skatalogowanych zbiorach bibliotecznych (Badecki 1925-26, R 647).
- W ten sposób fragment ten został **poruszony** i dodatki Pigionia tylko utwierdziły **niestabilność** owego miejsca tekstu (Paszek 1981, 1, M 245).

Wg US ‘stabilizować’ to „doprowadzać do stanu trwałości, równowagi; utrwałać, normować”. W SD poza tym „ustalać”. Przymiotnik ‘stabilny’ pochodzi z łaciny od *stabilis*, który wg Sł. pochodzi od *stō* – „stać”.

Główny cel krytyki tekstu realizuje się w następujących czynnościach:

1. ‘kolacja’, czyli ‘zestawienie’ i ‘porównanie’;
2. ‘emendacja’, czyli ‘poprawienie’;
3. ‘koniektura’, czyli ‘odtworzenie’, uczynienie ‘kompletnym’;
4. efektem tego jest ‘lekcja’, czyli sposób ‘odczytania’.

'Redakcja' tekstu oraz jego 'druk', 'wydanie' czy 'ogłoszenie', to ostatnie etapy prac redaktora/edytora.

'Kolacjonuje', 'zestawia się' tekst (lub jego przekazy) z tym, co go poprzedzało, lub tym, co po nim następowało (np. rękopisami, wcześniejszymi wydaniem, ale też z tłumaczeniem lub wydaniem późniejszym):

- niespodzianką było, że w odmianach tekstu, tak drobiazgowo i skrupulatnie przygotowanych przez [Pilata](#) wypadło również stwierdzić wcale spory poczet uchybień: myłek odczytania i opuszczeń. Trudno nam tu włączyć wszystkie korektury, poczynione podczas kolacjonowania na marginesach tego wydania ([Pigoń 1935, A 195](#)).
- zestawił druki i kilka rękopisów z tekstem pieśni ([Fijałek 1903, A 22](#)).
- zestawiając dany ustęp w obydwu tekstach, oryginalnym i tłumaczonym ([Krzyżanowski 1925-26, A 115](#)).
- posługuje się [Bernacki](#) metodą zestawień, podając urywki tekstu polskiego obok obcego, ogranicza się w zestawieniach tekstów do przytaczania jednej sceny ([Rulikowski 1925-26, R 724](#)).
- Gwiazdką oznaczono nowele, których tekstu nie zestawiono z oryginałem ([Krzyżanowski 1930, A 390](#)).
- tłumaczonych wierszach [Samain'a](#) z *Allee solitaire*, a zestawienie ich z tekstem oryginalnym wskazuje, że tłumaczka zaostrza jeszcze pogardę dla tłumcu: ([Niklewiczówna 1947, M 220](#)).
- zestawienia tekstu *Zjawienia* z psalmami ([Drogoszewski 1947, A 65](#)).
- życzylibyśmy sobie w tym miejscu nieco bogatszego zestawienia tekstów, aniżeli daje przypis ([Mikulski 1947, R 338](#)).
- Z zestawień tekstologicznych wynika tu możliwość przesunięcia przed połowę XVI w. drukowanej przeze mnie części kolędy ([Zathey 1961, M 178-179](#)).

'Kolacjonować' to wg WO „porównywać odpis, kopię lub przekład tekstu z oryginałem albo zestawiać teksty, np. różne wydania tego samego dzieła”, wg US „porównywać odpis, kopię lub przekład tekstu z oryginałem; zestawiać teksty, np. różne wydania tego samego dzieła”, wg SKK „zestawiać, porównywać, sprawdzać, weryfikować, konfrontować jedno z drugim”, wg SL 'kolacyonować' to „składając, porównując, zno-

sząc jedno z drugim, weryfikować”. Wyraz pochodzi od łacińskiego *collatio* (od *fero, ferre, tuli, latum* – ‘nieść’), którego podstawowe znaczenie wg Sł to „zniesienie, zgromadzenie, zebranie, złączenie w jedno”, przenośne zaś: „zestawienie, porównanie”.

‘Zestawić’ to wg US „zbadać (badać), obejrzyć (oglądać) jednocześnie w celu wykrycia różnic i podobieństw, cech wspólnych i cech odróżniających między porównywanymi osobami, przedmiotami, zjawiskami; porównać (porównywać)”, wg SKK „przystawić jedno do drugiego dla porównania, przyłożyć, przymierzyć jedno do drugiego”.

‘Zestawianie’ tekstów wydaje się więc dosłownym zestawieniem, położeniem obok siebie kilku przekazów jednego tekstu w celu ich porównania (przypomina to zabawę w poszukiwanie różnic między obrazkami).

‘Poprawność’ tekstu może budzić wątpliwości, trzeba o nią „zadbać” i ją „osiągnąć”, niektóre wydania zaś „stoją wyżej pod względem poprawności”. Kolejną czynnością edytora jest ‘emendacja’:

- W opisy rękopisów, w komentarze co do treści nie wdawał się wydawca i o **poprawność** tekstu **nie dbał**. Tekst miejscami okropnie zeszpecony (Brückner 1908, R 231).
- nasuwają się wątpliwości co do **poprawności** tekstu (Brückner 1920, R 162).
- wydawca dokonał wielu starań, aby **osiągnąć** jak największą **poprawność** tekstu (S. Łempicki 1925-26, A 127).
- Prawdziwą rozkoszą dla serca filologicznego są osobne wstępy, poświęcone krytyce tekstu, opracowane przez prof. Ujejskiego, Kleinera i Czubka. Zawierają one dokładny opis tekstu, na którym wydanie się opiera (a więc pierwodruku albo autografu), wykaz **poprawek** wprowadzonych, jeśli zaś chodzi o autograf, dokładny spis jego treści, charakterystykę sposobu pisania itp. Zawierają więc te wstępy ogromnie ważne wiadomości o tekście samym, a poza tym stanowią namacalny dowód, o ile wydanie *Dzieł wszystkich* **stoi wyżej** pod względem **poprawności** od wydań dotychczasowych, ile tu pracy, trudu i umiejętności włożono w staranie, aby tekst wypadł bez zarzutu i aby utwory niewykończone, fragmenty czy urywki ukazały się w takim kształcie, który by był jak najbardziej zbliżony do zamierzeń i intencji poety (Kridl 1925-26, R 754-755).

- wypada omówić kwestię **poprawności** tekstu w wypadkach, gdy brak równoległych wersji utrudnia wychwytywanie omyłek kopisty (Kukulski 1956, R 253).
- dysponując niezaprzeczeniem słusznymi **emendacjami**, wydawca sygnalizuje je tylko w *Komentarzu rzeczowym*, zamiast wprowadzić do tekstu głównego, jawnie skażonego (Kukulski 1956, R 253).
- na dwieście z górą **emendacji**, jakie wprowadził, większość powinna wejść do kanonu tekstu poematu. Z **emendacji**, które muszą zaważyć na naszym rozumieniu tekstu [...] rękopis przynosi **poprawne** brzmienie tekstu (Weintraub 1971, 1, R 313).

Wg US 'emendacja' to „poprawka zniekształconego lub uszkodzonego tekstu dawnego dokumentu, dzieła historycznego lub literackiego, dokonana przez wydawcę na podstawie badań filologicznych”. łacińskie *emendatio* wg Sł oznacza „poprawienie, naprawienie, skorygowanie (np. błędu), polepszenie, udoskonalenie, uzdrowienie (np. obyczajów, stosunków)”, zaś *menda* to „błąd, usterka”.

'Poprawić' wg US:

1) doprowadzić (doprowadzać) coś do porządku, przywrócić (przywracać) czemuś właściwą postać; wyrównać (wyrównywać), ułożyć (układać), uładzić (uładzać), 2) uczynić (czynić) coś lepszym; ulepszyć (ulepszać), udoskonić (udoskonaląć), 3) naprawić (naprawiać) rzecz zepsutą, uszkodzoną; zreperować (reperować), 4) usunąć (usuwać) błędy z tekstu, wprowadzić (wprowadzać) poprawki, wygładzić (wygładzać) pod względem stylu.

W SD w znaczeniu nr 2 było jeszcze „czynić szlachetniejszym”. W SKK 'poprawić' to:

1) zmienić w należyty sposób to, co było złe, niewłaściwe, niedoskonałe, niedogodne, zmienić na lepsze, udoskonić, polepszyć, sprostować, naprawić, zreperować, sporządzić, odrestaurować, 2) lepiej ułożyć, postawić, obsadzić; przyprowadzić do porządku.

Wg SBP 'poprawić' znaczy: „zmienić na lepsze, naprawić, sprostować (błędy)”, a pochodzi od formy *po-praviti* oznaczającej „po-prostować”, czyli pochodzi od czynienia „prostym”, przenośnie zaś „należyty, słuszny, prawdziwy, sprawiedliwy”.

Tekst może być ‘poprawny’ i ‘poprawniejszy’, czasem tekst trzeba ‘poprawić’:

- Takim jest **poprawny** tekst w wydaniu listów Słowackiego przez Méyeta (Hahn 1903, M 263).
- u p. Czermaka [redaktora – P.J.] miejscami tekst poprawniejszy (Brückner 1903, R 458).
- podają tekst **poprawniejszy** od tego, który znamy z wydania pomnikowego (Krček 1903, M 599).
- podanie **poprawnego** tekstu (Hahn 1903, R 682). Tekst jest tu stosunkowo bardzo **poprawny** (Weintraub 1935, A 249).
- Pieśń ta, o tekście **niepoprawnym**, bo zepsutym polonizmami (Badecki 1951, M 222).
- Dla ścisłości zaznaczyć muszę, że są to jedyne większe omyłki, jakie spostrzegłem – a sprawdziłem dokładnie po kilkadziesiąt stronic w tomach I, III, IV, i wszędzie skonstatowałem zupełnie czysty i **poprawny** tekst (Kridl 1925-26, R 756).
- W „przywitaniu sześciu języków” należy tekst oryginału **poprawić** (Brückner 1913, R 101).
- tekst zamojski, uzupełniany i **poprawiany** (głównie tylko w notach) innymi tekstami, przeważnie kurnickim i muzealnym (Brückner 1913, R 353).
- wprowadzał milcząco drobne **poprawki** do tekstu przez się ogłaszanego (Łucki 1930, R 539-540).
- przedrukowano teksty ze wszystkimi opuszczeniami i **poprawkami** dotychczasowych wydawców oraz ze wszystkimi, nawet najbezsensowniejszymi błędami druku (Weintraub 1935, A 256).
- W dwu miejscach **poprawiono** tekst, analiza treści pozwala przypuszczać, że niezrozumiałe miejsca to wina kopisty (Lewański 1947, M 234-235).
- pierwszym zadaniem wydawcy będzie przywrócenie spod **poprawek Klaczki** autentycznego tekstu Mickiewicza (Weintraub 1971, 1, R 314).

‘Błędy’ i ‘usterki’ będą więc przedłużeniem łacińskiej etymologii ‘emendacji’:

- Przykład **puscia** tekstu mamy w zwr. II, w której na miejsce ostatnich dwu wierszy: [...] z w. XVIII – występuje w w. XIX: (T. Dąbrowski 1908, M 346).

- Niektóre wyrazy nieczytelne, tekst czasem **zepsuty** (Pollak 1930, M 645), 'wypaczenia' zaś i 'odchylenia' od polskiej etymologii 'poprawności':
 - wyliczać podobnie dotkliwe **wypaczenia** tekstu (Weintraub 1935, A 256).
 - Wydaje się jakby siedemnastowieczny kopista piszący pośpiesznie i z pomyłkami – mazurzył, lub przeciwnie: tekst mazurzący całkowicie i konsekwentnie, **naginal** do swojego zwyczaju językowego (Lewański 1947, M 235).
 - Niemniej wydania te wykazują drobne **odchylenia** tekstowe (Piekarski 1935, M 493).
 - Nie ma wątpliwości, że Górski wyłapał tutaj przykry, bo **paczący** tekst poematu, błąd druku (Weintraub 1971, 1, R 313).
 - Mamy 8 wariantów wątku, każdy z nich wykazuje **odchylenia**, normalne w tekstach pochodzenia ludowego (Krzyżanowski 1947, M 189).

Tekst 'niekompletny'/'zdefektowany'/posiadający 'luki' trzeba 'uzupełnić' – dokonać 'koniektury':

- cel główny: rekonstrukcję tekstu; odtworzono go prawie w całości, wyjąwszy kilka lekcji niepewnych lub nawet zgoła niezrozumiałych, które uznano za całkiem zepsute i starano się je przez różne **koniektury** naprawić (Fijałek 1903, A 26).
- należało wziąć za podstawę tekst berliński, jako starszy i znacznie obfitszy i **uzupełniać** go lub poprawiać krakowskim (Brückner 1913, R 97).
- *Pieśń o szynkarkach i szafarkach* znana nam jest na razie z **niekompletnego** unikatku biblioteki Jagiellońskiej, którego tekst (przy końcu), jedynie po odszukaniu innego egzemplarza, **skompletowany** być może (Badecki 1925-26, R 669).
- Dla **skompletowania** tekstu *Krotofil uciesznych* powinniśmy poszukiwać nie tylko za całkowitym egzemplarzem edycji znanej, ale także za pierwodrukiem wydania pierwszego (Badecki 1925-26, R 662-663).
- Widoczne są tutaj nadto **luki** i błędy, powstałe zapewne wskutek trudności w odczytaniu tekstu, prawdopodobnie **zdefektowanego** (Kostruba 1935, A 410).
- choć wyrazu tego nie mamy w tekście. Wydaje się on jednak tak nieodzowny logicznie i stylistycznie, i wreszcie – rytmicznie, iż pominięcie go musi się

uznać za *lapsus calami* w tekście brulionu, a skoro tak, to poprawna postać wiersza będzie brzmiała (Krzyżanowski 1956, A 356-357).

Wg US 'koniektura' to:

1) odtworzenie i wypełnienie luk w uszkodzonym lub niepełnym tekście na podstawie analizy zachowanych jego fragmentów; 2) domysł, przypuszczenie, 3) wniosek oparty na przypuszczeniu.

SD do znaczeń powyższych dodaje jeszcze przestarzałe „przepowiednie”. Łacińska *coniectura* to wg Skł:

1) przypuszczenie, domysł oparty na przypuszczeniu, wniosek, sąd, ale też 2) tłumaczenie snów, znaków wróżebnych, przepowiednia, przeczucie.

'Kompletować' natomiast to wg US „uzupełniać, np. grupę osób, zbiór przedmiotów, w celu uzyskania kompletu”, SD zawiera tu ponadto „dopełniać, stanowić zakończenie”.

Można „dać” poprawną „lekcję” tekstu lub jakąś „lekcję” do tekstu „wprowadzić”, „autentyczność” danej „lekcji” można podważyć i zaproponować nowy sposób „odczytania”:

- wydawca **lekcję** tę wprowadza do tekstu (Hahn 1903, R 697).
- Poprawną **lekcję** tekstu dał prof. J. Kleiner (Borowy 1925-26, M 467).
- na podstawie drukowanego tekstu pozwoliłabym sobie proponować następującą **lekcję** poniższych wierszy (Ciechanowska 1930, M 101-102).
- Kronika turecka jest zabytkiem wyłącznie historycznym; należało dać tekst jej **czytelny**, więc po co drukować *Bubromami* zamiast Busurmanów? dlaczego nie **wstawiać** poprawnych **lekcji w** sam tekst, żeby czytelnik nie musiał ciągle do uwag zaglądać? (Brückner 1913, R 354).
- Transliterując w „Silva Rerum” tekst *Epilogu*, **odczytał** poprawnie „Małe”, taka też jest jeszcze **lekcja** drugiego wydania BN. W Wydaniu Sejmowym mamy w tekście **lekcję** „Miłe” (Weintraub 1971, 1, R 318).

- W samym tekście zamiast *jedzą* **czytałbym** *jedzą*; *szampierza*, *strzaskać* poprawiłbym na *sampierza* i *streskać* (Brückner 1903, R 457).
- czytelnik chciałby już wiedzieć od razu, czy ma do czynienia ze znaleziskiem dotąd nie publikowanego tekstu, czy z nowym **odczytaniem** tekstu już ogłoszonego (Starnawski, 1976, 1, R 305).

Wg US 'lekcja' to:

1) sposób odczytania tekstu rękopiśmiennego, 2) jeden z wariantów tekstu, 3) fragment Biblii lub pism ojców Kościoła czytany lub śpiewany podczas mszy".

Wg Sł *lectio* w znaczeniu podstawowym to „zbieranie, gromadzenie; wybór, dobór”, w przenośnym: „odczytanie (np. rachunków); czytanie, lektura; przedmiot czytania, utwór literacki; to, co zostało odczytane (słowo, dowód pisemny, ustęp w książce itp.)”; wyraz pochodzi od *legere*, które w znaczeniu podstawowym znaczy „zbierać, zdejmować, zrywać; wyjmować, wyciągać; wybierać, obierać, wyszukiwać; związać, ściągając; zabierać, kraść, rabować”, w przenośnym zaś „podłuchiwać, przysłuchiwać się; przeglądać, przebiegać oczyma; czytać, głośno odczytywać”.

Wg US 'odczytać' to „poznać (poznawać) czytając treść tekstu, napisu itp., zwykle mało czytelnego lub nieznanego”. W SD oprócz tego „czytając co dorozumieć się, dociec, domyślić się czego”, a w SKK 'odczytać' to „dojść znaczenia pisma, odcyfrować”.

Efektom powyższych prac jest ustalony tekst 'główny', 'sam' lub 'zasadniczy'/'podstawowy' tekst:

- Ani w tekście **samym**, ani w spisie rzeczy nie ma podanego nazwiska tłumacza (Hahn 1903, M 261).
- W szczególności biograficzne wydawca nie wchodzi, zadowala się **samym** tekstem i słowniczkiem (Brückner 1903, R 456).
- i w **samym** tekście zachodzą nieraz znaczne różnice (Brückner 1903, R 458).
- **sam** tekst dzieła ze sztuką rymotwórczą pierwszego a objaśnieniem jej drugiego (Fijałek 1908, A 36).
- tekst **sam** przez dra Krčeka ogłoszony z zapiski rękopiśmiennej (T. Dąbrowski 1908, M 344-345).

- ograniczając się jedynie do **samego** tekstu wydanych utworów Trembeckiego, stwierdzić należy, że (Chrzanowski 1908, M 604).
- dlaczego nie wstawiać poprawnych lekcji **w sam** tekst, żeby czytelnik nie musiał ciągle do uwag zaglądać? wydawca wstawiał w **sam** tekst zamojski różne uzupełnienia (Brückner 1913, R 354).
- Obraz ten da się odtworzyć częściowo na podstawie wzmianek, rozrzuconych w **samym** tekście utworu (Vrtel-Wierczyński 1925-26, A 71).
- **sam** tekst utworu *Bohomolca* z r. 1770, ogłoszony według autografu (Rulikowski 1925-26, R 721).
- Komentarz ten skupiono w przypisach na końcu książki. W tekście **samym** dla ułatwienia poszukiwań wprowadzono numerację wierszy (Borowy 1930, R 534).
- szkoda tylko, że za tekst **główny** obrano dzieło z dosyć hazardowymi przypuszczeniami (*** 1908, R 213-214).
- Tak np. podał w tekście **głównym** t. I fragmenty (Pigoń, 1925-26, M 570).
- Gorzej, gdy do tekstu „**głównego**” wkradną się omyłki (Kridl 1925-26, R 756).
- Lutosławski, jeśli chodzi o pisownię, zachował w tekście **głównym** jak najwłaściwiej interpunkcję i właściwości graficzne poety (Pigoń 1935, A 191-192).
- Wydanie Narodowe *Dzieł Mickiewicza* pomieściło oba układy: tradycyjny, z nieznacznymi modyfikacjami i nowy. Pierwszy jako tekst **główny**, drugi w obrębie *Uwag o tekście*. Wydanie Jubileuszowe przyjęło ten sam tekst **główny**, a w *Uwagach* ograniczyło się do wzmianki o układzie odmiennym (Kleiner 1956, M 532).
- W ten sposób wszystko, co wyszło od poety, znajdzie się w tekście **głównym**, komentarz zaś przyniesie dane źródłowe (Krzyżanowski 1956, A 374).
- W kilku wypadkach wydawca weryfikuje tekst **główny**, podając w odmianach wersję autografu (Gawin 1966, M 522).
- Zawodzi zasada autonomii dzieła – tracą całkiem ostrość granice gatunkowe między różnymi formami zapisu – kolejne wersje nie muszą prowadzić do powstania nawet hipotetycznego tekstu **głównego** – zacierają różnicę między tekstem drukowanym, rękopiśmiennym, brulionowym, warianty zaniechane

mogą mieć tę samą akurat ważność i mogą być równie reprezentatywne, co teksty niby ostateczne (Treugutt 1976, 1, R 301).

- Z sumiennym obiektywizmem, a więc w wewnętrznej zgodzie z teoretycznymi wyobrażeniami o dziele jako odrębnej całości, poszukiwał Kleiner takich całości w posthumach Słowackiego, kreślił ich granice, modelował ich domniemany kształt, warstwicował kolejność i ważność wariantów, przybliżał cały materiał do stanu, w którym tekst **główny** zarysuje się na tyle wyraźnie, by rzuty pierwotne, zaniechane, by odmiany wszelakie tekstu można było zakwalifikować właśnie jako odmiany i rzuty pierwotne (Treugutt 1976, 1, R 297).
- Przy rozpatrywaniu ostatecznego kształtu utworu jako tekstu **podstawowego** – trzeba uwzględnić jego kształt wcześniejszy, zachowany w autografie pod tytułem *Korybut, Książę Nowogródka* (Szmydtowa 1956, A 381).
- zarówno większe, zarzucone całości, jak i drobne poprawki stylistyczne; w drukowaniu zaś odmian podawano skreślenia w nawiasach obok, pod lub nad odpowiednim zdaniem czy wyrazem tekstu **zasadniczego** (Kridl 1925-26, R 751).
- Refleksje Handkego na temat *differentia specifica* powieści jako gatunku literackiego można, jak sądzę, w dużej mierze odnieść do tekstu dramatu – zarówno tekstu **głównego**, jak i **pobocznego** (Popiel, 1981, 1, R 373).

Wg US 'główny' to „najważniejszy, podstawowy, zasadniczy”, w SD poza tym: „nadrzędny, istotny, zwierzchni, naczelny”. Wg SB 'główny' w języku prasłowiańskim znaczyło „dotyczący głowy, związany z głową”, stąd znaczenie przenośne: „najważniejszy, podstawowy, istotny; przedni, naczelny wyróżniający się wśród innych”.

Jeśli wybierać spośród znaczeń 'sam' podanych w US, w grę wchodzi:

1) odnoszony do osoby, która stoi najwyżej w hierarchii w pewnej grupie osób, 2) odnoszony do osoby lub rzeczy, o której wcześniej była mowa, zwykle przeciwstawianej komuś lub czemuś.

Wg SB 'sam' w języku prasłowiańskim znaczyło „niemający towarzystwa, taki, któremu nie towarzyszą inne przedmioty, samotny, osamotniony”, pochodzenie z praindoeuropejskiego *sem*, które znaczyło „jeden”.

Oprócz tego ‘samego’ tekstu podaje się jego ‘warianty’, ‘odmiany’/‘odmianki’:

- należy podać też **odmianki** tekstu (Krčęk 1903, M 599).
- **Odmian** tekstu w ścisłym znaczeniu słowa wydawca nie podawał (Pigoń 1925-26, M 568-569).
- Nieuwzględnianie **odmian** tekstu w takich wypadkach odczuwamy jako brak istotny w wydaniu (Pigoń 1925-26, M 570).
- tu są pewne **odmianki** tekstu inne aniżeli w tekście znanym z wydań dotychczasowych (Pollak 1930, M 644).
- stopień szczegółowości, przestrzegany w aparacie krytycznym przy podawaniu **odmian** tekstu (Pigoń 1935, A 191).
- oddanie słownych, stylistycznych **odmian** tekstu i kreśleń autografu (Pigoń 1935, A 193).
- „**Warianty** w wydaniu Mickiewicza” dadzą pełnię **odmian** (Pigoń 1935, A 193).
- umieszczony w **odmianach** tekstu „Króla-Ducha” fragment, który się składa z sześciu **wariantów** (Schneider 1913, M 68).
- podający mało znaczące **warianty** do drukowanego już tekstu (Orłowski 1913, R 109).
- „Lekcje Kupidynowe” weszły do różnych, podobnych zbiorów rękopiśmiennych, upstrzone licznymi **wariantami** w swym tekście (Badecki 1925-26, R 664).
- Jedną z największych nowości, jakie wprowadza wydanie prof. Kleinera, to sposób podawania **wariantów** i **odmian**. Dotychczas dokonywany był ogólny podział na tekst główny i **warianty**, do których włączało się sumarycznie wszystko, co do tekstu głównego nie weszło, a więc zarówno większe, zarzucone całości, jak i drobne poprawki stylistyczne; w drukowaniu zaś **odmian** podawano skreślenia w nawiasach obok, pod lub nad odpowiednim zdaniem czy wyrazem tekstu zasadniczego. Prof. Kleiner zrywa z tą metodą i wprowadza nowy zupełnie system. A więc: wszystko, co ma charakter odrębnego pomysłu lub odmiennej redakcji, stanowiącej całość – zostaje włączone w osobny dział „odmiennych redakcji” lub „rzutów pierwotnych” i umieszczone zaraz po tekście głównym. Drobne **odmiany** tych pierwotnych rzutów i redakcji podaje się osobno, po **odmianach** tekstu głównego (Kridl 1925-26, R 751).

Wg US 'wariant' to „inna postać opracowania, wykonania czegoś; modyfikacja, odmiana, wersja”. Wg SD 'wariant' to „każda z odrębnych postaci, odmian czego, np. tekstu, planu, projektu, głoski, wyrazu”. Wg SKK 'wariant' to „ten sam ustęp tekstu, ale mający pewne zmiany, dodatki albo opuszczenia”. WO 'wariant' to „inne opracowanie tego samego tekstu lub inne rozwiązanie jakiegoś problemu”.

W US 'Odmiana' to:

1) uczynienie, stanie się innym, odmiennym; przemiana, zmiana, 2) odrębna postać, wariant czegoś, 3) najniższa jednostka w systematyce organizmów, niższa od podgatunku.

SD do znaczenia nr 2 dodaje 'okaz'. Wg SKK 'Odmiana' to:

1) odmienienie, zmiana, przemiana, przeistoczenie, przekształcenie, nowa postać, 2) „poddział gatunku jako jednostka w układzie naukowym (klasyfikacji)”.

Wg SL 'odmiana' to:

1) przemienianie, 2) odmiana.

Odmienne użycia 'wariantu', w którym różne konkretne teksty są odmiennymi postaciami tego samego mitu, lub „struktura przestrzenna” jakiegoś tekstu jest „tylko wariantem” systemu ogólnego:

- Dla [Frejdenberg](#) i [Levi-Straussa](#) mit jest pewną strukturą inwariantną, możliwą do wyabstrahowania z wielości badanych **wariantów** tekstowych ([Kloch](#) 1981, 2, R 323).
- struktura przestrzenna jakiegoś tekstu, realizując bardziej ogólne modele przestrzenne (twórczość jakiegoś pisarza, kierunku literackiego, jakiejś narodowej lub regionalnej kultury), stanowi zawsze nie tylko **wariant** systemu ogólnego, ale też i jego zakłócenie, przez co język tego systemu ulega deautomatyzacji ([Łotman](#), 1976, 1, P 224-225).

Opracowanie tekstu na tych czynnościach jednak się nie kończy, do naukowo, krytycznie wydanego tekstu dołącza jeszcze 'wstęp', 'komentarze' czy 'objaśnienia', 'bibliografia' oraz 'słownik' czy 'indeks':

- Zapoznanie się z tą dawną polszczyzną ułatwił wydawca przez dodanie słowniczka wyrazów staropolskich, w tekście tego zabytku użytych (Kryński 1908, R 375).
- Jak samo wydawnictwo niepozorne, tak i dodatki jego: wstęp i słownik. Wstęp górnio i chmurno o całym Potockim, nie o Moraliach, rozprawia. Pozostaje słownik, ale i ten skromnym nie odpowiada wymaganiom, objaśnienia (nieraz mylnie) to, co objaśnienia nie wymaga, milczy o trudnościach istotnych. Przeciętny czytelnik, a Biblioteka nie dla uczonych tylko przeznaczona, tekstu wcale nic nie zrozumie (Brückner 1920, R 159).
- Dzieło to zawiera tekst, komentarze i historię odkrycia oraz sporów o autentyczność rzekomego zabytku (Górski 1925-26, A 296).
- opatrzenie tekstu wyczerpującymi uwagami (Fischer 1913, R 237-238).
- Wydawca objaśniał w przypisach niektóre wyrazy tekstu – nie zawsze trafnie (Pollak 1935, A 439).
- Umieszczanie objaśnień wydawców na końcu poszczególnych utworów, a nie pod tekstem, jak się to obecnie prawie ogólnie praktykuje, uważam za niepotrzebną i dla czytelnika bardzo niewygodną koncesję dawnemu (i niesłusznemu) pogładowi, że jakoby objaśnienia takie psują wrażenie i przerywają czytanie. Otóż niewątpliwie lektura jest bardziej przerywana, jeśli objaśnień szukać trzeba na końcu książki i przewracać ją ciągle na wszystkie strony (Kridl 1925-26, R 757).
- Wszystkie utwory zaopatrzone będą w komentarz, na który składają się: 1) wstęp historyczno-literacki i estetyczny, 2) wstęp filologiczny, poświęcony krytyce tekstu i 3) objaśnienia (Kridl 1925-26, R 752).

Powyższe elementy bywają określane jako 'aparatus krytyczny', 'naukowy' lub 'odmian':

- stopień szczegółowości, przestrzegany w **aparacie krytycznym** przy podawaniu odmian tekstu (Pigoń 1935, A 191).

- Teksty mają być wydane krytycznie, zaopatrzone wstępem, **aparatem naukowym** (w notach), bibliografią i słownikiem-indekssem ([Wierczyński 1951, D 447](#)).
- ustalił krytycznie tekst główny i opracował ogromny, precyzyjny **aparatus** tekstu ([Płoszewski 1956, A 322](#)).
- Wydawca wyłożył we Wstępie względy, które skłoniły go do takiego nowego odczytania tekstu. Z precyzją i ekonomią został też opracowany umieszczony po tekście **aparatus krytyczny** ([Weintraub 1971, 1, R 306-307](#)).

Wg US 'aparatus' to:

1) urządzenie spełniające określone zadania, 2) zespół narządów człowieka, zwierzęcia lub rośliny spełniających wspólnie pewne funkcje w organizmie, 3) zespół metod i środków służących do osiągnięcia określonego celu.

Wg SD znajdziemy jeszcze jedno znaczenie: „przybory, akcesoria”. Inaczej znaczenia ułożone w SKK – 'aparatus' to:

1) przyrząd, maszyna, 2) maszyneria, machina, gmach, budowa, rusztowanie, system, 3), przybory, przynależności, akcesoria, rekwizyty; 'aparatus teatralny' to 'urządzenie sceniczne', 4) ubiór kościelny.

Wg SL 'aparatus' to:

1) przygotowanie, przyrządzenie, 2) sprzęty, narzędzia, naczynia wszelkiego gatunku, np. wojenne lub matematyczne, 3) strój, ubiór wytworny.

Apparatus to wg Sł „przygotowanie czegoś, przygotowania do czegoś; narzędzia, rynsztunek, wyposażenie; wspaniałość, okazałość, wystawność”.

Tekst trzeba czasem 'zmodernizować', tzn. dostosować ortografię i interpunkcję do zasad obowiązujących współcześnie:

- odstąpił od reguły modernizowania tekstu, a dał go tak, jak jest w rękopisie ([Brückner 1903, R 287](#)).

- ażeby modernizowania tekstu dokonywał „wydawca znający swój przedmiot” (Kryński 1908, R 376).
- W wydaniu popularnym słuszną jest rzeczą modernizowanie pisowni; jeżeli już mamy przedruk dokładny, może on służyć w każdej chwili za kontrolę tekstu modernizowanego (Kryński 1908, R 377).
- modernizowania interpunkcji w wydaniach poezji Asnyka (Chorowiczowa 1925-26, M 507).
- Tekst zmodernizowaliśmy z wyjątkiem tytułu, a to dla zachowania ducha epoki (Skulski 1925-26, M 518).
- Hartleb opierał się na zmodernizowanym przez Scipioniego ich tekście (Polak 1930, M 639).
- Tekst „Priama i Tyzby” wydany został w ujednostajnionej i zmodernizowanej pisowni. Bardzo słuszenie zachowano jednak pewne właściwości fonetyczne i morfologiczne tekstu (Ciechanowska 1930, M 101-102).

Tak powstaje określona ‘redakcja’ tekstu:

- nie ulega wątpliwości, że tekst drukowany jest **redakcją** późniejszą, a więc jedynie obowiązującą wydawcę (Pini 1903, R 149).
- przypuszczenie, że w rękopisie krakowskim mamy kopię **redakcji**, zachowanej w Kijowie (Kostruba 1935, A 395).
- Należy w razie istnienia dwu opracowań dążyć do zbadania, które jest wersją ostateczną, przez autora definitywnie przyjętą. Jeśli to badanie rezultatu pewnego nie przyniesie, trzeba wybrać wersję prawdopodobnie późniejszą, a we wstępie filologicznym lub w objaśnieniu wskazać zachodzące wątpliwości. Jedno wszakże jest bezwzględnie obowiązujące: w tekście głównym znaleźć się może tylko jedna **redakcja** (Kleiner 1956, M 541-542).
- Za tekst podstawowy przyjęto **redakcję** ostateczną (Sudolski 1966, M 193).
- Nie jest to autograf, ale zawiera teksty zapisane najpoprawniej, w ich ostatecznej **redakcji** dokonanej przez autora u schyłku życia. Jest to podstawa główna edycji, lecz nie jedyna (Mrugał 1976, 1, R 283).

Wg US ‘redakcja’ to:

1) opracowanie tekstu pod względem merytorycznym i stylistycznym; także: przygotowanie tekstu do druku, 2) tekst po opracowaniu; wersja, wariant tekstu.

'Redakcja techniczna' – „opracowanie tekstu pod względem graficznym” (US). W SD w znaczeniu nr 1 poza tym: „sposób wyrażenia, napisania czego; sformułowanie”. Wg SŁ *redigō* w znaczeniu podstawowym: „spędzić na powrót, odpędzić, wypędzić; doprowadzić do jakiegoś stanu, zmuszać do czegoś, (przemocą) uczynić coś czymś, podbić, ujarzmić”, przenośnie zaś: „podjąć coś na nowo, sprawdzić do dawnego stanu”.

Tekst się 'ogłasza', 'wydaje' lub 'drukuję'/'przedrukowuje':

- Gdyby u nas w ogłaszaniu dawnych tekstów nie rządził ślepy traf, dawno by wydano zbiory facecji polskich (Brückner 1903, A 37).
- z ogłaszaniem samych tekstów (Brückner 1903, R 290).
- Autor ogłasza dokładny tekst dwóch listów (Hahn 1903, R 682).
- tekst ogłaszam w przepisie możliwie wiernym (Krček 1908, M 136).
- I tylko w przeciwnym razie, tj. gdy dzieło nie jest rzadkością, albo też tuż po ogłoszeniu zupełnie dokładnego tekstu wolno sobie pozwolić na wydanie popularne (Kryński 1908, R 377).
- „Dialogus Mortis cum Homine” ogłoszony w „Analecta Hymnica medii aevi”, według tekstu wiedeńskiego z wieku XV-go (Vrtel-Wierczyński 1925-26, A 64).
- Tekst sceny, ogłoszony przez Izopolskiego jest własną kompozycją autora (Vrtel-Wierczyński 1925-26, A 97).
- sam tekst utworu *Bohomolca* z r. 1770, ogłoszony według autografu niegdyś w Bibliotece Publicznej w Petersburgu, obecnie zwróconego Polsce (Rulikowski 1925-26, R 721).
- Ogłoszone w 1903 r. dwa fragmenty listów znajdują się oba i u *Żółtowskiego* – i to w tekście pełniejszym. Różnice w interpunkcji i odstępach podobne jak wyżej opisane, nadto nie brak drobnych odmianek wyrazowych wynikających z pomyłki druku w jednym czy drugim tekście, albo stylistycznych, pochodzących zdaje się stąd, że *Adam Krasieński* wprowadzał milcząco drobne poprawki do tekstu przez się ogłaszanego (Łucki 1930, R 539-540).

- Zresztą ogłoszony przez prof. [Siemiradzkiego](#) tekst kijowski wykazuje bardzo poważne odmiany w stosunku do tekstu lelewelowskiego ([Kostruba](#) 1935, A 399).
- jeden utwór wydano w tekście oryginalnym i w przekładzie ([Pini](#) 1903, R 150).
- Prof. [Rozwadowski](#) wydał teksty oba powtórnie ([Brückner](#) 1903, R 286).
- Wydawca pododawał i uwagi co do tekstu ([Brückner](#) 1903, R 286).
- Wydane są teksty bardzo starannie ([Orłowski](#) 1913, R 110).
- Najgorsza sprawa z przecinkowaniem, dowodzi nieraz, że wydawca tekstu nie zrozumiał ([Brückner](#) 1920, R 164).
- wydanie najniezbędniejszych tekstów ([Lewański](#) 1947, R 323).
- [Erzepki](#), wydając tekst zabytku w r. 1885, stwierdził, że ([Budzyk](#) 1956, Z 75).
- Wydawcy za nieznużoną troskliwość w przedruku i poprawie tekstu ([Brückner](#) 1903, R 290).
- Tekst króciutki przedrukowany z wzorową dokładnością ([Brückner](#) 1903, R 285).
- tekst domagał się koniecznie przedruku ([Brückner](#) 1903, R 460).
- druk tekstu gotycki ([Fijałek](#) 1903, A 600).
- przedruk jak najdokładniejszy, zyskuje na tym tekst, gładszy teraz i pewniejszy ([Brückner](#) 1903, R 286).
- ponieważ tekst jego jest tylko przedrukiem wydania dra [W. Hahna](#), przeto cytuję tekst według ([Krček](#) 1913, M 55).
- Oto tekst według autografu wiernie przedrukowany ([Gubrynowicz](#) 1925-26, M 626).

Inne określenia:

- zasługą wydawcy jest podanie poprawnego tekstu na podstawie autografów ([Hahn](#) 1903, R 682).
- Tekst tam [w pewnym zbiorze – P.J.] podany jest powtórzeniem z wydania [Andrzeja Graudenca](#) w Lutomyślu z 1573 r. ([Krček](#) 1908, M 594).
- autor podaje (za [Wejnertem](#)) tekst projektu [Sułkowskiego](#) konstytucji z r. 1773 ([Rulikowski](#) 1925-26, R 728).

- Wydawnictwo wzorowe, bo przedstawia ten sam tekst w dwu odmiennych tłumaczeniach (** 1908, R 196-197).
- W każdym razie przy dokładniejszym badaniu zagadnienia, zwłaszcza zastosowań teorii w praktyce, niezbędne jest udostępnienie tekstów (Kamykowski 1935, A 120).
- Nowoodkryte rękopiśmienne teksty zdecydowaliśmy się uprzystępnici drukiem (Badecki 1951, M 223).
- inicjatywa Franciszka Cezarego, znanego typografa krakowskiego, ograniczona być musiała tylko do wielokrotnego współczesnego uspołeczniania tekstu tej pieśni techniką drukarską (Badecki 1951, M 221).
- Tekst tego utworu ukazał się później w „Życiu” (Arcimowicz 1930, M 495).

Tekst to również budowla – inaczej formułowanym celem krytyki tekstu jest 'rekonstrukcja'/'odbudowa' tekstu:

- **rekonstrukcji** i interpretacji początkowego jej [*Bogurodzicy* – P.J.] tekstu (Fijałek 1903, A 10).
- Dopiero zestawienie kilku czy kilkunastu odpisów pozwala na **zrekonstruowanie** pierwotnego, możliwie bezbłędnego tekstu (Weintraub 1935, A 241).
- Ani drobniogowa interpretacja szczegółów tekstu, ani hipotetyczne **rekonstrukcje** nie stanowiły nigdy ostatecznego celu studiów literackich Winda-kiewicza. Jego głównym dążeniem było wykrycie istotnych rysów psychicznych badanych pisarzy i złożenie z tych rysów możliwie pełnych portretów duchowych (Borowy 1935, A 17).
- próba **rekonstrukcji** tekstu *Frānca* nie doprowadzi wprawdzie do odtworzenia pełnej treści tego dziełka, ale umożliwi w pewnym procencie bliższe poznanie jego zawartości (Badecki 1951, M 199).
- **rekonstrukcji** tekstu tego dziełka Adama Władysławiusza (Badecki 1951, M 199).
- Podsumowując wyniki dążeń naszych w **rekonstrukcji** tekstu *Frānca*, stwierdzamy istnienie co najmniej trzech różnych wydań współczesnych tego dziełka (Badecki 1951, M 212).
- Zofia Stefanowska chciała dowieść, że tradycyjny tekst *Epilogu* jest możliwy. Ale możliwy nie znaczy: najlepszy z możliwych. Wywody niniejszej rozprawy

wykazały może, że nowy układ jest lepszy. Żaden z dwu układów nie jest autentyczny. Obydwa są **rekonstrukcjami**, ze stanowiska hipotetycznymi. Ale istnieje między nimi zasadnicza różnica: układ tradycyjny jest subiektywnym tworem wydawcy, opartym na intuicji – nowy układ jest rezultatem filologicznej krytyki tekstu, jest uzasadniony naukowo (Kleiner 1956, M 545).

- przygotowaniem autentycznego tekstu wykładów o literaturze słowiańskiej. Sprowadzało się to do wykonania trzech prac następujących: **rekonstrukcji** francuskiego tekstu, nowego przekładu na język polski, wreszcie komentarza (Górski 1971, 1, D 415).
- Pisze prof. Górski, że „odczytanie brulionu *Epilogu* będzie zawsze dyskusyjne”. Słusznie! Ale czy właśnie dlatego nie warto by w wydaniu krytycznym podkreślić graficznie brulionowość i fragmentaryczność tego tekstu, a zwłaszcza hipotetyczność **rekonstrukcji**, choćby przez wyodrębnienie inną czcionką marginalnych ustępów? (Weintraub 1971, 2, D 378).
- **Odbudowa** tekstu nie przedstawia trudności poza wierszami 7 i 28 (Krček 1908, M 137).

Wg US ‘rekonstruować’ to:

1) dokonywać rekonstrukcji, odtwarzać coś na podstawie zachowanych fragmentów, przywracać czemuś dawny wygląd (np. budowli), 2) dokonywać rekonstrukcji, odtwarzać coś na podstawie zachowanych fragmentów, przywracać czemuś dawny wygląd (np. fakty).

W SD oprócz tego: „odtwarzać co na nowo według zachowanych wzorów”. W SKK natomiast znajdziemy tylko ‘rekonstrukcję’ w znaczeniu: „przerobienie ze zmianą konstrukcji, przebudowanie gruntowne, przerobienie, przebudowanie, przekształcenie maszyny”. Wg SPŁ *cōn-struō* to „gromadzić, układać stopy, sterty czegoś; budować; rozumowo zestawiać coś z czymś”.

Wg US ‘odbudować’ to:

1) zbudować (budować) na nowo lub odrestaurować (odrestaurowywać) coś, co zostało zniszczone, zwłaszcza budowle, 2) przywrócić (przywracać) do uprzedniego stanu coś, czego funkcjonowanie zostało zaburzone.

Do metafory tekstu jako konstrukcji odwołuje się dekonstrukcjonizm, którego język przesiąknięty jest rozmaitymi, nierzadko związanymi z seksualnością, metaforami:

- Można powiedzieć, że istnieją dzisiaj dwa rodzaje interpretacji. Aby utrzymać się w stylu rozumowania dekonstruktywistów – okreśmy je jako styl fallocentryczny i hymenocentryczny. Fallocentryczny – to ten zdążający do ostatecznej interpretacji odkrywającej Prawdę, a nazwa stylu bierze się stąd, że u [Freuda](#), [Lacana](#) częsta jest metafora pisania jako aktu płciowego. Znaczenie powstaje wtedy, gdy atrament (nasienie) spływa z pióra (element falliczny, męski) na białą kartkę (element żeński, hymen). Styl hymenocentryczny jest odwrotnością: jak powiada [Derrida](#), jest dysseminacją, przeciwstawioną inseminacji. Dysseminacja nie zawłaszcza, nie przebija hymen-tekstu, nie uznaje prawdy, początku, Boga, transcendencji, autora, nauki, logiki. Akt płciowy nie jest doprowadzony do końca, jest ciągle odraczany. A więc **interpretacja jest dekonstrukcją** tekstu **przez ukazanie innej możliwości jego rekonstrukcji**; interpretacja nie ma ani początku, ani końca, rozsiewa, dysseminuje znaczenia we wszystkich kierunkach ([Kuźma](#) 1986, 1, R 403).
- nie jest prawdą, że tekst [Prousta](#) daje się po prostu sprowadzić do mistyfikacji twierdzenia (o wyższości metafory nad metonimią), które nasze odczytanie dekonstruuje. Odczytanie to nie jest „naszym” odczytaniem, ponieważ wykorzystuje jedynie **elementy** językowe, **jakie przynosi sam** tekst; ujawnia ono właśnie, że rozróżnienie między autorem a czytelnikiem jest jednym z rozróżnień fałszywych. **Dekonstrukcja nie jest czymś, co dodaliśmy do tekstu, lecz czymś, co go najpierw ukonstytuowało** ([de Man](#) 1986, 2, P 282).

Tekst posiada swoją 'budowę', 'rozbudowuje' się go:

- różnicę, zachodzącą w **budowie** zwrotek obu tekstów ([T. Dąbrowski](#) 1908, M 347).
- Nie ulega bowiem wątpliwości, że teksty drukowane nie są powtórzeniem oryginalnej pieśni ludowej, ale że jest to znacznie, bo aż do 33 zwrotek rozszerzona **rozbudowa** i przeróbka. Od takich sztucznych wstawek i dopełnień wolna jest pieśń o zajączku w nowoodkrytym tekście rękopiśmiennym, związłym w treści, a w **budowie** swej ograniczającym się do 12 tylko zwrotek ([Badecki](#) 1951, M 221).

- Jest to jednak podobieństwo tylko w zakresie identyfikacji wzorca (dramatyczna **budowa** tekstu, podział na akty i sceny) (Eustachiewicz 1971, 1, R 300-301).
- znacznym **rozbudowaniu** tekstu odautorskiego *W sieci* w wydaniu książkowym w stosunku do wersji (Michalik 1971, 2, R 302).
- Do tej pory obserwowaliśmy formuły prywatywne w poszczególnych epizodach wierszy. Niekiedy jednak prywatywność staje się zasadą **budowania** większych partii tekstu, a w kilku wypadkach – nawet całego wiersza (Głowiński 1976, 2, Z 143-144).

Ilustracyjne rozwinięcia metafory tekstu jako 'budowli':

- W porównaniu z tekstami Biernata czy Błażewskiego jego [Paprockiego – P.J.] utwory pozostały jednak amorficzne. Zamiast jednolitej przejrzystej **konstrukcji** zasada wielocłonowości dała rezultat daleki od dyscypliny artystycznej, przypominający budowlę obrosłą w dolezione wieżyczki, ganeczki, komórki (Abramowska 1986, 1, A 76).
- Pisał Benedetto Croce: „System filozoficzny jest jak dom, który (jako że podlega niszczącej sile żywiołów) gdy tylko zostanie zbudowany i ozdobiony, wymaga usilnych i wytrwałych starań o to, by go zachować. Aż przychodzi moment, gdy nie wystarcza odnawiać go i podporać, lecz trzeba go zburzyć i odbudować od fundamentów”. Dom nieodnawiany – dopowiedzmy – szybko niszczeje i chociaż z czasem może stać się miłą dla oka ruiną, to jednak, niszcząc, traci swą podstawową funkcję, ulega degradacji. Kazimierz Bartoszyński pisze w swej książce także o procesie degradacji, który staje się udziałem tekstów naukowych w obrębie „kultury typu niezamkniętego”. W kulturze tego typu, uznającej prymat reguł **konstruowania** wypowiedzi nad samymi wypowiedziami, każdy tekst naukowy ujmowany być musi jako otwarty, podatny na uzupełnienia i modyfikacje, w końcu – tak jak dom, o którym pisał Croce – na ostateczne zakwestionowanie jego najważniejszej funkcji (Tomasik 1986, 2, R 363).

Tekst ma coś (rękopis/autograf, odpis itp.) za 'podstawę' lub 'na podstawie' czegoś się go podaje:

- podanie tekstu **na podstawie** autografów (Hahn 1903, R 682).
- rękopisu, który stanowił **podstawę** dla drukowanego wydania książeczki (Pigoń 1913, M 315).
- U nas rozeszła się „Kronika Turecka” tylko w odpisach i wypisach; najstarszy, z 2. połowy XVI w., posłużył wydawcy za **podstawę** tekstu polskiego (Brückner 1913, R 353).
- Wśród fraszek *Lutni* znajduje się jedna *O starym*, której tekst **na podstawie** odpisu *Lutni* i trzech innych kopii rękopiśmiennych da się ustalić, jak następuje: (Weintraub 1935, A 254).
- wydobyty z dawnych opraw wyklejkom makulaturowym, **na których podstawie** podejmujemy tutaj częściową rekonstrukcję jego tekstu (Badecki 1951, M 198).
- W jednym jeszcze miejscu, **na podstawie** autografu, tekst wymaga poprawki (Pecold 1956, R 586).
- **Na podstawie** takich przekazów podjęta próba rekonstrukcji tekstu *Franca* (Badecki 1951, M 199).
- Zastrzeżenie wywołuje **podstawa** tekstu przyjęta przez Bruchnalskiego jako jedyna (Starnawski 1966, A 351-352).

Tekst sam też jest 'podstawą' (tłumaczenia, wydania):

- należało **wziąć za podstawę** tekst berliński, jako starszy i znacznie obfitszy i uzupełniać go lub poprawiać krakowskim (Brückner 1913, R 97).
- **Na podstawie** tekstu *Wykładów* nie można z zupełną pewnością oznaczyć nawet istotnej rozległości odczytania Mickiewicza (Górski 1925-26, A 292-293).
- **Podstawą** tego wydania był wiernie odtworzony tekst odpisu przechowywany w Cambridge (Pollak 1930, R 158).
- **na podstawie** drukowanego tekstu pozwoliłabym sobie proponować następującą lekcję poniższych wierszy: (Ciechanowska 1930, M 101-102).
- Porównując tekst tego wydania łacińskiego z ułomkami przekładu polskiego, nie znajdujemy żadnych danych, które wskazywałyby, iż nie mógł on być **podstawą** naszego tłumaczenia (Piekarski 1935, M 493).

- Wiemy zatem, że **podstawą** tłumaczenia był łaciński tekst, którego redakcja, ustalona w późnym średniowieczu na terenie niemieckim, poczęła się od końca XV stulecia ukazywać drukiem (Piekarski 1935, M 493).
- **Za podstawę** wydania każdej pieśni należy brać tekst najstarszy, z uwzględnieniem późniejszych wariantów (Górski 1951, D 437).
- **Borowy przyjął za podstawę** tekst wydania paryskiego z r. 1844 jako ostatniej edycji za życia poety (Płoszewski 1956, A 323).
- porównał egzemplarze trzech wydań osiemnastowiecznych (chodziło mu przecież o **podstawę** tekstową dla krytycznej edycji) (Jendrysik 1961, A 372).

Wg US ‘podstawa’ to:

1) rzecz, na której coś stoi, opiera się, wspiera się, 2), zasadniczy element czegoś, założenie, zasada, podbudowa, podwalina czegoś; początek, punkt wyjścia, grunt, 3), dolna część budowli, kolumny, pomnika, rzeźby itd..

SD nie rozdziela tych znaczeń, dodaje „w architekturze i sztuce: dolna część budowli, kolumny, pomnika, rzeźby itp. (fundament, cokół, podstłupie, postument, piedestał itp.)”, podaje znaczenie przenośne: „zasadniczy element czego, założenie, zasada, podbudowa, podwalina czego, początek, załączki czego, punkt wyjścia” oraz „w tkaniu: nitki przędzy biegnące wzdłuż w przeciwieństwie do wątku; osnowa”. W SKK nieco inaczej: „rzecz, którą podstawiają pod drugą, na której co stoi, opiera się bezpiecznie całym ciężarem, podkład, podpora, postument, nóżka, piedestał, podnózek, fundament, grunt”.

Jerzy Starnawski w swym skrypcie *Praca wydawcy naukowego* zauważył: „Historyk literatury operujący w pracach interpretacyjnych i konstrukcyjnych tekstem skażonym narażony jest na to, że wyniki jego dociekań stają się przysłowiowym **‘domem zbudowanym na piasku’**. W pracy badawczej przyjęcie właściwej **podstawy** tekstowej jest pierwszym warunkiem powodzenia”¹²⁷.

Alternatywą dla ‘podstawy’ jest ‘oparcie’ tekstu na czymś (źródłach, wydaniu, odpisie itp.):

¹²⁷ J. Starnawski, *Praca wydawcy naukowego*, Wrocław 1992, s. 24.

- tekst wydania „Książ” **oparłem** na poprawniejszym wydaniu drugim (Pigoń 1913, M 314).
- W pozostałych rozdziałach rozprawy zajmuje się prof. Kleiner tekstem utworów, który **opiera się na** pierwodrukach, autografach, kopiach wierzYTElnych i na przedrukach rękopisów zaginionych (Kridl 1925-26, R 748).
- wstępy, poświęcone krytyce tekstu zawierają dokładny opis tekstu, na którym wydanie **się opiera** (a więc pierwodruku albo autografu) (Kridl 1925-26, R 754-755).
- Oczywiście, że współczesny przedruk, **oparty na** jednym takim odpisie, jest bardzo niezadowolający (Weintraub 1935, A 241).
- Podany niżej tekst **oparty jest na** tym właśnie egzemplarzu z Wilanowa (Borowy 1947, M 260).
- Tekst *Avadoro*, jako **oparty na** późniejszej redakcji utworu, jest więc bardziej miarodajny niż odpowiadające mu partie przekładu Chojeckiego (Kukulski 1951, R 615-616).
- Tekst ich **oparty jest na** autografie (Maślanka 1956, M 187-188).
- Układ poezji Morsztyna przyjęty w wydaniu *Muzy domowej* nie mógł **oprzeć** się ani **na Wirydarzu**, ani na rękopisie *Muzy*, gdyż oba te źródła podają teksty w kolejności całkiem przypadkowej (Kukulski 1956, R 250).
- Przy ustalaniu brzmienia tekstów wydawca omawianego zbioru poezji Morsztyna **oparł się**, i słusznie, zasadniczo **na** wrocławskim rękopisie *Muzy*. Gdy w *Muzie* brak było przekazu, z konieczności za **podstawę** przyjęć wypadło *Wirydarz poetycki Trembeckiego*, operujący węższym, ale częściowo odmiennym od *Muzy* zespołem tekstów (Kukulski 1956, R 250).
- Wydanie nowe musi uwzględnić wszelkie uzasadnione poprawki badaczy i edytorów dawniejszych tam, gdzie **opierali** się oni **na** źródłach dzisiaj zaginionych lub niedostępnych (Krzyżanowski 1956, A 364-365).
- Okazało się, że teksty drukowane **opierały się na** odpisach niedokładnych lub dowolnie zmienianych (Płoszewski 1956, A 323).
- *Pan Tadeusz* – Tekst **opiera się na** ponownie sprawdzonym pierwodruku i przyjmuje emendacje WS z dodatkiem kilku nowych (Płoszewski 1956, A 325).

- Sprawdzono teksty **oparte na** autografach znajdujących się w kraju i na pierwodrukach autorskich (Płoszewski 1956, A 328).
- postanowiliśmy tam, gdzie tekst wydania **oparty jest na** autografie, nie wymieniać już pierwodruku (Płoszewski 1956, A 336).
- ustalenie filologiczne i układ tekstów oraz opracowanie przypisów i noty edytorskiej – powierzyli Wydawnictwu Literackiemu. Wydawnictwo **oparło się na** dawnych opracowaniach (Pecold 1956, R 583).
- W nocie wydawcy czytamy, że tekst utworów (niektórych) **oparto na** wydaniu *Poezji* z roku 1840 (Pecold 1956, R 585).
- teksty, przygotowane przez najlepszych nawet fachowców, wymagają ponownego skolajonowania ze źródłami, na których je **oparto** (Krzyżanowski 1956, A 361).

Sam tekst następnie staje się punktem ‘oparcia’ (kolejnych wydań itp.):

- wydanie krytyczne powinno się **opierać** na tekście z r. 1565 (Krček 1903, M 599).
- **oparte na** tekście francuskim przekłady wyjątków z *Childe-Harolda* (Wasylewski 1913, A, 159).
- I tak, jak to z zestawień poniżej się okaże, **oparł się Jan z Koszyczek na** tekście *Collationes*, znanym z inkunabułów i przełożył go od początku aż po „drzewo Marchołtowe” (Krzyżanowski 1925-26, A 114).
- Wydawca **opierał się na** tekstach w redakcji ostatniej (Pigoń 1925-26, M 568-569).
- Hartleb **opierał się na** zmodernizowanym przez Scipioniego ich tekście (Pollak 1930, M 639).
- Tam atoli, gdzie wypełniam braki na domysł, lub **opieram się o** tekst łańcuchowy, używam kursywy w klamrach (Piekarski 1935, M 505).
- *Kordian* i *Mazepa* w tłumaczeniu Clotilde Garosci, wydane w r. 1932, **oparte są na** tekstach naszej Biblioteki Narodowej (Pollak 1961, R 252).
- interpretacje genetyczne, **oparte** jedynie na samym tekście trudno uznać za wystarczające (Grzeszczuk 1966, A 4).

- Pierwsze wydanie [*thesaurusa* rosyjskiego języka poetyckiego epoki radzieckiej – P.J.] ma być **oparte na** tekstach poetyckich liczących łącznie około 600 000 słów (Pszczółowska 1966, Z 158).

W drugiej połowie XX w. 'oparcie' w tekście znajduje natomiast 'interpretacja', 'rekonstrukcja światopoglądu' etc.:

- Taka interpretacja była zapewne wpajana przez szkołę, ale **ma** także **mocne oparcie** w tekście i w świetle analizowanych tu materiałów została mocno zinternalizowana – oczywiście przez tych, mniej zresztą licznych, którzy w ogóle przyswoili sobie dzieła Żeromskiego (Kłoskowska 1976, 1, A 86).
- Rekonstruuje światopogląd Cezarego Jellenty, **oparł się** przede wszystkim **na** zamieszczonych w periodykach artykułach, szkicach, felietonach, a także na tekstach zebranych w oddzielnych tomach (Dynek 1976, 2, R 304).
- realny biskup Stanisław Szczepanowski interpretował *Ewangelię* według św. Mateusza w kategoriach historiozoficznych. Rzecz w tym, że tworzona przez nich wizja dziejów **ma oparcie** w tekstach fikcyjnych. Pismo staje się w ten sposób nie świadectwem, lecz generatorem rzeczywistości (Uniłowski 1991, 2, A 95).

Najistotniejsza zmiana jednak polega na tym, że teksty zaczynają 'opierać się na' konwencjach:

- Sarbiewski omawia apolog jako odmianę sylwy, ale mianem tym zdaje się obejmować różnego rodzaju teksty **oparte na konwencji** zantropomorfizowanych zwierząt (Abramowska 1986, 1, A 72).

Wg US 'oprzeć' to:

1) przystawić (przystawiać) coś do czegoś, przysunąć (przysuwać) tak, by dotykało do czegoś, ustawić (ustawiać) coś przy czymś albo na czymś, by się nie przewróciło; wesprzeć (wspierać), podeprzeć (podpierać), podtrzymać (podtrzymywać), 2) potraktować (traktować), wziąć (brać) coś za podstawę, uzasadnić (uzasadniać) coś czymś.

W SD do znaczenia nr 2: „ugruntować, zasadzać na czymś”.

Konrad Górski natomiast, jak pisze Julian Krzyżanowski, starał się nadto ‘podbudować’ rezultaty skolacjonowania tekstów:

- Konrad Górski w rozprawie pt. *Zagadnienie emendacji tekstów Mickiewicza* wyłożył rezultaty skolacjonowania tekstów WN z autografami i usiłował je **podbudować** pewnymi założeniami językoznawczymi (Krzyżanowski 1956, A 366).

Archeologia tekstów – z metaforyką tekstu jako budowli/konstrukcji związane jest całe spektrum metafor archeologicznych. Tekstów się ‘szuka’ i się je ‘znajduje’, potrzeba czasem ‘przetrzęsać’ zbiory, a efektem może być ‘znalezisko’:

- Na próżno **szukałem** w zbiorach polskich drukowanych odpowiedniego tekstu [tej kolędy – P.J.] (Krčėk 1908, M 138).
- Mimo nakładu olbrzymiej pracy w **szukaniu** i ocenie nowych i starych tekstów (Fijałek 1903, A 26).
- Stanisław Pigoń bodaj od r. 1912 **przetrzęsał** zbiory rękopiśmienne, odnajdywał autografy listów Mickiewicza, poprawiał tekst drukowanych (Płoszewski 1956, A 333).
- **Odszukałem** natomiast zbiorek opowiadań mający związek z drukowanym polskim tekstem Historii (Bernacki 1903, M 396).
- pominąwszy bowiem tekst sam przez dra Krčėka ogłoszony z zapiski rękopiśmiennej, którego daty pewnej ustalić nie można, spotykamy się z pieśnią tą w zbiorach drukowanych, począwszy od początku XVIII w. W samych tylko dostępnych mi zbiorach Bibl. Ossolińskich 6 tekstów **znalazłem**, z których pierwszy i ostatni dzieli stu-pięćdziesięcioletni prawie czas (T. Dąbrowski 1908, M 344-345).
- Rękopisów polskiego tekstu „Historii rzymskich” nie udało mi się **znaleźć** wcale (Bernacki 1903, M 396).
- czytelnik chciałby już wiedzieć od razu, czy ma do czynienia ze **znaleziskiem** dotąd nie publikowanego tekstu (Starnawski 1976, 1, R 305).

Teksty mogą się ‘mieścić’, ‘przechować’, ‘zachować’, ‘dochować’ lub ‘spoczywać’ w rękopisach lub drukach, niekiedy w formie ‘szczątek’, mogą też ‘zaginać’:

- Tekst ów **mieści się** w graduale archiwum kapituły płockiej (Fijałek 1903, A 357).
- W tekście łacińskim, który **się przechował** w graduale istebnickim (Fijałek 1903, A 362).
- Gdy idzie o tradycję tekstu kolędy naszej, **przechowanego** we wszystkich tych przedrukach, stwierdzić można bez trudności, że zrąb cały pozostał niezmienny (T. Dąbrowski 1908, M 346).
- intermedia kaliskie z r. 1584 ze względu na swój tekst **są najstarsze**, jakie w ogóle się **dochowały** (Bernacki 1903, M 105).
- Mimo że tekst bakalarza nie **zachował się** w całości, omyłek tych jest stosunkowo mało (Krzyżanowski 1925-26, A 116).
- ogółem 189 wierszy tekstu łacińskiego, z nich zaś **dochowało** się w przekładzie polskim 138 (Piekarski 1935, M 504).
- Wykazuje on [fragment – P.J.], obok okazałego drzeworytu, także **szczałki** gotyckiego tekstu literackiego (Badecki 1951, M 216).
- Przytoczony sześciowiersz jest jedynym **szczałkiem** tekstu *Pamiętki*, której nikt potem nie widział w oryginale (Badecki 1925-26, R 668).
- o dialogach szkolnych każdy historyk literatury coś tam mówi, ale teksty ich, **spoczywające** w rękopisach różnych bibliotek, są badaczom i studentom literatury przeważnie nieznanne (Górski 1951, D 445).
- Sześć tekstów **zaginęło** (Raszewski 1951, M 298).

'Odkrywa' się je (lub w nich 'zabytki', 'pomniki') lub 'ujawnia', 'wydobywa' 'na światło dzienne':

- **odkryciach** zabytków języka **w** tekstach (Fijałek 1903, A 3).
- w kazaniach, i to jak wiadomo **odkrytych** przezeń [Brücknera – P.J.] (1890 r.)
 - przechowywał się najdawniejszy pomnik mowy naszej a tekst krakowski credo, pacierza itd. z r. 1375 przesuwa w czasy znacznie późniejsze (Fijałek 1903, A 132).
- Pierwsze, zbiorowe i krytyczne wydanie zabytków uzupełniamy na tym miejscu kolekcją **nowoodkrytych** i współcześnie skopiowanych tekstów. Teksty te **ujawnił** kajet rękopiśmienny (Badecki 1951, M 217).

- Przystępuję do podania tekstu **nowoodkrytych** fragmentów (Piekarski 1935, M 505).
- **Wydobył** on teksty średniowiecznego oficjum wielkanocnego z antyfonariuszów krakowskich (Brückner 1903, R 285).
- Studia i prace Brücknera, Badeckiego, Juliana Krzyżanowskiego, Dobrzyckiego, udostępniły i **wydobyły na światło dzienne** przeróżne teksty, które należy uważać za nader cenne źródła dla historii polskiej kultury i obyczajowości (Leśnodorski 1935, A 155).
- Ze starych almanachów **wydobyto** niejeden tekst zapomniany (Dębowski 1947, R 339).
- Mniej zagadkowy *Franc* daje się nam poznać bliżej właśnie dzięki **wydobytym** z dawnych opraw wyklejkom makulaturowym (Badecki 1951, M 198).
- Z chwilą **wydobycia** na **jaw** tekstów rękopiśmiennych urasta **skarbczyk** popularnej (nieoficjalnej) liryki siedemnastowiecznej do 310 pozycji (Badecki 1951, M 219-220).

Niekiedy 'wydobyty' lub 'odkryty' tekst wymaga 'identyfikacji':

- Dla braku tekstów Zabłockiego nie mógł Bernacki **zidentyfikować** następujących jego komedii (Rulikowski 1925-26, R 723).
- Twórca kazania miał przed oczyma jakiś, **niezidentyfikowany** dotąd tekst łaciński, pochodzący zapewne z Węgier, jak wskazywałoby zlokalizowanie przykładu w Budzynie (Budzie) (Krzyżanowski 1935, A 421).

Pewną alternatywą dla „archeologii” jest 'zbieractwo'/'kolekcjonerstwo', to jednak – choć nie jest to regułą – odnosi się częściej do tekstów jeszcze niespisanych (pieśni studenckich, kolęd etc.):

- Jan Jenik z Bratrzyc, zasłużony **zbieracz** i przepisywacz dawnych czeskich tekstów pomieścił odpis tejże komedii czeskiej w swym drobiazgowym opisie **egzemplarza** Neubergowego (Krček 1908, M 594).
- Śpiewnik Szalkocziego jest prawdopodobnie **zbiorem** pieśni śpiewanych, ponieważ żaden z tekstów – oprócz pieśni kościelnych – nie był przedtem drukowany. Pieśni żakowskie są w książeczce pisane przeważnie po łacinie.

Do nich właśnie należy nasza, która jako pieśń religijna i zarazem żakowsko-bachiczna może wzbudzić zainteresowanie u **zbieracza** takich tekstów [Bor, Kerényi 1961, M 158](#)).

- Jest to [monografia bibliograficzna – P.J.] rezultat nie tylko intensywnych **prac zbierackich**, ale w równej mierze **konfrontacji** poszczególnych tekstów, a także krytycznej weryfikacji materiałów ([Czachowska, Loth 1971, 1, D 155](#)).
- **Skrupulatnie odnotowywał** więc [Piszczykowski](#) i teksty o mniejszym znaczeniu kulturalno-literackim, wykorzystywał też urywki poszczególnych utworów ([Grzeszczuk 1961, R 525](#)).
- Najwięcej przykładów tego typu kolęd **przechował** w ogłoszonym przez siebie zbiorze [Michał Mioduszewski](#), podając przy tym wiążące się z tekstami melodie ([Zathey 1961, M 166](#)).

Tekst może być również obiektem dochodzenia detektywistycznego bądź naukowego.

Tekst 'ustalony' bywa nazywany 'kanonem' bądź tekstem 'kanonicznym':

- wątpliwości nie ulega, iż **kanonicznym** tekstem III cz. Dziadów jest pierwodruk paryski z r. 1832 ([Krzyżanowski 1956, A 353](#)).
- na dwieście z górą emendacji, jakie wprowadził, większość powinna wejść do **kanonu** tekstu poematu ([Weintraub 1971, 1, R 313](#)).
- świadomość różnicy między tekstem **kanonicznym**, pewnym, i tekstem wymagającym ustaleń, określenia stopnia jego poprawności ([Treugutt 1976, 1, R 297](#)).

Wg US 'kanon' to:

1) zasada, wzór, reguła, norma ogólnie przyjęta, 2) „główna część mszy”, „zbiór ksiąg Starego i Nowego Testamentu”, „przepisy kodeksu prawa kanonicznego”.

W SKK inne znaczenie nr 2: „rejestr oddzielnych części Pisma Świętego, uznanych przez kościół katolicki”, „prawo kościelne albo kanoniczne”.

Wg WO 'kanon' to:

1) ogólnie przyjęta w danej epoce norma, zwłaszcza etyczna lub estetyczna; ‘kanon tekstu’ to tekst utworu pozostawionego przez nieżyjącego już autora w kilku wersjach, przyjęty w wyniku analizy filologicznej jako najbliższy woli autora i przeznaczony do publikacji, 2) zbiór ksiąg uznawanych przez Kościół lub inną wspólnotę religijną za święte [w przypadku chrześcijaństwa tekstów uznanych za autentyczne i natchnione – P. J]. W łacinie „prawidło, norma”, z greckiego „pręt mierniczy”.

Tekst kanoniczny jest wynikiem opisanych wcześniej czynności, które są niezbędne, ponieważ do tekstów mogą ‘zakradać się’/‘wkradać’ ‘omyłki’, ‘wykroczenia’, ‘błędy’ (po wojnie również polityczne):

- Gorzej, gdy do tekstu ‘głównego’ **wkradną się** omyłki (Kridl 1925-26, R 756).
- Do tekstów wydania *Muzy* **zakradło się** nieco błędów korekty redakcyjnej (Kukulski 1956, R 252).
- do tekstu ‘**zakradły się** przez niedopatrzenie pewne błędy polityczne (Płoszewski 1956, A 331).
- Zważywszy niewyraźny charakter pisma *Staszica*, przynajmniej, że zecer mógł mieć trudności z odczytaniem rękopisu, ale tyle skażeń tekstowych może **się zakraść** tylko do druku, w którym nie przeprowadzono normalnej korekty (Jendrysik 1961, A 381).
- **Zakradło się** i szereg drobniejszych wykroczeń tekstowych (Starnawski 1966, A 351-352).

Dlatego teksty podlegają ‘rewizjom’:

- Jan Lorentowicz domaga się w recenzji swej tego wydania ponownej **rewizji** tekstu (Hahn 1903, R 680).
- **Rewidując** ponownie tekst dalszych pieśni *Beniowskiego* z autografów parokrotnie już poprzednio zbadanych, czyni Kleiner uwagę ogólną: „Bo doświadczenie poucza, że w tych wypadkach, w których ma się do czynienia z autografem – niemal każde ponowne wpatrywanie się w kilkaset wierszy przynosi choćby jedną niespodziankę” (Pigoń 1935, A 196).
- W ciągu lat dziesięciu żaden głos nie podniósł się przeciw tej **rewizji** tradycyjnego tekstu (Kleiner 1956, M 532).

Wg US 'rewizja' to:

1) ogół czynności mających na celu znalezienie i odebranie przedmiotów mogących stanowić dowód w postępowaniu karnym; przeszukanie, 2) środek odwoławczy zmierzający do zmiany lub uchylenia nieprawomocnego wyroku sądu przez sąd wyższej instancji, 3) zmiana obowiązujących praw, ustaw, umów, traktatów międzynarodowych; także: przeprowadzanie tych zmian, 4) poddanie krytyce założeń obowiązujących dotychczas, istniejącego stanu rzeczy, ponowne (krytyczne) rozpatrzenie poglądów, teorii naukowych, stanu wiedzy – w celu dokonania zasadniczych zmian, 5) ostateczna korekta tekstu dokonywana na próbnych odbitkach.

Wg SD 'rewizja' to:

1) poddanie krytyce czego w celu wniesienia poprawek, uzupełnień, dokonania zmian; kontrolowanie, sprawdzanie stanu nauki, teorii, poglądów itp. w celu wniesienia jakichś zmian, obalających ich podstawę, 2) ostateczna kontrola przeprowadzonej w drukarni korekty tekstu przed podpisaniem go do druku, 3) środek odwoławczy od orzeczeń sądów.

Wg SKK 'rewizja' to „sprawdzenie”, 'rewizja procesu' to „ponowne rozpatrzenie sprawy z powodu nowych dowodów”; „przeoglądanie pierwszego arkusza odbitej formy w celu wykrycia omyłek i niedokładności; ostateczna korekta”.

Wg WO 'rewizja' to:

1) ponowna ocena jakichś poglądów, teorii naukowych, aktów prawnych itp. poprzedzająca dokonanie w nich zmian; także te zmiany, 2) odwołanie od orzeczeń sądu niższej instancji, 3) ostateczna korekta tekstu dokonywana na próbnych odbitkach przed podpisaniem tekstu do druku.

Wg Sł *revīsiō* to „znowu (przyjść) zobaczyć, oglądnać, odwiedzić”.

Zdarza się, że opisane wcześniej 'zestawienie' (zwykle krótszych tekstów, których równoległy przedruk jest możliwy w czasopiśmie) jest przedstawiane jako dowód

(przez odwołanie się do oczywistości), mamy wtedy do czynienia ze znaczeniem dosłownym ‘przyłożenia’ obu tekstów do siebie:

- Dowiedzie tego w zupełności zestawienie tekstów (Bernacki 1903, M 571).
- Uwidoczni to najlepiej zestawienie tekstów (Simon 1930, M 109).
- Zestawienie obu tekstów najlepiej o tym świadczy (Hajkowski 1930, M 297).
- ciekawe fakty ujawnia samo zestawienie tekstów (Kostruba 1935, A 410).
- Jak widać z zestawienia obu tekstów (Kostruba 1935, A 411).

Zwykle ‘zestawienie’ jednak wiąże się z ‘porównaniem’ w celu wykrycia ‘zmian’, ‘odmian’, ‘różnic’, ‘pomyłek’ czy innych ‘błędów’:

- oba teksty zestawić i pod tym względem porównać (Taszycki 1951, Z 428).
- należałoby porównać szczegółowo wszystkie trzy teksty (Krček 1908, R 646).
- tekst dawny porównano z Leopolią, z bibliami czeskimi i niemiecką (** 1908, R 197-198).
- porównanie trzech tekstów odkładam na później (Badecki 1913, M 301).
- autograf wykazuje zmiany w porównaniu ze znanym tekstem (Hahn 1903, R 682).
- porównanie obu tekstów wykazuje ważną odmianę (Kostruba 1935, A 412).
- Przy szczegółowym porównaniu tekstu autografu z tekstami drukowanymi pokazuje się, że (Janik 1930, M 127).
- Zestawienie obu tekstów wykazuje najpierw drobne różnice wyrazowe, wynikające przeważnie z lepszego odczytania i zrozumienia tekstu u Żółtowskiego lub uniknięcia nierzadkich w *Tygodniku* pomyłek druku (Łucki 1930, R 538-539).

Z czasem ‘zestawienie’ może służyć innym celom, jak np. ‘ocenie samodzielności’ twórcy:

- **Zestawienie** tekstów Lopego, Marina i Morsztyna pozwala ocenić samodzielność polskiego poety w opracowaniu zapożyczonego tematu i, w odróżnieniu od poprzedników, jego skłonność do realistycznego ujęcia (Niklewiczówna 1986, 1, M 196).

‘Zestawianie’ przybiera czasem formę ‘konfrontacji’:

- tekst Wokabularza z r. 1539 wykazuje pewną modernizację tekstu bakałarzewego, ma się tylko wrażenie, że autor jego początkowo **konfrontował** wersję Janową z redakcją niemiecką i poczynił pewne dodatki wersji polskiej obce (Krzyżanowski 1925-26, A 119).
- nie **konfrontując** tekstu z rękopisem (Pigoń 1913, M 316).
- Przy dalszej **konfrontacji „podejrzanych”** wierszy okazuje się, że (Kłak 1966, R 642).

Wg US 'konfrontować' to:

1) porównywać coś (kogoś) z czymś (z kimś), poprzez zestawienie cech wspólnych i różniących, 2) dokonywać konfrontacji sądowej.

W SD w znaczeniu nr 2: „stawiać przed sądem jednocześnie dwóch lub więcej świadków albo świadków i oskarżonego dla uzgodnienia ich sprzecznych zeznań”, a w SKK „*kogo z kim* = stawić na oczy celem porównania, sprawdzenia powierzchowności albo zeznań”, w SL „konfrontowanie, słuchanie strony lub świadka w przytomności drugiego, i wzajemnie”.

Tekst jako dowód:

- jak z tekstu widzimy (Brückner 1903, R 285).
- Jak widać z tekstu, pierwsze dwie strony przedmowy zawierają uzasadnienie dzieła [poświęconego sylabotoniomowi – P.J.] i jego dyspozycję (Dłuska 1956, Z 114).
- Czyż trzeba lepszego **dowodu, jak tekst** tego, co wypisał tu p. Falkowski w punkcie 1, że nie ma on jasnego pojęcia o tym, czym jest tragizm? (Borowy 1930, D 549-550).
- Na marginesie opracowywanego tematu leżą – literatura biblijna i mitologia. O znajomości jednej i drugiej wątpić nie ma potrzeby i **szukanie na to dowodów w** tekście wydaje się zbyteczne, ponieważ **narzucają się** one same w dość pokaźnej ilości (Ziomek 1947, M 213).
- Że tak autor, jak i tłumacz, w ten sposób ojca pojmwali, jest **dowód w tekście** (Albiński 1935, A 292).

Inne realizacje metaforyki dochodzenia:

- Jeden ze współpracowników pisał o nim, że przy redagowaniu tekstów swych wydań „nie tylko wyrazy i zdania, ale nawet poszczególne sylaby tak rozrząsał, oczyszczał i wyjaśniał, że tekst nie potrzebował **obawiać się** już żadnego **sędziego**” (S. Łempicki 1925-26, A 128).
- ile tu pracy, trudu i umiejętności włożono w staranie, aby tekst wypadł **bez zarzutu** (Kridl 1925-26, R 754-755).
- Wspominałem wyżej o potrzebie wyjaśnienia, z jakiego tekstu dokonano tłumaczenia. Pewne **poszlaki** wskazują na przekład Kochanowskiego (Mincer 1956, M 175).
- żenujące byłoby przestrzeganie przed **falszowaniem** recenzowanego tekstu czy tendencyjnym **doborem materiału dowodowego** (Czachowska, Loth 1971, 1, D 154).
- Jakkolwiek było – w danym wypadku tekst wersji z r. 1849 **da się wybronić** (Weintraub 1976, 2 A 43).
- pani Ksenia w okresie redagowania tekstu *Kroniki* stawiała się nad swymi kartotekami **rutynowanym**, a jednocześnie **pełnym intuicji, sędzią śledczym** (Dernałowicz 1986, 1, D 432).

Również w przypadku ‘ustalania’ ‘autorstwa’/‘autentyczności’/‘kanonu’, wydaje się, że chodzi o postępowanie dochodzeniowe:

- rozprawa Nehringa zajmuje się kwestią **ustalenia** autentyczności tekstu *Wykładów paryskich* (Górski 1925-26, A 287).
- W wyniku tej pracy powstał cały szereg danych ilościowych o formacjach na *-ow//a-wa//yw-*, ściśle umiejscowionych w czasie i przestrzeni, co nasunęło myśl, że można by je było wyzyskiwać jako wskaźniki przy **ustalaniu** autorstwa tekstów anonimowych lub miejsca pochodzenia znanych autorów, gdy jest ono nieznane lub niepewne (Strumiński 1976, 1, Z 137).
- Wartość wydania tego tkwi gdzie indziej: oto przez swoje *inedita*, redakcje pełniejsze, odmiany tekstów, różnice w tytułach zaktualizowało ono cały kompleks zagadnień, związanych z **ustaleniem** kanonu tekstów *Morsztynowskich* (Weintraub 1935, A 259-260).

Również w podręcznikach do tekstologii znajdziemy realizacje tej metaforyki: „O tekście autentycznym mówimy często w zetknięciu z tekstem nieliterackim; posługujemy się raz po raz w nauce historii i prawa (również w praktyce prawniczej)”¹²⁸. Tytuł jednego z rozdziałów takiego podręcznika: **Dochodzenie** autorstwa i datowanie¹²⁹. „Edytor musi się **wylegitymować** ze źródła tekstu i w razie potrzeby źródło to omówić, musi podać warianty”¹³⁰. „Tak więc tekstologią nazywamy zespół **dochodzeń** filologicznych, mających na celu **ustalenie** tekstu zgodnego z intencją pisarza i **prześledzenie** na podstawie istniejącej dokumentacji, jak przebiegały poszczególne stadia jego kształtowania się”¹³¹.

2. 2. 1. Etos krytyki tekstu

W 1983 r. **Renè Wellek** nie bez powodu ubolewa nad współczesnymi mu dążeniami do obalenia autorytetu tekstu:

Drugą wybijającą się cechą nowych tendencji jest dążność do **obalenia autorytetu** tekstu, odrzucenie wszystkich starożytnych przedsięwzięć interpretacyjnych, mających na celu poszukiwanie prawdziwego znaczenia tekstu (**Wellek** 1986, 2, P 324).

Wcześniej ideałem w pracy z tekstami była „wierność”. Może ona oddawać charakter relacji między tekstem a tym, co go poprzedzało:

- tekst ogłaszam w przepisie, możliwie **wiernym** (**Krčėk** 1908, M 136).
- autografy **Kniaźnina**, czy wydał je **wiernie**, o tym wolno i trzeba wątpić: z pewnością zmodernizował ich tekst (**Chrzanowski** 1908, M 602).
- Oto tekst według autografu **wiernie** przedrukowany (**Gubrynowicz** 1925-26, M 626).
- Podstawą tego wydania był **wiernie** odtworzony tekst odpisu przechowywany w Cambridge (**Pollak** 1930, R 158).
- Kiedy cytuje cudze wydania, zawsze **wiernie** odtwarza ich pisownię. Zazwyczaj też, cytując nawet najbardziej „klasyczne” teksty, notuje tomy i stronicę przygodnego wydania, z którego korzysta (**Borowy** 1935, A 12).

¹²⁸ *Ibidem*, s. 24.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 122.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 98.

¹³¹ **K. Górski**, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975, s. 10.

- **Lutosławski** np., jeśli chodzi o pisownię, zachował w tekście głównym jak **najwierniej** interpunkcję i właściwości graficzne poety (np. *xięga*), a pod linią wynotował wszystkie pośpiechem wywołane braki (czy nadmiar) kreskowania przy samo- i spółgłoskach; zaznaczył rozłożenie tekstu w autografie na wiersze i stronice, zaznaczył słowa, litery, przecinki dopisane odmiennym atramentem, słowem, pragnął dać wydanie tak **wierne**, że – jak mówi – „po winno móc rękopis oryginalny zastąpić, jeśliby zaginął!”. Taka krańcowa ścisłość nie znalazła naśladowcy (**Pigoń** 1935, A 191-192).
- W wydaniu **Seredyńskiego**, zdawałoby się, dostaniemy **wierny** i pełny tekst rękopisu (**Weintraub** 1935, A 249).
- Ta sama rygorystyczna **wierność** literze tekstu będzie cechować wszystkie jego prace filologiczno-edytorskie (**Borowy** 1935, A 11).
- chciał dać tekst możliwie **najwierniejszy** intencjom **Mickiewicza** (**Weintraub** 1976, 2, A 30).

‘Wierne’ względem tekstu (i ‘intencji’ jego autora) może też być jego tłumaczenie:

- Trzymając się **wierne** tekstu, tłumacz zaniechał wszelkich amplifikacji, nie dorzuciwszy nic od siebie (**Mikulski** 1935, M 524).
- *Kordian* i *Mazepa* w tłumaczeniu **Clotilde Garosci**, wydane w r. 1932, oparte są na tekstach naszej Biblioteki Narodowej, bardzo **wierne**, opatrzone przypisami treści historycznej (**Pollak** 1961, R 252).
- stworzył postać sympatyczniejszą od tej, którą poznajemy z tekstu *Wyzwolenia*. **Osterwa** był **wierniejszy wobec** intencji autora (**Łempicka** 1961, A 314).
- Sprawdźmy, o ile jest **wierna** oryginałowi ta dworna i foremna polszczyzna, czy poradził sobie tłumacz z tekstem tak świetnego pióra (**Karplukówna** 1971, 1, Z 120).

‘Bliskość’ może być związana z ‘wiernością’ lub sytuacją przestrzenną:

- można więc bez trudu stwierdzić, do którego z obu tłumaczeń tekst polski się **zbliża** (**Brückner** 1913, R 96).

- przekład tej pieśni jest wcale udatny i tonem **zbliża się** do oryginału, przeto przytaczam go w całości, by każdy mógł go porównać z tekstem polskim ([Kapałka](#) 1913, M 181).
- Tekst oryginału jagiellońskiego **zbliża się** najbardziej do kopii rękopisu Akademii ([Badecki](#) 1913, M 301).
- Nasz tekst jest dość **bliski** owemu pierwowzorowi ([Lewański](#) 1947, M 239).
- Mamy 8 wariantów wątku, każdy z nich wykazuje odchylenia, normalne w tekstach pochodzenia ludowego. Ustrojowo najbliższy [Kobylińskiemu](#) jest wariant pomorski. **Odległość** tekstu łacińskiego i nowoczesnych najłatwiej zilustrować można przytaczając wariant łowicki ([Krzyżanowski](#) 1947, M 189).
- Ocena języka ludowego w *Cudzie mniemanym* użytego pozwala stwierdzić, że tekst berliński **bliższy** jest dziełu [Bogusławskiego](#) ([Taszycki](#) 1951, Z 429).
- Z innych różnic. Pierwszą stanowi tekst rękopiśmiennego Epilogu *Pana Tadeusza*. Redakcja [Klaczki](#), zmodyfikowana przez [Pigonia](#), **bliższa** jest autografowi, odtwarza jego tekst pełniej i zachowuje charakter utworu niewykończonego, słowem – pokazuje jego brzmienie tak, jak je [Mickiewicz](#) rzucił na papier. W zbiorowym wydaniu *Dzieł*, przynoszącym teksty w postaci, którą nadał im sam poeta ([Krzyżanowski](#) 1956, A 351).

'Wierność' może też być 'naśladowaniem', 'kroczeniem za':

- [Karpiński](#) usiłował uczynić swe poetyckie parafrazy psalmów Dawida jak **najwierniejszą** kopią tekstu Wulgaty; jego zaś pierwowzór, [Jan Kochanowski](#), **idący za** przykładem [Buchanana](#), **zbliżał** się bardziej do tekstu hebrajskiego ([Koppens](#) 1908, R 379).
- Tekst polski **podąża za** wzorem **wiernym śladem** ([Mikulski](#) 1935, M 523).
- A zrazu [poeta parafrazujący obcojęzyczny wiersz – P.J.] **szedł za** tekstem angielskim **krok w krok**. Dwóchsetny wiersz jest jeszcze w obu tekstach ten sam ([Ujejski](#) 1935, A 237).

Rzetelna krytyka tekstu to 'służebność', 'obowiązek' i 'odpowiedzialność', można tu wręcz czasem mówić o 'pietyzmie':

- ile tu **pracy, trudu i umiejętności** włożono w staranie, aby tekst wypadł bez zarzutu i aby utwory niewykończone, fragmenty czy urywki ukazały się w takim kształcie, który by był jak najbardziej zbliżony do zamierzeń i intencji poety (Kridl 1925-26, R 754-755).
- Przyjdzie się ograniczyć do stwierdzenia, że **pełnią swe służebności wobec** tekstu, jednocześnie wzbogacił bardzo istotnie wiedzę o życiu i twórczości Żeromskiego, jego poglądach i lekturach, o jego najbliższym otoczeniu (Loth 1986, 1, D 421).
- wymaga on **czynnej ingerencji** wydawcy, na którego **spada obowiązek** poprawnego odczytania miejsc wątpliwych i który musi **wziąć na siebie odpowiedzialność** za sposób rozumienia i ustalania tekstu (Krzyżanowski 1956, A 355).
- jest tekstem o sankcji sakralnej. Wydawałoby się, że tekst taki Mickiewicz będzie traktował z największym **pietyzmem** i że będzie się starał o zachowanie maksymalnej **wierności** w przekładzie (Weintraub 1976, 2, A 35).
- **pietyzm** wobec tekstów Mickiewicza (Nowak 1981, 1, R 354).

Grzechem wobec tekstu może być wypaczona 'wierność', określona zostaje ona wtedy jako 'niewolnictwo' czy 'dogmatyczność', 'niewierne naśladowanie' jest natomiast 'odstępstwem':

- Wydawnictwo przedstawia ten sam tekst w dwu tłumaczeniach; starszemu tłumaczeniu wadzi **niewolnicze trzymanie się** tekstu łacińskiego (** 1908, R 196-197).
- Jest oczywistym, że gdyby artysta **niewolniczo trzymał się** oryginału i przełożył wierszem jedenastozgłoskowym opis szalejącego żywiołu, obraz byłby chybiony: człony porównania zbyt od siebie oddalone, a pęd wzburzonej fali, straciwszy na szybkości, nie dorównałby plastyką angielskiemu tekstowi (Land 1930, A 613).
- **Dogmatyczne trzymanie się tradycyjnego przekazu**, uchodzącego za tekst autoryzowany (Górski 1971, 1, R 324).
- Liczne są miejsca, w których Kochanowski wyraźniej **odstępuje** od tekstu greckiego (Jarecki 1908, A 252).

- nie można powiedzieć, żeby wszystkie **odstępstwa** tekstu polskiego od angielskiego były pod tym względem w najgorszym razie obojętne. Są i takie, które polskiemu wychodzą na niewątpliwą niekorzyść (Ujejski 1935, A 236).

Niekiedy czynności krytyka tekstu przybierają charakter pracy notariusza, a tekst staje się testamentem, w którym wyraża się wola autora. Grzechem wobec tekstu jest brak 'szacunku' wobec tekstu lub 'woli' autora:

- ażeby modernizowania tekstu dokonywał „wydawca znający swój przedmiot”. Tylko bowiem przy zachowaniu tego warunku można się spodziewać należytego **poszanowania** dawnego tekstu (Kryński 1908, R 376).
- są to wydania niekrytyczne, zgoła liche, bo sporządzone przez ludzi nie powołanych, nie umiejących, czy też nie chcących **uszanować** autorskiego tekstu (Chrzanowski 1908, M 598).
- Przyjrzyjmy się najpierw wyglądowi tych tekstów, które zostały powtórzone za książkowymi wydaniem. Sprawa w zasadzie nieskomplikowana: wystarczyło podać teksty jak najwierniej, poprawiając jedynie niewątpliwe omyłki drukarskie, które łatwo stosunkowo ustalić. Konfrontacja *Wierszy* z tomikami i publikacjami czasopiśmienniczymi wykazuje, że wydawcy nie tylko **nie uszanowali postaci** tekstowej utworów ustalonych przez poetę, ale **„wzbogacili”** je **błędami** drukarskimi i wręcz **przekręceniami**. Trudno bowiem sądzić, by wprowadzone do kanonicznego tekstu odmiany miały uzasadnienie w rękopisach, gdyż wydawcy takim argumentem się nie legitymują (Kłak 1966, R 638).
- Wydawcy przedrukowali z „Pionu” *Noc*, ale równocześnie obcięli o strofy tego wiersza tekst ze „Zwierciadła”. Nie tylko **nie uszanowano** tu woli poety, ale zatarto jego pisarskie sposoby postępowania i historię tekstu (Kłak 1966, R 641).

Jak również 'dowolność' w postępowaniu z tekstem ('poczynać sobie', 'dopuszczać się', 'postępować sobie', 'pozwalać sobie'):

- ale wcale mu się nie chwali, że **poczyił** w tekście **dowolne zmiany**. A oto jeszcze inne przykłady, jak sobie z tekstem *Krasickiego poczynął* (Chrzanowski 1908, M 599).

- Przeróbki dokonał autor prozą, **dopuszczając się** licznych **dowolności**, podobnie w tekście samym już to opuszcza pewne miejsca, już to uzupełnia poetę, większej wartości przeróbka ta nie posiada (Hahn 1908, R 681).
- rękopis płocki, w którym zabytek się zachował, roi się wprost od błędów skryby, który go sporządził, a który tekstu albo nie rozumiał, albo **postępował sobie z nim dość bezceremonialnie**. Gładki w całych partiach ośmiozgłoskowiec, w innych ulega najwidoczniej wypaczeniu, twórca bowiem rękopisu najoczywiściej pewne wyrazy wypuszcza, inne zaś wstawia, najwidoczniej **swoiście poprawiając** tekst lub **uzupełniając go wedle swego widzi- mię** (Krzyżanowski 1935, A 417).
- Drukarz bezimienny, nie mając żadnych zobowiązań wobec autora, **postępował sobie** z tekstem **dowolnie**, zainteresowany jedynie w jak najszybszym dostarczeniu swego wydania na rynek księgarski (Jendrysik 1956, M 520).
- Okazało się, że teksty drukowane opierały się na odpisach niedokładnych lub **dowolnie zmienianych**. W tym wypadku **rygorystyczne** zachowanie tekstów wydań nie jest słuszne, należy wrócić do brzmienia autografów (Płoszewski 1956, A 323).
- że jednak Bielski czasem, ale bardzo rzadko, **pozwała sobie** na zmiany tekstu czeskiego (Krček 1908, R 646).

Inne wyrażenia oddające tę beztróską graniczącą ze złą wolą:

- Recenzent **spreparował** tekst w ten sposób, że nadał mu znaczenie zupełnie inne (Birkenmajer 1935, D 640).
- Wydawcy Lucjana **gospodarowali w** tym tekście **bez skrupułu** (Mikulski 1935, M 522).
- kopiści często **ingerowali w** tekst **dość bezceremonialnie** (Eustachiewicz 1971, 1, R 297).
- *Wirydarz* daje wybór nie zawsze najlepszych wierszy, w tekstach czasem skróconych, czasem **pokieroszowanych** przez hojnie szafującego tuszem właściciela rękopisu, chociaż tekst ten jest **lepszy**, niż w wydaniach dotychczasowych (Weintraub 1935, A 259-260).
- Spotykamy się tu z tymi wszystkimi **nadużyciami wobec** tekstu poety, które znamy już z wydania poznańskiego (Weintraub 1935, A 253).

- Julian Krzyżanowski pisał, że „za »pół czarnej« poeta przelewał swe prawa autorskie w tej dziedzinie na wydawców”, którzy, jak Hoesick, „z jego tekstami **obchodzili się w sposób bezprzykładnie niegodziwy**” (Kłak 1966, R 642-643).

Również 'swoboda' zwykle oceniana jest negatywnie:

- Parafrazując tekst biblijny, poeta **postępował sobie** na ogół **dość swobodnie**. Całość w owej przeróbce poety zyskała na plastyce i żywości przedstawienia (Hajkowski 1930, M 301).
- jest to najstarsze znane nam zachodniosłowiańskie zdanie i stąd jego niepospolite znaczenie. Cóż zrobił autor z tego jasnego, jak dzień, tekstu? (Brückner 1935, R 591).
- ta jedna, a raczej podwójna niedokładność w cytatach prof. Brücknera wystarczy, żeby stracić wszelkie zaufanie do **swobodnego** „przekładu”, jakim zastąpił łaciński tekst oryginału. Nigdy nie pisałem, że „należy poprawić” tekst Thietmara (Birkenmajer 1935, D 639).
- Ale co jeszcze prof. Brückner „**zrobił z tekstu**” mej książki? (Birkenmajer 1935, D 640).
- jego sposób organizacji pracy redakcyjnej i wydawniczej oraz metody tej pracy, zwłaszcza zaś jego [Dmochowskiego – P.J.] stosunek do tekstów literackich i **swoboda w ich „ulepszaniu”**, były raczej staroświeckie (Kamionkova 1971, 2, R 291).

Choć wyjątkiem może być 'swobodny' (jednak z zapewnieniem o „dbałości o oddanie sensu”) przekład lub 'swoboda recepcyjna':

- szczegóły, każące podziwiać **swobodę** tłumacza, dbającego o oddanie sensu więcej niż o wierność filologiczną (Krzyżanowski 1925-26, A 116).
- Tak rozumiana postać powstaje na podstawie tekstu, jest w nim zakorzeniona. Wszystko to wymaga znacznie większej aktywności odbiorcy i zapewnia mu znacznie większą **swobodę** recepcyjną niż ta, która dana mu jest przy rozumieniu sensu zdania czy pewnego ciągu zdań w tym samym tekście (Markiewicz 1981, 2, A 154).

W drugiej połowie XX wieku (po kontrkulturze) wartością może się stać 'zdrada', ze względu na swój 'twórczy' charakter:

- **Lalewicz** wyraźnie rozgranicza proces komunikacji, aparat rozpowszechniania i sam tekst, ukazując zmianę form społecznych obiegów literatury i przeobrażenia instytucji. W innej części pracy rozwija koncepcję „**twórczej zdrady**” **Escarpita**. Na przykładzie tekstów dawnych – nie literackich, które dzisiaj traktujemy jako literaturę piękną, pokazał zmianę „*universum* interpretacyjnego”, kulturowe uwarunkowania spotkania współczesnej publiczności z tekstem innej epoki (**Kordys, Grajewski** 1986, 2, D 396).
- Zestawiając analogiczne pod pewnymi względami teksty nadawcy i odbiorcy, szukam w tych drugich śladów pierwszych. Po trzecie więc, w tym wypadku kwestia oryginalności i naśladownictwa ma znaczenie głównie instrumentalne. Ujawnienie mechanizmów ciągłości i zmiany, kontynuacji i „**twórczej zdrady**” na konkretnym materiale badawczym jest jednym z zadań tej pracy (**Nycz** 1976, 2, A 45).

Jednak apogeum sprzeciwu wobec etosu krytyki tekstu stanowią dopiero wypowiedzi **Rolanda Barthes'a** i inspirowanych przez niego autorów, odnoszące się już nie do zasad wierności, ale bez wątpienia do nich nawiązujące – wyrażeniami sadystyczno-masochistycznymi:

- Sama technika czytania także przestrzega wymogu rozczłonkowania i pluralizacji, i polega na **znęcaniu się** nad tekstem: [cytat z **Barthes'a**:] „Naszym celem jest naszkicowanie stereograficznej przestrzeni pisania (którą tu będzie klasyczny, czytelny tekst). Komentarz oparty na pochwalę mnogości nie może działać z **»szacunkiem«** dla tekstu; tekst prowadzący będzie nieustannie **łamany, przerywany**, bez względu na jego naturalne podziały; działanie komentarza, skoro tylko oddzielone zostaje od jakiegokolwiek ideologii całości, polega właśnie na **znęcaniu się** nad tekstem, **przerywaniu go**” (**Johnson** 1986, 2, P 300).
- W przypadku parodii można niewątpliwie mówić o **potencjalnie sadystycznym nastawieniu autora** w stosunku do tekstu parodiowanego, który może jedynie być **uległy, bezwolny i bezsilny** wobec intertekstualnych **pogwałceń** wprowadzonych przez kodującego parodystę (**Hutcheon** 1986, 1, P 347).

2. 3. Nowe (względem krytyki tekstu) konceptualizacje 'tekstu'

Można wyróżnić trzy najważniejsze domeny, z których następują jakościowo nowe rzutowania do domeny 'tekstu': 'komunikację', 'gramatykę' i 'semiotykę'.

W 1947 roku, jeśli w okolicach 'tekstu' pojawiała się 'komunikacja', to w celu ukazania, że ważniejsza jest od niej 'ekspresja':

wyznawca naukowej interpretacji tekstu literackiego dostrzega w językoznawstwie najsukcesyjniejszy aparat pomocniczy w badaniach stylistycznych. Język rozumiany jako system znaków stanowi realny, konkretny materiał badawczy, który w utworze literackim obok wartości **komunikatywnej** nabiera jeszcze wartości ekspresyjnej. Badania stylistyczne dotyczą właśnie poznania tajemnicy ekspresji językowej (Libera 1947, R 310-311).

W jakże odmiennym kontekście mówi się o 'komunikacji' w latach 80. XX w.:

- Nie świadczy to bynajmniej, iż funkcje społeczne tekstów literackich należałoby rozpatrywać wychodząc z analizy ich ekspresyjno-symbolicznej zawartości. Wręcz przeciwnie. Wiedza rzetelna o funkcjach danego tekstu oparta być musi na jego udziale w **procesie komunikacji literackiej** (Morawski 1981, 2, R 310).
- Teoria aspektów zakłada swoistą niegotowość tekstu, który nabiera nacechowań w zależności od warunków, w jakie zostanie wprowadzony. Teza o **komunikacji literackiej** jako procesie uwarunkowanym zespołem kodów kulturowych (stereotypów) i literackich (konwencji) oraz jej pochodne: teza o lekturze jako procesie wielodecyzyjnym, opartym na swoistej współpracy **odbiorcy z nadawcą** (tj. grze), i teza o czytelniku jako skomplikowanym „układzie odbiorczym” (nośniku macierzy, w który wpisuje się czytany tekst), tworzą koncepcję atrakcyjną i heurystycznie płodną (Tomasik 1986, 2, R 376).

'Tekst' staje się 'komunikatem', który ma 'nadawcę' i 'odbiorcę'/adresata', 'komunikat' jest realizacją jakiegoś 'kodu', jednak jako 'komunikat literacki' nie służy tylko przekazywaniu informacji i nie jest skierowany na rzeczywistość. 'Komunikat', 'proces/akt komunikacji', 'sytuacja komunikacyjna', 'komunikacja literacka/artystyczna':

- tekstu funkcjonującego w określonej **sytuacji komunikacyjnej** (Lalewicz 1976, 1, R 332).
- W wielu punktach analiza odwołuje się do tego, co implikuje funkcjonalne sprzężenie tekstu **z aktem komunikacji**, jego aktorami, okolicznościami, a co określane jest jako informacja metatekstowa (Lalewicz 1976, 1, R 332).
- Tekst spełnia zawsze i wyłącznie funkcję semiotyczną wewnątrz danej sytuacji **komunikacyjnej**, ale jakie grupy społeczne i w jakich celach posługują się nim, aby m.in. ustanawiać, co jest, a co nie jest „literaturą” (bądź co jest „lepszym”, a co „gorszym” **komunikatem** w tej dziedzinie), rozstrzyga historycznokulturowa praktyka (Morawski 1981, 2, R 306-307).
- elementy danego tekstu, tzn. **komunikatu** literackiego (Morawski 1981, 2, R 306-307).
- Badacz literaturoznawca tego typu, jakim go chce widzieć Żółkiewski, rozmyśla zatem nad tym, jakie bywają mecenaty, jak sprawuje się społeczną kontrolę ideologicznych i technicznych środków umożliwiających **komunikację** literacką, jakie działają prawa rynku. Słowem, zagadnienie nadawcy w świetle postulowanej tutaj wiedzy to zagadnienie polityki kulturalnej, jej mocodawców i decydentów, programujących taki a nie inny model uczestnictwa czytelniczego oraz sprawdzających, czy dane repertuary i sposoby przekazywania określonych **komunikatów** (tekstów) odpowiadają narzuconemu *imprimatur* (Morawski 1981, 2, R 307).
- Dlatego też obieg literatury (stosunku między nadawcą a odbiorcami poprzez dany zespół tekstów) jest zawsze obiegiem społecznym, uzależnionym od przyjętych na najwyższym poziomie **komunikacji artystycznej** kryteriów estetycznych (Morawski 1981, 2, R 308-309).
- Wiedza rzetelna o funkcjach danego tekstu oparta być musi na jego udziale w **procesie komunikacji literackiej** (Morawski 1981, 2, R 310).
- Komunikacja, która wykorzystuje pismo jako technikę przekazu, rozbija jedność nadawania i odbioru, wyodrębnia akt pisania i czytania oraz sam tekst. Lalewicz pokazał, że realizacja tekstu staje się możliwa dopiero w akcie czytania, gdy tekst zmienia się w **komunikat** „coś mówiący” (Kordys, Grajewski 1986, 2, D 396).

- Król-Duch radykalnie wykracza poza przyjęte reguły **nadawania komunikatu** i m.in. dlatego jest tekstem wyjątkowo hermetycznym. Krasiński próbował czytać *Króla-Ducha* wbrew regułom lektury tego tekstu (Saganiak 1991, 1, A 29).

Wg US 'komunikacja' to:

1) ruch polegający na utrzymywaniu łączności między odległymi od siebie miejscami, odbywający się środkami lokomocji na drogach lądowych, wodnych i szlakach powietrznych; także: drogi, szlaki i środki lokomocji służące do utrzymywania tej łączności, 2) porozumiewanie się, przekazywanie myśli, udzielanie wiadomości.

'Komunikat' zaś to wg US „oficjalna wiadomość, informacja podana do powszechnej wiadomości; także: tekst składający się z takich wiadomości; obwieszczenie”. W WO jeszcze: „przepływ informacji między urządzeniami; łączność”. Wg Sł łacińskie *communicātiō* – „dzielenie się czymś z kimś, dopuszczanie kogoś do udziału w czymś, udzielanie komuś czegoś, wzajemna wymiana czegoś”. Pochodzi od *communis* – „należący do kilku lub wszystkich, wspólny, ogólny, powszechny, publiczny”. W SL: 'udzielenie' – „Komunikacja w prawie, gdy sąd nakazuje, aby na pierwszym wstępie wszelkie dokumenty stronie przeciwnej były komunikowane”.

'Nadawca' i 'odbiorca', 'reguły/normy' 'odbioru', 'adresat':

- wyjaśnić zjawisko nie tylko obiegu tekstów, ale również szczególną rolę, jaką pełni w tym procesie **nadawca** indywidualny – autor dzieła zapośredniczony przez drukarza, wydawcę, cenzora, dystrybutorów etc. (Morawski 1981, 2, R 311).
- piętrowy charakter zależności wewnątrztekstowych. Tak jak narrator nie umie wyjść poza inscenizację, kreowania świata przedstawionego, tak **nadawca** nie umie wyjść poza kreowania takiej właśnie sytuacji narracyjnej, takiej relacji między narratorem a światem przedstawionym (Łebkowska 1981, 1, A 16).
- Sygnały odkrywające **obecność nadawcy** są bardzo skąpe (Łebkowska 1981, 1, A 15).
- **nadawcy** tekstu (Uniłowski 1991, 2, A 109).

- Zestawiając analogiczne pod pewnymi względami teksty **nadawcy i odbiorcy** (uczestników – współtwórców transmisji), szukam w tych drugich śladów pierwszych (Nycz 1976, 2, A 45).
- Jeśli pojmujemy presupozycję jako „pewną sumę wspólnej wiedzy, którą **nadawca** proponuje **odbiorcy** jako wspólny punkt wyjścia”, musimy dostrzec, że – przynajmniej na początku tekstu, ale przecież nie tylko tam – wiedza owa nigdy bezpośrednio w utworze nie pojawia się w całości, jest milcząco przyjęta jako wyjściowa platforma porozumienia między **nadawcą** a **odbiorcą** tekstu (Martuszevska 1986, 2, A 12-13).
- Relacja między stereotypami **nadania** i **odbioru** może być rozpatrywana nie tylko w odniesieniu do konkretnej, historycznie określonej publiczności literackiej, ale także w odniesieniu do wewnątrztekstowych poziomów komunikacyjnych (Tomasik 1986, 2, R 370).
- zagadnienie narratora, jego stosunku do kreowanych postaci bohaterów, jak i do **odbiorcy** tekstu – **czytelnika** (Dziechcińska 1966, R 292).
- jak przebiegają realne procesy, dzięki którym dochodzi do **odbioru** tekstu przez człowieka, prawie nic nie wiemy (Markiewicz 1971, 1, R 364).
- Tak oto **Lem**, rozpoczynając od rygorystycznie sformułowanej zapowiedzi: „przyjdzie nam teraz dokonać wyraźnego rozdziału między tym, co jest samym ‘tekstem’, a tym, co stanowi **odbiornik** lub **odbiorcę**” kończy w tonie rezygnacyjnym: (Markiewicz 1971, 1, R 366).
- Ponieważ wydanie całości jeszcze nie zostało ukończone, **odbiorcy** są czasem zniechęceni mozolnym odszukiwaniem jakiegoś tekstu w osiemnastu – jak dotąd – woluminach (Górski 1976, 1, R 294).
- Odczytania *Dużych liter* operują takimi normami **odbioru** i oceny tekstu literackiego, które za kilka lat decydować będą o stratyfikacji gustów „elitarniej” publiczności literackiej (Bolecki 1981, 1, A 135).
- wypowiedzi o charakterze monologów, które kierowane były do **odbiorców** tekstu: gości weselnych, konkretnych osób uświetniających swą obecnością uroczystość (Mroczek 1986, 1, A 96).
- Jest rzeczą oczywistą, że realny czytelnik wnosi do utworu swój własny stereotyp, który nie musi się pokrywać ze stereotypem **odbiorcy wpisanego**

w tekst. Prowadzi to do zakłóceń w strukturze wewnątrztekstowego „widowiska komunikacyjnego” (Tomasik 1986, 2, R 370).

- Tam, gdzie **odbiorca** bezdystansowo utożsamia się z podmiotem mówiącym utworu (np. przy wymawianiu tekstu modlitewnego w intencji modlitewnej czy tekstu ślubowania w intencji złożenia ślubów), przestajemy mieć do czynienia z literaturą (S. Dąbrowski 1986, 2, A 168).
- im tekst jest odleglejszy czasowo bądź kulturowo od współczesnego **adresata**, tym wyraźniejszy jest ten **adresat** (Opacki 1966, R 630).
- forma utworu uzależniona jest od kręgu czytelniczego, od **adresata** tekstu (Dziechcińska 1966, R 291).
- w ten sposób **adresat** wypowiedzi umyślnie dwuznaczej, jak np. taki tekst, o którym Flaubert mówi, że chciałby go „opracować w taki sposób, żeby czytelnik nie wiedział, czy się kpi z niego, czy nie”, funkcjonuje w pewnym sensie jako jeden z celów przekazu ironicznego (Kerbrat-Orecchioni 1986, 1, P 309).
- przywiązywanie należytego znaczenia do historii smaku i krytyki oraz do założonego czytelnika, do którego tekst jest **adresowany** (Wellek 1986, 2, P 324).
- charakteru **adresata** konstruowanego przez sam tekst (Łotman 1991, 1, P 237).

Wg US 'nadawca' to:

- 1) ten, kto wysyła list, przesyłkę itp. za pośrednictwem poczty lub innym sposobem,
- 2) ten, kto formułuje wypowiedź w postaci mówionej lub pisanej.

Inaczej w SKK:

- 1) ten, co coś komuś nadaje, co kogoś czymś obdarza, 2) drukarskie: ten, co nadaje farbę preserowi, 3) kolejarские: ten, co oddaje towar do przewiezienia.

Wg US 'odbiorca' to:

- 1) osoba upoważniona do odbioru czegoś, otrzymująca to, co jest dla niej przeznaczone, 2) osoba, do której kierowany jest przekaz artystyczny, intelektualny lub informacyjny.

W SD do znaczenia nr 1: „zwykle w handlu: o człowieku odbierającym, kupującym towary; klient”. Wg US ‘adresat’ to:

1) osoba, do której adresowany jest list lub inna przesyłka, 2) osoba, dla której jest przeznaczona lub do której jest kierowana jakaś wypowiedź, książka itp.; odbiorca.

W sytuacji, gdy mamy ‘nadawcę’, ‘przedmiot’ i ‘odbiorcę’, pytanie o ‘dostawcę’ wydaje się nasuwać samo. Jest to cała sieć „mechanizmów pośredniczących”:

- niepodobna nadawcy, **przedmiotu** i odbiorcy sztywno i ostro oddzielić od siebie, zwłaszcza kiedy omawia się pragmatyczny aspekt danego tekstu (Morawski 1981, 2, R 312).
- Nie wystarczy też dociekać, jak w ogóle funkcje literatury biorą górę i zachowują prymat przed „literackością” czy też „wizją twórczą”; rozstrzygająca jest bowiem w tej perspektywie naukowej struktura komunikacyjna, jaka zachodzi między wytwórcą tekstów, ich odbiorcami oraz **siecią pośredniczących mechanizmów** (Morawski, 1981, 2, R 304-305).
- Słowem, zamiast osobowości twórczej zapośredniczonej w pewnej strukturze treściowo-formalnej – bada się wytwórcę tekstów w układzie dlań nieodzownym, tzn. łącznie z typografem, księgarzem, aparatem rozpowszechniania i kontroli społecznej. Według **Żółkiewskiego** ta hipoteza, konkurencyjna wobec hipotezy zdomowionej w literaturoznawstwie, trafia w sedno rzeczy, gdyż zatrzymuje uwagę nad rzeczywistym procesem komunikacyjnym (Morawski 1981, 2, R 308).

Swoistym upoważnieniem do odbioru będzie znajomość kodu, gdyż każdy ‘komunikat’ zostaje ‘zakodowany’, a przez ‘odbiorcę’ jest ‘dekodowany’/‘deszyfrowany’:

- Natomiast pojęcie **kodu** odnosi się nie do systemu, ale do komunikatu, do określonej, tekstowej realizacji systemu (Żółkiewski 1981, 2, A 173).
- Metz analizuje stosunek **kodów** do komunikatów, natomiast nie zastanawia się nad problemem tekstu jako realizacji określonego systemu znaków (Żółkiewski 1981, 2, A 172).
- Zakłada się, że struktura **kodu** określa niektóre fundamentalne parametry w odbiorze tekstu, modeluje tekst w określony sposób – przed i poza kon-

kretnymi okolicznościami, w jakich tekst ten występuje w społeczeństwie (Gasparow 1991, 1, P 229).

- wszelki tekst zawiera w sobie element, który chcielibyśmy nazwać obrazem audytorium, obraz audytorium aktywnie wpływa na realną publiczność, stając się dla niej pewnym normotwórczym **kodem** (Łotman 1991, 1, P 235).
- W **zakodowanych** w ten sposób przez autora tekstach, ironia, parodia i satyra istnieją jedynie wirtualnie, a ich aktualizacja dokonuje się jedynie dzięki czytelnikowi, który spełnia pewne wymagania (Hutcheon 1986, 1, P 345).
- przechodzimy do teorii semiotycznej, która według **Żółkiewskiego** wyjaśnia najlepiej sposoby funkcjonowania procesów komunikacyjnych oraz wskazuje na ich fundamenty, ponieważ uwagę koncentruje na systemach znakowych, określonych tekstach, ich **kodowaniu** czy **dekodowaniu** (Morawski 1981, 2, R 304-305).
- kategoria czytelnika – **deszyfratora** tekstu (Saganiak 1991, 1, A 33).
- **Paul Ricoeur** np. stosuje model wypowiedzi jako „zdarzenia”, jako interakcji autora-**kodującego** i czytelnika-**dekodującego** w tekście i poprzez tekst (Hutcheon 1986, 1, P 333).
- Teksty dyskretne **deszyfruje** się za pomocą **kodów** opartych na mechanizmie podobieństw i różnic oraz reguł rozwijania i zwijania tekstu. Teksty niedyskretne **deszyfruje** się na podstawie mechanizmu izo- i homeomorfizmu, przy czym ogromną rolę odgrywają tu reguły bezpośredniego utożsamienia, kiedy dwa różne – z punktu widzenia **deszyfrowania** dyskretnego – teksty rozpatruje się nie jako podobne pod jakimś względem, lecz jako jeden i ten sam tekst. Z tego punktu widzenia mity można zaliczyć do tekstów z dominującym pierwiastkiem niedyskretnym, podczas gdy w literaturze będzie przeznaczać dyskretność (Łotman, Minc 1991, 1, P 244).
- Jasne, że przy rozbieżności **kodów** odbiorcy i nadawcy (ich zbieżność możliwa jest wyłącznie jako teoretyczne założenie, nigdy praktycznie nie realizowane), tekst komunikatu ulega deformacji w trakcie jego **dekodowania** przez odbiorcę (Łotman 1991, 1, P 235).

Wg WO 'kod' to przede wszystkim „umowny system znaków umożliwiający przetworzenie informacji oraz odczytanie jej przez osoby znające ten system lub przez

urządzenia pracujące w tym systemie; język”; wg US „system umownych znaków (sygnałów, liter, nazw itp.) używanych do przekazywania informacji”. W SD jeszcze nieco inaczej: „system umownych znaków, skrótów i nazw, używanych przeważnie do telegraficznego przekazywania wiadomości dyplomatycznych, handlowych, wojskowych itp.”.

Wg WO ‘kodować’ to:

1) przetwarzać informacje na kod; szyfrować, 2) oznaczać coś umownymi znakami, zawierającymi określone informacje.

Wg US do znaczenia nr 1: „porozumiewać się za pomocą kodu”, a w SD do znaczenia nr 1: „szyfrować”.

W ujęciu, jakie zaproponowała semiotyka, czyli nauka o znakach, ‘tekst’ staje się ‘komunikatem w granicach’ pewnego ‘systemu znakowego’ lub ‘realizacją’ tego ‘systemu znakowego’:

- tekst literacki winien być jednak rozpatrywany przede wszystkim **jako komunikat w granicach** danego **systemu znakowego** (Morawski 1981, 2, R 308-309).
- dla wielu zjawisk kultury, dla wielu systemów znakowych kultury adekwatny przekład **realizacji** danego **systemu semiotycznego** czy lepiej: danego tekstu **realizującego ten system**, na odpowiedni tekst realizujący określony system ideologiczny, jest nieosiągalny (Żółkiewski 1981, 2, A 165).
- Każdy tekst literacki, jako przypadek **realizacji** danego **systemu znakowego**, może zresztą – współdziałając w strukturze wielotekstowej, bogatszej komunikacyjnie (i znaczeniowo), np. w utworze filmowym czy telewizyjnym – być elementem układu wielosystemowego, który w sposób szczególnie wyrazisty odróżnia się od systemu opartego na językach naturalnych (Morawski 1981, 2, R 306).

Ujmując rzecz bardziej szczegółowo ‘tekst’ staje się ‘uporządkowaną’ ‘sekwencją znaków’:

- **Uspienski** zmierza do ogólnej teorii kompozycji, ważnej dla wszelkich rodzajów sztuki. Teoria ta bada prawidłowości strukturalnej organizacji tekstu artystycznego. Przez „tekst” rozumie on dowolne, **semantycznie zorganizowane następstwo znaków** (Żółkiewski 1971, 2, R 356).
- Pojęcie znaku, a właściwie systemu znaków, pojęcie realizacji w postaci określonej struktury, podzielonej na wypowiedzi różnych głosów, danego systemu semiotycznego jako tekstu, wreszcie uogólnione pojęcie tekstu jako wszelkiej **uporządkowanej** regularnej **sekwencji znaków** – umożliwiają opis całości kultury. Opis jednocześnie współlistniejących praktyk, oddziaływań rzeczowych i odpowiednich funkcji semiotycznych znaczących tekstów (Żółkiewski 1981, 2, A 167).
- stojące przed semiotyką zadania praktyczne mogą być rozwiązane na drodze precyzyjnego opisu stosunków, jakie zachodzą między znakami w jakimś **„tekście”** (tj. w jakiś sposób **uporządkowanym** następstwie **znaków** danego **systemu**) (Riewzin 1981, 1, P 306).

Semiotyka jednak pojęcie 'znaku', 'systemu znaków', a co za tym idzie i 'tekstu' rozszerza na wszelkie zorganizowane wytwory kultury:

- opracowania tego typu co książka **Winczera** są szczególnie cenne, chociaż ze względu na świadome ograniczenia niewiele mogą powiedzieć o takich rodzajach **tekstów kultury**, jak różne dokumenty świadomości i ideologii (Krasuski 1976, 2, R 325-326).
- z tekstami **realizującymi** określone **elementy** pewnego **systemu znakowego**. Będzie to system, którego funkcją semiotyczną będzie bunt przeciw ideologii oficjalnej, jej ośmieszenie, **system realizujący teksty zarówno zachowaniowe, literackie, jak i po prostu werbalne**, które **Bachtin** nazywa karnawałowymi, bo w procesie kulturowego utrwalania instytucji karnawału powstają ich zasadnicze pierwotne wzory (Żółkiewski 1981, 2, A 171).
- Jeśli wszystko, co jest częścią kultury, znaczy i partycypuje w procesie komunikacji skrytalizowanym w systemach znakowych, to mechanizmom tym podlega również ideologia. Należałoby zatem dokonać radykalnej **semiotyzacji tekstów ideologicznych**, stanowiących główny trzon praktyk kulturowych (m.in. literackich) (Morawski 1981, 2, R 313).

- Bo też **teksty filmowe realizują** w szczególnie dostrzegalny sposób wiele różnych **systemów znaków** – i specyficznych (np. montaż), i wspólnych dla różnych **tekstów kultury** (np. dialogi werbalne) (Żółkiewski 1981, 2, A 172).
- Zachowania karnawałowe, odpowiednio uporządkowane i tworzące właściwe **teksty zachowaniowe**, swoiście modelujące świat, są zmysłowo odmienne od słownych tekstów, które Bachtin nazywa karnawałowymi, nazywa realizacjami modelu literatury karnawałowej, chociaż tematycznie nie dotyczą one świętowania karnawału, ale jedynie w tenże sposób co zachowania modelują świat (Żółkiewski 1981, 2, A 174).
- To założenie wymaga przekładalności **tekstów kultury**, wyrażalności tożsamy pod względem swych reguł – systemów semiotycznych w różnych materiałach semiotycznych, przy zachowaniu tożsamości znaczeń (Żółkiewski 1981, 2, A 168).
- pojęcie ideologii jako „ustruktrowanych treści świadomości społecznej, szczególnie poddających się zróżnicowaniu klasowym”, występujących zawsze w postaci **tekstów**, i to rozmaitego rodzaju (słownych, ikonicznych, rytualno-ceremonialnych etc.) jest szerokie (Morawski 1981, 2, R 312).
- We wszystkich pracach widać oprócz doskonałego warsztatu dystans, cudzość, ramę – każda praca odsyła do ciągu innych „**tekstów kultury**” (Kordys, Grajewski 1986, 2, D 397).

Skoro wszystko, w czym można odkryć pewien kod lub dopatrzeć się znamion komunikacji (np. sposoby zachowywania się), może stać się tekstem, powstaje zagadnienie wydzielenia z ogółu realizacji danego systemu (ten ogół realizacji określony może zostać jako tekst w liczbie pojedynczej, Tekst) tekstów poszczególnych – w jaki sposób z „wiązki zjawisk o charakterze znakowym” wyróżniamy teksty?

- Symptomy **delimitacyjne** stanowią w tekstach literackich realizowanych głosowo jeden z komponentów **wiązki zjawisk** o charakterze znakowym, wskazujących na **granice** tekstu (Dobrzyńska 1971, 2, Z 126).

Wcześniej co prawda w krytyce tekstu pisano o ‘ingerencji’ w tekst, nie miało to jednak nic wspólnego z zagadnieniem ‘granicy’ tekstu:

- daleko idącą **ingerencję** wydawcy (zecera, korektora) w fonetykę, a częściowo także i fleksję tekstu (Peplowski 1966, R 247).
- problem zakresu **ingerencji** wydawcy w teksty autorów (Peplowski 1966, R 257).
- Górski za Pigioniem przytacza jako przykład takiej **ingerencji** w tekst Jańskiego II, 287, zmianę pierwotnego „Ażeby **Jasieńskiemu**” na „Aby konfederatom” (Weintraub 1971, 1, R 308-309).

Tekst zostaje 'odgraniczony' ('delimitacja', 'linia demarkacyjna', 'początek', 'koniec') od zewnątrz:

- Bliższe przyjrzenie się różnego rodzaju komunikatom językowym umożliwia dotarcie do różnorodnych konwencjonalnych sposobów **delimitowania** tekstu, dzięki którym z ciągu zdań tworzy się odrębna całość (Dobrzyńska 1971, 2, Z 116).
- Problematyka dotycząca **wydzielania** pewnych fragmentów rzeczywistości poprzez konwencjonalne układy znakowe jest istotna dla wszystkich dziedzin sztuki. Tutaj zajmę się jednak wyłącznie tekstami językowymi. Wszystkie teksty językowe charakteryzują się znakowymi **początkami i końcami**. Znaki występujące na początku i końcu tekstu pełnią dwojaką funkcję: z jednej strony znaczą „to, co jest zawarte między tymi znakami, ma być traktowane jako spójna całość” (są więc skierowane dośrodkowo), z drugiej jednak strony określają **granicę** między tekstem a nie-tekstem, oddzielają tekst od tła, delimitują go – stąd też nazywane będą delimitatorami (Dobrzyńska 1971, 2, Z 116-117).
- Symptomy początku i końca – znaki, które nie przekazują eksplicytniej informacji o **granicach** tekstu (Dobrzyńska 1971, 2, Z 117).
- I tu daje się zauważyć szereg powtarzalnych struktur końcowych. Za **linię demarkacyjną** przyjmuję przejście od narracji o faktach z życia Chrystusa do którejś z opisanych niżej struktur (Dobrzyńska 1971, 2, Z 122).
- Tekst językowy byłby zatem sekwencją zdań objętych delimitatorami, czyli mającą formę tekstu (Dobrzyńska 1971, 2, Z 127).
- O **delimitacji** tekstu literackiego (Dobrzyńska 1971, 2, Z 115).

- nie jest to zdanie, które przynależy do repertuaru zdań konwencjonalnie **delimitujących początek** tekstu (Łebkowska 1981, 1, A 8).
- Bajka literacka, funkcjonująca jako tekst **autonomiczny**, pojawia się w (Abramowska 1986, 1, A 69).
- Jednocześnie w powieści tradycyjnej istnieje ścisła korelacja między zewnętrznym **odgraniczeniem** tekstu a takimiz granicami świata przedstawionego (Wiśniewska 1991, 2, A 62).
- przedstawione podejście zestawia tekst z pewną **przestrzenią pozatekstową** (intertekstualną) (Torop 1991, 2, P 239).
- **Granice** tekstu są to te miejsca w potoku zdań, gdzie zanika spójność, a więc gdzie brak leksykalnych wykładników zespolenia (Dobrzyńska 1991, 2, Z 145).

Wg US 'granica' to:

1) linia zamykająca lub oddzielająca pewien określony obszar, 2) przenośnie: linia podziału, czynniki różnicujące coś.

WSD do znaczenia nr 1 „kraniec, kontur, zarys, linia oddzielająca terytorium jednego państwa od innych, uwidocznioma w terenie za pomocą umownych znaków (słupów, kopców)”. Wg SB 'granica' w znaczeniu „linia zamykająca lub oddzielająca określony obszar” pochodzi od prasłowiańskiego *gran* oznaczającego „ostrą krawędź”.

Wg US 'delimitacja' to:

1) szczegółowe określenie i wytyczenie granicy państwa, dokonywane zwykle zgodnie z umową międzynarodową przez specjalną komisję; także: rozgraniczenie czegoś, np. dzielnic, dóbr, 2) identyfikacja i odgraniczenie jednych elementów od drugich w ciągu wypowiedzi.

Wg SKK 'delimitacja' to „rozgraniczenie, odgraniczenie”.

WO 'delimitacja' to:

1) wyznaczanie granic czegoś, 2) zaznaczanie w mowie granic morfemów lub wyrazów, np. za pomocą akcentu.

Wg US 'autonomia' to:

1) prawo jakiejś zbiorowości, np. narodu, miasta, instytucji, do samodzielnego rozstrzygnięcia swoich spraw wewnętrznych; samostanowienie, 2) samodzielność i niezależność w decydowaniu o sobie, 3) w etyce: niezależność od norm etycznych zewnętrznych, innych niż własne sumienie.

W SD do znaczenia nr 1 „samorząd”. Wg SKK „samorząd, nie centralizacja, wolność rządzenia się u siebie własnymi prawami, nadana prowincji”.

Wszystkie powyższe wyrażenia (również 'linia demarkacyjna') wiążą się z dziedziną państwowości, państwo zaś jest tworem zorganizowanym wewnętrznie. Wewnętrzna organizacja obok zewnętrznego odgraniczenia jest określana jako druga konstytutywna cecha każdego tekstu.

Wewnętrzne uporządkowanie nazywane jest najczęściej 'spójnością'/'koherencją':

- Glosowany sposób przekładu dowodzi nieporadności tłumacza, który uwagę skupia na poszczególnych wyrazach, stara się oddać je z pomocą synonimów, zatracając przy tym literacką **spójność** tekstu (Karplukówna 1971, 1, Z 127).
- W kolejnych podrozdziałach omówione są: 1) pojęcie tekstu i **spójności** tekstu (Lalewicz 1976, 1, R 332).
- Kluczowe dla wyводу pojęcie **spójności** dotyka w gruncie rzeczy dwóch różnych, choć powiązanych problemów: 1) integralności czy jedności wypowiedzi, tj. tekstu funkcjonującego w określonej sytuacji komunikacyjnej i ze względu na nią – taki jest sens warunków **spójności**; 2) ciągłości tekstu albo powiązania między składającymi się nań zdaniami (Lalewicz 1976, 1, R 332).
- Obszernie mianowicie rozwinięta została pograniczna wobec nauk o fabułach gramatyka tekstualna (zwłaszcza teoria **spójności** tekstu) (Bartoszyński 1976, 1, Z 116).

- Erazm Kuźma na przykładzie poezji awangardowej omawia problem związku między **spójnością** tekstu a spójnością przestrzeni w tekście (Popiel 1981, 1, R 378).
- Wśród teoretyków tekstu istnieje kontrowersja co do tego, czy istotną, konieczną cechą tekstu jest istnienie w nim sieci nawiązań gramatycznych i semantycznych, sprawiających, że znaczenie poszczególnych elementów językowych ulega modyfikacji, uzupełnieniu pod wpływem znaczeń elementów skorelowanych. Własność ta określana jest terminem „**spójność**” wypowiedzi (Dobrzyńska 1991, 2, Z 143).
- W terminologii angielskiej te dwa typy **spójności** są odróżniane: sieć nawiązań międzysdaniowych to domena „cohesion”, treściowa spoistość tekstu to jego „coherence” (Dobrzyńska 1991, 2, Z 143).

Wg US 'koherencja' to:

1) spójność, spoistość, łączność, 2) zdolność fal (światlnych, dźwiękowych, radiowych itp.) do dawania trwałych efektów interferencyjnych, jeśli ich wiązki mają tę samą częstotliwość i stałą w czasie różnicę faz; spójność fal.

Wg SD poza tym 'teoria koherencji' „to 'teoria filozoficzna', w myśl której kryterium prawdziwości sądów polega na ich zgodności ze sobą”. WO 'koherencja' to „wewnętrzna spoistość tekstu, wypowiedzi, poglądów”. Wg Sł *cohaerentia* to „związek, łączność, sąsiedztwo, ciągłość, zwarta, harmonijna budowa”, które pochodzi od *cohaereō* – znaczącego między innymi „stykać się, przylegać, graniczyć, sąsiadować; być zmieszany, splatać się, zlepieć, zwierać, przywrzeć; być zrosniętym, przyrośniętym; składać się, mieć spoistą, zwartą budowę, trzymać się razem”, przenośnie: „mieć ścisły związek, dotyczyć, odnosić się do czegoś; być związanym jakimś stosunkiem, uczuciem”.

Wg US 'spójność' to:

1) ścisła łączność, zwartość, 2) wzajemne przyciąganie się cząsteczek lub atomów danej substancji wskutek działania sił międzycząsteczkowych; kohezja.

Wg SD 'spójność' to:

1) właściwość ciał stałych, ciekłych lub gazowych, polegająca na wzajemnym przyciąganiu się cząsteczek danego ciała; kohezja, potocznie: spoistość, 2) ścisła łączność, zwartość.

Wg SKK 'spójność' to:

1) łączność, związek, 2) siła utrzymująca w związku cząstki tego samego ciała, a od której zależy trojaki stan skupienia ciał i różne ich właściwości, jak: ciągliwość, klepalność, twardość, sprężystość, wytrzymałość, kohezja.

Jerzy Bartmiński i Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska twierdzą, że 'spójność' jest realizacją metaforyki tekstylnej¹³². Jest to jedna z możliwości, jednak jej potwierdzenie wymagałoby pogłębionych badań.

Patrząc bardziej szczegółowo, wewnętrzny porządek tekstu może przybierać postać 'gramatyki tekstu':

- w wielu jego analizach widać dążenie do traktowania tekstu, w szczególności narracyjnego, jako „**wielkiego zdania**”, tzn. jako jednostki większej niż zdanie, ale posiadającej analogiczną do niego strukturę (Rosner 1976, 2, R 347).
- Zbadanie relacji fabuły do całości tekstu opowiadania, a więc nie tylko do tych jego elementów, które stanowią strukturę powierzchniową fabuły, stawia przed badaczem problem przejścia od bardzo szeroko rozumianej **gramatyki** tekstu do takich tworów, jak funkcje, schematy i figury fabularne dzieła. Cokolwiek można powiedzieć o takim projekcie badawczym, jest on próbą przedstawienia w sposób systematyczny relacji między całością tekstu utworu a np. funkcjami fabularnymi, przy czym analiza tekstu ma tu charakter autentycznie **syntaktyczny** (Bartoszyński 1976, 1, Z 115).
- Niektórzy krytycy przypisują tę trudność tendencjom wielu „**gramatyk tekstowych**” do uniwersalności, tj. do **generowania** wszelkich tekstów narracyjnych (Rosner 1976, 2, R 348).
- Schematyczny i dość powierzchowny wyraz dał tym tendencjom T. van Dijk, przy czym dwa z jego postulatów są tu istotne. Pierwszy zmierza do badań

¹³² J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, s. 31.

homologii między strukturą tekstu a strukturami głębokimi, drugi jest równoznaczny z programem wykrywania reguł transformacji gramatyki tekstu **na gramatykę „struktur narracyjnych”** stanowiących w terminologii **van Dijka** odpowiednik funkcji fabularnych. O ile **gramatyka tekstu** używa w tym ujęciu terminologii lingwistycznej zaczerniętej z lingwistyki transformatorycznej, to **gramatyka „struktur narracyjnych”** zbudowana jest na podobieństwo „gramatyk” języków nauk dedukcyjnych. Jest to więc definicja o intencjach wyraźnie integrujących: **gramatyka tekstu („szereg uporządkowanych predykatów”)** łączy się w niej z teorią funkcji fabularnych (**Bartoszyński** 1976, 1, Z 115-116).

- to, co najbardziej oryginalne w sposobie badania twórców kulturowych charakterystycznym dla narratologii **Greimasa** i innych prób konstruowania **gramatyk tekstowych**, wiąże się właśnie z samym pojęciem czysto formalnych modeli produkcji owych tekstów. Wiele koncepcji filozoficznych traktowało np. teksty literackie jako zdeterminowane pod względem zawartości przez rozmaite czynniki historyczne towarzyszące ich powstawaniu. Narratologia zajmuje się determinacjami dotyczącymi **struktur formalnych** o bardzo szerokim zasięgu, przy czym granice swobody, które zakreśla **produkcji** tekstów, mają charakter nie normatywny, lecz czysto logiczny. Koncepcja **gramatyk tekstowych** wytworów kulturowych odniesiona do wytworów artystycznych przeciwstawia się więc głęboko zakorzenionej w naszej tradycji opozycji pomiędzy pracą a twórczością, między wyroblem producenta, a tworem geniuszu czy talentu (**Rosner** 1976, 2, R 351).
- Bezspornie w tekstach literackich, zarówno w obrębie zdania, jak i w większych całościach wykraczających poza zdanie, występują **struktury gramatyczne**, ich opis i klasyfikacja są więc niezbędne (**de Man** 1986, 2, P 273).
- Umieszczenie „generatora losowości” na „najwyższym pięttrze” **paradygmy** utworu wskazuje na autora jako instancję podejmującą wybory w zakresie **„gramatyki” (czy „gramatyk”)** tekstu (**Uniłowski** 1991, 2, A 117).
- Żaden tekst kultury nie może być adekwatnie odczytany na podstawie bezpośredniej percepcji empirycznej i obserwacji; koniecznym warunkiem jego rozumienia jest albo intuicyjne władanie odpowiednim kodem kulturowym, albo jego rekonstrukcja w opisie naukowym, czyli zbudowanie jego **gramatyki** (**Gasparow** 1991, 1, P 229).

- uświadomiona została potrzeba uwzględnienia w badaniach języka **jednostki wyższego rzędu**, którą określać zaczęto jako „tekst” (Dobrzyńska 1991, 2, Z 142).
- Funkcja komunikatywna tekstu pociąga za sobą konieczność spojrzenia na tekst jako na jeden **złożony znak** (Dobrzyńska 1991, 2, Z 151-152).

Odróżnić trzeba 'strukturę' tekstową/tekstu od 'struktur głębokich', 'powierzchnię' od 'głębi' i poszczególne 'warstwy':

- Własny swój pogląd autor referatu wyraził następująco: „wyższe układy semantyczne utworu literackiego, a także kombinacje tych układów pozwalają się charakteryzować jako swego rodzaju skupienia znaczeń, bez potrzeby uciekania się do koncepcji warstw innych niż **warstwa** sensów związanych z językowymi **segmentami** tekstu”. Istnieje *continuum* jednostek semantycznych, pozwalające od prostych drobin sensu przejść do złożonych struktur znaczeniowych – przedstawionych „zdarzeń”, „wątków”, „osób”, „sytuacji narracyjnych” (Handke 1966, D 673).
- między **strukturą** tekstu a **strukturami głębokimi** (Bartoszyński 1976, 1, Z 115-116).
- wyróżnienie w strukturze fabuły co najmniej trzech **warstw**: a) **struktura powierzchniowo**-tekstowa fabuły, b) zespół tych elementów, jakim często przypisuje się nazwę funkcji fabularnych, c) zespół „schematów fabularnych”, ewentualnie „figur fabularnych” (Bartoszyński 1976, 1, Z 96).
- Powtórzmy tu przyjęte na wstępie założenie, że budowa fabuł nosi cechy pewnej **warstwowości**: **struktury tekstowe** są podbudową funkcji fabularnych, a te warunkują w jakiś sposób istnienie schematów i figur fabularnych, o fabule zaś można mówić jako o swoistym zestroju tych **warstw**. Jako zadanie badania fabuł zarysowuje się zarówno analiza poszczególnych „**warstw**”, jak i właściwa integracja i sparalelizowanie osiągniętych wyników. Referowane tu postulaty metodologiczne zmierzały m.in. do wykrywania homologii **struktur tekstowych** i **struktur głębokich** oraz do odszukiwania reguł transformacji tekstu narracyjnego w zespół funkcji fabularnych. Chodziło w istocie o znalezienie drogi od badań najbardziej **powierzchniowych** i cząstkowych do badań całościowych i dotyczących **warstw najgłębszych** utworu (Bartoszyński 1976, 1, Z 116).

- w płynnej i raczej niekonsekwentnej terminologii **Greimasa** mieszają się terminy **syntaktyczne**, dotyczące **powierzchni** tekstu (przeciwstawione zresztą pojęciom czysto lingwistycznym), oraz terminy semantyczne z zakresu teorii funkcji czy aktantów narracyjnych (**Bartoszyński** 1976, 1, Z 99).
- Problem **przejścia od poziomu głębokiego do powierzchniowego** nastrocza zresztą rozmaite kłopoty wszystkim tym, którzy próbują konstruować gramatyki tekstowe (**Rosner** 1976, 2, R 348).
- Związek słowa i muzyki nie ma tu tylko charakteru zewnętrznego, jak w większości tekstów śpiewanych w języku literackim, lecz sięga **w głąb struktury** tekstu, wyciska na niej wyraziste piętno. Znamię meliczne noszą na sobie wszystkie **warstwy struktury** tekstu, od fonetyki po **składnię ponadzdaniową** (**Jagiello** 1976, 2, R 331).
- Aby dotrzeć do **głębokiej struktury semantycznej** dzieła, należy „oczyścić” **powierzchniową warstwę** tekstu ze znaczeń okazjonalnych, **nawarstwionych** poprzez długotrwałe funkcjonowanie mitu w kulturze (**Kloch** 1981, 2, R 321).
- Teksty komunikatów są z reguły wielosystemowe, wielokodowe i **wielopoziomowe**. Gdy ustalamy model danej praktyki i określamy go przez odniesienie do realizowanego w aspekcie tekstowym tej praktyki modelu świata, przewyżczamy metodologicznie tę wielość systemów, kodów, **poziomów**. Przewyżczamy ją kosztem nieaktualizowania znaczeniowego **wielu warstw** tekstu, a także kosztem abstrahowania od niektórych, nawet zaktualizowanych, **warstw** tego tekstu (**Żółkiewski** 1981, 2, A 175).
- Analiza dzieła to zatem w dużej mierze analiza jego kompozycji, gdyż badanie tego **poziomu** organizacji tekstu ujawnia semantyczną organizację **niższych poziomów** (**Kloch** 1981, 1, R 381).

Wg US 'struktura' to:

1) układ i wzajemne relacje elementów stanowiących całość; budowa, ustrój, konstrukcja, 2) całość zbudowana w pewien sposób z poszczególnych elementów; zespół.

W SD dodatkowo jeszcze: „dawniej: »sposób budowania (domów, gmachów); architektura, styl«, »budowla [w znaczeniu dzisiejszej 'budowy' – P.J.]«. W SKK natomiast 'struktura' to:

1) sposób budowania widoczny z budowli; sposób łączenia części pojedynczych w całość, budowa, styl"; 2) „pewien stały, charakterystyczny dla danego ciała, prawidłowy układ części składowych.

W SJ tylko „budowanie, budowla [w znaczeniu dzisiejszej 'budowy' – P.J.]". Wg Sł *structūra* to „budowa, konstrukcja", przenośnie: „szyk, układ, porządek”.

Również i tu poszukuje się więc 'budowy' i 'konstrukcji', ale już w znaczeniu przenośnym, bo jeśli zagląda się 'w głąb', to nie jest to archeologia, ale geologia, która odkrywa 'struktury' niebędące wytworem pojedynczych jednostek.

Inne realizacje metafor geologicznych:

- Porównując tekst tego wydania łacińskiego z **ułamkami** przekładu polskiego, nie znajdujemy żadnych danych, które wskazywałyby, iż nie mógł on być podstawą naszego tłumaczenia (Piekarski 1935, M 493).
- Lem odrzuca koncepcję jakiegokolwiek struktury dzieła, której istnienie logicznie poprzedzałoby czynności odbioru. Wszelkie „**rozwarstwienie**” utworu jest dla niego sprawą strategii czytelniczych, nie zaś obiektywną własnością tekstu (Sławiński 1971, 1, R 360).
- temat – by tak powiedzieć – nie istnieje **na powierzchni** tekstu, mogą się nań składać czynniki z pozoru różne, układające się jednak w danym dziele w jedność (Głowiński 1971, 2, P 178).
- konieczność **głębszego** studiowania tekstu *Gofreda* z uwzględnieniem jego autonomii w dziedzinie kompozycji oraz indywidualności stylistycznej (Grzeszczuk 1971, 2, R 269).
- Wydawało się, że fototypiczne wydanie *Dafnidy Twardowskiego* w r. 1955 **petryfikuje** ostatecznie ten tekst jako podstawę dalszych studiów nad tym utworem (Pollak 1971, 2, M 129).

- Rzetelna analiza, **wgłębienie się** w teksty epoki i klimat społeczno-kulturowy, który towarzyszył ich powstaniu, daje możliwość rekonstrukcji nie tylko programu teoretycznego, ale także mechanizmów ewolucji i całego bogactwa różnorodności podyktowanej personalnym wkładem w daną dziedzinę wiedzy (Borkowska 1981, 2, R 326).
- Tworzą ten szereg znaczeniowy, który jest adresowany do cenzora, w którym – na **powierzchni** tekstu – istnieje tylko milczenie o sprawach narodowych [chodzi o mowę ezopową: – P.J.], milczenie niesygnalizujące nawet przeważnie swej obecności (Martuszevska 1986, 2, A 18).
- poetyki mitologemów (zwinętych do imienia **odłamków** tekstu mitologicznego) (Łotman, Minc 1991, 1, P 260).
- Znacząca liczba tekstów, rozległość tematyczna oraz różnorodność sposobów **eksploatowania** motywów orientalnych (Olkusz 1991, 2, A 59).

Użycia niestandardowe:

- Zwolennik literatury umie lubić teatr po literacku: najwytrawniejsza gra, najbardziej wypracowane przedstawienie są dla niego **ślizganiem się po powierzchni** tekstu; jego **głębia ujawnia się** w intymności medytacji (Gouhier 1976, 2, P 243).
- Czytelnik otrzymuje minimum informacji, na podstawie których może określić miejsce, czas, czy przebieg akcji. Wszystkie te zdarzenia są – co oczywiste – zupełnie nieistotne jako elementy „powierzchniowej” semantyki tekstu. Nawet ich drobiazgowo rekonstrukcja nie pozwala na wniknięcie w powiązania między poszczególnymi postaciami a fabularnym sensem poszczególnych epizodów (Bolecki 1981, 1, A 128).

W tych trzech cytatach zawierają się realizacje omówionych wyżej metafor:

- Różnego rodzaju prace poświęcone zagadnieniu **spójności** tekstu – takie jak artykuł Zygmunta Saloniego, gdzie precyzuje się pojęcie **spójności** dla tekstu badanego jako ciąg zdań powierzchniowych, czy też takie jak sięgający do **głębokiej struktury** tekstu artykuł Anny Wierzbickiej wyjaśniający postać poszczególnych mechanizmów **spójności** – zgodne są w jednym punkcie: wtedy kiedy przyjmują **granice** swego ciągu słownego, który będą traktować jako jeden tekst, za coś oczywistego. Tekst w ujęciu tych prac to ciąg

określonej, skończonej liczby zdań traktowany jako **autonomiczna** całość. Wszystkie zabiegi analityczne prowadzące do pokazania związków miedzydaniowych dokonywane są tak, że nie przekraczają **granic** analizowanego ciągu (Dobrzyńska 1971, 2, Z 115).

- Postulat ten można by sformułować następująco: sporządzić semiotyczny opis tekstu to tyle, co wskazać na konieczne elementy jego budowy, wyeliminować wszystko to, co w danym tekście przypadkowe. Można to uczynić rekonstruując **paradygmatyczną strukturę** tekstu, czyli jego **mikrouwersum**, bądź też na **plaszczyźnie** rozważań syntagmatycznych, tzn. **budując gramatykę generatywną** tego tekstu. Trzeba przy tym pamiętać, że semiotyczne rozumienie pojęcia 'tekst' jest nie tylko szersze niż pojęcie 'tekst słowny', ponieważ uznaje się istnienie języków nieskładających się ze słów, lecz jest także zdeterminowane w swej strukturze przez postać, jaką przybiera tekst wyrażony w *signifiant* danego języka. Wylimitowanie tego, co przypadkowe, oznacza wylimitowanie tego wszystkiego, co w strukturze tekstu wynika np. z upodobań stylistycznych autora, ale również tego wszystkiego, co swoiste dla konkretnego języka, w którym ów tekst został wyrażony. Pojęcie struktury semiotycznej tekstu ma się do określonego tekstu, którego jest strukturą, tak jak w gramatyce Chomsky'ego **struktura głęboka** zdania do jego **struktury powierzchniowej** (Rosner 1976, 2, R 342).
- powieść „balzakowska” jest w swoim kształcie słownym **jednostką** zwaną tekstem. Cechą definiującą tekst może być jego wewnętrzna koherencja: spójność. W definicji Marii Renaty Mayenowej tekst – to jedność tematu, nadawcy i odbiorcy. W sformułowaniu Jurija Łotmana prócz cechy wyrażania i struktury (stworzenia struktury wtórnego typu na poziomie artystycznym) wydobyta zostaje cecha **odgraniczania**, sprawiająca, że tekst rozpatrywany być może jako **niepodzielny sygnał**. Funkcją taką – **wyodrębniania** tekstu jako **niepodzielnego sygnału** – spełnia tytuł: znak identyfikacyjny i wprowadzenie do utworu. Jednym słowem – **jednostkowość** tekstu zapewniona jest przez **wewnętrzne powiązanie** jego elementów i **zewnętrzne odgraniczenie** jako całości (Wiśniewska 1991, 2, A 61).

Czym teksty literackie wyróżniają się spośród wszystkich tekstów wydzielonych z 'wiązki zjawisk znakowych' i 'procesów komunikacyjnych'?

Komunikat literacki od nieliterackiego różni się przede wszystkim tym, że jego główną funkcją nie jest 'nakierowanie na rzeczywistość':

- określenia **statusu komunikacyjnego** utworów literackich. Tekst literacki funkcjonuje mianowicie analogicznie do wyrażenia cudzysłowowego: to, co w komunikacie nieliterackim miałyby sens indeksu, w utworze literackim nabiera wartości obrazu tej informacji indeksalnej (Lalewicz 1976, 1, R 330).
- Ciężar właściwy interpretacji jest odmienny w tekstach różnego typu: mówiliśmy już, że jest on bardzo istotny w tekstach artystycznych i nieznaczny w tekstach spełniających głównie funkcję komunikatywną, tzn. ukierunkowanych na rzeczywistość (Riewzin, Rozencwejt 1981, 1, P, 259).

To, czym różni się komunikat literacki od nieliterackiego, jest 'nadorganizacja' lub 'organizacja naddana', 'nastawienie autoteliczne', czyli ukierunkowanie nie na rzeczywistość, a na siebie:

- na 244 przyznaje (odwołując się do Jakobsonowskiej „**nadzorganizowanej** wypowiedzi”), że o swoistości literackich tekstów świadczy nastawienie autoteliczne (Morawski 1981, 2, R 315).
- Dla Jurija Łotmana „sztuka i rzeczywistość to para opozycyjna, podobnie jak tekst i ekstratekst, sam zaś język poetycki powstaje dzięki **naddaniu** hierarchicznej serii opozycji powyżej zwykłych opozycji fonologicznych” (Kłoch 1981, 1, R 381).
- Zabiegi te jednak nie ożywiają semantyki tekstu w takim stopniu, w jakim miały zapewne to czynić. Mimo że w każdym fragmencie tekstu ten typ **nadorganizacji** jest wyrazisty, semantyka całości niewiele na tym korzysta (Bolecki 1981, 1, A 133-134).
- Tę funkcję [poetycką, estetyczną, lub autoteliczną – P.J.], rozpatrywaną od strony odbiorcy, nie nadawcy komunikatu artystycznego, rozumiem jako odniesienie się do samego przekazu, przeżywanie i komentowanie właściwego mu **naddania**, formułowanie uwag – o charakterze metatekstowym – odnoszących się do formy przekazów (Kłoskowska 1976, 1, A 88).
- Zasadniczy podział w obrębie uniwersum tekstowego wprowadza odróżnienie tekstów, które **pełnią funkcję estetyczną** (w których jest ona domi-

nująca), od tekstów o funkcji pozaestetycznej. Pierwsze z nich to olbrzymi, bogaty obszar literatury (Dobrzyńska 1991, 2, Z 173).

2. 4. Inne metafory heurystyczne i ilustracyjne

Jako wytwory odbierane przez zmysły bywają teksty konceptualizowane za pomocą różnych sztuk, z których stosunkowo najrzadszą w badanym korpusie okazały się metafory związane ze zmysłem smaku:

- Nb. język rozpraw – przede wszystkim dotyczących *Pana Tadeusza* – znakomicie współgra z językiem poematu Mickiewicza. To właśnie – jeśli wolno się tak wyrazić – dodaje „**smaczku**” tekstom studiów (Ursel 1991, 1, R 293).
- W r. 1934 włączono programową pracę Hofmanna do pracy zbiorowej wydanej z myślą o przedstawieniu bibliotek niemieckich na tory hitleryzmu. Jest znamienne – jak powiada Widerszal – że resztę tekstu, poza pracą Hofmanna, **naszpikowano** cytatami z innych jego pism, wyimkami wspierającymi ideologię hitleryzmu. Walter Hofmann okazał się hitlerowcem (Wojciechowski 1951, A 187).
- [cytat z Barthes'a:] celem twórczości literackiej jest czynienie z czytelnika już nie **konsumenta**, ale wytwórcy tekstu (Johnson 1986, 2, P 300).
- Celem tych cięć i kodów jest pluralizacja **spożycia** czytelniczego, wpłynięcie na opór wobec dążenia czytelnika do przebudowania tekstu w ogromne, uporządkowane **masy** znaczenia (Johnson 1986, 2, P 301).

Ze zmysłem słuchu wiążą się metafory muzyczne:

- Oto jak **brzmi** w pierwotnym tekście ustęp (Pini 1903, M 634).
- W *Literaturze mieszczańskiej* opisaliśmy trzy różne zbiorki pieśni tanecznych, które **brzmieniem** tekstu swych kart tytułowych mniej lub więcej zbliżają się do tytułu jeszcze nieznannej broszury (Badecki 1925-26, R 669).
- (W obu tekstach [wizji ks. Piotra i Oleszkiewicza – P.J.] **nuta** pewnego usprawiedliwienia dla Rosji) (Birkenmajer 1935, A 49).
- Nie ograniczył się też [w momencie oddawania tłumaczenia do druku – P.J.] do pozacierania w tekście polskim zbyt wyraźnych **akcentów** sceptycznej ironii (Ujejski 1935, A 238).

- Do [pieśni – P.J.] tych [...] przydał bezimienny kopista pieśń nową, której niektóre wiersze **odbijają się słabym echem** w tekście pieśni szóstej zbioru (Badecki 1951, M 222).
- Ale w naszym tekście były przecież dobre poetyckie względy, mianowicie natury eufonicznej, dla zastąpienia „Rdułtowskiego” „Rodułtowskim”. [...] poeta, który ostatecznie też robił korekty, w druku poprawił **chropowato brzmiący** tekst autografu (Weintraub 1971, 1, R 308).
- przedstawienie zawiera się prawie całkowicie w tekście. Najbardziej nawet kompletny tekst jest jakby partyturą: między nutami są momenty ciszy, a poprzez ciszę przemawiają rzeczy. Dzieło jest więc nastawione na przedstawienie. Ale to przedstawienie jest uzewnętrznieniem, które najpierw **wy-zwała grę z** tekstu i spycha świat zewnętrzny do roli dyskretnego akompaniamentu (Gouhier 1976, 2, P 235-236).
- tragedię tę współtworzy w całości **odwrócony motyw Brutusa, pobrmiewający** w szeregu tekstów, jak choćby w (Ratajczak 1981, 2, A 80).
- Ponad trzynaście lat po *Les structures elementaires*, *Myśl nieoswojona wier-nie powtarza echem* tekst, który przed chwilą cytowałem (Derrida 1986, 2, P 258).

W jednym ze skryptów tekstologicznych dla studentów przyznaje się, że nierzadko w momencie wyboru postaci tekstu głównego spośród różnych odmian tekstu: „Trudno tu jednak zaproponować obiektywne kryteria tożsamości – nie pierwszy to przypadek, kiedy trzeba apelować do intuicji edytora, jego »słuchu literackiego« i wy-zucia tekstu”¹³³:

- Widoczne jest w przywiedzionych przykładach (a o wszystkich zagadkach i zasadzkach tekstu *Popiołów* nie można tu się rozpisywać!), iż pozornie obiektywna praca edytora naukowego dryfuje niekiedy w stronę subiektywizmu, bo tylko tak da się określić wprowadzoną i brzoną zasadę **słuchu literackiego** (Paszek 1981, 1, M 254).

Ze zmysłem wzroku wiążą się rzutowania ze sztuk (choć w części) wizualnych, jak z dziedziny filmu, fotografii czy teatru:

¹³³ R. Loth, *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, Warszawa 2006, s. 121.

- We wszystkich trzech próbach nowej estetycznej interpretacji tekstów uwaga autorki skupia się przede wszystkim **na gestyce, konstrukcji przestrzeni** scenicznej (lub jej poetyckim sugerowaniu) i dramatycznej funkcji **kolorów i światła** (Eustachiewicz 1961, R 248).
- W jaki sposób ów „**reżyserski**” stosunek do tekstu **oświetla** problematykę utworu, o tym przekonuje rozprawa *O rozmowach w III cz. „Dziadów”*, która przynosi znacznie więcej niż analizę stylistyczną dialogów (Eustachiewicz 1961, R 249).
- Dla poetyki realizmu charakterystyczna jest jednak zarówno sama ta możliwość, jak i fakt, że owe „**autentyczne**” teksty podlegają przy włączeniu w utwór literacki **adaptacjom, retuszom** (Weintraub 1961, Z 404).
- Metoda – nazwijmy ją kurtuazyjnie: **dyskretnego retuszowania** tekstów – nie w tym jednym miejscu dochodzi do głosu (Czachowska, Loth 1971, 1, D 162).
- Jeśli **montaż** – znów w ogólnym znaczeniu tego słowa (nie ograniczonym do dziejziny filmu, ale w zasadzie stosowanym w odniesieniu do różnych rodzajów sztuki) – może być rozumiany jako generacja (synteza) tekstu artystycznego, to przez strukturę tekstu artystycznego rozumiemy wynik odwrotnego procesu – jego analizy. Zakładamy, że strukturę tekstu artystycznego można opisać, jeśli się bada różne punkty widzenia, tj. różne **pozycje autora**, z których prowadzone jest opowiadanie, oraz bada się stosunki między tymi pozycjami (Żółkiewski 1971, 2, R 356).
- Przykładem może tu być użycie w tekście literackim – np. Faulknera – tego, co nazywamy (przez nadużycie językowe) „**montażem przemianym**” (Żółkiewski 1981, 2, A 172).
- np. wyjątki *Manifestu komunistycznego* „**wmontowane**” w sekwencję poświęconą postaci Ben Comptona (Morel 1981, 2, P 291).
- Czasownik 'śnił' wyznacza zasadę organizacji tekstu, opartą przede wszystkim na specyficznej, anty-przyczynowo-skutkowej konstrukcji zdarzeń. Można więc założyć, że tekst zostanie zorganizowany na **zasadzie montażu obrazów**, a nie – logicznego następstwa motywów (Łebkowska 1981, 1, A 8).
- parodia polega na **nakładaniu się** tekstów (Hutcheon 1986, 1, P 335).

- przyjęcie krytycznego **dystansu** między tekstem parodiującym a tekstem **wkomponowanym** jako **dalsze tło** niekoniecznie działa na niekorzyść tekstu parodiowanego (Hutcheon 1986, 1, P 339).
- Struktura parodii upodabnia się do **nakładania się kilku obrazów** w fotografii, w wyniku czego **staje się widoczny** tekst parodiowany, tekst **dru-goplanowy** (Hutcheon 1986, 1, P 348).

Sztuką adresowaną do zmysłu wzroku jest oczywiście również malarstwo:

- Parafrazując tekst biblijny, poeta postępował sobie na ogół dość swobodnie. Całość w owej przeróbce poety zyskała na **plastycie i żywości** przedstawienia. **Bezbarwny** na ogół tekst oryginału urozmaicony został przez wydobicie z niego i podkreślenie elementu obrazowego. **Utwór** rozpoczyna się apostrofą do tych, którzy władają Rzeczpospolitą, chociaż **tekst** łaciński Wulgaty i polskie **przekłady** Biblii mówią tu o królach tylko. Tak samo pod mistrzowskim piórem poety **nabiera kolorów życia** werset 8 tekstu biblijnego (Hajkowski 1930, M 301).
- Jest oczywistym, że gdyby artysta niewolniczo trzymał się oryginału i przełożył wierszem jedenastozgłoskowym opis szalejącego żywiołu, obraz byłby chybiony: człony porównania zbyt od siebie oddalone, a pęd wzburzonej fali, straciwszy na szybkości, nie **dorównałby plastyką** angielskiemu tekstowi (Land 1930, A 613).
- Nie ograniczył się też [w momencie oddawania tłumaczenia do druku P.J.] do **pozacierania** w tekście polskim zbyt wyraźnych akcentów sceptycznej ironii (Ujejski 1935, A 238).
- mimo podobieństwa wyrażen nie jest to oddanie myśli **Horacego**. **Horacemu**, jak z tekstu wynika, chodzi najwidoczniej o podobieństwa w **kompozycji obrazu poetyckiego i malarskiego, o światła i cienie, plan pierwszy i plan dalszy** (Kamykowski 1935, A 126-127).
- Tekst **uzyskuje oprawę** edytorską w postaci wstępu filologicznego, aparatu krytycznego, komentarza i pełnego indeksu wyrazów (Wierczyński 1951, D 446).
- Tekst tłumaczenia **Chojeckiego** w stosunku do wydania petersburskiego wykazuje drobne zmiany, **tuszując** zbyt – zdaniem tłumacza – **jaskrawe** sceny (Kukulski 1951, R 615).

- Ponieważ ten ostatni rękopis ma gdzieśgdzie **stuszowane** aluzje ariańskie, wydawca przyjął za tekst główny wyrazistsze brzmienie *Wirydarza* (Kukulski 1956, R 250).
- Odpis *Grabowskiego* robi wrażenie, że w nim wprost dialektyzmy pierwowzoru **zacierano** (Taszycki 1951, Z 428).
- Wiersze 89-90 tego samego utworu wprowadza wydawca do tekstu głównego za *Wirydarzem*, gdyż przekaz *Muzy* **zaciera** aluzję do banicji arian (Kukulski 1956, R 252).
- Krytycznie traktowane, często **wyrzucane poza ramy** tekstu, „wtręty obcego pióra”, spełniające – jak pisze Pollak – rolę wzmaganą splendoru autora, miały chyba służyć także uwierzytelnieniu tekstu narracji *Paskowej* (Szpruch 1956, R 569).
- żaden z dostępnych tekstów nie jest autografem i w związku z tym nie podoba ustalić stopnia indywidualnego **zabarwienia** odpisów **nalotem** poczucia językowego kopistów (Kukulski 1956, R 254).
- Ze słusznej zasady pogłębiania wizją plastyczną **obrazu literackiego** wzięły swój byt rysunki dobrze towarzyszące tekstowi (Szpruch 1956, R 569).
- W zacytowanym tekście zadziwia niespotykane dotąd **obrazowanie** (Maciejewski 1966, A 97).
- W kolejnych podrozdziałach omówione są: 4) zagadnienie „**ramy**” tekstu (tytuł, formy początku i zakończenia) (Lalewicz 1976, 1, R 332).
- Te same **obrazy** spotykamy także w późnych tekstach *Zablockiego* (Łotman 1976, 1, P 220).
- W obu tekstach odnajdujemy tę samą **technikę malarską**, która od zburzenia rzeczywistości przechodzi do jej rekonstrukcji kubistycznej, od rozłożenia analitycznego do nowego układu syntetycznego (Korcala-Delaperrière 1976, 2, A 90).
- Natomiast tekst *Brzękowskiego*, mimo zbieżności z poematem *Cendrarsa* w płaszczyźnie **techniki i siły malarskiego wyrazu**, posiada pewną ambivalencję semantyczną, która krystalizuje się na końcu utworu, wychodząc poza pierwszą wizję malarską (Korcala-Delaperrière 1976, 2, A 90).

- Nowym elementem struktury poematu stanie się barwa. Traci ona charakter zwykłej ozdoby, stanowiąc często trzon nowego, twórczego obrazu rzeczywistości zrekonstruowanej. W *Dziewiętnastu poematach elastycznych Cendrasa* tekst **rodzi się z dynamicznych napięć między kontrastującymi kolorami**. Jego struktura to **mozaika różnobarwnych plam**, w których **jedna barwa przywołuje drugą** (Korcala-Delaperrière 1976, 2, A 86).
- W książce *Dąbrowskiego* można dostrzec natomiast tendencję do nadużywania metafory. Zacytujmy charakterystyczny passus – właśnie dotyczący poruszonej co dopiero sprawy: „pewne nadużycie cudzysłowu, wprowadzające w tekst **mgłę niedosłowności**, która uniemożliwia **konturowe widzenie** ukazanego nam **teoretycznego pejzażu**” (Marcjan 1976, 1, R 325).
- I choć **barwa** w utworze literackim nie ma charakteru ciągłego, **nie wypełnia przedstawionych obrazów** ani nie można stwierdzić zjawiska **zlewania się** współwystępujących **plam barwnych** (plama barwna w znaczeniu malarskim w ogóle się nie pojawia), można mówić o **dominacji** jednego **lub grze** kilku **kolorów** w danym tekście literackim (Kister 1986, 2, Z 193).
- Chodzi tu szczególnie o te **barwy**, które **mają** dość liczną **reprezentację** w tekście i zdobyły względną autonomię (Kister 1986, 2, Z 222).

O ile sam tekst może być obrazem, o tyle czynności edytora przypominają rolę konserwatora lub ramiarza. *Starnawski* w swym podręczniku stwierdza: „W XX w. nie powinno się wydawać tekstów pozbawionych »oprawy«, której podstawowymi członami są: wstęp i komentarz”¹³⁴.

Z dziedziną wzroku związane jest również postrzeganie kształtu/formy/postaci, przy czym nie ogranicza się to tylko do postrzegania, bo wiąże się również z nadawaniem/przybieraniem:

- uwagi o **postaci**, którą tekstom *Mickiewicza* **naadało** WJ (Krzyżanowski 1956, A 361).
- Odmiennie od WN, które teksty dzieł *Mickiewicza* dało tylko w ich **ostatecznej postaci** (Krzyżanowski 1956, A 372).
- Wyodrębniłem celowo sprawy związane z **kształtem edytorskim** tekstów pochodzących z tomików drukowanych za życia poety. Okazuje się, że mimo

¹³⁴ J. Starnawski, *op. cit.*, s. 98.

stosunkowo niewielkich trudności zostały one podane czytelnikowi w **postaci** bardzo **zniekształconej** (Kłak 1966, R 640).

- chciałoby się widzieć ten tekst w **postaci** jak najbardziej **wykończonyj**? (Weintraub 1971, 1, R 314).
- dać czytelnikowi „kompletny, opracowany krytycznie i naukowo komentowany tekst dzieł **Słowackiego**, doprowadzony do **postaci**, jaką mu naprawdę wyznaczyły zamierzenia twórcze poety” (Treugutt 1976, 1, R 296).
- **Juliusz Kleiner** na naszym terenie pionier nowoczesnego studium osobowości twórczej, tkwił jako monografista i edytor **Słowackiego** w przedziwnie taumatologicznym kręgu: **formował** teksty dzieł poety, które były podstawowym materiałem do badania osobowości twórczej, wiedza zaś o osobowości twórczej wskazywała, jak **formować** teksty dzieł poety (Treugutt 1976, 1, R 297).
- oczyścić tekst od dialektyzmów mazowieckich, naniesionych przez korektora i niejednokrotnie przywrócić autentyczne brzmienie **zniekształconych** w pierwodruku wyrazów (Weintraub 1971, 1, R 307).
- Kłopoty z ustaleniem poprawnych tekstów **Mickiewicza** są wręcz wyjątkowe. [...] kto się wczytał w autografy poety i zestawiał je z brzmieniem tekstów drukowanych, ten mógł nieraz stwierdzić nieustanne ścieranie się spontanicznego wyrazu językowego z ostatecznym **ukształtowaniem** tekstu (Górski 1971, 1, R 324).
- Oprzeć się na autografach dla emendacji tekstu uważał [Pigoń – P.J.] za możliwe tylko tam, gdzie tekst pierwodruku był „niewątpliwie **zniekształcony**” (Górski 1971, 1, R 326).
- Mówiąc w sposób najbardziej skrótowy: jeżeli naczelnym zadaniem wydania naukowego jest ustalenie tekstu **w kształcie**, który dał mu istotnie sam poeta, przy czym wszystkie fragmenty winny otrzymać takie miejsce, jakie im twórca wyznaczył, to w wypadku znacznej części posthumów **Słowackiego** niezmiernie trudno ustalić nawet **hipotetyczny kształt** tekstu, jaki by mu nadał sam autor (Treugutt 1976, 1, R 295).
- Z sumiennym obiektywizmem, a więc w wewnętrznej zgodzie z teoretycznymi wyobrażeniami o dziele jako odrębnej całości, poszukiwał **Kleiner** takich całości w posthumach **Słowackiego**, kreślił ich granice, modelował ich **domniemany kształt**, warstwicował kolejność i ważność wariantów, przybli-

zał cały materiał do stanu, w którym tekst główny zarysuje się na tyle wyraźnie, by rzuty pierwotne, zaniechane, by odmiany wszelakie tekstu można było zakwalifikować właśnie jako odmiany i rzuty pierwotne (Treugutt 1976, 1, R 297).

Nadawanie 'kształtu' tekstowi, czy przybieranie przez niego 'formy' nie wydaje się też w użyciach poza krytyką tekstu niczym nadzwyczajnym. Można się jednak w literaturoznawstwie dopatrzeć wpływu psychologii postaci, która wprowadziła w miejsce 'widzenia' – 'widzenie jako'. Tekst można widzieć/czytać/interpretować 'jako':

- nowego **spojrzenia na** utwór **Paska jako na** tekst literacki. Tekst stanowiący dokument swego czasu – w kategoriach obyczajowego i psychologicznego rysunku epoki, ukazanego przez działanie bohatera typowego przedstawiciela pokolenia (Szpruch 1956, R 564).
- wypowiedź człowieka żyjącego z dala i z boku od środowiska, w którym przebywał **Lechoń**, **zachowuje** wobec jego tekstu określony **dystans, umożliwiający** jego **interpretację jako** ciekawego dokumentu socjologicznego i psychologicznego (Stępień 1981, 1, A 174-175).
- Można **czytać** tekst **Fiszorowej jako** swoistą „kronikę wielkopolską końca XVIII wieku” (Cieński 1981, 2, A 31).
- Pokolenie „młodej piśmienności warszawskiej” **interpretowało** mianowicie teksty wieszczce głównie **jako** apologię indywidualnego męczeństwa (Kubiak 1986, 1, R 354).
- słowa **Johnatanna Cullera**: „**czytać** pewien tekst **jako** tekst literacki” nie oznacza czynić z umysłu *tabula rasa* i **zbliżyć się** do tekstu bez powziętych uprzednio mniemań; należy **podejść doń** ze zrozumieniem operacji właściwych wypowiedzi literackiej, które mówią nam, na co patrzeć (Tomasik 1986, 2, R 371).
- komentarz do dzieła **Mickiewicza czytanego jako** tekst podporządkowany aspiracjom proroczym (Stefanowska 1991, 1, D 319).

Ze sporów o 'kształt'/'postać' tekstu przechodzimy do sporu o 'postać odbioru' czy 'kształt semantyczny':

- Ujęcie dzieła literackiego jako przekazu skłoniło niektórych badaczy literatury do skupienia uwagi na procesach odbioru raczej aniżeli na dalszych pró-

bach immanentnej analizy samego tekstu, ponieważ możliwości jego ściśle obiektywnego traktowania okazały się ograniczone. Stanowisko to doprowadzone do szczególnej konsekwencji pozwala traktować większość przykładów teoretycznej i krytycznej analizy literackiej jako pewne **formy odczytania** dzieła, jako **jedną z postaci** jego **odbioru** (Kłoskowska 1976, 1, A 66).

- Należy więc chyba sądzić, że w skład tego, co genotypowe, wchodzi „znaczenie literalne tekstu”, „konieczność minimalna», jaką wyznacza **semantyczny kształt** tekstu” (Markiewicz 1971, 1, R 365).

Tekst może być również przedstawiany jako przestrzeń i materia (organiczna i nieorganiczna).

Po publikacji książki Stanisława Lema (*Filozofia przypadku*), na której temat na łamach „Pamiętnika Literackiego” odbyła się dyskusja, Sławiński w *Słowniku terminów literackich* umieścił hasła 'genotyp dzieła' i 'fenotyp dzieła' – w tych hasłach słownikowych nie ma już mowy o tekście, jednak we wspomnianej dyskusji z genotypem porównywano 'tekst dzieła'. Rzutowanie to jest również obecne w artykule przedstawiciela szkoły tartuskiej, opisującym prace Julii Kristejev:

- Odwołuje się ona [propozycja dot. dzieła literackiego autorstwa Lema – P.J.] do embriogenezy i porównuje tekst dzieła z **genotypem**, a jego konkretyzacje powstające w umyśle czytelników – z **fenotypami**. Tekst jako „**informacyjny program sterowniczy**”, jako „**instrukcja wyjściowa**” określa w **fenotypie** „wszystko”, ale sposobem tylko probabilistycznym, w pewnym **polu rozrzutów fenotypowych**, zależnym od taktyki i strategii odbiorców jako partnerów w grze koalicyjnej odbywającej się między nimi a czytany utworem (Markiewicz 1971, 1, R 365).
- W pewnych fragmentach książki Lem zdaje się jednak odstępować od przyjętej początkowo analogii tekst = **genotyp**, konkretyzacja = **fenotyp** (Markiewicz 1971, 1, R 365-366).
- „**fenotyp** jest tym, co powstaje w umyśle czytelnika, a co święta naiwność często utożsamia z dziełem jako genotypem. Zarówno tekst, jak i organiczny genotyp – to **informacyjne programy sterownicze, osadzone na nośniku materialnym**”. W innym miejscu dowiadujemy się, że „Sterowanie

embriogenetyczne, podobnie jak czytanie tekstu, jest przede wszystkim systemową restrykcją nakierowującą” (Sławiński 1971, 1, R 360).

- Dla uniknięcia utożsamienia intertekstualności z „krytyką źródeł” Kristeva nawet nie używa przyjętego terminu, lecz skłania się ku pojęciu transpozycji, rozumiejąc przez nią niezbędny warunek uogólniającej supozycji. Konkretnie, „oddziałując na **genotekst**, transpozycja dokonuje się w **fenotekście** presupozycji uogólniającej”. U podstaw pojęć **geno-** i **fenotekstu** leży język genotypowy i fenotypowy *Szaumiana* i według samej *Kristevej* są one porównywalne ze strukturą głęboką i powierzchniową. **Genotekst** jest **nosi-cielem** funkcji tworzenia znaczenia, **fenotekst** – funkcji komunikacyjnej, tekst zaś połączeniem tych dwu funkcji, tworem dwoistego znaczenia (*Torop* 1991, 2, P 239).

Materiał organiczną na innym poziomie są metafory związane z organizmami żywy-mi i cielesnością:

- ciekawa [historia Marii i Chrystusa – P.J.] **wcielala** widocznie i dawniejsze teksty polskie (***) 1908, R 196).
- *H. Klimaszewski* nie uznał za stosowne **wcielić** wierszy, opuszczonych przez poprzednich wydawców, do tekstu i wydrukował je tylko w przypisach (*Chrzano-wski* 1908, M 605).
- z boku poeta dopisał trzy wiersze, dwa dalsze **wcielone** były do tekstu głównego (*Kleiner* 1956, M 544).
- Podobnie zresztą jest w jego balladach **wmontowanych organicznie w** tekst dramatów (*Zgorzelski* 1961, A 351).
- *Maria Cytowska* wywodzi rodowód tej formy z Włoch, gdzie już w XV w. powstawały teksty **rozcłonkowane** na role, przeznaczone do realizacji w trakcie widowiska (*Mroczek* 1986, 1, A 96).
- w realizacjach scenicznych *Warszawianki* – z okresu zaborów – tekst pieśni narażony był na fragmentaryczne **kastracje** cenzorskie (*Zakrzewski* 1986, 2, A 109).
- Czy cytat jest **obcym organizmem pasożytującym na ciele swego żywiciela**, którym jest tekst główny, czy wręcz przeciwnie, tekst objaśniający uznać można **za pasożyta**, który **okreca się i zaciska wokół** cytatu,

będącego jego **żywicielem**? Żywiciel karmi pasożyta i umożliwia mu przetrwanie, lecz jednocześnie jest przezeń zabijany, co przypomina sytuację „literatury” – jak często powiadają – uśmiercanej przez „krytykę”. A czy **żywiciel i pasożyt mogą szczęśliwie współżyć** w obrębie tego samego tekstu, **karmiąc się nawzajem bądź dzieląc się pożywieniem**? (Hillis Miller 1986, 2, P 286).

- Weźmy np. poemat Shelleya *The Triumph of Life*. Jak pokazali krytycy, wypełnia go długi łańcuch **pasożytniczych** zjaw, ech, aluzji, przybyszów i duchów z wcześniejszych tekstów. Nowy utwór potrzebuje starych tekstów, by je niszczyć. Zachowuje się jak **pasożyt, żywiąc się bez krzty wdzięczności ich materią** (Hillis Miller 1986, 2, P 294).

Przedłużeniem zaś cielesnych metafor jest 'intymne zbliżenie':

- Ważną rolę w tego rodzaju publikacjach odgrywa także sposób prowadzenia wywodu krytycznego, umiejętność **zbliżenia** czytelnika do omawianego tekstu. W zasadzie tylko dwoje autorów stara się o **nawiązanie** z odbiorcą jakiegoś bardziej „**intymnego**” kontaktu, sugeruje określone wartości, narzuca **emocjonalny stosunek** do analizowanych tekstów (Dybel 1976, 2, R 313).
- Jest bowiem dla Zakrzewskiego poemat Mickiewicza tekstem **żywym**, wywołującym liczne refleksje, ale i skłaniającym do **emocjonalnego traktowania** (Ursel 1991, 1, R 293).
- Z perspektywy „paryskiego bruku”, z perspektywy „latarników”, a wreszcie z perspektywy kraju, którego istnienie uznawała jedynie Turcja, zaczynał się jawić utwór Mickiewicza – dwukrotnego wygnańca – **w kształtach coraz pełniejszych, doskonalszych i coraz sercu bliższych. Bezpośredni kontakt** z tekstem poematu, **intymność sytuacji** poetyckiej komunikacji sprzyjały **dojrzałej** lekturze. Ale zarazem zaczęła się pojawiać i nurt drugi, który poddawał tekst oryginału swoistemu retuszowi ideowemu, sakralizował, nadając żywemu nurtowi poetyckiej frazy coraz bardziej tężejące rysy pomnikowe (Ursel 1991, 1, R 296).

Konceptualizowanie tekstu jako przestrzeni/terytorium, w których człowiek się orientuje i przemieszcza:

- Również w dziedzinie materiałów [podstawy do wyciągania wniosków – P.J.], tekstów literackich konieczne jest wielokrotne rozszerzenie horyzontów. Szłoby tu może nie tyle o szerokie uwzględnienie nieprzebranego morza nowelistyki światowej, ile dokładniejsze rozejrzenie się w polskich **pierwocinach** i początkach, w gawędziarzach szlacheckich. **Dziewicze te lasy nie dotknięte jeszcze stopą badacza** literatury (Fryde 1961, A 121).
- Lektura zarówno wprowadzających wstępów, jak i wybranych tekstów oryginalnych przynosi bardzo różnorodne elementy rozważań, uwagi, argumenty, wnioski. To bardzo migotliwy obraz. Odczuwa się brak wprowadzającego wyjaśnienia, które by ukazało choćby ogólne zarysy, wymieniło główne cechy tzw. organicznej koncepcji literatury. Byłoby ono **rodzajem kompasu**, pozwalającego o wiele lepiej korzystać z lektury. Różne uwagi **rozrzucone** po tekście – to już nie to samo (Kopczyńska 1966, Z 478).
- Głowiński pisze tak, że uczy patrzeć na poezję, ukazuje czytelnikowi określone **„punkty widzenia”**, **otwiera** mu **drogi** lektury, którymi – przyjąwszy je – **czytelnik sam może kroczyć**, gdy **dotrze do** tekstów (Opacki 1966, R 628).
- To **omijanie** w komentarzu informacji dla tekstu zasadniczych na rzecz mniej ważnych, nierzadko **wiodące** czytelnika **na manowce**, raz po raz daje znać o sobie w komentarzu Głowińskiego (Opacki 1966, R 632).
- książka Marii Janion jest świadectwem **poszerzenia badań** światopoglądowych „szkoły warszawskiej” **na tereny** tekstów ściśle literackich niż wyrazem badań istotnie historycznoliterackich (Opacki 1971, 1, R 337).

Interpretacja tekstu to przemieszczanie się w przestrzeni, czy wręcz podróż:

- Krytyk **nie wykracza** więc **poza** najbardziej literalne rozumienie tekstu (Stefanowska 1956, R 278).
- **Zatrzymywanie się** przy pierwszym, literalnym znaczeniu tekstu Mickiewicza prowadzi do licznych nieporozumień (Stefanowska 1956, R 279).
- Drugą wybijającą się cechą nowych tendencji jest dążność do obalenia autorytetu tekstu, odrzucenie wszystkich starożytnych **przedsięwzięć** interpretacyjnych, mających na celu **poszukiwanie prawdziwego** znaczenia tekstu (Wellek 1986, 2, P 324).

- **Odmienność** tekstu **oddalonego w czasie lub przestrzeni** albo po prostu obcego naszemu sposobowi myślenia jest **wyzwaniem** dla interpretacji (Wellek 1986, 2, P 325).

Metafory przestrzeni wiązane bywają z uprawianiem roli bądź ogrodu:

- Zadanie, które tłumacz sobie postawił, nie należało do najłatwiejszych, tekst bowiem łaciński *Marcholta* **obfituje w bogate** słownictwo, w którym nie brak wyrazów, których nie [da się – P.J.] znaleźć nawet w dzisiejszych słownikach łaciny średniowiecznej: cechuje go nadto **kwiecistość** stylu (Krzyżanowski 1925-26, A 114).
- chodzi tu [w tłumaczeniu – P.J.] przede wszystkim o to, by narzucone czytelnikowi wrażenie było tym, które chciał sprawić autor. Wobec tego jednak, że wybiega ono poza tekst i jest niejako **owocem współpracy** autora i czytelnika, wymyka się ono spod obiektywnej oceny (Land 1930, A 609).
- Rozpoczęte przed stu z górą laty prace edytorskie i komentatorskie nad zbiorami naszego piśmiennictwa średniowiecznego przyniosły bardzo **obfity plon** w postaci wydań dawnych tekstów, oczyszczonych z błędów przepisowaczy, ustalonych w swym brzmieniu autentycznym, objaśnionych należycie (Krzyżanowski 1935, A 416).
- autor analizuje i komentuje tekst pierwotny i **ukazuje grunt macierzysty** *Przepowiedni* (Smereka 1947, R 360).
- *Wiersze* – Opracowanie tekstów było **owocem** kilkuletniego trudu Wacława Borowego (Płoszewski 1956, A 322).
- Z tekstu literackiego poetki autorka wstępu sprawnie **wyłuskuje** ideologię Wolskiego (Dziewisz 1956, R 572).
- niejasności w tekście Reja będą te same – podobnie w wypadku tekstu **wyrastającego** z obcej kultury (Opacki 1966, R 630).
- wybór bowiem tekstów jest **obfity** (Opacki 1966, R 628).
- Wszystkie te otwierające opowieść czterowiersze współtworzą – obok **roz-sianych** w tekście porównań przeczących – silnie odczuwalny epicki klimat poematu (Rawiński 1971, 1, A 100).

- **Ingarden** zaś i inni (w tym również ja) bronią poglądu, że tekst **obrasta** w znaczenia wraz z biegiem historii (**Wellek** 1986, 2, P 324).
- Odbywane przez poetów – śladami poprzedniej generacji – podróże na Bliski Wschód **owocowały** też nielicznymi tekstami (**Olkusz** 1991, 2, A 34).
- Narracja typu mitologicznego powstaje nie według zasady łańcuszka, jak to jest typowe dla tekstu literackiego, lecz związa się **jak główka kapusty**, w której każdy liść powtarza z pewnymi wariacjami wszystkie pozostałe i nieskończone powtarzanie tego samego głębinowego **jadra** fabularnego związa się w otwartą dla nowych **narostów** całość (**Łotman, Minc** 1991, 1, P 245).

O przekładzie/lekturze i interpretacji mówi się zaś w terminach walki lub przynajmniej rywalizacji sportowej:

- **Mickiewicz** dąży do wiernego oddania obrazów Byrona, jednak z ogromnym wyczuciem nie waha się jakiegoś rysu pominać, lub dodać szczegół, gdy tekst polski tego wymaga, lub nawet, gdy mu się spontanicznie narzuci pod pióro nowe, oryginalne porównanie lub wyrażenie. Zdania: [...] **sowicie wynagradzają te straty** na pięknie, które miejscami mógł **ponieść** angielski tekst w przekładzie (**Land** 1930, A 618).
- Niestety nie zawsze **zwycięsko wypadły zmagania** tłumacza z **przekładanym** tekstem (**Karplukówna** 1971, 1, Z 124).
- Jeden tylko **Roland Barthes** był przy tym świadom trudności i wahań, jakie powstają przy transformowaniu wymienionej w tekście oznaki w cechę postaci: „**Czytać to walczyć**, by nazywać, to dokonywać na zdaniach tekstu transformacji semantycznej. Transformacja ta jest niezdecydowana: polega na wahaniu się między wieloma nazwami” (**Markiewicz** 1981, 2, A 152).
- Owo określenie daje jednak nie tylko klucz do odczytania utworu: odsłania także **taktykę nadawcy** tekstu. Demaskuje świadomość **trudności w rozszyfrowaniu** tekstu. Wydaje się, że nadawca chciał, aby utwór traktowany był jako parodia (**Łebkowska** 1981, 1, A 12).
- O ile jednak taka **strategia lekturowa** dopuszczalna jest w stosunku do każdego z tekstów z osobna, o tyle jest ona zdecydowanie krzywdząca w odniesieniu do całości książki (**Tomasik** 1986, 2, R 364).

Poniższe wyrażenia można potraktować jako rywalizację quasi-sportową:

- tekst określa w fenotypie „wszystko”, ale sposobem tylko probabilistycznym, w pewnym polu rozrzutów fenotypowych, zależnym od **taktyki i strategii** odbiorców jako **partnerów w grze koalicyjnej** odbywającej się między nimi a czytany utworem (Markiewicz 1971, 1, R 365).
- Dla zbadania **toczącej się** w kolejnych opowiadaniach **rozgrywki między nadawcą a odbiorcą** interesujące okazują się uwagi przedstawione we wspomnianym wstępie do *Hamleta drugiego* (Łebkowska 1981, 1, A 37).
- **Wynikiem** dwóch różnych **gier** (np. dwóch serii decyzji wynikających z dwóch możliwych przekładów tytułu sztuki Brechta) są dwa różne warianty przekładowe. Różnicę między nimi można zmierzyć liczbą różniących się **decyzji zawartych w** tekście. W takim razie powinno być możliwe zastosowanie w przekładzie formalnych **metod teorii gier** (Levý 1981, 1, P 293).
- Dokonywana przez czytelników interpretacja znaczeń zawartych w danym tekście **ma formę serii posunięć**: wybór jednej spośród kilku możliwych interpretacji jakiejś jednostki semantycznej można przedstawić jako **serię decyzji** od najbardziej ogólnego do coraz bardziej szczegółowego znaczenia (Levý 1981, 1, P 295).
- Podstawowy problem, jaki wyłania się przy tego typu deskrypcji fabuły, dotyczy segmentacji tekstu narracyjnego, kryteriów wyodrębniania w nim jednostek, które odpowiadałyby kolejnym **„zagrywkom”** nadawcy (Tomasik 1986, 2, R 372).

Jako materia nieorganiczna natomiast (poza wymienionymi wcześniej budowlami/konstrukcjami i metaforami geologicznymi) może 'tekst' być przedstawiany za pomocą rzutowania z domeny fizyki kwantowej:

- Powstaje z kolei pytanie: co należy rozumieć przez tekst, a więc obiekt już nie w aspekcie materialnym, lecz – informacyjnym? Lem odpowiada w kilku miejscach swej książki: „zestrój znaków”, „grupowanie znaczących sygnałów”, „sygnałowe sekwencje, zblokowane w słowa, w jednostki znaczeniowe”. Należy więc chyba sądzić, że w skład tego, co **genotypowe**, wchodzi „znaczenie literalne tekstu”, „konieczność minimalna» jaką wyznacza semantyczny kształt tekstu”. Ale czy tylko ona? Czytamy przecież także o „uprzedmiotowieniach” danych partiami tekstu, o „strukturze wydarzeń”, wykrywalnej do ostatniego **atomu** i jednoznacznej, a więc chyba danej intersubiektywnie,

o „**uorganizowaniu potencjalnym**” i „**informacyjnej złożoności**” tekstu (Markiewicz 1971, 1, R 365).

- Zmierzając do czysto formalnego opisu **struktury** powierzchniowej fabuły, badacze posługiwali się na ogół pojęciem wypowiedzi narracyjnej, charakteryzując ją w zasadzie dwiema drogami: A. Ustalano definicję „zdania narracyjnego” oraz określano „tekst narracyjny” jako **układ** „sekwencji narracyjnych”, **budowanych przy użyciu** różnych **relacji**, właśnie **przez części elementarne**, którymi są zdania narracyjne. W postępowaniu takim chodzi więc o ustalenie **jednostki fundamentalnej** i o stworzenie zasad **wielostopniowej segmentacji** tekstu narracyjnego. B. Inne ujęcie ma na celu raczej całościową charakterystykę tekstu narracyjnego. Akcentuje się tu fakt, że jest on **linearnie skomponowany**, tj. obejmuje *ex definitione*, obok „**zdań wolnych**”, zdania (co najmniej dwa), których kolejności niepodobna naruszyć. Takie właśnie tylko zdania bywają nazywane „narracyjnymi”. Istotne przy tym, że owe **podstawowe** dla tekstu zdania są w zasadzie **jednordne** pod względem cechy, którą można nazwać **poziomem konkretności**, co określa je jako niegeneralizujące. Obie te właściwości odróżniają teksty narracyjne np. od wypowiedzi o charakterze naukowym. Próby **całościowej** (a nie zmierzającej do określenia jednostki **elementarnej**) charakterystyki tekstu narracyjnego prowadzą czasem do zarysowania w sposób dość arbitralny jego **fundamentalnej budowy**. W ślad być może za tradycjami dawnej retoryki spotkać można koncepcję **ogólnej segmentacji** takiego tekstu. Tak np. **wydzielano** w tekście narracyjnym następujące **segmenty**: „orientację”, „komplikację”, „ewaluację”, „rezolucję” i „kodę”. Jakąkolwiek jednak drogą pójdziemy przy opisie **struktur** powierzchniowych fabuły, interesując się bądź „**atomami**” wypowiedzi narracyjnej, bądź to cechami specyficznymi tej wypowiedzi jako **całości**, wkraczamy na teren rozwijanej w ostatnich latach gramatyki tekstualnej, a w szczególności na teren rozważań o spójności tekstu. Rozwiązanie problemu owej spójności niewiele jednak tu wyjaśni, dopóki nie odpowiemy na pytanie o specyficzną „spójność narracyjną”. Można bowiem powątpiewać, czy jest ono rozstrzygalne wewnątrz samej gramatyki tekstu, tj. w płaszczyźnie syntaktycznej (Bartoszyński 1976, 1, Z 96-97).

- Przedmioty literackie to teksty – jedne spośród wielu funkcjonujących w danej kulturze. Teksty oczywiście językowe, ale bynajmniej nieredukowalne do systemów językopodobnych, gdyż analizy ich znaczeń niepodobna wyczerpać w ramach określonej artykulacji na poziomie **cząstek dyskretnych** ani też ich morfologii odnieść do opozycji binarnych (Morawski 1981, 2, R 306)
- 1) Tekst metaforyczny składa się z **elementarnych jednostek** językowych, które mają konwencjonalny, zwykły sens i denotację. 2) **Struktura** tekstu metaforycznego (czyli wszystkie **relacje** zachodzące **między jednostkami** językowymi stanowiącymi taki tekst) nie jest całkowicie konwencjonalna (Bellert 1986, 1, Z 160).

Choć 'próbki' mogą być również handlowe, to możliwością bardziej prawdopodobną są 'próbki' laboratoryjne w otoczeniu innych rzutowań z domeny nauk ścisłych:

- przez **zbadanie** jej [Bogurodzicy – P.J.] tekstów doszedł do wniosku (Fijałek 1903, A 23).
- [wydawca – P.J.] zapomniał dać to, co najważniejsze, **próbkę samego** tekstu (Brückner 1903, R 287).
- Jako **próbkę** tekstu zacytujmy najpierw gnom dziewiąty ze *Zdań i uwag* (Babler 1956, M 246).
- Przez **eksperyment** rozumiem tworzenie **laboratoryjnych próbek** własnej, roboczej wersji **tłumaczenia** danego tekstu i porównywanie tych próbek z tłumaczeniami gotowymi lub dokonywanie zmian w gotowych tekstach, celem sprawdzenia tezy o ważności określonych elementów (Balcerzan 1966, R 659).
- Następujące referaty dotyczyły edytorstwa: 1) *Pisownia autoryzowanych wydań dzieł Mickiewicza od r. 1829 jako wskaźnik tekstologiczny* (Kucharska 1956, D 615).
- Tak więc można przyjąć, że w *Bajkach i przypowieściach* występuje prawie o 1/3 mniej spójników niż w *Bajkach nowych*, **w stosunku do długości** tekstu (Wierzbicka 1961, Z 422).
- Liczba przymiotników **przypadających na jednostkę długości** tekstu jest wprawdzie w pierwszych częściach obu zbiorów jednakowa, różnią się

one jednak znacznie pod względem składniowym i semantycznym (Wierzbicka 1961, Z 423).

- Jeśli uwzględnić różnicę długości obu tekstów, okazuje się, że 100 przydawkom w *Bajkach i przypowieściach* odpowiadałyby 92 przydawki w *Bajkach nowych* (Wierzbicka 1961, Z 424).
- autorka **badania** systematycznie teksty z czterech okresów: [...]. Dla każdego z tych okresów Bajerowa stara się przebadać podobną ilość tekstu (Peplowski 1966, R 246).
- Ponieważ jednak Żółkiewskiego interesuje również sam przedmiot semiotyczny (wraz z jego warstwą semantyczną) i ponieważ w granicach jego interpretacji ideologiczny (klasowy) **współczynnik** danego tekstu literackiego jest nie do pominięcia, „tylnymi drzwiami” powraca problematyka ekspresyjno-mimetyczna i w konsekwencji ścisłość analizy zostaje zachwiana (Morawski 1981, 2, R 314).
- Z **obserwacji** zachowanych tekstów wypływają następujące wnioski (Danielewicz 1986, 1, A 35).
- Jeśli skonfrontujemy tę strukturę ze strukturą parodii, będziemy musieli stwierdzić, że ironia działa na poziomie **mikroskopowym** (semantycznym), w taki sam sposób, w jaki parodia działa na poziomie **makroskopowym** (tekstowym) (Hutcheon 1986, 1, P 337).

Metafory akwaticzne, będące obiektem szyderstw Franciszka Siedleckiego, który ukuł na cały nurt badań historycznoliterackich nazwę ‘wpływologia’, do dziś są obecne w procedurze lokalizacji źródeł, ale to cała grupa wyrażen: ‘przytoczenia’¹³⁵, ‘cierpania’, ‘wyniki’ (przeciwieństwo poniku) i ‘wypływy’, ‘wpływy’, ‘wyławianie’:

- teksty bałtyckie w „Kronice świata” przejął Bielski ślepo ze **źródła** niemieckiego (Krček 1908, R 644).
- tę samą cytate Skarga cztery razy przetłumaczył, a zawsze odmiennie. Gdyby miał jakiś stały tekst tłumaczony (obcy czy własny), z niego by **czepał** (Kaltenbach 1913, R 231).

¹³⁵ Ze względu na brak odpowiednich haseł w słownikach etymologicznych języka polskiego, nie da się rozstrzygnąć, czy wyraz pochodzi od dawnego znaczenia „ciekniecia, płynięcia” jakiejś cieczy, czy od przesuwania czegoś ruchem kołowym.

- opatrzenie tekstu **wyczerpującymi** uwagami (Fischer 1913, R 237-238).
- listy dziękczynne, których tekst autor **przycacza** (Hahn 1920, R 171).
- podając urywki tekstu polskiego obok obcego nie tylko tych sztuk, których **źródła** teraz odkrył, ogranicza się obecnie w zestawieniach tekstów do **przycaczania**, jak tam, kilku – jednej sceny (Rulikowski 1925-26, R 724).
- Urywki **przytoczone** różnią się od tekstu łacińskiego charakterystyczną właściwością (Krzyżanowski 1925-26, A 116).
- Właściwym atoli celem samego aktu dedykowania i listu dedykacyjnego było niewątpliwie – jak wynika z tekstu – przypomnienie biskupowi jego obietnicy (S. Łempicki 1925-26, A 141).
- Przypomnijmy sobie powyżej **przycaczany** tekst streszczenia Niemcewicza (Gruchalski 1930, A 437).
- **Horacemu**, jak z tekstu **wynika**, chodzi najwidoczniej o podobieństwa w kompozycji obrazu poetyckiego (Kamykowski 1935, A 126-127).
- W ogóle nieznane teksty **Sienkiewicza** – nie tylko listów, ale i utworów literackich – **wypływają** ciągle i na pewno dużo ich jeszcze się odnajdzie (Birkenmajer 1935, R 615).
- Może ta słowność zapowiedzi, a nie faktyczność sprawia, że nie wpływają one dość silnie na pobudzenie zaciekawienia czytelnika, który nie zawsze je z tekstu **wyłowi** (Czapczyński 1947, A 162).
- Niektóre błędy przekładu pochodzą z mylnego wyboru polskiego odpowiednika dla wyrazu wielofunkcyjnego: [...], gdy z tekstu **wynika**, że powinno być (Kukulski 1951, R 617).
- Znaczenie tej rozprawy polega na **wyłowieniu** z drukowanych tekstów poety mnóstwa zastarzałych nieraz błędów (Krzyżanowski 1956, A 366).
- A co do sprawy zachowania redakcji zarzuconych o dużym walorze poetyckim, służy mu metoda wprowadzona przeze mnie w edycji *Dzieł wszystkich Słowackiego*: **nie topienia** tych walorów w masie odmian tekstu, lecz stworzenia osobnego, czytelnego działu redakcji odmiennych i rzutów zaniechanych (Kleiner 1956, M 542).

- Niezbędna dla wydawcy znajomość tekstów **Mickiewicza** **plynie ze źródeł** bardzo różnorodnych, o bardzo nierównej wartości i przydatności. Jedne z nich są rękopiśmienne, inne drukowane (Krzyżanowski 1956, A 361).
- Dwa są podstawowe **źródła** tekstów poezji Zbigniewa Morsztyna: (Kukulski 1956, R 248).
- podstawowym **źródłem** poznania tekstów **Mickiewiczowskich** są autoryzowane pierwodruki (Krzyżanowski 1956, A 364-365).
- Układ poezji **Morsztyna** przyjęty w wydaniu *Muzy domowej* nie mógł oprzeć się ani na *Wirydarzu*, ani na rękopisie *Muzy*, gdyż oba te **źródła** podają teksty w kolejności całkiem przypadkowej (Kukulski 1956, R 250).

Również koncepcja 'dialogiczności' **Bachtina** została zbudowana wokół grupy metafor związanych z 'rozmową', 'korespondencją', 'cudzymi głosami', 'cudzą mową'. Ta koncepcja stała się inspiracją dla innej koncepcji teoretycznoliterackiej, która metaforykę 'dialogiczności' częściowo podjęła – intertekstualności:

- **Lubaszewska** przekonuje: „tekst *Dumy* to nie jest połączenie różnych gatunków i rodzajów, to raczej posługiwanie się znakami »**cudzych głosów**«, znakami pewnych gatunków czy gatunkowych stylów” (Żadziłko-Sztachelska 1986, 1, R 363).
- Dokładnie mówiąc, zamierzamy się zająć nie tyle tekstem, ile **intertekstem Buczkowskiego**. A więc analizujemy tekst pozostający **w korespondencji z samym sobą lub z innymi tekstami** (Wiśniewska 1991, 2, A 83).
- Zastosowana strategia twórcza polega na stymulowaniu **intertekstualnego dialogu**, którego oznaką jest cudzysłów. **Korespondują tu ze sobą** teksty tworzone przez poszczególnych autorów kreowanych. Cudzysłów „**strukturyzuje**” utwór „**w głąb**”, jest korelatem wielokrotniej paradygmy i kwantyfikatorem fikcjonalności. Jest znakiem rozsunęcia, ale i przytoczenia tekstu fabulowanego w ujawniającej jego fikcjonalność wypowiedzi pióra „autora” wyższego rzędu. Konstrukcja segmentowa generuje w tekście **wewnętrzną intertekstualność** (Uniłowski 1991, 2, A 112).
- Jedno z ważnych odkryć **Bachtina** – **dialogowość „cudzej mowy”** i całego tekstu – zmusza do zastanowienia się nad zasadami funkcjonowania jednego tekstu w drugim (stąd intekst), właśnie nad zasadami, gdyż wykazy „**cu-**

dziej mowy" w tekście mogą być szczegółowe, ale prawie zawsze niepełne (Torop 1991, 2, P 236).

- Samo pojęcie intertekstu jest niezbędne przy analizie poetyki **cudzej mowy**, **cudzego tekstu**, gdyż coraz częściej pojawiają się prace poświęcone ogólnym zasadom poetyki intertekstu (Torop 1991, 2, P 245).

W koncepcji intertekstualności jednak obecnych jest zdecydowanie więcej metafor, jak przykładowo metafory 'gry' czy 'mozaiki' elementów branych skądinąd ('cytaty postaci', 'zapożyczenia' montowane):

- wprowadzenie **gry tekstów (intertekstualność)** (Wiśniewska 1991, 2, A 66).
- Sfabulowana rzeczywistość wewnątrzpowieściowa usiłuje umiejscowić utwór w literackiej przestrzeni wypowiedzeniowej nie tylko za pomocą metatekstów i „wewnątrzpowieściowej metodologii powieści”, ale też takich **gier intertekstualnych**, jak cytacje, „cytaty postaci”, zapożyczenia motywów (Uniłowski 1991, 2, A 118).
- **Gry intertekstualne** konsekwentnie zostają wykorzystane w *Rozdwojonym sobie*, gdzie dyskutujący autor i bohater jego „przyszłej” powieści montują wspólnie projekt fabuły pre-tekstu z zapożyczeń rozmaitych proveniencji (Uniłowski 1991, 2, A 118).

Teoria intertekstualności poza tym ożywiła znacząco obecną we wszystkich innych koncepcjach literatury metaforykę tekstylną, której ślady znajdziemy na przykład w wypowiedzi **Janusza Lalewicza**, który, choć nie używa wyrazu 'intertekstualność', to chyba najlepiej podsumowuje, o co w niej powinno chodzić:

- Nie opracowano dotychczas, o ile mi wiadomo, żadnej niefragmentarycznej systematyki relacji między tekstami. Tymczasem potrzeba takiej systematyki jest oczywista – w pracach, w których tego rodzaju problemy się pojawiają, notorycznie nie odróżniane są lub utożsamiane relacje bycia przekładem i bycia metatekstem, mówienia o i **nawiązywania** do, bycia **nawiązaniem** (aluzji) i bycia odpowiedzią ('dialogiczność') itd. (Lalewicz 1976, 1, R 330).

Spostrzeżenia, że wyraz 'tekst' etymologicznie oznacza tkaninę, jest powszechne w podręcznikach tekstologicznych. **Górski** w swym podręczniku wyraził to nastę-

pująco: „Prymarne znaczenie łacińskiego *textus* (od *texere* – ‘tkąć, splatać, wić’) to ‘tkanina’, czego wyrazem jest nazywanie i dziś materiałów ubraniowych tekstylnymi. Ale już u rzymskich retorów słowo zostało drogą metafory przeniesione do dziedziny wytworów językowych”¹³⁶. Poza kilkoma oczywistymi wyrażeniami (osnowa, splatać, snuć) rzadko jednak zwraca się uwagę na niesłychanie bogatą realizację tej metaforyki odnośnie wszelkich wyrażen językowych. W artykule *Metafory dyskursu intertekstualności. Metaforyka tekstylna*¹³⁷ na podstawie analizy wszystkich wydrukowanych w Polsce literaturoznawczych pozycji poświęconych teorii intertekstualności przy okazji opisu metafor „tego, co między tekstami”, wskazałem na istnienie zespołu rzutowań do domeny tekstu z domeny tkactwa. Oto wyliczenie najważniejszych realizacji tego modelu: „tekst [etymologicznie tkanina], wycinek, węzły, tkanka tekstu, powiązanie, nawiązanie, wątki, historie na kanwie, osnowy, wysnuwane wnioski, snute historie, wątki, wplecenia czegoś w tekst, materiał tekstu, wątek się podejmuje, prowadzi i rozwija, można zgubić wątek, wątek może się rwać, akcja wikłać i gmatwać, strzępy tekstu, zgrzebne narracje, zwięzłość, ścisłość; teksty nawiązują do siebie, po czym się od siebie dystansują i powstaje w ten sposób semantyczne napięcie, parodia to tekst przenicowany”.

Również w badanym korpusie bardzo obficie występują metafory związane z tkactwem. Tekst może być ‘pleciony’, ‘przeplatany’ lub ‘przetykany’:

- Toteż gdy zbadamy krytycznie tekst *Trylogii*, to zobaczymy, że pełno w nim jest dłuższych i krótszych jakby **wycinków** z pamiętników staropolskich, artystycznie **powplatanych** w tekst (Gruchalski 1930, A 444).
- **Przetkany** jest też rymami tekst *Vita II* (Brunona), także i część *Vita I Alberti* (Birkenmajer 1935, D 643).
- ks. Wiśniowiecki **wplata** ten tekst we własne słowa modlitwy (Ziomek 1947, M 214).
- Najbardziej wypracowana jest w przytaczanym tu tekście zwrotka I, posiadająca w całości aż trzy odrębne redakcje, do tego oktawy poszczególnych redakcji **przeplatają się** ze sobą, niektóre wersje redakcji wcześniejszych

¹³⁶ K. Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, s. 11.

¹³⁷ Artykuł w druku.

nie zostały prawdopodobnie skreślone przez poetę, lecz dopiero przez wydawców poematu, którzy użyli do tego celu ołówka (Sudolski 1966, M 193).

- Do czytelnika współczesnego odwołuje się tekst poprzez wprowadzenie od czasu do czasu elementu znanego i swojskiego, jak telefon czy maszt radiostacji; **wplecione** w fantastyczny świat przyszłości elementy te są z jednej strony wyrazem przekonania o trwałości pewnych składników współczesnej rzeczywistości, z drugiej mają za zadanie utrzymywać kontakt z odbiorcą (Nowotna-Szybistowa 1971, 2, R 317).
- Jeżeli nawet zostaje tytuł taki sam – jak w wypadku *Beniowskiego* – to przecież nie wolno tego lekceważyć, chociażbyśmy na wiele sposobów wykrywali **przeplatanie** się kontynuacji poematu z innymi zapisami, chociażby oczywista była dla nas równopoziomowość i tożsamość tego tekstu z innymi tekstami rewelatorskimi, wyznawczymi (Treugutt 1976, 1, R 302).

Mniejsze części tekstu to 'urywki':

- **Urywki** przytoczone różnią się od tekstu łacińskiego charakterystyczną właściwością (Krzyżanowski 1925-26, A 116).
- podając **urywki** tekstu polskiego obok obcego nie tylko tych sztuk, których źródła teraz odkrył (Rulikowski 1925-26, R 724).
- Przypomnijmy sobie powyżej przytaczany tekst streszczenia Niemcewicza i porównajmy z tekstem tych dwóch **urywków** (Gruchalski 1930, A 437).
- przez dziwny losu wypadek teksty **urywków** uzupełniają się nawzajem w tym właśnie porządku (Piekarski 1935, M 484).
- Rousset cytuje **urywek z** tekstu, który **podejmuje** jeden z wybranych tematów (Keller 1976, 1, P 264).
- **Urywki** tekstowe pieśni Delavigne'a-Sienkiewicza zamieszczone w sztuce Wyspiańskiego (Zakrzewski 1986, 2, A 103).

Tekst jako tkanina 'wiąże' się z innymi tekstami, 'nawiązuje' do nich lub istnieją między nimi 'powiązania':

- zbiorek opowiadań mający **związek** z drukowanym polskim tekstem Historii (Bernacki 1903, M 396).

- Gorzej się w każdym razie **wiążą** te dwie zwrotki rękopiśmienne z poprzednimi, aniżeli zwrotki tekstu drukowanego (T. Dąbrowski 1908, M 346).
- tekst włoski z XIV wieku pt. *Contrasto della Morte coll'uommo* i na jego **związek** z prozaicznym traktatem, ogłoszonym przez Brücknera, oraz ze staropolską *Rozmową Mistrza ze Śmiercią* (Vrtel-Wierczyński 1925-26, A 63).
- Jeżeli ilustracje książki mamy pojmować jako uzupełnienie tekstu, jego wyjaśnienie i jako dodatek, z tym tekstem **najściślej związany**, to tutaj **związku** takiego nie zawsze możemy doszukać się (Rulikowski 1925-26, R 738).
- Stosunek jednak obu tych tekstów zmieni się, gdy będziemy je rozpatrywali w **związku** z całościami, do których należą (Hajkowski 1930, M 298).
- nie widać **powiązań** między rękopiśmienną epopeją a tekstem włoskiej opery (Lewański 1947, M 244).
- Ograniczyć się musimy do wskazania najbliższych **powiązań** tekstu z nurtem ówczesnego życia literackiego. Intermedium drugie wyraźnie **nawiązuje** do podobnych scenek (Lewański 1947, M 238).
- Tak wszystkie te teksty **wiążą się** razem, **tworząc gęstą tkankę** rojeń sennych bliskich sobie i wzajemnie się pogłębiających. Kiedy będziemy badać **dzieje** tekstu o Piranesim we Francji, nie powinniśmy nigdy zapominać o tych stronicach, znanych często autorom francuskim (Keller 1976, 1, P 272).
- Tekst bowiem **Święckiego nawiązuje** świadomie, a więc niemechanicznie, do spopularyzowanych w rodzimej tradycji *Warszawianek* (Zakrzewski 1981, 2, A 87).
- Ziemia, łąd, miasto jako okręt w przestrzeni to obraz niezbyt częsty, lecz znany literaturze. Dlatego trudno w tym przypadku mówić o jakimś bezpośrednim **powiązaniu** tekstowym (Kwaśny 1981, 2, D 345).
- Zakrzewski wskazuje na szereg pokrewieństw między twórczością autora *Zemsty* a twórczością autora *Pana Tadeusza*. Mają one swe źródło nie tylko w bezpośrednich **nawiązaniach Fredry do** określonych tekstów Mickiewicza (Ursel 1991, 1, R 295).

Wątek i 'węzeł' akcji (dziś częściej jako 'zawiązanie akcji'):

- im tekst [Bogurodzicy – P.J.] starszy tym szczuplejszy jest jego **wątek** (Fijałek 1903, A 22).
- Głównym jednak źródłem fabuły powieściowej jest **Żegota Pauli**: drukowane w Pamiętnikach teksty albo *in extenso*, albo w lekko zmodyfikowanej prozie narracyjnej stanowią **wątek** akcji (Zabierowski 1930, A 415).
- ta maniera jest charakterystyczna dla tekstów o fabułach znanych powszechnie. O ile sama akcja nie posiada **węzła** dramatycznego (Lewański 1947, M 236-237).

Tekst 'związły' to co innego niż 'ścisły':

- Tekst włoski, krótki i **związły**, niemal suchy w stylu (Vrtel-Wierczyński 1925-26, A 63).
- Spróbujmy je [zakończenie – P.J.] streścić **ściśle wedle** tekstu (S. Łempicki 1930, A 291).
- **Nieściśle** przytoczone zostały w recenzji moje słowa o mszy łacińskiej (Birkenmajer 1935, D 640).
- **św. Wojciech** ułożył pieśń, której tekst **ściśle** rytmiczny w duchu epoki, zaświadczony jest przez najstarszego biografa (Birkenmajer 1935, D 644).
- A zrazu [poeta parafrazujący obcojęzyczny wiersz – P.J.] szedł za tekstem angielskim krok w krok. Dwóchsetny wiersz jest jeszcze w obu tekstach ten sam. Dopiero dalej **zgodność** ta **zaczyna się** nieznacznie **rozluźniać** (Ujejski 1935, A 237).
- Błędy i **nieściślności** przekładu **Chojeckiego** mają różne źródła (Kukulski 1951, R 616).
- Wydanie *Czytelnika*, pozostawiając wszystkie **nieściślności** tekstu **Chojeckiego** (Kukulski 1951, R 617).
- Potrzeba analizy przekrojowej zestawiającej niejednolite gatunkowo elementy prozy pamiętnikarskiej np. ze **ściśle** literackimi tekstami epickimi (S. Dąbrowski 1971, 2, A 88).

Inne, mniej specyficzne rzutowania z domeny tkactwa:

- **Rwie się** tedy co chwila wiersz eklogi **Tarłowej**, rozbija jej tekst recenzent-komentator swoją analizą i źródła poetyckich przekazem (**Fijałek** 1908, A 35).
- Wiadomo, jak strasznie **rozzarpano** dawne teksty, tak że z pierwotnych albo nic, albo **urywki** ocalały (***) 1908, R 198).
- tekst zawsze łączył się w **nierozzerwalną** całość z okólną ornamentacją (**Borowy** 1913, R 248).
- W *Dzielałach wszystkich* zniknie też zupełnie owo „**fryzowanie**” tekstu, przeciwko któremu tak słusznie powstawał **W. Borowy** w ostatnim roczniku „Pamiętnika Literackiego” (**Kridl** 1925-26, R 751).
- Na razie zaznaczę tylko rzecz jedną: owej *Bogurodzicy*, jakiej tekstem, a raczej zmiennymi co parę lat tekstami, częstuje nas ciągle prof. **Brückner**, nie jest autorem ani **Boson**, ani **św. Wojciech**, ani **Gaudenty**, ani Boguchwał, ani żaden z tych ludzi, jakim ją w XVI czy w XX wieku przypisywano. Tu zagadnienie autorstwa jest najzupełniej jasne: autorem owej *Bogurodzicy* jest – sam profesor **Aleksander Brückner**. Ale prof. **Brückner** jest autorem nie tylko tekstu owej **przenicowanej** (w kilku odmianach) *Bogurodzicy* (**Birkenmajer** 1935, D 641).
- tekst obcy **skrócił**, ale nie **rozwinął** go nigdzie (**Mikulski** 1935, M 525).
- Czy odnajdą się kiedyś dalsze karty tej powieści? Przemawia za tym jedna przynajmniej okoliczność: nagle **urwanie się** tekstu u dołu zapisanej karty (**Birkenmajer** 1935, M 548-549).
- Znana metoda posługiwania się cytatałmi **wyrywanyłmi** z różnych partii tekstu, którą operuje **Korzeniewska**, pozwala na udowodnienie wszystkiego (**Weiss** 1956, D 315).
- Obok ciekawej tradycji rodzimej prac tego rodzaju [popularnych – P.J.] mieliśmy i mamy ciągle przewagę tekstów **zawilych**, ciężkich (**Wojciechowski** 1951, A 194).
- musi być opublikowany krytyczny tekst francuski z aparatem filologicznym. Bez takiego wydania tekst polski **zawisa** niejako **w próżni** (**Płoszewski** 1956, A 332).

- Ale jeśli wrócimy do tekstu *Wyzwolenia*, przekonamy się, że i tu **motyw** Konrada, Orestesa i Erynnisa zarazem, **rozwiązuje** Wyspiański podobnie (Łempicka 1961, A 322).
- Autor protestuje przeciw tendencji czynienia tekstu poetyckiego bardziej trudnym, **zawitym** i paradoksalnym, niż jest w istocie (Strzetelski 1966, R 315).
- W staropolskich tekstach wśród pozornego beztądu doszukać się można **wiązadel** kompozycyjnych niebłahych, nie pozbawionych znaczenia (Staronawski 1966, A 352).
- pomijał **Bazylik** nieistotny zapewne jego zdaniem lub **zawity** tekst łaciński (Karplukówna 1971, 1, Z 139).
- Głosy zdaniowe są jedną z przyczyn **rozwlekłości** tekstu polskiego w stosunku do oszczędnej łaciny (Karplukówna 1971, 1, Z 127).
- porównując tekst łaciński z wersją polską, doznajemy wrażenia nużącej **rozwlekłości** (Karplukówna 1971, 1, Z 141).
- W związku z tym, jak się zdaje, teksty ludowe w **uwikłaniu** śpiewnego wykonania należy traktować szeroko – muzycznie (Jagiełło 1976, 2, R 332).
- Prorocze objawienie, godne Ezechielowskiej wizji ożywiających się kości, zostaje zastąpione prostym objawieniem tekstu, które dokonuje się poprzez lekturę. Nowa geneza byłaby więc tylko mitologiczną metaforą genezy poematu. Jeśli, jak to sugeruje, Barthes, „zrozumieć opowiadanie to nie tylko śledzić rozwój historii, ale także rozpoznawać »piętra«, rzutować **poziome powiązania** »nici« narracyjnej na **oś implicite pionową**; czytać (słuchać) opowiadania to nie tylko przechodzić od słowa do słowa, lecz także z poziomu na poziom“. Przekraczając opowieść mitologiczną, należałoby dopatrywać się tu opowieści autotematycznej, która byłaby zwierciadłem samej siebie (Brunel 1981, 2, P 242).
- Nie staje się to oczywiście powodem braku problematyki: ale zamiast uczynić ją widoczną, jak w *Hg*, dzięki współdziałaniu interwencji narratora „autorskiego“ i esejów redagowanych przez jedną z postaci, pozostawia się ją w utajeniu; dwa ważne elementy ją sygnalizują: rozszczepienie narracji i opowiadania, a zwłaszcza **sieć anaforyczna** (echa, powtórzenia, aluzje), która **zagęszcza się** w miarę, jak czytelnik zagłębia się w tekst; **sieć** ta konstruowana jest w taki sposób, że przekracza możliwości refleksji i zapamię-

tywania nie tylko wszystkich postaci, lecz również dawcy opowiadania, który musiałby być jednostką nieprzeciętną (dlatego narracja ma „kilka ognisk”), a jej odnalezienie zależy w dużej mierze od czytelnika (Morel 1981, 2, P 290).

- Chodziło nam o pokazanie nie tego, że ironię można wytworzyć z różnic w perspektywie, lecz tego, że różnica taka jest konieczną **kanwą**, na której się ją tworzy. Gdyby nie te różnice perspektywy leżące u podstaw każdej interpretacji zdania, tekstu lub sytuacji interpersonalnej, ironia nie mogłaby w ogóle wystąpić (Kaufer 1986, 1, P 326).
- Jawi się w nich [rozprawach Zakrzewskiego – P.J.] arcyepoemat jako tekst w najwyższym stopniu żywy, powiązany licznymi koneksjami nie tylko z tradycją polską, ale i z naszą współczesnością. Ściągnięcie z „historii szlacheckiej” wielu zbędnych, retuszowanych lub wręcz błędnych **draperii** ukazuje poemat w nowym blasku (Ursel 1991, 1, R 299).
- **Siatkę** nawiązań łączących elementy tekstu w spójną całość nazywamy „**teksturą**” („texture”) (Dobrzyńska 1991, 2, Z 145).

O związek z dziedziną tkactwa podejrzewałbym również 'biegi' (nici w tkaninie) i 'rozbieżności':

- nieraz **odbiegające** od tekstu wydania pomnikowego (Krček 1903, M 597).
- chodzi tu [w tłumaczeniu – P.J.] przede wszystkim o to, by narzucone czytelnikowi wrażenie było tym, które chciał sprawić autor. Wobec tego jednak, że **wybiega** ono poza tekst i jest niejako owocem współpracy autora i czytelnika, wymyka się ono spod obiektywnej oceny (Land 1930, A 609).
- Znamy tekst *Cudu mniemanego* w dwu redakcjach dość **rozbieżnych** (Taszycki 1951, Z 428).
- w zestawieniu z autografem istnieje kilka **rozbieżności** w tekście (Pecold 1956, R 587).

3. „Pamiętnik Literacki” i przemiany stylów polskiego literaturoznawstwa

3. 1. Naukowe czasopisma literackie w XX w.

W encyklopedii *Literatura polska XX wieku* w haśle 'historia literatury' Henryk Markiewicz wymienia najważniejsze czasopisma: „Czołowym periodykiem historyczno-literackim jest »Pamiętnik Literacki«, rozprawy z zakresu historii literatury publikowane są również w »Ruchu Literackim«, »Przeglądzie Humanistycznym«, »Tekstach« i »Tekstach Drugich«, »Polish Literary Studies« i innych czasopismach naukowych oraz w licznych wydawnictwach towarzystw naukowych i uczelni wyższych”¹³⁸. Ryszard Pawlukiewicz, autor hasła 'naukowe czasopisma literackie' w *Słowniku literatury polskiej XX wieku* rozpoczyna od zwrócenia uwagi na trudności związane z wyodrębnianiem „tekstów *par excellence* naukowych od wypowiedzi mających charakter szkicu, pracy popularyzatorskiej, dydaktycznej, a nawet dłuższej recenzji”¹³⁹ oraz na to, że teksty literaturoznawcze można znaleźć i w pismach lub działach pism poświęconych ogólnie pojętej humanistyce i kulturze, i w pismach artystyczno-literackich, i w filozoficznych, i w historycznych, estetycznych czy wręcz w dziennikach (lub dodatkach do nich). Spośród wielu tytułów wydawanych przed pierwszą wojną światową za najważniejsze (niespecjalistyczne pozycje) uznaje następujące: „Biblioteka Warszawska”, „Przegląd Polski”, „Przegląd Powszechny”, „Ateum”, „Przewodnik Naukowy i Literacki”.

Bardziej szczegółowo omawia Pawlukiewicz naukowe czasopisma literackie oraz inne czasopisma, w których ukazywały się naukowe prace literaturoznawcze w następującej (chronologicznej) kolejności:

¹³⁸ *Literatura polska XX w. Przewodnik encyklopedyczny*, red. zespół, Wrocław 1992s. 227.

¹³⁹ *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. zespół, Wrocław 1993, s. 686.

1. „Pamiętnik Literacki” (kwartalnik, 1902-1939, 1946-).
2. „Nowy Przegląd Literatury i Sztuki” (miesięcznik, 1920-1921), scharakteryzowany jako „literacko-artystyczny”.
3. „Przegląd Warszawski” (miesięcznik, 1921-1925), kontynuacja poprzedniego, określony jako „starannie redagowane czasopismo humanistyczne”.
4. „Przegląd Humanistyczny. Kwartalnik Naukowy i Pedagogiczny” (1922-1925, 1930-1933), pismo adresowane do – cytuje [Pawlukiewicz](#) – „społeczeństwa nauczycieli”.
5. „Przegląd Współczesny” (miesięcznik, 1922-1939), który miał „zastąpić periodyki wygasłe w czasie wojny światowej (np. »Biblioteka Warszawska« czy »Przegląd Polski«)”.
6. „Silva Rerum” (miesięcznik, 1925-1939 z przerwami), którego głównym zainteresowaniem było księgoznawstwo.
7. „Ruch Literacki” (miesięcznik, 1926-1939, wznowiony po wojnie w r. 1960), scharakteryzowany jako „dopełnienie »Pamiętnika Literackiego”.
8. „Pamiętnik Warszawski” (kwartalnik, 1929-1931), kontynuacja „Nowego Przeglądu Literatury i Sztuki” i „Przeglądu Warszawskiego”.
9. „Rocznik Literacki” (1933-1939, wznowiony po wojnie w r. 1956), „publikacja periodyczna, mająca charakter krytyczny, informacyjny i bibliograficzny”.
10. „Prace Polonistyczne” (rocznik, 1937-1939, wznowione po wojnie w r. 1945).
11. „Życie Literackie” (dwumiesięcznik, 1937-1939, wznowiony w 1946 jako „Zagadnienia Literackie”), „pismo miało przede wszystkim propagować nowoczesną metodologię badań literackich”.
12. „Meander” (miesięcznik, 1946-), poświęcony kulturze świata starożytnego.
13. „Zeszyty Wrocławskie” (kwartalnik, 1947-1952), „intencją redakcji było stworzenie pisma eseistycznego, ale przewagę osiągnęły teksty historycznoliterackie”.
14. „Pamiętnik Słowiański” (półrocznik, później rocznik, 1949-), „czasopismo naukowe poświęcone słowianoznawstwu”.

15. „Roczniki Humanistyczne” (1949-), „każdy rocznik składa się z kilku [...] zeszytów, z których tradycyjnie pierwszy poświęcony jest pracom polonistycznym”.
16. „Pamiętnik Teatralny” (kwartalnik, 1952-).
17. „Kwartalnik Neofilologiczny” (1954-).
18. „Kultura i Społeczeństwo” (kwartalnik, 1957-).
19. „Literatura Ludowa” (wychodząca nieregularnie, średnio 3 zeszyty rocznie, 1957-).
20. „Przegląd Humanistyczny” (miesięcznik, 1957-).
21. „Studia Filozoficzne” (ostatecznie miesięcznik, wcześniej dwumiesięcznik, kwartalnik 1957-).
22. „Zagadnienia Rodzajów Literackich. Woprosy Literaturnych Żanrow. Les Problèmes des Genres Littéraires” (półrocznik, 1958-).
23. „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” (1963-).
24. „Studia Estetyczne” (rocznik, 1964-).
25. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. [Adama Mickiewicza](#)” (1966-).
26. „Teksty” (dwumiesięcznik, 1972-1981).
27. „Literary Studies in Poland. Etudes Littéraires en Pologne” (półrocznik, 1978-)¹⁴⁰.

Spośród dwudziestu siedmiu wymienionych przez [Pawlukiewicza](#) tytułów, dziesięć można zakwalifikować bez wątplenia jako specjalistyczne czasopisma historycznoliterackie (1, 7, 9, 11, 13, 22, 23, 25, 26, 27), z których cztery to roczniki lub półroczniki, cztery dwumiesięczniki i dwa kwartalniki. Dwa z tytułów ukazywały się tylko przez kilka lat (13, 26 – mówimy o sytuacji do 1989 r.), a dwa kolejne (25, 27) mają ponadto specyficznych adresatów, pierwsze – członków Towarzystwa Literackiego

¹⁴⁰ R. Pawlukiewicz, *Naukowe czasopisma literackie*, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, s. 686-698. H. Markiewicz podaje jeszcze kilka tytułów: „Prace literackie wypełniały też znaczną część miesięczników treści ogólnohumanistycznej, jak »Przegląd Warszawski«, »Przegląd Współczesny«, »Przegląd Powszechny«, »Marchoń«, »Przegląd Humanistyczny«, »Ateneum«, a bardziej popularne trafiały do tygodników literackich, jak »Wiadomości Literackie«, »Myśl Narodowa«, »Prosto z mostu«, »Pion«, »Kurier Literacko-Naukowy«” (H. Markiewicz, *Polska nauka o literaturze. Zarys rozwoju*, Warszawa 1981, s. 154-155).

im. [Adama Mickiewicza](#), drugie – literaturoznawców obcojęzycznych. Cztery spośród wymienionych tytułów zaczęły ukazywać się przed drugą wojną światową (jeden z nich – 7 – wznowiono jednak dopiero piętnaście lat po wojnie). Z tych czterech jeden – „Pamiętnik Literacki” – zaczął ukazywać się przed pierwszą wojną światową i, wyjąwszy lata drugiej wojny światowej, zachował ciągłość do dziś.

3. 2. „Pamiętnik Literacki” – historia czasopisma

„Pamiętnik Literacki” jest następcą „Pamiętnika Towarzystwa Literackiego im. [Adama Mickiewicza](#)”. Towarzystwo to powstało w 1886 r. we Lwowie. Jego wysiłki koncentrowały się wówczas na pracach związanych z „najgenialniejszym poetą polskim”, jego życiem i twórczością, opracowywano bibliografię, tworzone bibliotekę, organizowano odczyty, zbierano pamiątki, rozpoczęto prace nad krytyczną edycją jego dzieł zebranych etc.¹⁴¹. Rok później ukazał się pierwszy numer poświęconego wieszczowi czasopisma pt. „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. [Adama Mickiewicza](#)”.

Od tego czasu do roku 1898 Wydział [Towarzystwa] wydał sześć tomów »Pamiętnika« coraz obszerniejszego i obfitszego w rozprawy poświęcone poecie¹⁴². „Gdy pomimo starań ogłoszenie VII tomu »Pamiętnika [Towarzystwa Literackiego im. [Adama Mickiewicza](#)]« nie mogło być urzeczywistnione, a coraz bardziej narzucała się konieczność przejścia od jednej osoby wielkiego twórcy na całość literatury polskiej, nie dlatego, jakoby wyczerpała się sprawa badania twórczości [Mickiewicza](#), ale konieczność naukowa, która żądała coraz szerszego traktowania objawów literatury, pomyślano o stworzeniu organu odpowiedniego. [...] W ten sposób powstał w r. 1902 drugi »Pamiętnik Literacki« po tak zwanym [od nazwiska redaktora] »[Pilatowskim](#)«, bezpośrednio następujące najważniejsze przedsięwzięcie Towarzystwa [Literackiego im. [Adama Mickiewicza](#)]”¹⁴³. Na posiedzeniach Towarzystwa dyskutowano najpierw

¹⁴¹ O początkach historii Towarzystwa zob.: [B. Nadolski](#), *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Zarys historii 1886-1936*, „Pamiętnik Literacki” 1936, s. 687-728. Zob. również: [S. Fita](#), [D. Świerczyńska](#), *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza 1886-2006*, Wrocław 2006.

¹⁴² [W. Bruchnalski](#), *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie*, „Pamiętnik Literacki” 1936, s. 679.

¹⁴³ [W. Bruchnalski](#), *op. cit.*, s. 679. Być może pierwsze specjalistyczne czasopismo literaturoznawcze nie powstałoby wówczas, gdyby nie [Ignacy Chrzanowski](#): „gorący orędownik skupienia całego naszego badawczego świata literackiego dokoła jakiegoś specjalnego czasopisma, rozwiewa te

rozszerzenie zakresu „Pamiętnika” na epokę mickiewiczowską oraz przemienienie rocznika w kwartalnik¹⁴⁴, ostatecznie jednak na początku 1901 roku sporządzono coś w rodzaju sondującej nastroje uczonych odezwy, w której napisano, że Towarzystwo „pragnie obok postaci i dzieł wieszczą rozszerzyć badania naukowe na pisarzy i dzieła wszystkich epok literatury polskiej, wydobywać z zapomnienia, wyjaśniać historycznie, roztrząsać krytycznie zjawiska nieznanne i mało znane, dochodzić związków prądów i okazów literatury polskiej z piśmiennictwem powszechnym, przedstawiać, rozbiierać, stosować nowe kierunki i metody historii i krytyki literackiej”¹⁴⁵. Odezwa ta miała wysondować rozmaitych uczonych (filologów, językoznawców, historyków literatury etc.), „jakie zagadnienia, jaki dział i przedmiot badań wydaje im się w tej chwili najważniejszym postulatem historii literatury polskiej, jakie metody i środki uważają za najwłaściwsze, jak zapatrują się na istniejące i działające szkoły i kierunki historii i krytyki literackiej”¹⁴⁶. Wydaje się bardzo znamienne, że na zapytanie to odzewu nie było, w kolejnej odezwie powiadomiono więc o „bliskim pojawieniu się»czasopisma naukowego kwartalnego, poświęconego historii literatury polskiej, krytyce naukowo-literackiej i wszystkim innym dyscyplinom, które zostają w związku z nauką historii literatury, pojętej w znaczeniu najobszerniejszym»”¹⁴⁷. Pomimo braku reakcji środowiska na ankietę, a nade wszystko pomimo braku ścisłego określenia przedmiotu i metody badań, powstało pierwsze specjalistyczne czasopismo literaturoznawcze. Wydarzenia te entuzjastycznie wspominał w roku 1962 Krzyżanowski: „»Pamiętnik Literacki«, rozszerzając zakres badań na całą literaturę polską oraz zagadnienia o charakterze porównawczym, automatycznie kult [Mickiewicza] zastępował poznaniem naukowym”¹⁴⁸.

„Pamiętnik Literacki” z mniejszą co prawda regularnością (i zmienną objętością), zachował jednak ciągłość również podczas wojen drugiej dekady XX w. (ukazały się

[związane przede wszystkim z finansami] niepokoję i kłopoty, rozprasza obawy kilku ludzi, podobnie myślących o tej samej wielkiej idei – jednym swoim zapewnieniem, że rok rocznie nadsyłać będzie stałą subwencję w wysokości tysiąca koron, a nadto zabiegać będzie o pozyskanie pismu prenumeratorów w zaborze rosyjskim” – (B. Nadolski, *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Zarys historii 1886-1936*, s. 708-709).

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 707.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 709.

¹⁴⁶ *Ibidem*.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 710.

¹⁴⁸ J. Krzyżanowski, „Pamiętnik Literacki” i jego dzieje, „Pamiętnik Literacki” 1962, s. 69.

roczniki: 1914, 1916, 1917, 1918, 1920). W dwudziestoleciu międzywojennym, wciąż jako organ Towarzystwa, czasopismo zmagало się z kłopotami finansowymi, jednak utrzymało swą rolę najważniejszego czasopisma w nauce o literaturze. „Pamiętnik Literacki” ukazywał się do r. 1938 i wznowiony został dzięki staraniom [Krzyżanowskiego](#) przez Towarzystwo Literackie im. [Adama Mickiewicza](#) w r. 1946.

Historycy Towarzystwa Literackiego im. [Adama Mickiewicza](#), [Stanisław Fita](#) i [Dobrosława Świerczyńska](#), wyróżniają w jego powojennych dziejach trzy okresy: „1. 1945-1950: odbudowa stanu organizacyjnego w nowych warunkach, próby wytyczenia nowych i kontynuacji dotychczasowych kierunków działalności; 2. 1950-1954: zmiana profilu Towarzystwa i realizacja postulatu jego »umasowienia« [...]; 3. od 1954 r. systematyczny rozwój Towarzystwa Literackiego”¹⁴⁹. Od 1946 r. do śmierci w r. 1976 prezesem jest [Krzyżanowski](#).

W drugiej połowie r. 1949 rozpoczęła się współpraca Towarzystwa z Instytutem Badań Literackich, podlegającym wówczas Ministerstwu Oświaty (następnie kolejno Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego i Polskiej Akademii Nauk). W r. 1949 padła ze strony IBL następująca „propozycja”: „W imieniu IBL wystąpił dyr. [Żółkiewski](#). IBL musi od nowego roku wydawać czasopismo. Wyłania się więc sprawa wspólnego wydawania »Pam[iętnika] Lit[erackiego]«, który w ten sposób byłby organem obu współpracujących instytucji. [...] Wg dyr[ektora] [Żółkiewskiego](#) wspólne wydawanie »Pam[iętnika] Lit[erackiego]« przyniesie korzyści IBL, ponieważ wejdzie on do gotowego i mającego tradycje czasopisma. Natomiast T[owarzystw]u Lit[erackiemu] sprawa może sprawić kłopot, gdyż linia ideologiczna, a zapewne i personalna, będą musiały ulec zmianie. Korzystne dla T[owarzystw]wa będzie tylko to, że zyska ono dla »Pamiętnika« mocne podstawy finansowe”¹⁵⁰. Choć decyzję poprzedziły konsultacje z członkami Towarzystwa ([Juliusz Kleiner](#) zgłaszał propozycję, by „zastrzec autonomię dla 1/3 pisma polegającą na forsowaniu [prac] uznanych za godne przez Tow[arzystwo] Lit[erackie] mimo sprzeciwów druku IBL”¹⁵¹), to była to przecież propozycja niemożliwa do odrzucenia (żadnych zastrzeżeń więc nie zapisano). Oficjalnie przeważała decyzja o wspólnym wydawaniu czasopisma ze względu na jego dobro

¹⁴⁹ S. Fita, D. Świerczyńska, *op. cit.*, s. 70.

¹⁵⁰ Protokół posiedzenia Zarządu Głównego Towarzystwa Literackiego, cyt. za: S. Fita, D. Świerczyńska, *op. cit.*, s. 80.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 81.

związane z zapewnieniem czasopismu stabilności finansowej. Do Komitetu Redakcyjnego weszli z ramienia Towarzystwa [Tadeusz Mikulski](#) i [Krzyżanowski](#), ze strony IBL [Kazimierz Budzyk](#) i [Stefan Żółkiewski](#). Członkowie Towarzystwa mieli dostawać bezpłatny egzemplarz kwartalnika. Był to pierwszy etap przejmowania czasopisma przez IBL.

Podczas I Kongresu Nauki Polskiej (1951) powołano do życia Polską Akademię Nauk, „centralną instytucję organizującą, koordynującą i kontrolującą całość polskiego życia naukowego. Miała się ona również zająć wszelkimi problemami związanymi z towarzystwami naukowymi, lokalnymi i tzw. branżowymi”¹⁵². Następstwem tych decyzji było całkowite przejście „Pamiętnika” przez IBL, będący już jednostką PAN: „»Pamiętnik Literacki« stał się organem Instytutu, tracąc nawet formalną więź z Towarzystwem; ponadto okazało się, że na skutek tych zmian niemożliwe będzie utrzymanie gratisowego numeru pisma dla członków Towarzystwa”¹⁵³. Skutkiem tych zmian był odpływ członków równie masowy, co napływ w 1950 r. (W Krakowie ich liczba z 241 w r. 1951 miała stopnieć do 12 w r. 1954¹⁵⁴). [Fita](#) i [Świerczyńska](#) przytaczają następujące zdania z relacji z rozmowy prezesa Towarzystwa z sekretarzem Wydziału I PAN, [Żółkiewskim](#), z maja 1952: „Towarzystwo [Mickiewicza](#) będzie kontynuować swoją działalność w ramach Polskiej Akademii Nauk. [...] Towarzystwo nie będzie prowadziło akcji naukowo-wydawniczej, co jednak nie wyłącza możliwości przygotowania redakcyjnego wydawnictw. [...] »Pamiętnik Literacki« stanie się organem PAN”¹⁵⁵. Za pomocą odgórnego zarządzenia starano się ograniczyć działalność Towarzystwa do prowadzenia (w ramach PAN) odczytów adresowanych do nauczycieli języka polskiego. W latach 1952/53 rozważano jego likwidację. Autorzy monografii Towarzystwa podkreślają, że przetrwało ono ten najtrudniejszy okres (lata 1950-1954) przede wszystkim dzięki staraniom [Krzyżanowskiego](#).

Dla „Pamiętnika Literackiego” czasy PRL-u to jednak, wyjąwszy pierwszą połowę lat pięćdziesiątych, gdy naciski ideologiczne czasów stalinowskich wpływały na treść publikowanych materiałów, czasy niebywałego rozkwitu czasopisma. Dzięki dotowaniu przez

¹⁵² *Ibidem*, s. 87.

¹⁵³ [E. Jankowski](#), *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza w latach 1950-1956*, „Pamiętnik Literacki” 1962, s. 39.

¹⁵⁴ [S. Fita](#), [D. Świerczyńska](#), *op. cit.*, s. 88, przyp. 36.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 88.

państwo wzrasta nakład, a objętość zwiększa się przeszło dwukrotnie (objętość rocznika przekracza nierzadko 1500 stron)¹⁵⁶. Sytuacja ta zaczęła się zmieniać po 1989 r.

Działy wprowadzone w „Pamiętniku” stały się wzorem (a przynajmniej punktem odniesienia) innych literaturoznawczych czasopism. W „Pamiętniku” **Pilatowski** zawartość dzielił na: „*Rozprawy, Miscellanea, Recenzje i sprawozdania, wreszcie Bibliografię*”. Układ ten zachowano również w »Pamiętniku Literackim«, z tą tylko różnicą, że *Miscellanea* rozbito na dwie odrębne grupy, tj. *Notatki* i *Materiały*, nadto zaś dodano w nim *Wspomnienia pośmiertne* o zmarłych pracownikach na polu nauki o literaturze¹⁵⁷. Mniej więcej taki układ utrzymał się przez cały czas istnienia czasopisma. Dział *Rozpraw* lub później *Rozpraw i artykułów* to prace obszerniejsze, przede wszystkim historyczno- i krytycznoliterackie. *Materiały* i *notatki* to prace zwykle mniej obszerne: „przyczynki, ustalenia biograficzne i bibliograficzne, problemy tekstologiczne i edytorskie, publikacje ineditów, m.in. korespondencji pisarzy”¹⁵⁸. W 1950 r. w ramach pierwszego działu pojawił się poddział *Zagadnienia języka artystycznego*, który na trwałe wpisał się w układ czasopisma, a poświęcony był „m.in. poetyce i stylistyce, głównie w ujęciu historycznym, pracom z pogranicza językoznawstwa oraz podejmującym zagadnienia także z innych zakresów, takich jak strukturalizm, dekonstrukcjonizm oraz komunikacja literacka”¹⁵⁹. („Wprawdzie w powojennych

¹⁵⁶ Odnośnie historii „Pamiętnika Literackiego”: w 1962 r. zeszyt trzeci poświęcono dziejom Towarzystwa. W zeszycie obok siedemnastu „sylwetek zasłużonych” znalazły się cztery artykuły poświęcone historii Towarzystwa i jeden historii czasopisma: **B. Nadolski**, *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza w latach 1886-1944*, s. 3-25; **E. Sawrymowicz**, *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza w latach 1946-1950*, s. 26-34; **E. Jankowski**, *op. cit.*, s. 35-49; **R. Wojciechowski**, *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza w latach 1957-1961*, s. 50-65; **J. Krzyżanowski**, „Pamiętnik Literacki” i jego dzieje, s. 66-78. Informacje dotyczące historii czasopisma znajdują się również we wstępach do kolejnych *Bibliografii „Pamiętnika Literackiego”*: **J. Krzyżanowski**, *Dzieje dwu Pamiętników*, w: **Z. Świdwińska**, *Bibliografia „Pamiętnika Literackiego” 1887-1939*, „Biblioteka Pamiętnika Literackiego” T. 6, Kraków 1948, s. 7-16; **B. Zakrzewski**, *Powojenne dzieje „Pamiętnika Literackiego (1946-1962)”*, w: **J. Gawalkiewicz**, *Bibliografia „Pamiętnika Literackiego” 1946-1962*, [dodatek do z. 1 „Pamiętnika Literackiego” 1964] Wrocław 1964; **Z. Sypulanka**, *Bibliografia „Pamiętnika Literackiego” 1963-1982*, „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 1; **A. Oszczęda**, *Kilka zdań wstępu*, w: **A. Oszczęda**, *Bibliografia „Pamiętnika Literackiego” 1982-2002*, Warszawa 2007. Por. również: **J. Wojnowski**, hasło w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, kom. red. **J. Krzyżanowski**, **Cz. Hernas**, Warszawa 1985 lub w: *Literatura polska XX w.*

¹⁵⁷ **J. Krzyżanowski**, „Pamiętnik Literacki” i jego dzieje, s. 71.

¹⁵⁸ <http://www.ibl.waw.pl/index.php?strona=211> (20.02.2011).

¹⁵⁹ <http://www.ibl.waw.pl/index.php?strona=211> (20.02.2011).

dziejach »Pamiętnika« powstawały w ramach *Rozpraw* również inne »poddziały«, np. *Zagadnienia Edytorstwa, Nauka a Szkolnictwo*, miały one jednak charakter efemeryczny¹⁶⁰). W roku 1960 na trwałe zadomowił się w „Pamiętniku” również dział *Przekłady*, „mający służyć udostępnieniu najpotrzebniejszych teoretycznoliterackich prac obcojęzycznych”¹⁶¹. (Dział ten zniknął w r. 1994, w r. 1999 pojawił się nawiązujący do niego dział *Z czasopism obcojęzycznych*). „Inny dział dla tekstów odróżniających się od podstawowego zrębu publikacji »Pamiętnika Literackiego« wprowadzono w r. 1966, pod nazwą *Polemiki*, następnie przemianowano go na *Dyskusje i polemiki*, a w 1972 r. połączono z funkcjonującym od dawna działem *Korespondencji*, który odtąd nosi nazwę *Dyskusje – Korespondencja*”¹⁶², wspomnienia pośmiertne i opisy aktualnych wydarzeń znalazły się zaś w dziale *Kronika*.

W XX w. „Pamiętnik Literacki” dwunastokrotnie zmieniał redaktora naczelnego (w nawiasach daty urodzin i śmierci):

- 1902-1904 – W. Bruchnalski (1859-1938), B. Gubrynowicz (1870-1933), E. Porębowicz (1862-1937),
- 1905-1907 – T. Pini (1872-1937),
- 1908-1911 – L. Bernacki (1882-1939),
- 1912-1921 – W. Hahn (1871-1959),
- 1923-1924 – W. Bruchnalski,
- 1925-1932 – B. Gubrynowicz,
- 1933-1937 – L. Bernacki, W. Bruchnalski, I. Chrzanowski (1866-1940),
- 1938-1939 – K. Kolbuszewski (1884-1943), E. Kucharski (1880-1952), S. Łempicki (1886-1947),
- 1946-1951 – J. Krzyżanowski (1892-1976), T. Mikulski (1909-1958),
- 1952-1958 – T. Mikulski,
- 1960-1998 – B. Zakrzewski (1916-),
- od 1999 – G. Borkowska (1956-).

¹⁶⁰ B. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 6.

¹⁶¹ Z. Sypulanka, *op. cit.*

¹⁶² *Ibidem*.

„Pamiętnik Literacki” został założony przez przedstawicieli pozytywizmu i choć redakcja do czasu II Wojny Światowej wybierana była przez Towarzystwo Literackie im. [Adama Mickiewicza](#) – częstotliwość zmian w tym okresie zdaje się potwierdzać demokratyczność tych wyborów – pozytywiści władali czasopismem niemal do końca dwudziestolecia wojennego. Redaktorzy powojenni nie dają się sztywno przyporządkować do nowoczesnych stylów myślowych swojego czasu. [Krzyżanowski](#) to wychowanek [Stanisława Windakiewicza](#) (pozytywisty), badania nad literaturą ludową stanowiły znaczącą część badań Krzyżanowskiego. [Mikulski](#) to wychowanek [Stanisława Pigonia](#) (również pozytywisty), [Mikulski](#) był przede wszystkim badaczem oświecenia. [Bogdan Zakrzewski](#) to wychowanek [Romana Pollaka](#) i [Zygmunta Szweykowskiego](#) (pozytywistów), również [Zakrzewski](#) zajmował się folklorem (tajemnicą poliszynela było, że „Pamiętnik” prowadził za jego kadencji [Markiewicz](#)). Trzeba chyba uznać powojennych redaktorów jako cichych kontynuatorów stylu pozytywistycznego.

W setną rocznicę wydawania czasopisma¹⁶³, w 2002 r. (R. 93, z. 1), redakcja zdecydowała się przeprowadzić jubileuszową ankietę: „W związku z przypadającym w roku 2002 stuleciem »Pamiętnika Literackiego« skierowaliśmy do Kolegów, badaczy literatury, ankietę na temat stanu naszej dyscypliny. Pytaliśmy o to, jak zmieniła się w wieku XX polska historia literatury; zakres i rozumienie poszczególnych epok, różnice między nimi. Interesował nas także sposób postrzegania najważniejszych osiągnięć teorii literatury; tego, co najbardziej trwałe, przydatne, inspirujące. Pytaliśmy o sukcesy edytorskie i potrzeby w tym zakresie. A także o projektowaną przyszłość całej dziedziny. [...] Czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że ankietę spotkała się z umiarkowanym zainteresowaniem naszego środowiska. Gdyby szło tylko o jubileusz pisma, łatwiej byłoby się z tym pogodzić. Chodziło jednak o coś więcej: o naszą samowiedzę i o fundamentalne pytania dotyczące uprawianej dziedziny”. Powtórzyła się więc w pewnym stopniu historia sprzed wieku – choć z odpowiedzi nadesłanych do redakcji udało się stworzyć cały zeszyt, to chyba tylko dzięki temu, że przedrukowano wszystkie (liczba literaturoznawców zaś w tym czasie pomnożyła się

¹⁶³ Obchody setnej rocznicy założenia Towarzystwa (1986) ograniczają się na łamach „Pamiętnika” do jej odnotowania na jednej stroniczce w czwartym zeszycie. Wspomina się tu, że „od r. 1952 »Pamiętnik Literacki« stał się organem Instytutu Badań Literackich PAN, przypominając wszakże niezmiennie (w nocie zamieszczonej na odwrocie karty tytułowej), iż jego założycielem jest Towarzystwo Literackie im. [Adama Mickiewicza](#)”, oraz że 75 lecie zostało uczczone wydaniem specjalnego zeszytu (por. przyp. 154). Pod tą krótką notką podpisał się „Komitet Redakcyjny »Pamiętnika Literackiego«”.

niewspółmiernie). W setnym roczniku (2009) „Pamiętnika Literackiego” nie odnotowano już żadnej rocznicy.

Właśnie ze względu na takie podejście do „samowiedzy” wśród literaturoznawców oprócz analizy jakościowej metafor, za pomocą których konceptualizuje się pojęcie 'tekstu', analiza frekwencyjna może więcej powiedzieć nam na temat tego, czym w zasadzie literaturoznawcy się zajmują.

3. 3. 0 frekwencji 'tekstu' i 'literatury' w rocznikach „Pamiętnika Literackiego” (i nie tylko)

W roku 2009 firma Google udostępniła narzędzie¹⁶⁴, które, generując wykresy, w niezwykle prosty i szybki sposób pozwala określić frekwencję użycia poszczególnych wyrazów w kilku językach w kolejnych latach – z możliwością porównywania częstotliwości użycia różnych wyrazów. Korpusy przeszukiwanych tekstów – nie są to specjalistyczne korpusy literaturoznawcze – utworzono dla następujących języków: angielskiego (w kilku odmianach), francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, rosyjskiego oraz hebrajskiego i uproszczonego chińskiego. Dokonałem zestawienia pierwszych czterech z nich – pięciu, jeśli uwzględnić podział na amerykańską i brytyjską odmianę angielskiego – pod kątem częstotliwości użycia wyrazów 'tekst', 'literatura', 'dzieło', 'utwór' w różnych okresach. W języku hiszpańskim były to wyrazy: 'texto', 'literatura', 'obra', 'creación', w języku francuskim: 'texte', 'littérature', 'œuvre', 'création', w języku niemieckim: 'Text', 'Literatur', 'Werk', 'Stück', w angielskim: 'text', 'literature', 'work', 'piece'.

W pierwszej kolejności zestawilem wymienione wyżej cztery pojęcia w latach 1600-2000 (ustawiając współczynnik „wygładzania” na 20). To pierwsze przybliżenie nie jest reprezentatywne, twórcy narzędzia bowiem twierdzą, że statystyki są reprezentatywne od roku 1800 (wcześniej ze względu na liczbę wydawanych druków ciężko ustalić reprezentatywne korpusy). Takie zestawienie obrazuje jednak pewne trendy i przede wszystkim ujawnia wieloznaczność wyrazu 'dzieło' i jego odpowiedników, odnoszą się one bowiem do dzieł nie tylko literackich – frekwencja ich użycia w więk-

¹⁶⁴ <http://ngrams.googlelabs.com>; przytaczane poniżej dane zostały odczytane w lutym 2012 roku.

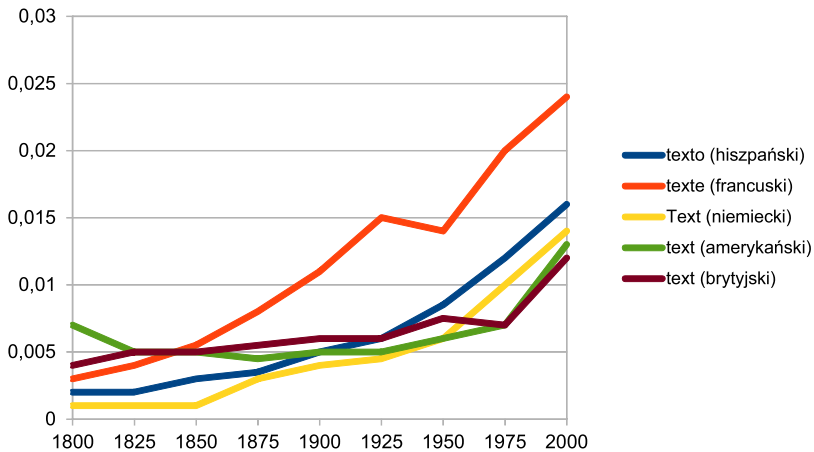
szości języków znacząco przeważa nad frekwencją pozostałych trzech wyrazów; w języku francuskim dopiero w okolicach drugiego millenium częstotliwość użycia 'dzieła' i 'tekstu' zrównują się; tak dzieje się też w języku niemieckim, przy czym w tym ostatnim pozostałe wyrażenia zostają „prześcignięte” przez 'literaturę' mniej więcej w połowie XX w. W języku angielskim znaczenie 'work' ponadto wykracza poza sferę artystyczną, czy w ogóle poza sferę wszelkiej kreacji – stąd kilkukrotna przewaga nad pozostałymi wyrazami nawet w okolicach roku 2000.

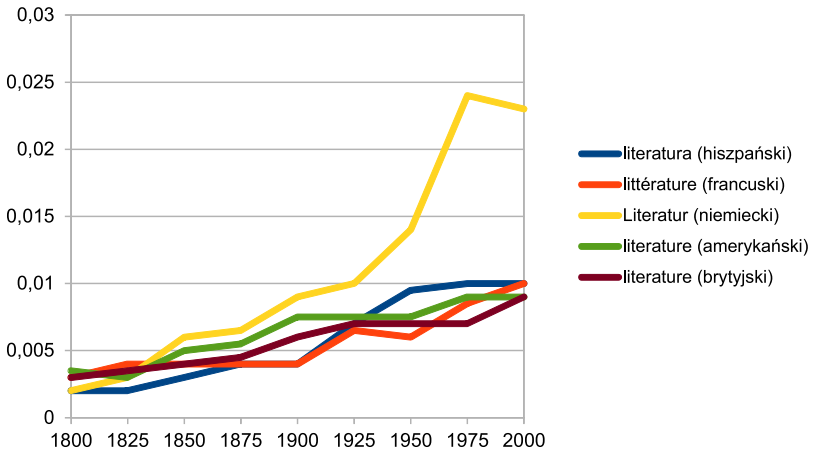
W kolejnych „przybliżeniach” przyglądałem się już tylko częstotliwości użycia odpowiedników wyrazów 'tekst' i 'literatura' w okresach między rokiem 1800 a 2000 (przyglądając się w razie potrzeby krótszym okresom ze stosunkowo niższym współczynnikiem „wygładzania” – dziesięć i mniej).

- W języku hiszpańskim linie wykresów kilkukrotnie przeplatają się, przy czym od połowy lat siedemdziesiątych XX w. linie zaczynają się rozchodzić – frekwencja wyrazu 'texto' zaczyna przeważać. W roku 2000 'texto' osiąga około 0,016% (w r. 1800 ok. 0,002%), 'literatura' – 0,01% (w r. 1800 ok. 0,002%).
- W języku francuskim częstotliwość użyć wyrazu 'texte' nieustannie przeważa nad częstotliwością wyrazu 'littérature', przy czym z upływem czasu przewaga ta – najsilniej w latach siedemdziesiątych XX w. – rośnie. W roku 2000 jest przeszło dwukrotna: 'texte' – 0,024% (w r. 1800 ok. 0,003%), 'littérature' – 0,01% (w r. 1800 ok. 0,003%).
- W języku niemieckim częstotliwość użyć wyrazu 'Literatur' nieustannie przeważa nad częstotliwością użycia wyrazu 'Text', przy czym frekwencja tego pierwszego od połowy lat osiemdziesiątych XX w. zaczyna dość gwałtownie maleć, a tego drugiego powoli rośnie – w roku 2000 'Text' – 0,014% (w r. 1800 ok. 0,001%), 'Literatur' – 0,023% (w r. 1800 ok. 0,002%).
- W amerykańskiej odmianie języka angielskiego częstotliwość użycia wyrazu 'text' do połowy XIX w. przeważa nad częstotliwością użycia wyrazu 'literature', by przewagę odzyskać następnie w połowie lat osiemdziesiątych XX w.; podczas gry frekwencja wyrazu 'literature' przez ostatnie 30 lat XX w. jest mniej więcej stała, frekwencja wyrazu 'text' z początkiem lat siedemdziesiątych XX w. zaczyna rosnąć i w roku 2000 wciąż wykazuje mocny trend wzrostowy. W roku 2000 'text' – 0,013% (w r. 1800 ok. 0,007%), 'literature' – 0,09% (w r. 1800 ok. 0,0035%).

- W brytyjskiej odmianie języka angielskiego frekwencja wyrazu 'text' przeważa nad frekwencją wyrazu 'literature' niemal do końca XIX w., następnie obie linie wykazują lekki trend wzrostowy, zbliżają się do siebie i oddalają, kilkakrotnie się przecinając; znacząca zmiana następuje w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w., frekwencja wyrazu 'literature' stabilizuje się, a wyrazu 'text' coraz szybciej rośnie. W roku 2000 'text' – 0,012% (w r. 1800 ok. 0,004%), 'literature' – 0,09% (w r. 1800 ok. 0,003%).

Istotne wydają się dwie kwestie: 1) w roku 2000 liczba użycí wyrazu 'tekst' przewyższa liczbę użycí 'literatury' w czterech na pięć języków (wyjątkiem jest język niemiecki) i 2) frekwencja 'tekstu' wzrasta systematycznie we wszystkich językach, najwolniej w języku angielskim, najszybciej w języku niemieckim. Uproszczony wykres, zawierający dane w zaokrągleniu – dla naszej pracy istotne są bowiem trendy – wygląda następująco:





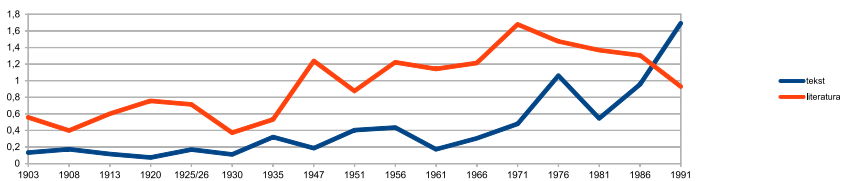
O ile procentowy wzrost dla odpowiedników wyrazu 'tekst' w okresie 1800-2000 w poszczególnych językach znacząco się różni (od 185% w amerykańskiej odmianie języka angielskiego do 1400% w języku niemieckim; francuski i hiszpański – 800%, brytyjski – 300%), o tyle dane odczytane z wykresów o większym przybliżeniu i niższym współczynniku wygładzania z okresu 1902-1991 są już bardziej zbliżone – w tych latach, w latach, których dotyczy przeprowadzona w niniejszej książce analiza roczników „Pamiętnika Literackiego”, w brytyjskiej odmianie języka angielskiego nastąpił wzrost o 200%, w amerykańskiej i w języku francuskim o 240%, w hiszpańskim o 263%, w niemieckim o 350%. Tym samym w pięciu niespecjalistycznych językach naturalnych w okresie 1902-1991 wzrost częstotliwości użycia wyrazu 'tekst' wyniósł średnio 259%. Możemy z dużym prawdopodobieństwem założyć, że w języku polskim w tym samym czasie częstotliwość użycia 'tekstu' rosła podobnie, przy czym najsilniejszy wzrost przypada na drugą połowę XX w., a zwłaszcza okres od połowy lat siedemdziesiątych.

Jak na tym tle wygląda częstotliwość użycia 'tekstu' na łamach specjalistycznego czasopisma literaturoznawczego w Polsce, „Pamiętnika Literackiego”? Z przeanalizowanego korpusu wynika, że w tym samym czasie ta częstotliwość wzrosła przeszło pięciokrotnie bardziej niż w języku potocznym, bo o 1300%. Częstotliwość użycia

'tekstu' zaczęła tu ponadto przeważać nad użyciami 'literatury' w sposób dość gwałtowny w drugiej połowie lat osiemdziesiątych – od razu zyskując przewagę blisko dwukrotną (1,69 do 0,93¹⁶⁵).

Pięciokrotnie wyższy niż w standardowych użyciach języka wzrost częstotliwości użycia 'tekstu' na łamach specjalistycznego czasopisma w połączeniu z faktem, że częstotliwość użycia 'tekstu' uzyskała wartość wyższą niż wartość użycia 'literatury' potwierdza fakt, że punkt ciężkości zainteresowań literaturoznawców uległ znacznemu przesunięciu.

	2 (1903)	7 (1908)	12 (1913)	17-18 (1920)	22-23 (1925-26)	27 (1930)	32 (1935)	37 (1947)	42 (1951)	47 (1956)	52 (1961)	57 (1966)	62 (1971)	67 (1976)	72 (1981)	77 (1986)	82 (1991)
tekst	81	111	48	13	118	67	198	62	229	280	85	185	345	703	408	797	976
dzieło	142	120	94	38	215	91	93	152	170	140	79	142	382	258	327	254	157
utwór	257	85	85	26	271	223	123	154	229	300	165	279	315	286	268	362	190
literatura	340	255	252	133	496	227	328	416	496	787	565	739	1211	976	1024	1089	536
literackość	0	0	0	0	0	0	0	0	0	3	6	5	11	4	13	5	2
stron	611	641	419	176	695	611	619	336	567	644	495	609	721	662	749	834	577
ark. wyd.	x	x	x	x	x	x	x	x	x	49,25	46,05	56,35	65	61,3	60,5	65,8	52,2
ark. druk.	x	x	x	x	x	x	x	x	38,75	41,25	38	43,5	51,5	48	47,5	52,75	40,5
rok	1903	1908	1913	1920	1925/26	1930	1935	1947	1951	1956	1961	1966	1971	1976	1981	1986	1991
tekst	0,1326	0,1732	0,1146	0,0739	0,1698	0,1097	0,3199	0,1845	0,4039	0,4348	0,1717	0,3038	0,4785	1,0619	0,5447	0,9556	1,6915
literatura	0,5565	0,3978	0,6014	0,7557	0,7137	0,3715	0,5299	1,2381	0,8748	1,222	1,1414	1,2135	1,6796	1,4743	1,3672	1,3058	0,928943



W pierwszym wierszu tabeli znajduje się numer rocznika „Pamiętnika Literackiego”, następnie w nawiasie rok wydania. W części tabeli zaznaczonej na żółto znajduje się ilość użytych wyrazów, który znajduje się w pierwszej kolumnie. W szarej części tabeli znajduje się w pierwszym wierszu: ilość przeanalizowanych stron danego rocznika – do rocznika 57 włącznie są to całe roczniki, od rocznika 62, ze względu na znaczny

¹⁶⁵ Nie można porównywać wartości generowanych przez narzędzie firmy Google ze statystykami sporządzonymi przeze mnie, można natomiast porównywać trendy.

wzrost objętości czasopisma, są to pierwsze dwa z czterech zeszytów składających się na rocznik; od ilości przeanalizowanych stron odjęto strony zawierające bibliografie, przedruki tekstów artystycznych, korespondencji etc. Kolejne dwa wiersze podają ilość arkuszy wydawniczych oraz drukarskich, o ile w danym numerze podano te dane. Czerwona część tabeli to częstotliwość użycia wyrazów 'tekst' i 'literatura' na stronie – zmienność tej częstotliwości została zobrazowana wykresem.

3. 4. Co stało się z pojęciem 'tekstu' w literaturoznawstwie?

Kiedy [Stanisław Łempicki](#) następująco precyzuje „zadanie życia, przedmiot wszystkich usiłowań” [Pawła Mancjusza](#): „Dać nauce i światu możliwie krytyczny, bezbłędny tekst całego [Cycerona](#)” ([S. Łempicki](#) 1925-26, A 132), to zastosowana tu aluzyjna formuła „nauce i światu” doskonale oddaje doniosłość pracy, jaką wykonywali krytycy tekstu. Od ich ustaleń bowiem zależało wszystko inne, oni ustalali „kanon” tekstu, decydowali, co jest tekstem, a co do „kanonu” się nie kwalifikuje. Kilka lat wcześniej [Zygmunt Łempicki](#) zwracał uwagę, że „osobowość twórcy” nie jest badaczom dana bezpośrednio, dochodzi się do niej dopiero, bezpośrednio daną bowiem jest 'tekst', 'ustalenie tekstu' zaś to pierwszy etap badania historycznoliterackiego (osobowości): „osobowość twórcy, ten pra-fakt, do którego dochodzi historyk literatury, trzeźwo się patrzący na proces dziejowy, nie jest nam dana bezpośrednio. Bezpośrednią daną w badaniach historyczno-literackich jest tekst, on stanowi punkt wyjścia badania, ustalenie tekstu i jego historia – pierwszy krok badania” ([Z. Łempicki](#) 1920, A 13-14). To, co dziś (jeśli by kogoś zainteresowało) wydaje się w sposób oczywisty rekonstrukcją i wytworem badacza, nazywane jest tutaj „pra-faktem” – czymś, co poprzedzało tekst i w tekście (Piśmie!) się zamanifestowało.

Kilka lat później [Pigoń](#) pisał, do czego może prowadzić najbardziej ortodoksyjna realizacja etosu krytyka tekstu: „[Lutosławski](#) znaczy nawet przecinki później dodane w tekście, zgodnie z założeniem, że należy oddawać każdy szczegół autografu »z religijną skrupulatnością« i w ten sposób, by ukazywać »w kolejnych przekreśleniach i poprawkach żywy ruch twórczości« autora” ([Pigoń](#) 1935, A 193-194). Ta „religijna skrupulatność” to stawianie ołtarza autorowi, „ruchom jego twórczości”. „Hiperkrytyczne wydanie *Genesis z Ducha*” profesora [Lutosławskiego](#), które tekstu liczy

41 stron, miało być opracowywane (z jednego autografu) przy pomocy czternastu współpracowników „dobrych i jak najgorliwszych” przez ponad rok, „korekt było po kilkanaście” – „Czy przy tym wszystkim edycja jest absolutnie bezbłędna? Nie wiem, nie sprawdzałem, ale miałem w ręku listy ś. p. **T. Dąbrowskiego**, w których on, stosując się do zachęty wyrażonej w przedmowie, zgłaszał na ręce wydawcy propozycje poprawek, wydobyte z ponownego przestudiowania autografu” (**Pigoń** 1935, A 195).

Manfred Kridl w postępowaniu **Kleina** z ciepłą ironią dostrzegł „szlachetną pasję wykrywania błędów i niejasności, nie tylko przedruków, ale i autografów, i podstawiania na ich miejsce hipotetycznie poprawnego tekstu” (**Kridl** 1925-26, R 748-749) i cierpliwie tłumaczył, że „zbyteczne jest wprowadzać koniektury i emendacje tam, gdzie tekst pierwodruku czy autografu jest zupełnie zrozumiały, wykazuje zaś tylko pewne niedokładności metryczne czy stylowe (które mogą się przytrafić i największemu poecie). Bardzo piękna jest poprawka prof. **Kleina**, ale nie można jej przyjąć, gdyż tekst pierwodruku jest zrozumiały, pomimo pewnej niezręczności stylowej” (**Kridl** 1925-26, R 750). O rozprawie poprzedzającej zaś omawiane wydanie wyraził się jako o „arcydzieło” i „poemacie filologicznym”: „Jest to bez przesady, arcydzieło w swoim rodzaju, prawdziwy poemat filologiczny, na którego piękno składa się wielki talent interpretatorski, świetna i prawie nigdy niezawodząca intuicja i bystrość w orientowaniu się wśród zawiłych zagadek tekstu (szczególnie rękopiśmiennego), wyczuwaniu intencji i zamierzeń poety, wytrawność i pewność sądu, ostrożność i skrupulatność bez zbytejnej pedanterii i »niewolnictwa« w stosunku do pierwodruków czy autografów, szerokość widnokręgów w obejmowaniu całości zagadnień wydawniczych, ich przejrzysta, jasna i solidna konstrukcja. Określenie 'poemat' w stosunku do tej rozprawy nie jest bynajmniej tylko zdawkowym zwrotem retorycznym; czyta się ją bowiem nie tylko z niesłabnącym zainteresowaniem, ale z tym estetycznym zadowoleniem, jakie w dziedzinie nauki daje każda piękna i głęboka teoria” (**Kridl** 1925-26, R 744). Dlaczego **Kleiner** ośmielił się poprawiać autografy samego Poety? Nie było to zwykłe nadużycie, ale po prostu gorliwa realizacja zasady całej krytyki tekstu – odtwarzania „intencji twórczej autora”: „dać kompletny, opracowany krytycznie i komentowany naukowo tekst dzieł **Słowackiego**, doprowadzony do postaci, jaką mu naprawdę wyznaczyły zamierzenia twórcze poety” (cyt. za **Kridl** 1925-26, R 744) – tak brzmiało główne założenie. Przenikanie „intencji twórczej” zagrożone jest więc pychą utożsamienia się z Twórcą.

Dokonania **Kleinera** komentował również **Stefan Treugutt**, trafnie wskazując na kluczowy problem w pracy nad rekonstrukcją tekstów: „**Juliusz Kleiner** na naszym terenie pionier nowoczesnego studium osobowości twórczej, tkwił jako monografista i edytor **Słowackiego** w przedziwnie tautologicznym kręgu: formował teksty dzieł poety, które były podstawowym materiałem do badania osobowości twórczej, wiedza zaś o osobowości twórczej wskazywała, jak formować teksty dzieł poety” (**Treugutt** 1976, 1, R 297). W pracy **Treugutta** dostrzec też można pewną subtelność przemianę – pisze o tekstach jako o „najwierniejszym zapisie życia wewnętrznego poety, przemian i rozwoju tego życia”, jako o „ekspresji i obiektywizacji świadomości”, pojawia się też oczywiście sformułowanie o „doprowadzeniu tekstu do postaci, jaką mu naprawdę wyznaczyły zamierzenia twórcze poety” (**Treugutt** 1976, 1, R 296). Co jest tu nowego? Teksty stały się ‘ekspresją’ – jeśli w pierwszej połowie XX w. nie odnotowaliśmy metafor tekstu jako ekspresji, to tylko dlatego, że autor wcześniej wyrażał się poprzez dzieło lub utwór (przekazywane za pomocą tekstu).

W 1947 r. **Julian Lewański** odniósł się krytycznie – i była to na ówczesne czasy wypowiedź na łamach „Pamiętnika” wyjątkowa – do stawiania w centrum badań historycznoliterackich osoby autora: „Monografizowanie zaś wokół pisarza wszelkich faktów i ocen literackich ma u swoich podstaw naiwną antropopsychizację: uważa się pisarza za sprawcę, często jedyne i ostateczne, tekstu literackiego; w ograniczonej liczbie wypadków takie właśnie układanie stwierdzeń uzasadnione jest potężną indywidualnością poety. Dzięki tym cechom, które nie mają za sobą wyraźnej i przemyślanej argumentacji, a płyną ze zwyczaju siłą bezwładności kontynuowanego – nie potrafimy dzisiaj wyobrazić sobie podręcznika historii literatury układanego nie według autorów, rzadkością są monografie poświęcone zjawiskom, a nie literatom” (**Lewański** 1947, R 315). Do tego autora należy też pierwsze odnotowane w badanym korpusie odmienne, abstrakcyjne użycie ‘tekstu’: „Połączenie intermedii z tekstem komedii mitologizującej dało bardzo znaczący obrazek zjawiska wcale poważnego w historii naszego teatru. Intermedia, które wykształciły się w średniowiecznym teatrze misteryjnym, w wieku XVI i XVII dochodzą do autonomii, rozrastają się w komedie rybałtowskie – jeśli dłuższe, to rzetelnie nudne. Obserwujemy na naszym przykładzie, jak odpowiednio przycięte wracają one do swojej funkcji między-aktów. Ten powrót do punktu wyjścia oznacza jednocześnie ich amorficzność, martwość – rzeczywiście schodzą one powoli z polskiej sceny, aby już na nią nigdy nie powrócić” (**Lewański** 1947, M 239). W tym samym roczniku ukazała się jego „bi-

bliografia tekstów bajek ludowych, tekstów literackich oraz literatury bajkozawczej" (Lewański 1946, M 314) – wcześniej, podkreślmy, jeśli publikowano bibliografie, były to bibliografie dzieł i utworów.

Jak mogłaby brzmieć odpowiedź krytyka tekstu z początku XX w. wieku na pytanie, gdzie jest koniec, granica tekstu? Prawdopodobnie, jeśli oczywiście pytanie nie zostałoby uznane za absurdalne, odpowiedź brzmiałaby „tu”, albo wskazywała konkretne wyrażenia zlokalizowane w konkretnym tekście. Czy możliwe było „występowanie” w tekście „sytuacji alienacyjnych” (Werner 1966, A 451)? Czy tekst mógł posiadać „fabułę” (Łotman 1991, 2, P 277)? Czy mógł istnieć zwyczaj „uświeśniania” „uroczyści weselnej” tekstem (Mroczek 1986, 1, A 89)? Czy mogłoby w końcu przyjść komuś do głowy, by mówić o „procesie czytania” tekstu (Saganiak 1991, 1, A 23)? Czy za wypowiedź logiczną można by było uznać twierdzenie, że coś „znajdowało się” w tekście „niewypowiedziane, bo tkwiło w konwencjach epoki, a zatem w umysłach i autora, i czytelników” (Strzetelski 1966, R 304)? Bardzo prawdopodobne, że dziś większość z nas musi się zatrzymać, chwilę zastanowić, by dojść, dlaczego miałyby to być nielogiczne. Najbardziej rzuca się w oczy, że coś „znajduje się w tekście niewypowiedziane”, a w jaki sposób się tam znajduje? Otóż czytelnicy w czasie lektury, czy jak kto woli, procesu lektury, dopowiadają sobie to, co niewypowiedziane, a są w stanie sobie to dopowiedzieć, ponieważ znają określone konwencje. Bardzo to wszystko dziś wydaje się logiczne, ale ta logiczność podbudowana jest założeniem o – nazwijmy to tak – substancjalnej identyczności tekstu, konwencji i umysłów. Wyrażone bardziej wprost założenie to brzmi następująco:

- pojedyncze czytanie zawiera w sobie to, co już zostało przeczytane, to, co dostrzegamy w tekście po raz pierwszy, tkwi już w nas, nie w nim; tkwi w nas o tyle, o ile **my sami jesteśmy** stereotypem, **przeczytanym tekstem** (Johnson 1986, 2, P 297).

Z analizy metafor w tekstach dotyczących teorii intertekstualności wynika, że metaforyką szczególnie przyjazną dla ukazywania tej substancjalnej jedności jest metaforyka tekstylna¹⁶⁶. W cytacie z Kridla można by się dopatrzeć antycypacji pojmowania czytelnika jako tekstu za pomocą tej metaforyki:

¹⁶⁶ P. Jarnicki, *Metafory dyskursu intertekstualności. Metaforyka tekstylna*.

- Umieszczanie objaśnień wydawców na końcu poszczególnych utworów uważam za dla czytelnika bardzo niewygodną koncesję dawnemu pogładowi, że objaśnienia takie **przerywają** czytanie. Otóż lektura jest bardziej **przerwana**, jeśli objaśnień szukać trzeba na końcu książki; o ile zaś objaśnienia są pod tekstem, a bez odsyłaczy, lecz z powołaniem się na wiersze, wówczas korzysta się z nich w miarę potrzeby i chęci, a **odrywa się** od tekstu tylko na krótką chwilę (Kridl 1925-26, R 757).

Bardziej współczesna realizacja ukazująca tę substancjalną jedność za pomocą metaforyki tekstylnej brzmi następująco:

- W ten sposób „a” odbiorcy-czytelnika zostaje włączone w dzieło i poddane takim samym procesom, jakie wciąż kształtują duchy w nim opisane. Czytelnik stopniowo przetwarza to „mnóstwo **końców uciętych**” na jednolitą **tkaninę**, obejmując niejako rolę **tkacza**, jej twórcy. Z kolei **na osnowie** tego tekstu czyta dalej tekst świata i tekst własnej pamięci o świecie, kończąc **wielobarwne** dzieło, które może się realizować w pełni tylko w kształcie pozaliterackim (Saganiak 1991, 1, A 38).

W ostatnim cytacie nawet świat staje się tekstem. W innych wariacjach na temat pisarza i czytelnika jako tekstu, ‘tekstowość’ staje się wręcz ‘żywołem’:

- Wydaje się jednak, że byłoby błędem absolutyzowanie rozziwienia między autorem wpisanym w tekst, działającym wśród postaci, a autorem – „protokolantem”. Jeżeli **pisarz staje się tekstem, tekst** zaś – w sposób zwrotny – **pisarzem**, tym samym autor wewnętrzny przedstawia się bynajmniej nie jako element struktury czy odbicie tekstu, lecz jako tenże utwór (Uniłowski 1991, 2, A 122).
- „powieściowy Parnicki okazuje się tworem gatunkowo podwójnym: stwórcą i realnym człowiekiem z autentyczną, realną biografią”. W istocie ów „drugi Parnicki” to jeszcze jedna odmiana pre-tekstu (Uniłowski 1991, 2, A 121).
- Będąc „mikrokosmosem kultury” (czy literatury), pisarz staje się **zapisem**, zatapiając ostatecznie i nieodwracalnie swoje „ja” w **żywole tekstowości** (Uniłowski 1991, 2, A 121).

Jeśli w 1981 r. w „Pamiętniku Literackim” czytamy, że dla **Cypriana Kamila Norwida** tekstami były zarówno historia i kultura, to dostrzeżenie tego umożliwiła najpewniej semiotyka. Tekstem są zarówno „zachowania życiowe” **Maurycego Mochnackiego**, jak i w ogóle „historia” i „rzeczywistość”:

- I bez przesady można powiedzieć, że tą metodą jest alegoria, jako interpretacja nie tylko tekstu literackiego, ale tekstu, jakim jest dla **Norwida historia i kultura**, i w ogóle znaki, wśród których żyje człowiek. Alegoria, rozumiana tu jako metoda interpretacji polegająca na rozpoznaniu wymowy ogólnej tekstu poza jego znaczeniem literalnym, nie tylko pokonuje czas, nadając aktualne znaczenie tekstom zrodzonym w przeszłości, ale również ukazuje **uniwersalną perspektywę** dla znaków powstających aktualnie. Ta alegoryczna interpretacja wszelkich tekstów wiąże się z rozumieniem przez **Norwida** przeszłości. Przeszłość bowiem trwa nadal, zmieniając tylko swą postać (**Siewierski** 1981, 1, Z 200).
- Przy tej okazji zwróćmy uwagę na inną jeszcze możliwość teoretycznego ujęcia relacji biografii i świadomości w badaniach nad **Mochnackim**. Oba zakresy przedmiotowe można potraktować jako dwa rodzaje tekstów, wzajemnie sprzężonych i wchodzących w interakcję. Dzieło **Mochnackiego** frapuje nas dzisiaj m. in. z powodu szczególnego układu napięć między planem życiowych (politycznych) zachowań **Mochnackiego** a jego twórczością pisarską, z powodu wzajemnej kontekstualności **obu tych szeregów semiotycznych** (**Kubiak, Przychodniak** 1986, 2, R 350).
- Tekstem tym może być rzeczywistość, historia, „quasi-dokument” cudzego bądź własnego autorstwa. Problem interpretacji pojawia się jako naturalna konsekwencja faktu, że każde zdarzenie dociera do narratora-bohatera w postaci zapośredniczonej (**Uniłowski** 1991, 2, A 106).

Zbigniew Goliński w 1969 r. w swej książce *Edytorstwo i tekstologia. Przekroje* ubolewał, że właściwie nikt nie definiuje 'tekstu' i doliczył się około siedemdziesięciu jego określeń. Słusznie utyskiwał na tę wielość określeń (choć w późniejszym czasie znacznie się ona pomnożyła), twierdząc, że wprowadza to nieścisłość. Gdyby spojrzeć na to z perspektywy teorii **Flecka**, mielibyśmy tu jednak do czynienia z sytuacją kształtowania się postaci 'tekstu', tzn. stabilizowania się jego znaczenia w nowej dziedzinie badań, czyli tekstologii, tworzonej może nieco na siłę, a wywodzącej się

z krytyki tekstu (która nie była jeszcze traktowana jako dziedzina badań, ale jako warsztat edytorów/wydawców).

Wokół omówionych wcześniej czynności krytyki tekstu zbudowany jednak został swoisty styl i kolektyw myślowy, któremu spójność zapewniały nie tyle ścisłe definicje (choć mimo wielości określeń trzeba uznać użycia 'tekstu' za dość stabilne), ile swoisty etos. Wielość określeń wynika częściowo z wielości metafor, za pomocą których się pojęcie 'tekstu' konceptualizuje („zbitki myślowe, wymienne lub przenośne używanie terminów w opisie tekstologicznym i edytorskim występują nagminnie”¹⁶⁷). Fleck pisał również o niekonsekwencjach badaczy, jakie zdarzają się im w okresach przejściowych, określając je jako migotanie postaci. Goliński pisze, że nawet u Górskiego, który stara się wprowadzić do tekstologii porządek, pojawiają się niekonsekwencje: „W wypowiedziach dążących do uściślenia opisu tekstologicznego, do których należą zwłaszcza studia Górskiego, wyraźne rozgraniczanie pojęć 'tekst' i 'przekaz' to zjawia się, to znów zanika”¹⁶⁸.

Konieczność samookreślenia (postulat wprowadzenia ścisłych definicji) tekstologii wymusiło z jednej strony wyłanianie się z językoznawstwa teorii tekstu: „odnoszenie nazwy 'tekstologia' do interesującej nas tutaj nauki o strukturze tekstu [teorii tekstu – P.J.] może być mylące. Tekstologia bowiem wykształciła się jako odrębna gałąź literaturoznawstwa. Nauka ta zajmuje się konkretnymi tekstami literackimi. Dąży do ustalenia genezy danego utworu, bada formy jego przekazu, odmiany tekstowe. Jej celem jest ustalenie wariantu kanonicznego jako podstawy działań edytorskich” (Dobrzyńska 1991, 2, Z 177)¹⁶⁹. Z drugiej jednak strony ów postulat werbalizacji i stabilizacji znaczenia 'tekstu', odrzucenia „wielości porównań” i przyjęcia określonej postaci 'tekstu' wiąże się – i jest to może ważniejsza przyczyna – z upadkiem spajającego kolektyw etosu krytyki tekstu¹⁷⁰. Dziś, jeśli ktoś będzie mówił o „wierności” tekstowi, to pozostanie członkiem egzotycznej mniejszości, części jej mówi się

¹⁶⁷ Z. Goliński, *Edytorstwo i tekstologia. Przekroje*, Wrocław 1969, s. 20.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 18.

¹⁶⁹ W niedawnym czasie ukazały się dwie książki z „tekstologią” w tytule – R. Loth, *op. cit.*; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *op. cit.* – pierwsza wywodzi się z krytyki tekstu, druga z językoznawstwa, postulat Dobrzyńskiej nie jest realizowany.

¹⁷⁰ Choć w podręcznikach tekstologii pojawiają się jeszcze ślady tego etosu, to przecież nie mają one już nic z tego pietyzmu. Starnawski pisał o tekście „powierzonym opiece edytora” (J. Starnawski, *Praca wydawcy naukowego*, s. 45), a Jan Trzynadłowski o tym, że z wielu podstaw

po prostu o „zgodności” z tekstem. Bo też „wierność” względem 'komunikatu' czy 'realizacji systemu' byłaby czymś dziwnym.

Bartmiński i Niebrzegowska-Bartmińska wyróżniają następujące metafory pojęciowe 'tekstu' charakterystyczne dla „potocznej wiedzy o tekstach”¹⁷¹:

Tekst jest efektem pracy:

- rzemieślnika (*rzemiosło literackie, warsztat*) – tkacza, kowala lub jubilera: tekst jest tkaniną (*snuć, motać, plątać wątki, osnowa utworu*), lub rzeczą z metalu (*gładki, chropawy, cyzelować, szlifować, obrabiać*);
- budowniczego: tekst jest budowlą (*budowa, plan, poziomy, piętra, szkielet*);
- kucharza: tekst jest potrawą (*pikantny, gęsty, rozwodniony, niestrawny, usmażyć, upiec, pożerać, połykać*);
- rolnika lub ogrodnika: tekst jest plonem (*dojrzewa*) lub owocem;
- artysty malarza lub muzyka: tekst jest dziełem plastycznym (*rama, tło zdarzeń, malować coś w*) lub utworem muzycznym.

Tekst jest dzieckiem (*rodzi się*).

Tekst jest wynikiem przestępstwa (*popelnić*).

Tekst jest narzędziem, jest bronią (*ostrzy, cięty, zranić kogoś*).

Tekst jest przestrzenią, drogą (*autor prowadzi w jakąś stronę*).

(przekazów) „edytor musi rozsądnie i odpowiedzialnie wybierać” (J. Trzynadłowski, *Edytorstwo. Tekst, język, opracowanie*, Warszawa 1978, s. 34).

¹⁷¹ J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *op. cit.*, s. 30. Autorzy ze względu na przekrojowy sposób prezentacji zagadnienia w publikacji podręcznikowej jako egzemplifikację podają również wyrażenia niewiążące się bezpośrednio z wyrazem 'tekst', jak np. 'osnowa utworu' przy 'tekście jako tkaninie'. W niniejszej pracy starałem się skoncentrować wyłącznie na metaforach, których egzemplifikacja wiąże się bezpośrednio z pojęciem 'tekstu'. Oczywiście najprawdopodobniej znalazłaby się gdzieś 'osnowy tekstu', gdyż metaforyka tekstylna jest powszechna w konceptualizowaniu wszelkich wytworów językowych, bez względu na to, czy są to 'teksty', 'utwory', 'dzieła', czy choćby 'artykuły'.

Analiza roczników „Pamiętnika Literackiego” pokazała, że metafory te w różnym natężeniu obecne są również w wiedzy specjalistycznej. Do wyliczonych wyżej możliwości należałoby jeszcze dodać, że jubiler zajmuje się również *obrabianiem/szlifowaniem* kamieni, a teksty mogą się *krystalizować*, co można wiązać z kolei z całym zespołem metafor geologicznych. Teksty mogą też być elementami drewnianymi podatnymi na *wypaczenia*, *budowle* zaś mogą być również nazywane *konstrukcjami*, które wymagają z czasem *rekonstrukcji*, co można z kolei wiązać z całym zespołem rzutowań z archeologii. Należałoby tu też jeszcze dodać metafory z dziedziny państwowości – *granice*, *autonomie*, *ingerencje*, *linie demarkacyjne* itp. i metaforykę dochodzenia (śledczego lub naukowego).

Tekst przedstawiany jako konstrukcja jest przede wszystkim czymś wytworem, zakłada istnienie (indywidualnego) twórcy oraz bycie pewną konkretną całością. Naturalnymi wydają się również nabyte umiejętności czy cechy wrodzone tego twórcy (umiejętności „techniczne” i talenty). Całość ta może zostać naruszona albo za sprawą ludzkiego działania, albo za sprawą niszczącego działania czasu, naturalnymi wówczas czynnościami wydają się rekonstrukcja czy odbudowa tej całości na podstawie zachowanych fragmentów. Postępowanie archeologiczne czy detektywistyczne służy tu przywróceniu całości i dojściu sprawcy. Całość ta zawsze jest konkretna i posiada konkretnego autora.

Do metafory tekstu jako konstrukcji nawiązuje w swej nazwie dekonstrukcjonizm:

A więc interpretacja jest dekonstrukcją tekstu przez ukazanie innej możliwości jego rekonstrukcji (Kuźma 1 986, 1, R 403).

Tekst staje się tu całością dopiero w momencie czytania, a jego czytelnik okazuje się tym samym również twórcą tego tekstu.

Jeśli w drugiej dekadzie XX w. czytelnicy oburzali się, że wskazanie na obecność wpływów u Mickiewicza umniejsza jego wielkości¹⁷² (czyni jego twórczość zależną od czegoś), to jak bardzo obrazoburcze musiałyby być uczynienie z tego arcydzieła tylko specyficznie zorganizowanego komunikatu? Komunikat rzecz jasna ma nadawcę i odbiorcę, jest też jednak realizacją jakiegoś systemu, kodu, języka (które mają

¹⁷² Zob. W. Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, Kraków 1921, s. 6.

swoją historię), umożliwia więc zaobserwowanie pewnych, niezależnych od jednostek nadawcy i odbiorcy, zjawisk, procesów swoistych i niezależnych od dziejów narodu. Pojmowanie tekstu literackiego jako komunikatu, którego główną funkcją nie jest funkcja poznawcza (denotatywna), umożliwiło mówienie o języku literatury, o pewnym kodzie literackim.

Metaforyczność mówienia o wypowiedziach językowych, zwłaszcza literackich, jako o realizacji kodu – przeniesienie wiedzy o sztucznie wytworzonych językach na języki naturalne – ujawniła się chyba najbardziej dotkliwie w porażce prób dokonania „przekładu maszynowego”. Tak jak w przypadku robienia zdjęć za pomocą oka owadów, poszło tu o zbyt dosłowne potraktowanie metafory.

Nowe jakościowo metafory do domeny 'tekst' rzutowane są głównie z wiedzy o komunikacji (jako sposobie porozumiewania się), z nauki o znakach (semiotyki) oraz z gramatyki. Jeśli przyjrzymy się nazwiskom podpisanym pod cytatami wyróżnionymi wcześniej w podrozdziale *Nowe (względem krytyki tekstu) konceptualizacje 'tekstu'* potwierdzi się, że doszło tu do międzykolektywnej wymiany myśli. Podkreślmy, że pojęcie 'tekstu' nie było z początku XX w. w historii literatury pojęciem centralnym, zainteresowanie badaczy koncentrowało się bowiem na 'dziełach'. 'Tekst' był głównym pojęciem 'krytyki tekstu', czyli dziedziny ważnej, lecz jednak pomocniczej. W drugiej połowie XX w. „Pamiętnik Literacki” stał się miejscem, gdzie publikowano prace zarówno historycznoliterackie, jak i, głównie we wprowadzonym przez **Marię Renatę Mayenową** dziale *Zagadnienia języka artystycznego*, teksty z „pogranicza językoznawstwa”¹⁷³. Ważną rolę odegrał tu też, wprowadzony przez **Markiewicza**, dział *Przekłady* (tu polscy literaturoznawcy mogli zapoznawać się choćby z pracami przedstawicieli francuskiego strukturalizmu i szkoły tartuskiej). Wprowadzenie tych trzech nowych konceptualizacji istotnie wpłynęło na nastrój myślowy tego czasu, ponieważ dawało nadzieję na ścisłe określenie przedmiotu badania (jako fragmentu całego spektrum zjawisk komunikacyjnych¹⁷⁴) oraz znalezienie wspólnego mianownika dla nauk o literaturze i języku:

¹⁷³ <http://www.ibl.waw.pl/index.php?strona=211>.

¹⁷⁴ Konsekwencje ściśle „komunikacyjnego” podejścia ukazał, komentując koncepcję **Żółkiewskiego**, **Stefan Morawski**: „Nie da się wyróżnić żadnej swoistej 'literackości'. Albowiem to publiczność jako fakt socjologiczny, tzn. takie a nie inne funkcjonowanie danych tekstów, wyodrębnia kulturę literacką” (**S. Morawski** 1981, 2, R 309), „nie ma żadnych swoistych tekstów literackich,

Zainteresowanie językową strukturą tekstu i wyłonienie się nowej dyscypliny – teorii tekstu, która w systematyczny sposób analizuje budowę wypowiedzi i różne aspekty jej funkcjonowania w komunikacji międzyludzkiej, stanowi punkt zwrotny w rozwoju lingwistyki współczesnej i stwarza możliwość znalezienia nowych podstaw do integracji badań języka i literatury (Dobrzyńska 1991, 2, Z 142).

Metafory (komunikacja, semiotyka, gramatyka) wprowadzone z językoznawstwa na arenę literaturoznawstwa okazały się metaforami konstytutywnymi, zmieniły bowiem znaczenie 'tekstu' w całej dziedzinie (również w historii literatury), a następnie zaczęły konsekwentnie wpływać na znaczenie 'dzieła literackiego'.

W 1969 r. Goliński wytyka pewnemu autorowi: „Swoboda, z jaką używa się w powyższej wypowiedzi terminów dla opisanie sytuacji tekstologicznej, sprawia, iż autor wymiennie posługuje się pojęciami utwór, dzieło literackie i tekst: pisze o tekście autonomicznym, o kształcie tekstowym; nie sprawia mu żadnej różnicy, czy pisarz jakimś tekstem inkrustuje określony utwór, czy też odwrotnie: utworem wierszowanym inkrustuje jakiś konkretny tekst. Można – jak się wydaje – pojąć bez pomyłki, jaką sytuację literacką i tekstową przedstawia autor, ale jest równie widoczne, że uprawia ekwilibrystykę stylistyczną, do której te same terminy używane raz w cudzysłowie, raz bez cudzysłowu, były mu zapewne konieczne”¹⁷⁵. Słowa te dotyczą pomieszania pojęć w rodzącej się tekstologii, a jednak sprawa dotyczy już również historyków literatury, którzy 'dzieła', 'utworu' i 'tekstu' coraz częściej zaczynają używać jako synonimów.

Kiedy czytamy: „Spośród niewielkiej natomiast liczby tekstów stanowiących pochwałę łowiectwa jako zjawiska samoistnego postać możliwie najklarowniejszą w wyrazie artystycznym i najbogatszą w argumentację ideologiczną reprezentują *Myslistwo*

jest jedynie swoista publiczność, która dane teksty (ich zbiory) traktuje, i to w niejednakowy sposób, jako literaturę” (S. Morawski 1981, 2, R 315). „Jakoż niepodobna odpowiedzieć na pytanie, co wiąże ze sobą rozmaite publiczności i rozmaite grupy tekstów, jeśli 'literackość' miałaby być jedynie czystą wypadkową określonych tu oto mechanizmów zbiorowego nadawania i odbioru” (S. Morawski 1981, 2, R 315). „Myślę tedy, że jedyną konsekwencją stanowiska, które zajął Żółkiewski, formułując tezę o nieistnieniu swoistych tekstów literackich, byłaby w ogóle rezygnacja z pojęcia... literatury” (S. Morawski 1981, 2, R 315). Pięć lat później Żółkiewski stwierdza wprost, że „współczesne literaturoznawstwo jest coraz bardziej częścią społecznych badań komunikacyjnych” (S. Żółkiewski 1986, 1, R 381).

¹⁷⁵ Z. Goliński, *op. cit.*, s. 14.

Wespazjana Kochowskiego oraz anonimowe *Laudum myśliwych*" (Dynak 1991, 1, A 11), możemy odnieść po pierwsze wrażenie, że 'tekstu' używa się tu (a użycie takie jest dziś powszechne) jakby z lenistwa, żeby nie dookreślać rodzaju tego tekstu (kiedyś w takim zdaniu stałby 'utwór'/'dzieło' bądź nazwa gatunku), z drugiej jednak strony nowe, rozszerzone na ogół zjawisk komunikacyjnych, pojęcie 'tekstu' pozwala wyrażać sądy ogólne o stosowaniu zabiegów literackich również w tekstach nieliterackich: „słownictwo i frazeologia łożwiecka miały w ówczesnej polszczyźnie funkcjonalność wręcz uniwersalną. W sposób szczególne wyrazisty zjawisko to widoczne jest w tekstach, w których operowanie alegorią, symbolem, metaforą stanowi konstytutywną cechę warsztatu pisarskiego" (Dynak 1991, 1, A 5). Zagubiona metafizyka dzieła jako czegoś istniejącego transcendentnie wobec tekstu to też skutek utożsamienia dzieła z jego tekstem – w ustach Mariana Ursela to nawet nie tekst *Pana Tadeusza* jest żywy, to *Pan Tadeusz* jest tekstem żywym: „Nie chcę – rzecz jasna – powiedzieć, że nie było całych rzesz mądrych polonistów, uważnych i zaangażowanych w lekturę czytelników, którzy swymi pracami lub indywidualnymi przeżyciami poświadczali, iż *Pan Tadeusz* jest tekstem żywym" (Ursel 1991, 1, R 297). Kiedy Głowiński chce wskazać odmiennosc „psychokrytyki” od krytyki opartej na psychoanalizie, z przytaczanego stwierdzenia, że „psychokrytyka pracuje na tekstach i na słowach tekstów” wnioskuje: „a więc przedmiotem jej zainteresowania jest dzieło, a nie pisarz jako osoba” (Głowiński 1971, 2, P 175-176) – utożsamia 'tekst' z 'dziełem'. Zbigniew Przychodniak i Jacek Jakubiak nazywają wprost 'dzieło' Mochnackiego „szeregiem semiotycznym” (Kubiak, Przychodniak 1986, 2, R 350). W 1966 r. Danuta Danek zauważając, że nie ma jeszcze „zadowolającej i pełnej teorii dzieła literackiego”, zwraca uwagę na „trudność segmentacji obiektów złożonych, takich jak np. dzieło literackie, będące tylko linearnym w zasadzie tekstem językowym, ale jednocześnie swoistą całością nadbudowaną nad ową zasadniczą linearność tekstu, stanowiące jakby strukturę dwustopniową – językową i literacką (językowo-językową i językowo-literacką?)” (Danek 1966, Z 181). Zgoda na to, że dzieło jest „w zasadzie tekstem językowym” otworzyła drzwi dla opisu „nadbudowywanej” nad nim całości za pomocą osiągnięć językoznawstwa. Ciężko nam dziś pomyśleć o dziele literackim jako o tworze ducha, wytworze, którego substancją jest coś innego niż 'tekst językowy' (choć oczywiście bezpośrednio dostępny jest nam tylko ten ostatni).

Zbigniew Kloch, recenzując w 1981 r. poglądy Polakowa, pisze, że ten „ostro protestuje przeciwko sprowadzaniu dzieła literackiego do wymiarów języka” (Kloch 1981,

1, R 380), nie można więc – twierdzi – postrzegać dzieła literackiego wyłącznie jako „swoiście zorganizowanej sekwencji znaków” i zwraca uwagę na to, że ‘dzieło’ jest „procesem zachodzącym w świadomości odbiorcy (adresata), gdzie [...] tworzy się artystyczno-znaczeniowa całość”¹⁷⁶. Pięć lat wcześniej Jerzy Paszek zwraca uwagę, że w pracach zbiorowych poświęconych ‘tekstowi’ „rzadko mówi się o dziełach literackich”, a więcej o „podstawach języka, o strukturach lingwistycznych, które kiedyś może znajdą zastosowanie w konkretnych analizach literackich”, jednak „zajmują się problemami dość specyficznymi (by nie rzec: marginesowymi) z punktu widzenia wyzyskania ich wyników w pracy literaturoznawcy” (Paszek 1976, 1, R 338). Nie są to jednak głosy związane z ezoterycznym centrum współczesnej nauki o literaturze, większości współczesnych absolwentów wydziałów filologii polskiej czy polonistyki bliższymi i bardziej oczywistymi wydadzą się słowa Lalewicza z 1976 r.: „chodziłoby o różnicę między koncepcjami XIX-wiecznymi, które szukają literatury czy poezji niejako poza nią samą – poza tekstem, w dziedzinie duchowości – traktując tekst jako manifestację owej innej rzeczywistości, a pozostałymi, postulującymi badanie wytworów sztuki słowa samych w sobie” (Lalewicz 1976, 1, R 327).

3. 5. Najważniejsze style polskiego literaturoznawstwa

3. 5. 1. Przed pierwszą wojną światową – pozytywizm i antypozytywizm

Kiedy założono Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza i rozpoczęto wydawanie „Pamiętnika” Piłatowskiego, a następnie „Pamiętnika Literackiego”, Polska pozostawała jeszcze pod zaborami. Początki instytucjonalizacji polskiej nauki o lite-

¹⁷⁶ „„Jeżeli ‘tekst’ jest tylko tym, co dane, tym, co poprzedza (w abstrakcji) artystyczny odbiór (rzeczywistą czytelniczą **konkretyzację**), to dzieło artystyczne jest zjawiskiem, procesem zachodzącym w świadomości odbiorcy (adresata), gdzie również tworzy się artystyczno-znaczeniowa całość». Nie można zatem dopatrywać się w dziele literackim jedynie swoiście zorganizowanej sekwencji znaków, byłby to bowiem proceder ze wszech miar błędny, a ponadto nic nie mówiący o mechanizmach tworzenia się znaczenia artystycznego, mechanizmach możliwych do zrozumienia jedynie wtedy, gdy poetyka zacznie interesować się skomplikowanymi problemami przejścia od znaku do zdania, od zdania do obrazu poetyckiego i od obrazu do sensu” (Kloch 1981, 1, R 381-382).

raturze napotykały więc opory nie tylko poznawczej natury. Sytuacja była odmienna w każdym z zaborów.

W zaborze rosyjskim katedra języka i literatury polskiej istniała tylko w latach 1862-1869 w Warszawskiej Szkole Głównej. Po jej zlikwidowaniu „w Carskim Uniwersytecie Warszawskim literatura polska uwzględniana była tylko w wykładach i ćwiczeniach katedry filologii słowiańskiej”¹⁷⁷. Likwidacja Szkoły Głównej jest związana z popowstaniowymi represjami. **Elżbieta Kur** stwierdza, że w r. 1869 zniesiono formalny podział szkół ze względu na narodowości, zakazano wykładania po polsku na uczelniach wyższych, sprowadzano nauczycieli z Rosji i zabraniano zatrudniać jako nauczycieli Polaków. Jedynym „przez wiele lat oficjalnie dopuszczonym podręcznikiem” były wypisy **Piotra Dubrowskiego**, „gdzie autor stwierdza: »Wszystkie trzy części niniejszych wypisów stanowią najrozmaitszy zbiór utworów literatury polskiej i razem dokładny kurs dla wprawy w tłumaczeniach z języka polskiego na ruski«”¹⁷⁸; „Język polski stawał się nieobowiązkowym przedmiotem”¹⁷⁹. Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero po r. 1905. W 1906 r. w Carskim Uniwersytecie Warszawskim utworzono katedrę języka i literatury polskiej, obsadzoną przez **Teodora Wierzbowskiego**, którego „lojalistyczna postawa powodowała jednak, że młodzież polska przez cały czas stroniła od studiów pod jego kierunkiem”¹⁸⁰.

W zaborze niemieckim nie było polskiej uczelni wyższej, transmisja wiedzy o literaturze odbywała się przede wszystkim na poziomie szkoły średniej, większość też uczonych znajdowała pracę w szkolnictwie. **Lech Słowiński** zwraca uwagę, że do czasów **Bismarcka** nauka języka polskiego była w Wielkim Księstwie Poznańskim (od 1815 do 1874 r.) obowiązkowa dla uczniów szkół realnych i gimnazjów wszystkich narodowości. „Naukę tę, w wymiarze czterech bądź trzech godzin tygodniowo w klasach

¹⁷⁷ H. Markiewicz, *Polska nauka o literaturze*, s. 90.

¹⁷⁸ E.M. Kur, *Nauczanie historii literatury polskiej w Królestwie Polskim (1864-1905)*, Siedlce 2007, s. 13.

¹⁷⁹ *Ibidem*, s. 14.

¹⁸⁰ H. Markiewicz, *Polska nauka o literaturze*, s. 90. Inaczej ocenia jego rolę **Starnawski** w swej pracy pt. *O nauczaniu uniwersyteckim historii literatury polskiej w ostatnich dziesięciokach lat XIX wieku*, w: J. Starnawski, *Z dziejów polskiej nauki o literaturze. Dwanaście rozpraw*, Łowicz 2004, s. 41.

niższych i dwóch w klasach wyższych, zamykał obowiązujący wszystkich uczniów, niezależnie od narodowości, pisemny egzamin maturalny z tego przedmiotu”¹⁸¹.

W zaborze austriackim działały dwa spolonizowane (w latach siedemdziesiątych XIX w.) uniwersytety: Jagielloński (Kraków) i Franciszkański (Lwów, od 1918 Jana Kazimierza), w których istniały katedry historii literatury polskiej oraz języka i literatury polskiej obsadzone kolejno przez [Stanisława Tarnowskiego](#), [Ignacego Chrzanowskiego](#), [Stanisława Windakiewicza](#); [Antoniego Małeckiego](#), [Romana Pilata](#), [Piotra Chmielowskiego](#), [Józefa Kallenbacha](#), [Wilhelma Bruchnalskiego](#).

Ponadto w Uniwersytecie Petersburskim docentem historii, języka i literatury polskiej był przez pewien czas [Stanisław Ptaszycki](#). W dwu niemieckich uniwersytetach istniały katedry filologii słowiańskiej obsadzone przez Polaków – przez niemal 40 lat (do 1907) katedrę we Wrocławiu zajmował [Władysław Nehring](#), a przeszło 40 lat (do 1924) katedrę w Berlinie piastował [Brückner](#). W Collège de France do r. 1883 katedrę filologii słowiańskiej zajmował [Stanisław Chodźko](#), we Fryburgu szwajcarskim kolejno [Kallenbach](#) i [Stanisław Dobrzycki](#).

Obok uczelni wyższych istotnymi ośrodkami myśli naukowej były również biblioteki (między innymi Jagiellońska w Krakowie, Ossolińskich we Lwowie, Działyńskich w Kórniku) oraz towarzystwa i fundacje. „Na ziemiach Królestwa Polskiego swoistym ministerstwem nauki w kraju pozbawionym niepodległości była Kasa im. [Józefa Mianowskiego](#), utworzona w 1881 r. przez »wychowańców« Szkoły Głównej dla uczenia postaci rektora tej uczelni”¹⁸². W r. 1872 z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego powstała Akademia Umiejętności (po r. 1918 PAU). Większość uczonych znajdowała jednak pracę w szkołach średnich, źródłem utrzymania była też dla nich publicystyka.

Na narodziny nowoczesnej nauki o literaturze polskiej niebagatelny wpływ miały trzy, zorganizowane przed odzyskaniem niepodległości, zjazdy historycznoliterackie – w r. 1884 ku czci [Jana Kochanowskiego](#) (Kraków), w r. 1906 ku czci [Mikołaja](#)

¹⁸¹ [L. Słowiński](#), *Z ławy szkolnej naszych pradziadów. Pisarze polscy w szkołach średnich Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1996, s. 8.

¹⁸² [J. Starnawski](#), *O nauczaniu uniwersyteckim historii literatury polskiej w ostatnich dziesiętnościach lat XIX wieku*, s. 48.

Reja (Kraków), w r. 1909 ku czci **Juliusza Słowackiego** (Lwów). „W 1884 r., w jubileuszowym roku **Kochanowskiego**, obradował w Krakowie pierwszy – i jedyny w ciągu całego XIX stulecia – zjazd naukowy historycznoliteracki na ziemiach Polski. Był doniosłym wydarzeniem, ponieważ udział w nim wzięli uczeni ze wszystkich trzech zaborów, był owocny w swych osiągnięciach, gdyż po raz pierwszy doszło do ważnych dyskusji metodologicznych; był przede wszystkim datą narodzin nowożytnego edytorstwa naukowego w Polsce”¹⁸³.

Nastrój kolektywu ówczesnych literaturoznawców polskich kształtowany był do czasów zakończenia pierwszej wojny światowej przez dwa główne czynniki – pozytywizm i fakt braku niepodległości. Brak niepodległości stawiał przed badaczami literatury zadanie podtrzymania i wzmacniania tożsamości narodowej, co wiązało się z naciskiem na wychowawcze wartości i zadania literatury. Styl pozytywistyczny w nauce o literaturze¹⁸⁴ stawiał za wzór nauki przyrodnicze. Dominowały więc w nauce o literaturze początkowo: zbieranie materiału faktograficznego, wyjaśnienia przyczynowe, zwykle mechanistyczne, oraz pytanie o ogólne prawa rozwoju. „Poszukując tych wyjaśnień i praw najczęściej zwracano się w stronę psychologii i socjologii. Psychologia tłumaczyła osobliwości wyobraźni poetyckiej pozostałościami myślenia mitycznego i zasadą bezwiednych skojarzeń. Socjologia – jak to formułował **Hippolyte Taine** – wyjaśniała różnorodność zjawisk kultury przy pomocy trzech czynników: rasy, środowiska i doby dziejowej”¹⁸⁵. Najbardziej zasadniczą różnicą między stylem pozytywistycznym a (za wyjątkiem marksizmu) wszystkimi kolejnymi stylami jest jego egzogenetyczny (przeciwieństwo ergogenetycznego) charakter – wyjaśnianie zjawisk literackich za pomocą opisu zjawisk wobec literatury zewnętrznych: „W poglądach na historię literatury panował więc determinizm egzogenetyczny (tj. uzależniający rozwój od czynników zewnętrznych)”¹⁸⁶. Odwoływano się więc do psychologii bądź socjologii (ewentualnie innych nauk), a nade wszystko traktowano historię literatury jako część historii narodowej. W stylu antypozytywistycznym pojawi się postulat

¹⁸³ J. Starnawski, *Sylwetki lwowskich historyków literatury*, Łódź 1997, s. 20.

¹⁸⁴ Najważniejsze nazwiska kojarzone z pozytywizmem w polskiej nauce o literaturze to: P. Chmielowski, B. Chlebowski, S. Tarnowski, I. Chrzanowski, S. Windakiewicz, W. Spasowicz, S. Pigoń, W. Hahn, R. Pilat, W. Nehring, A. Brückner. *Słownik terminów literackich pozytywizmowi* w badaniach literackich poświęcił osobne hasło.

¹⁸⁵ H. Markiewicz, *Polska nauka o literaturze*, s. 98.

¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 98-99.

traktowania literatury jako odrębnej sfery rzeczywistości. Formalizm sformułuje ideę literackości jako cechy wyróżniającej literaturę od nieliteratury, ideę podjętą i opracowaną przez strukturalizm. W zarysowanej tu linii rozwoju myślowego najważniejsze jest to, że od czasów przełomu antypozytywistycznego zaczęto traktować historię literatury jako jedną z historii sztuk – opis rozwoju literatury ma więc następować według praw swoistych dla literatury: Kazimierz Wóycicki „powołując się na Vosslera proponował, by historię literatury zewnętrzną (tj. badającą jej związki z rzeczywistością), uzupełnić historią wewnętrzną, estetyczną – historią sztuki poetyckiej”¹⁸⁷. Szło o autonomię dyscypliny naukowej.

Wśród niezaprzeczalnych osiągnięć pozytywizmu wymienia się opracowanie zasad poszukiwań archiwalnych, opracowanie zasad krytyki tekstu/tekstologii (wypracowane tu narzędzia, choć, jak widzieliśmy, bywały negatywnym punktem odniesienia, w czynności ustalania postaci tekstowej okazują się niezastąpione) oraz rozpoczęcie badań komparatystycznych. Te ostatnie w wykonaniu pozytywistycznym sprowadzały się do badania „wpływów i zależności” i przewane zostały z czasem „wpływologią” – późniejsze badania wykazywały częstą dowolność w kojarzeniu wpływów, tę dowolność starano się wykorzenić, niemniej forma badań komparatystycznych pozostaje w historii literatury wciąż aktualna.

Z wspomnianej wyżej nieswoistości przedmiotu nauki o literaturze w stylu pozytywistycznym wynika brak rozróżnienia między badaniem dzieł literackich a badaniem życia autorów – traktowanie dzieł jako dokumentów biograficznych lub świadectw osobowości twórcy. „Poczucie związku między osobą autora a jego dziełem było bardzo silne: genezę utworu bez wahania objaśniano wydarzeniami z życia pisarza, i na odwrót – w losach i charakterach postaci literackich dopatrywano się bezpośrednich świadectw biograficznych”¹⁸⁸. „Komparatystyka o charakterze przede wszystkim genetycznym była jednym z dominujących nurtów literaturoznawstwa polskiego tego okresu”¹⁸⁹. Najogólniej rzecz ujmując styl pozytywistyczny charakteryzuje powszechność metod genetycznych (efekt naśladowania nauk przyrodniczych), co wiąże się z pojmowaniem roli badacza jako tego, który ma wyjaśnić przyczyny dzieła literackiego. (Choć pytania „dlaczego?” nie da się z nauki o literaturze wykorzenić zupełnie, to

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 147.

¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 104.

¹⁸⁹ *Ibidem*, s. 117.

z czasem jako pytanie ważniejsze zaczęto traktować pytanie „jak?“, „w jakim celu?“). Przyczyny te mogą mieć charakter społeczny, psychiczny, biograficzny itd., w związku z tym działania krytyków tekstu i komparatystów sprowadzały się do wyjaśniania dzieł kwestiami, opisywanymi przez ówczesną socjologię, odniesieniami do życia autora i do jego osobowości i wpływów jednego autora na drugiego.

Starnawski podsumowując to, co działo się w nauce o literaturze polskiej na przełomie wieków XIX i XX, pisze: „zaszły w dziejach nauki literatury polskiej trzy bardzo znamienne fakty: posypały się obszerne nowoczesne syntezy dziejów literatury polskiej: **Chmielowskiego**¹⁹⁰, **Tarnowskiego**¹⁹¹, **Brücknera**¹⁹², **Chrzanowskiego**¹⁹³, wydana pośmiertnie synteza **Pilata**¹⁹⁴. Towarzystwo Literackie im. **Adama Mickiewicza** przestało być towarzystwem kultowym, zachowując **Mickiewicza** jako patrona, stało się zrzeszeniem ogólnopolonistycznym. Edytorstwo dzieł literackich weszło w nową, dojrzałą fazę. Te trzy fakty zdeterminowały nowy etap rozwoju nauki o literaturze polskiej”¹⁹⁵.

Na przełomie wieków miejsce ma tzw. przełom antypozytywistyczny, styl myślowy nazywany krócej antypozytywizmem¹⁹⁶. Jego pojawienie się bardzo syntetycznie opisał **Markiewicz**:

W przededniu pierwszej wojny światowej pojawiły się programowe wypowiedzi postulujące zasadniczą reorientację badań literackich wobec tradycji pozytywistyczno-filologicznej. Nawiązując do poglądów **W. Diltheya** i **H. Rickerta Juliusz Kleiner** [...] stwierdzał, że poznanie historycznoliterackie ma w odróżnieniu od nauk przyrodniczych charakter nie tyle uogólniający, co indywidualizujący, nie tylko wyjaśniający, ale i oceniający; pod wpływem **Bergsona** postulował na pierwszym etapie pracy bezpośrednie obcowanie duchowe z dziełem, intuicyjne ujęcie jego całości; odchodząc od dotychczasowych poetocentrycznych

¹⁹⁰ [Historia literatury polskiej, 1899-1900].

¹⁹¹ [Historia literatury polskiej, 1900-1907].

¹⁹² [Dzieje literatury polskiej, 1903].

¹⁹³ [Historia literatury niepodległej Polski, 1906].

¹⁹⁴ [Historia literatury polskiej, 1907-1911].

¹⁹⁵ **J. Starnawski**, *Krytyka literacka i polska nauka o literaturze w dobie Młodej Polski*, w: **J. Starnawski**, *Z dziejów polskiej nauki o literaturze. Seria III. Dwanaście rozpraw*, Łódź 2007, s. 18.

¹⁹⁶ Najważniejsze nazwiska kojarzone z antypozytywizmem w polskiej nauce o literaturze to: **J. Kleiner**, **Z. Łempicki**, **K. Wóycicki**, **E. Kucharski**. *Słownik terminów literackich* nie odnotowuje odrębnego hasła dla przełomu antypozytywistycznego w nauce o literaturze.

założeń, za przedmiot wiedzy o literaturze uznał zawartość tekstów; przeciwstawiając się ekspresyjnemu czy poznawczo-wychowawczemu traktowaniu jej zawartości, określił ją jako „odrębną sferę rzeczywistości”, domagającą się przede wszystkim postawy estetycznej¹⁹⁷.

Indywidualizujący charakter poznania to przeciwieństwo poznania przyrodniczego, które koncentruje się na wyjaśnianiu faktów, których powtarzalność wyjaśnić można odkryciem rządzących nimi ogólnych praw. Przedmiot zaś „nauk o duchu” (tak dosłownie tłumaczy się niemiecki *Geisteswissenschaften*, których podstawy stworzyli [Wilhelm Dilthey](#) i [Heinrich Rickert](#)) jest niepowtarzalny (idiografizm), wskutek tego wyjaśnianie poprzez odniesienie do spraw wobec dzieła zewnętrznych, postulowano zastąpić rozumieniem. (Najważniejszym przedłużeniem tej tradycji w drugiej połowie XX w. są wszelkie odmiany hermeneutyki w literaturoznawstwie – przede wszystkim te inspirowane koncepcjami [Hansa Geорга Gadamera](#) i [Paula Ricoeura](#)). Jeśli mamy do czynienia tylko z przedmiotami niepowtarzalnymi, w jaki sposób możliwa jest w ogóle historia? W ramach *Geisteswissenschaften* wypracowano *Geistesgeschichte*, „dzieje ducha” – w koncepcji tej ciągłość (ewolucja) następuje nie na poziomie dzieł, ale na poziomie życia duchowego jakiejś wspólnoty. Niepowtarzalne przedmioty, z jakimi mamy do czynienia materialnie, są wytworami wewnętrznego duchowego życia, historia literatury – przedstawienie poszczególnych dzieł w jakimś ciągu – jest więc nierozzerwalnie związana z dziejami ducha narodu (co stanowi element wspólny z koncepcjami z czasów romantyzmu), wartościowanie zatem jest – inaczej niż w stylu pozytywistycznym – jak najbardziej wskazane. Dzieło staje się tu ekspresją rzeczywistości duchowej (croceanizm) swego twórcy, wiąże się to z neoidealistycznym postrzeganiem języka jako „swoistego rodzaju tworu artystycznego, a na dalszym planie dopiero – środka społecznej komunikacji”¹⁹⁸. Opisane wyżej dwa style nie zniknęły z literaturoznawstwa po zakończeniu pierwszej wojny światowej, zmieniła się jednak znacząco sytuacja instytucjonalna nauki o literaturze.

3. 5. 2. Dwudziestolecie międzywojenne – formalizm i fenomenologia

W dwudziestoleciu międzywojennym liczba polskich uniwersytetów zwiększa się z dwu do sześciu. Poza uniwersytetem Jana Kazimierza i Jagiellońskim, od 1915 r. działa Uniwersytet Warszawski, od r. 1918 Uniwersytety Poznański i Lubelski, od r.

¹⁹⁷ H. Markiewicz, *Polska nauka o literaturze*, s. 146.

¹⁹⁸ M. Głowiński, *Neoidealizm*, hasło w: *Słownik terminów literackich*.

1919 Uniwersytet Stefana Batorego. **Starnawski** dodaje do tego Wolną Wszechnicę Polską w Warszawie: „było więc siedem warsztatów polonistycznych, każdy mający 2-3 katedry historii literatury polskiej”¹⁹⁹. Pojawiają się (poza wspomnianymi wyżej ośrodkami w Berlinie i Fryburgu szwajcarskim) katedry historii literatury polskiej w Pradze – **Marian Szyjkowski**; katedry języków i literatur słowiańskich w Rzymie (i innych ośrodkach we Włoszech) – **Roman Pollak**, **Giovanni Maver** i inni; w Brukseli – **Kridl**, **Claude Backvis**; w Londynie – **William John Rose**, w Rydze – **Krzyżanowski**, **Stanisław Kolbuszewski**²⁰⁰. Podsumowania stanu instytucjonalnego i osobowego z 1939 r. dokonał w swej książeczce *Polska nauka o literaturze* **Markiewicz**: „W roku 1939 działało na uniwersytetach państwowych wraz z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim trzynaście katedr, gdy tymczasem osób uprawnionych do ich zajmowania było trzydzieści pięć. Poza tą liczbą wymienić można jeszcze około pięćdziesiąt osób o poważnych kwalifikacjach w zakresie historii literatury polskiej i około 80-100 początkujących, a dobrze zapowiadających się naukowców”²⁰¹.

Po odzyskaniu niepodległości z jednej strony rośnie zapotrzebowanie na nauczycieli języka polskiego, gdyż język polski staje się przedmiotem nauczania na terenie całego kraju, z drugiej w pracach specjalistycznych mniejszy nacisk pada na narodowo-moralny aspekt literatury: „zmniejszyły się – wobec istnienia własnej państwowości – jej [nauki o literaturze – P.J.] zobowiązania dydaktyczno-patriotyczne, przynajmniej w dziedzinie prac naukowych”²⁰². Powstało kilka nowych syntez, między innymi: *Historia literatury polskiej* **J. Krzyżanowskiego** (1939), *Zarys dziejów literatury polskiej* **J. Kleinera** (1931; 1937-39), *Historia literatury polskiej* **S. Dobrzyckiego** (1927).

Do opisanych wcześniej dwu stylów w dwudziestoleciu międzywojennym dołączają fenomenologia i formalizm. Ani w przypadku antypozytywizmu, ani formalizmu nie można w Polsce mówić, że wytworzyły one teorie i metody, które następnie były stosowane w badaniach nad literaturą, z pewnością można jednak mówić o silnym wpływie na kształt badań historycznoliterackich. **Zofia Mitosek** w *Teoriach badań literackich* poglądy czołowego polskiego antypozytywisty, **Kleinera**, omówiła w rozdzia-

¹⁹⁹ **J. Starnawski**, *Nauka o literaturze polskiej w latach 1918-1939*, w: **J. Starnawski**, *Z dziejów polskiej nauki o literaturze*, s. 25.

²⁰⁰ Bardziej szczegółowy wykaz w: **H. Markiewicz**, *Polska nauka o literaturze*, s. 150-151.

²⁰¹ *Ibidem*, s. 153.

²⁰² *Ibidem*, s. 149.

le poświęconym pozytywizmowi i zatytułowanym *Metoda filologiczno-historyczna*: „Pozytywista i antypozytywista posiadają te same miary naukowości, proponują podobny schemat analizy i, jak to wykazuje artykuł *Kleina* *Konstruowanie całości i ocena w badaniach historycznoliterackich* (1925), podobnie pojmują zakres i zadania historii literatury”²⁰³. W rozdziale pt. *Przełom antypozytywistyczny w nauce o literaturze* *Mitosek* najczęściej spośród polskich nazwisk powołuje się na *Łempickiego* i... *Floriana Znanieckiego*.

Wpływy idei *Geisteswissenschaften* na polską naukę o literaturze są jednak niezaprzeczalne – zmiany, jakie zaszły w okresie międzywojennym w polskiej nauce o literaturze, opisane przez *Markiewicza*, nastąpiły bez wątpienia w wyniku przełomu antypozytywistycznego: „Nie rezygnując z problematyki i narzędzi wypracowanych przez metody dawniejsze – wysuwano jednak teraz na plan pierwszy dzieło literackie ujmowane jako organizm czy struktura urzeczywistniająca różnorodności, ale przede wszystkim estetyczne wartości, zarazem zaś jako ekspresja wybitnej osobowości twórczej. Starano się o opis tego dzieła w całej jego niepowtarzalności i wieloaspektowości; w praktyce najwięcej jednak uwagi poświęcano już nie tylko jak dawniej ideom oraz postaciom i zdarzeniom, ale także ich wyglądom, analizując – często przy pomocy pojęć przejętych z historii sztuki – kształt i ruch, barwę, oświetlenie i perspektywę układów przestrzennych. Wymowę całości świata poetyckiego charakteryzowano przede wszystkim w kategoriach estetycznych, takich jak tragizm, humor czy liryzm; szczególnie uprzywilejowane było też pojemne, irracjonalnie zabarwione pojęcie ‘życia’. Strona językowo-stylistyczna i wersyfikacyjna traktowana była znacznie staranniej niż dotąd, ale wciąż jeszcze w sposób wrywkowy i po części impresyjny. Usiłowano zespolić szczegółowość i pełnię analizy z wyrazistością konstrukcyjną, filologiczną ścisłość z udziałem poznania intuicyjnego, dążenie do obiektywizmu z kształtowaniem monografii jako *sui generis* dzieła sztuki”²⁰⁴.

Choć *Słownik terminów literackich* w haśle *Fenomenologia w badaniach literackich* używa określenia „kierunek we współczesnej nauce o literaturze podejmujący metody i problemy fenomenologii”²⁰⁵, to z kierunkiem tym wiąże się zwykle tylko nazwisko *Romana Ingardena*, którego koncepcje silnie wpłynęły nie tylko na pol-

²⁰³ Z. Mitosek, *Teorie badań literackich*, Warszawa 2005, s. 122.

²⁰⁴ H. Markiewicz, *Polska nauka o literaturze*, s. 157-158.

²⁰⁵ M. Głowiński, *Fenomenologia w badaniach literackich*, hasło w: *Słownik terminów literackich*.

ską naukę o literaturze, ale znajdowały oddźwięk poza granicami Polski przez cały XX wiek. Fenomenologiczna koncepcja dzieła literackiego to przede wszystkim jego dwuwymiarowość: fazowy i warstwowy układ dzieła. Fazowość to konstatacja faktu, że niemożliwe jest jednoczesne ogarnięcie dzieła jako całości – ze względu na linearny układ słów, zdań itd. (założenie skrajnie przeciwne do charakterystycznego dla antypozytywizmu intuicyjnego ujmowania dzieła jako całości). Poza fazami Ingarden wyróżnia cztery warstwy dzieła literackiego – 1) brzmień słownych, 2) jednostek znaczeniowych, 3) przedmiotów przedstawionych, 4) uschematyzowanych wyglądów; gdzie tylko dwie pierwsze mają charakter językowy, a dwie ostatnie bez lektury nie występują. Fenomenologia jako pierwsza stworzyła teorię lektury, tzn. sproblematyzowała ją i usystematyzowała w teorii konkretyzacji czytelniczej – rekonstruowaniu w trakcie lektury miejsc niedookreślenia itd. W fenomenologii wyróżnikiem dzieła literackiego zaś jest fikcja literacka. Choć fenomenologia Ingardena jako koncepcja bardzo precyzyjna silnie wpłynęła na ton literaturoznawczych dyskusji, nie wytworzyła wokół siebie w Polsce kolektywu myślowego (o co można podejrzewać niemiecką estetykę recepcji).

Również w przypadku formalizmu częściej mówi się o jego polskich rzecznikach bądź orędownikach niż przedstawicielach²⁰⁶. Zawsze życzliwy Markiewicz pisze, że grupę tę łączyły „polemiczne nastawienie”, określone „ambicje” oraz wspólne „zainteresowania”: „W ostatnich latach przed wojną występuje, głównie pod patronatem Manfreda Kridla, nowe pokolenie badaczy literatury. Łączy ich polemiczne nastawienie wobec tradycji polonistyki, ambicje zbudowania dobrze uzbrojonej teoretycznie nauki o literaturze, prymat zainteresowań poetyką historyczną”²⁰⁷. Wpływ koncepcji rosyjskiej szkoły formalnej na rozwój nauki o literaturze w Polsce – choć poza pracą Jerzego Putramenta raczej teoretyzowano, niż stosowano te koncepcje w praktyce – nie podlega jednak kwestii.

Rosyjscy formalści wprowadzili przede wszystkim ideę 'literackości' jako głównego przedmiotu badań nauki o literaturze, dzięki nim rozgorzały poważne dyskusje me-

²⁰⁶ Najważniejsze nazwiska kojarzone z formalizmem w polskiej nauce o literaturze to: M. Kridl, K. Wóycicki oraz młodzi poloniści skupieni wokół Kół Polonistów Uniwersytetów Wileńskiego i Warszawskiego: M. Rzeuska, I. Sławińska, J. Putrament oraz F. Siedlecki, D. Hopensztand, K. Budzyk, S. Żółkiewski. *Słownik terminów literackich* odsyła do hasła *Rosyjska szkoła formalna*.

²⁰⁷ H. Markiewicz, *Polska nauka o literaturze*, s. 168.

todologiczne. Wiązało się to z dążeniem do ścisłego określenia przedmiotu badania i usamodzielnienia się nauki o literaturze jako odrębnej, autonomicznej dyscypliny naukowej (niezależnej od filozofii, historii, socjologii czy psychologii) przy jednoczesnym zwróceniu się w stronę językoznawstwa: „jedynym przedmiotem nauki o literaturze ma być system chwytów określający konstrukcję każdego możliwego utworu. Zatem nie chodzi już o konkretne dzieła i o konkretnych autorów: obiektem badania staje się ponadindywidualny system ekspresji, ‘język poetycki’. Zostaje on wyodrębniony z empirycznego bogactwa literatury jako przedmiot teoretyczny”²⁰⁸. Pozytywistyczne metody genetyczne były dla formalizmu negatywnym punktem odniesienia, z nastawieniem antypozytywistycznym formalizm łączyło dążenie do uczy-nienia z nauki o literaturze jedną z historii sztuk. Z formalizmu również wyrasta (co jest związane z rosyjskim futuryzmem) koncepcja literatury jako „mowy nastawionej na samą siebie”²⁰⁹, później opracowanej przez strukturalizm do postaci ‘funkcji poetyckiej’ czy ‘autotelicznej’. Badania formalistów umożliwiły powstanie nowoczesnej wersologii, stylistyki i opracowanie teorii języka poetyckiego. Rozwój literatury formalizm pojmował jako rządzący się swoistymi, wewnętrznymi prawami: „automatyzowania się (tzn. konwencjonalizacji) oraz dezautomatyzacji (tzn. oryginalności) stylistycznych i kompozycyjnych środków literatury”²¹⁰.

Dwu profesorów, [Kridl](#) na Uniwersytecie Stefana Batorego i [Wóycicki](#) na Uniwersytecie Warszawskim, w Kołach Polonistycznych tych uniwersytetów, skupiło wokół siebie młodych badaczy, którzy sympatyzowali z formalistycznymi koncepcjami. Te dwie grupy współpracowały ze sobą, choć zaznaczały się wyraźne różnice: „wilnianie koncentrowali się raczej na konkretnych dziełach literackich i ich historycznych zespołach, nawiązywali przede wszystkim do zdobyczy umiarkowanego skrzydła rosyjskiej szkoły formalnej [...], a sam [Kridl](#) [...] starał się wykorzystać [Ingardenowską](#) koncepcję dzieła literackiego. Poloniści warszawscy natomiast interesowali się przede wszystkim prawidłowościami systemowymi literatury [...]. Nową naukę o literaturze chcieli zbudować na wzór metodologiczny lingwistyki strukturalnej i korzystając z jej merytorycznych ustaleń. Odrzucali fenomenologię, pozostawali natomiast pod wpływem neopozytywizmu, gdzie szukali reguł poprawności metodologicznej. Nieobce były im zainteresowania marksizmem. W ich perspektywie mieściło się także

²⁰⁸ Z. Mitosek, *op. cit.*, s. 231-232.

²⁰⁹ J. Sławiński, *Rosyjska szkoła formalna*, hasło w: *Słownik terminów literackich*.

²¹⁰ *Ibidem*.

wykrywanie związków między literaturą a innymi szeregami kultury²¹¹. Przedostatnie zdanie sygnalizuje już pojawianie się marksizmu w nauce o literaturze.

3. 5. 3. Po drugiej wojnie światowej - marksizm, strukturalizm, semiotyka, poststrukturalizm

Druga wojna światowa zdziesiątkowała również społeczność literaturoznawców. Pierwszy powojenny numer „Pamiętnika Literackiego” poświęcony jest nie literaturze, lecz polskim badaczom literatury poległym lub pomordowanym w latach 1939-1945. Po zakończeniu działań wojennych następuje systematyczna odbudowa i ukierunkowywany (jak w opisanym przypadku dziejów Towarzystwa Literackiego) rozrost instytucji naukowych. Powstają nowe uniwersytety, a na nich już nie tylko katedry, ale całe wydziały filologii polskiej lub polonistyki (liczba katedr na każdym z nich staje się dwucyfrowa). W 2002 r. [Mieczysław Inglot](#) odnotowuje 13 polonistyk uniwersyteckich: „Obecnie mamy ich 13. Do tego około 10 wyższych szkół pedagogicznych (w tym wyróżniające się, jak Akademia Pedagogiczna w Krakowie czy Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Pułtusku). Oraz Instytut Badań Literackich²¹².”

Jednym z głównych zadań stawianych przed literaturoznawcami po drugiej wojnie światowej było opracowanie nowych akademickich podręczników, syntez historycznoliterackich poświęconych kolejnym epokom. IBL PAN rozpoczął ostatecznie jej wydawanie w r. 1972 (szczęśliwie, gdy marksizm był już w zupełnym odwróceniu), prace nad wszystkimi epokami – do końca drugiej wojny światowej – zakończone jednak dopiero po roku 1989: [M. Klimowicz](#), *Oświecenie* (1972), [Cz. Hernas](#), *Barok* (1973), [J. Ziomek](#), *Renesans* (1973), [H. Markiewicz](#), *Pozytywizm* (1978); [A. Hutnikiewicz](#), *Młoda Polska* (1994), [T. Michałowska](#), *Średniowiecze* (1995), [A. Witkowska](#), [S. Przybylski](#), *Romantyzm* (1996), [J. Święch](#), *Literatura polska w latach II wojny światowej* (1997), [J. Kwiatkowski](#), *Dwudziestolecie międzywojenne* (2000). Serię powyższą na początku nazywano Historią Literatury Polskiej, następnie Wielką Historią Literatury Polskiej, gdyż rozpoczęto wydawanie Małej Historii Literatury Polskiej. Pojawiło się jeszcze kilka wydawnictw o charakterze (skróconych) podręczników akademickich; pojawiły się też wydane przez PWN opracowania encyklopedyczne: *Literatura pol-*

²¹¹ [H. Markiewicz](#), *Polska nauka o literaturze*, s. 204-205.

²¹² [M. Inglot](#), [głos w ankiecie jubileuszowej „Pamiętnika Literackiego”], „Pamiętnik Literacki” 2002, z. 1, s. 25.

ska. Przewodnik encyklopedyczny (1985) oraz *Literatura polska XX w. Przewodnik encyklopedyczny* (2000). W 1972 r. w serii *Vademecum Polonisty* wydano stworzony przez polskich autorów, mający wiele wznowień, *Słownik terminów literackich*; w tej samej serii pojawiły się też opracowania słownikowe poświęcone kolejnym epokom.

Marksizm – „narzucały go władze polit[yczne], ale budził też autentyczne zainteresowania wielu ludzi, zwł[aszcza] młodych badaczy”²¹³. Markiewicz wymienia tu m.in.: Budzyka, Jana Kotta, Żółkiewskiego, Kazimierza Wykę, Marię Janion, Marię Żmigrodzką, Samuela Sandlera i siebie. Marksizm oddziaływał też, według Markiewicza, na autorów nieakceptujących jego założeń filozoficznych – tu wymienia Wacława Kubackiego, Mikulskiego i Stefanię Skwarczyńską. Marksizm w nauce o literaturze polega na „zastosowaniu dyrektyw materializmu dialektycznego i historycznego”²¹⁴, jest stylem egzogenetycznym, czyli wyjaśniającym zjawiska literackie za pomocą zjawisk innych niż literackie, w postępowaniu tym posługuje się przede wszystkim metodami genetycznymi, odwołując się najczęściej do specyficznie pojętych socjologii i historii. Ze względu na „doktrynerskie deformacje i polit[yczne] ograniczenia tematyki badawczej, tendencyjność interpretacji, a zwł[aszcza] praktykę wartościowania i hierarchizowania zjawisk lit[erackich] za pomocą kryteriów postępowości polityczno-społecznej”²¹⁵ trudno mówić o jakichś trwałych osiągnięciach tego stylu. Za zasługę marksizmu w badaniach literackich uznać można podjęcie wcześniej zaniedbywanych fragmentów twórczości literackiej, jak „literatura plebejska XVI i XVII wieku, poezja polit[yczna] oświecenia, demokr[aticzne] nurty literatury międzypowstaniowej w kraju”²¹⁶. Silny wpływ marksizmu trwa do połowy lat pięćdziesiątych XX w., od tego czasu jego oddziaływanie na naukę o literaturze słabnie. Współcześnie o elementach marksizmu w badaniach literackich można mówić w odniesieniu do krytyki feministycznej (czy innych nurtów związanych z emancypacją).

Pierwsze lata po wojnie to czasy wprowadzanego odgórnie marksizmu. Rozkwit następującego po marksizmie strukturalizmu ma w Polsce jeszcze przyczynę w tym, że (we wszystkich dyscyplinach) część badaczy zwracała się ku badaniom nad kwestiami, które pozwalały z jednej strony unikać konszachców z marksizmem, z dru-

²¹³ H. Markiewicz, *Historia literatury*, w: *Literatura polska XX w.*, s. 225.

²¹⁴ M. Gowiński, *Marksizm w badaniach literackich*, hasło w: *Słownik terminów literackich*.

²¹⁵ H. Markiewicz, *Historia literatury*, s. 225.

²¹⁶ *Ibidem*.

giej pozwalały unikać konfliktu z obowiązującym w państwie ludowym światopoglądem. Strukturalizm z jego neutralnością światopoglądową i aksjologiczną był właśnie takim rozwiązaniem. Większość wymienionych wcześniej osiągnięć nauki o literaturze po wojnie to osiągnięcia czasów strukturalizmu. Opracowano w końcu spójną koncepcję dzieła literackiego, rozwinięto stylistykę, wersologię (która pozostaje niekwestionowana do dziś), poetykę historyczną oraz szczegółowo opracowano teorię komunikacji literackiej. W skład kolektywu polskich strukturalistów wchodził między innymi: *Sławiński, Głowiński, Okopień-Sławińska, Kostkiewiczowa, Edward Balcerzan, Budzyk, Mayenowa, Bartoszyński, Ziomek, Lalewicz*. Pierwsza czwórka stworzyła *Słownik terminów literackich*, zapewniając strukturalizmowi wpływ na dydaktykę uniwersytecką na kolejne dziesięciolecia.

Na powstanie polskiego strukturalizmu wpływ miały przede wszystkim dwie szkoły: wspomniana już rosyjska szkoła formalna i praska szkoła strukturalna. Ta ostatnia to już nie tylko badania nad literaturą inspirowane językoznawstwem, ale i nowoczesne badania językoznawcze. Pojęcie 'struktury' zrobiło w dwudziestym wieku niezwykłą karierę, a sam strukturalizm okazał się być wielkim wydarzeniem nie tylko w językoznawstwie i literaturoznawstwie, wpłynął na wszystkie nauki humanistyczne. W nauce o literaturze kształtował się w opozycji do wszelkich metod genetycznych, forsując zamiast pytania o przyczynę, pytanie o strukturę i funkcję: „Jedną z cech dwudziestowiecznego myślenia jest przewartościowanie związków przyczynowo-skutkowych na korzyść ujmowania zjawisk jako elementów pewnych całości, w ich równoczesności i wzajemnym sprzężeniu. Pojęcie funkcji wypiera kategorię genety. Przedmioty nakierowane na spełnianie określonych funkcji bada się jako celowe układy elementów, które zyskują znaczenie w relacji do struktury całości, z kolei struktura rysuje się jako sieć stosunków pomiędzy elementami. Struktura jest więc porządkiem przedmiotu”²¹⁷.

Wyrosły z językoznawstwa, dla którego społeczny charakter języka i prymat jego funkcji komunikacyjnej nie podlegały kwestii, wprowadził konceptualizację dzieła literackiego jako komunikatu, którego nadrzędną funkcją nie jest funkcja komunikacyjna, a estetyczna; konceptualizację dzieła literackiego jako komunikatu specyficznego zorganizowanego (niedającego się sprowadzić do funkcji poznawczej, ekspresyjnej czy impresyjnej).

²¹⁷ Z. Mitosek, *op. cit.*, s. 246.

Wypracowaną koncepcję językoznawczą – której niekwestionowaną wiarygodność dało precyzyjne opracowanie systemu fonologii – koncepcję, w której każda językowa wypowiedź (*parole*) jest realizacją systemu języka (*langue*) przeniesiono do domeny ‘literatura’ – w ten sposób każda wypowiedź literacką stała się realizacją systemu literatury: „Ujęcie sztuki jako działalności komunikacyjnej ma w nauce o literaturze dalekosiężne konsekwencje. Przestaje ona interesować się niepowtarzalnym, twórczym charakterem artefaktów, odrzuca ich związki z osobowością pisarza; skupia uwagę na tych składnikach dzieła i na tych aspektach sytuacji literackiej, które powodują, że literatura jest rozumiana, odbierana, »dekodowana«. System literatury jawi się jako układ norm i konwencji, wspólnych dla autora (nadawcy) i czytelników (odbiorców), jako kod”²¹⁸. To przeniesienie było silniej jeszcze akcentowane w latach siedemdziesiątych, gdy wzrastały wpływy badań semiotycznych (nazywanych też czasem, semiologią) przede wszystkim z ZSRR (z tzw. szkoły tartuskiej, dziś w Estonii – Jurij Łotman, Borys Uspienski, Władimir Toporow, Zara Minc, Jurij Lewin) oraz z Francji (Barthes, Algirdas Julien Greimas, Tzvetan Todorov, Julia Kristeva). Semiotyka, reprezentowana w Polsce przede wszystkim przez Żółkiewskiego i Stefana Morawskiego, koncepcję wypowiedzi językowej jako realizacji systemu (każdy kod składa się ze słownika, gramatyki oraz składni) rzutowała na znaki w ogóle. Pojęcie znaku zostało wyizolowane z językoznawstwa, którego przedmiotem były języki naturalne, znakiem tym samym mogło stać się wszystko, jeśli tylko można było dostrzec pewien porządek, dający się opisać za pomocą tej metafory – za pomocą relacji kod/realizacja kodu, możliwe stały się analizy systemu mody itd.

W szczególności istotne znaczenie miało przesunięcie, jakie się dokonało na przełomie lat. 60. i 70., gdy dominująca dotąd w strukturalizmie orientacja funkcjonalistyczna ustąpiła miejsca orientacji generatywnej, ukształtowanej pod wpływem idei lingwistycznych N. Chomsky’ego (gramatyka generatywna) i ich późniejszych rozwinięć i reinterpretacji (m.in. gramatyka tekstowa). Głównym przedmiotem zainteresowań semiologiczno-literackich stały się wtedy tekst oraz modele produkowania tekstów różnych kategorii²¹⁹.

Schyłek lat siedemdziesiątych to czas, kiedy zaczynają pojawiać się nurty nazywane poststrukturalistycznymi. Opracowany przez strukturalistów *Słownik terminów literackich* w wydaniu z r. 1998 odnotowuje już hasło *Poststrukturalizm*, wymienia tu kilka nurtów: 1) teoria komunikacji i estetyka recepcji, 2) teoria intertekstual-

²¹⁸ *Ibidem*, s. 258.

²¹⁹ J. Sławiński, *Semiologia*, hasło w: *Słownik terminów literackich*.

ności, 3) teoria aktów mowy, 4) dekonstrukcjonizm, 5) krytyka feministyczna, 6) nowy historyzm²²⁰. Oficjalny antagonizm nurtów określanych zbiorowo mianem poststrukturalizmu względem strukturalizmu przysłania fakt ciągłości w rozwoju literaturoznawstwa. Tak jak antypozytywizm okazał się z perspektywy czasu bliższy pozytywizmowi, tak poststrukturalizm bliski jest strukturalizmowi i semiotyce, od których się oficjalnie odżegnuje. Przykładowo: większość z wymienionych pod hasłem poststrukturalizmu przez Sławińskiego nurtów posługuje się już w zasadzie pojęciem tekstu literackiego, jeśli zaś mówi się tu o 'dziele literackim', to jest już ono tylko synonimem 'tekstu'. Żaden też chyba przedstawiciel poststrukturalizmu w Polsce nie będzie wątpił, że „tworzywem literatury jest język”, wszyscy oni wychowali się już bowiem na *Słowniku terminów literackich*.

²²⁰ J. Sławiński, *Poststrukturalizm*, hasło w: *Słownik terminów literackich*.

Podsumowanie

Podjmując analizę roli metafor, zgodnie z teorią [Flecka](#) skoncentrowałem się na rocznikach specjalistycznego czasopisma, jakim jest „Pamiętnik Literacki”, ponieważ tu, w tym najważniejszym czasopiśmie branżowym znajduje odzwierciedlenie dwudziestowieczna historia całej dziedziny zwanej literaturoznawstwem. W tej „wiedzy czasopismowej” wyróżniłem poszczególne metaforyczne konceptualizacje pojęcia ‘tekstu’. Pozostaje pytanie: Czy między przemianami owych konceptualizacji i przemianami stylów polskiego literaturoznawstwa można dostrzec jakieś korelacje?

Pojęcie ‘tekstu’ do historii literatury polskiej przywędrowało z filologii klasycznej, w ramach której istniało w krytyce tekstu i mniej więcej do połowy XX w. w tym właśnie znaczeniu funkcjonowało zarówno w wypowiedziach przedstawicieli pozytywizmu, antypozytywizmu, jak i zwolenników formalizmu, trzech stylów myślowych, jakie można wyróżnić w okresie poprzedzającym II Wojnę Światową. Choć więc inne były cele ich wywodów czy argumentacji, to zarówno [Pigoń](#), [Kleiner](#), jak i [Kridl](#) używali ‘tekstu’ w ten sam sposób. Z początku XX w. pojęcia ‘tekstu’ i ‘dzieła’ były czymś zdecydowanie różnym, przy czym pojęciem ważniejszym było dla literaturoznawstwa ‘dzieło’. Pojęcie ‘tekstu’ było jednak znane każdemu literaturoznawcy, bo związane było z jedną z podstawowych umiejętności, jaką musiał posiadać każdy filolog, mianowicie umiejętności ustalenia kształtu danego tekstu za pomocą narzędzi krytyki tekstu. Antypozytywizm, choć zmienił układ akcentów w nauce o literaturze, nie wpłynął na zawartość pojęcia ‘tekstu’. Również formalizm nie wpłynął bezpośrednio na sposób mówienia o tekście, jednakowoż otworzył naukę o literaturze na wpływy nauki o języku. (Myśl fenomenologiczna koncentrowała się na ‘dziele’, toteż żadnych nowych metafor pojęcia tekstu nie wprowadziła).

We wszystkich tych trzech stylach, jeśli używa się wyrażenia ‘tekst’, to dotyczy ono zawsze jakiegось konkretnego tekstu (jako jednego z wielu możliwych ‘przekazów’), sporu o ostateczną postać tego tekstu, kształtu jego wydania lub kwestii związanych z jego tłumaczeniem:

POZYTYWIZM

- Przeróbki dokonał autor prozą, dopuszczając się licznych dowolności, podobnie w tekście samym już to opuszcza pewne miejsca, już to uzupełnia poetę, większej wartości przeróbka ta nie posiada (Hahn 1908, R 681).
- Jak samo wydawnictwo niepozorne, tak i dodatki jego: wstęp i słownik. Wstęp górnio i chmurno o całym Potockim, nie o Moraliach, rozprawia. Pozostaje słownik, ale i ten skromnym nie odpowiada wymaganiom, objaśnia (nieraz mylnie) to, co objaśnienia nie wymaga, milczy o trudnościach istotnych. Przeciętny czytelnik, a Biblioteka nie dla uczonych tylko przeznaczona, tekstu wcale nic nie zrozumie (Brückner 1920, R 159).
- niespodzianką było, że w odmianach tekstu, tak drobiazgowo i skrupulatnie przygotowanych przez Pilata wypadło również stwierdzić wcale spory poczet uchybień: myłek odczytania i opuszczeń. Trudno nam tu włączyć wszystkie korektury, poczynione podczas kolacjonowania na marginesach tego wydania (Pigoń 1935, A 195).

ATYPOZYTYWIZM

- osobowość twórcy, ten pra-fakt, do którego dochodzi historyk literatury, trzeźwo się patrzący na proces dziejowy, nie jest nam dana bezpośrednio. Bezpośrednią daną w badaniach historyczno-literackich jest tekst, on stanowi punkt wyjścia badania, ustalenie tekstu i jego historia – pierwszy krok badania (Z. Łempicki 1920, A 13-14).
- Należy w razie istnienia dwu opracowań dążyć do zbadania, które jest wersją ostateczną, przez autora definitywnie przyjętą. Jeśli to badanie rezultatu pewnego nie przyniesie, trzeba wybrać wersję prawdopodobnie późniejszą, a we wstępie filologicznym lub w objaśnieniu wskazać zachodzące wątpliwości. Jedno wszakże jest bezwzględnie obowiązujące: w tekście głównym znaleźć się może tylko jedna redakcja (Kleiner 1956, M 541-542).
- Zofia Stefanowska chciała dowieść, że tradycyjny tekst *Epilogu* jest możliwy. Ale możliwy nie znaczy: najlepszy z możliwych. Wywody niniejszej rozprawy wykazały może, że nowy układ jest lepszy. Żaden z dwu układów nie jest autentyczny. Obydwa są rekonstrukcjami, ze stanowiska hipotetycznymi. Ale istnieje między nimi zasadnicza różnica: układ tradycyjny jest subiektywnym

tworem wydawcy, opartym na intuicji – nowy układ jest rezultatem filologicznej krytyki tekstu, jest uzasadniony naukowo (Kleiner 1956, M 545).

FORMALIZM

- Prawdziwą rozkoszą dla serca filologicznego są osobne wstępy, poświęcone krytyce tekstu, opracowane przez prof. Ujejskiego, Kleinera i Czubka. Zawierają one dokładny opis tekstu, na którym wydanie się opiera (a więc pierwodruk albo autografu), wykaz poprawek wprowadzonych, jeśli zaś chodzi o autograf, dokładny spis jego treści, charakterystykę sposobu pisania itp. Zawierają więc te wstępy ogromnie ważne wiadomości o tekście samym, a poza tym stanowią namacalny dowód, o ile wydanie *Dzieł wszystkich* stoi wyżej pod względem poprawności od wydań dotychczasowych, ile tu pracy, trudu i umiejętności włożono w staranie, aby tekst wypadł bez zarzutu i a by utwory niewykończone, fragmenty czy urywki ukazały się w takim kształcie, który by był jak najbardziej zbliżony do zamierzeń i intencji poety (Kridl 1925-26, R 754-755).
- W pozostałych rozdziałach rozprawy zajmuje się prof. Kleiner tekstem utworów, który opiera się na pierwodrukach, autografach, kopiach wierzysłnych i na przedrukach rękopisów zaginionych (Kridl 1925-26, R 748).
- ile tu pracy, trudu i umiejętności włożono w staranie, aby tekst wypadł bez zarzutu i a by utwory niewykończone, fragmenty czy urywki ukazały się w takim kształcie, który by był jak najbardziej zbliżony do zamierzeń i intencji poety (Kridl 1925-26, R 754-755).

Pod względem metaforycznych rzutowań do domeny 'tekst' te trzy style nie różnią się między sobą.

Użycie 'tekstu' zaczęło się zmieniać po II Wojnie Światowej, jednak nie w sposób gwałtowny. W rocznikach 1947, 1951, 1956 i 1961 nie udało się wyróżnić zespołu systematycznych metafor, które mogłyby być przyczyną trwałej zmiany znaczenia 'tekstu', choć bez wątplenia ulegał zmianie sposób użycia wyrazu 'tekst' – czy miały w tym udział metafory, mogłaby tylko pokazać bardziej szczegółowa analiza większej liczby roczników z tego okresu. Nieobecność systematycznych metafor w czterech przeanalizowanych powojennych rocznikach „Pamiętnika Literackiego” można

najpewniej tłumaczyć wpływami marksizmu, dla którego 'tekst' po prostu nie stał w centrum zainteresowania. Marksizm jako styl, tłumaczący zjawiska literackie za pomocą zjawisk nieliterackich, nie wpłynął w trwały sposób na konceptualizację pojęcia 'tekstu', dotychczasowe narzędzia krytyki tekstu nie wchodziły też w konflikt z marksistowską nauką o literaturze.

- Twórcze wzbogacenie tradycji owego języka jest więc pierwszą gwarancją trwałości dzieła literackiego. Po wyjściu z nadbudowy, w jakiej niegdyś się znajdowały, we współczesnej polskiej świadomości historycznej uczestniczy zarówno tekst konstytucji Królestwa Kongresowego, jak uczestniczy tekst *Ballad i romansów Mickiewicza*. W pierwszym tekście wyrażały się pewne polityczne poglądy i instytucje tego okresu, w drugim – pewne artystyczne poglądy tamtego czasu. Uczestnictwo tekstu Konstytucji Królestwa Kongresowego a tekstu *Ballad i romansów* we współczesnej świadomości historycznej jest jednakowoż jakościowo całkowicie różne. Tekst konstytucji nie wchodzi w prawie żaden kontakt z aktywną, czynną dzisiaj nadbudową ideologiczną. Tekst zaś tomu *Mickiewicza* dlatego nie jest martwym zabytkiem, ponieważ w kontakt ten z nadbudową wchodzi. W kontakcie z tą samą nadbudową martwym zabytkiem jest tekst *Przedświtu* czy *Psalmsów przyszłości Krasińskiego* (Wyka 1951, A 365-366).

W powyższym cytacie możemy dostrzec pewne zmiany, nie są to jednak systematyczne zmiany rzutowań do domeny 'tekst'. Mamy tu pierwszy w przeanalizowanym korpusie przypadek „wyrażania” czegoś 'w tekście', wcześniej bowiem autor wyrażał się w 'dziele' bądź 'utworze' (tekst był tylko przekazem, nośnikiem). 'Tekst' „uczestniczy” ponadto „w świadomości historycznej”, oraz „wchodzi w kontakt z nadbudową ideologiczną”. Nawet jeśli udałoby się poprzez bardziej szczegółową analizę powojennych roczników rozpoznać powyższe wyrażenia jako systematyczne rzutowania do domeny 'tekstu', to i tak wygasły one wraz z marksizmem. Bardziej zasadnicza różnica między powyższym cytatem a cytatami z poprzednich trzech stylów polega na tym, że Wyka, mówiąc o tekście, odwołuje się nie do konkretnego przekazu dzieła, ale po prostu do dzieła.

Nowe znaczenie 'tekstowi' zaczęto nadawać dopiero za sprawą strukturalizmu i semiotyki.

STRUKTURALIZM

- „fenotyp jest tym, co powstaje w umyśle czytelnika, a co święta naiwność często utożsamia z dziełem jako genotypem. Zarówno tekst, jak i organiczny genotyp – to informacyjne programy sterownicze, osadzone na nośniku materialnym”. W innym miejscu dowiadujemy się, że „Sterowanie embriogenetyczne, podobnie jak czytanie tekstu, jest przede wszystkim systemową restrykcją nakierującą” (Sławiński 1971, 1, R 360).
- określenia statusu komunikacyjnego utworów literackich. Tekst literacki funkcjonuje mianowicie analogicznie do wyrażenia cudzysłowowego: to, co w komunikacie nieliterackim miałyby sens indeksu, w utworze literackim nabiera wartości obrazu tej informacji indeksalnej (Lalewicz 1976, 1, R 330).
- Zbadanie relacji fabuły do całości tekstu opowiadania, a więc nie tylko do tych jego elementów, które stanowią strukturę powierzchniową fabuły, stawia przed badaczem problem przejścia od bardzo szeroko rozumianej gramatyki tekstu do takich twórców, jak funkcje, schematy i figury fabularne dzieła. Cokolwiek można powiedzieć o takim projekcie badawczym, jest on próbą przedstawienia w sposób systematyczny relacji między całością tekstu utworu a np. funkcjami fabularnymi, przy czym analiza tekstu ma tu charakter autentycznie syntaktyczny (Bartoszyński 1976, 1, Z 115).

SEMIOTYKA

- Uspienski zmierza do ogólnej teorii kompozycji, ważnej dla wszelkich rodzajów sztuki. Teoria ta bada prawidłowości strukturalnej organizacji tekstu artystycznego. Przez 'tekst' rozumie on dowolne, semantycznie zorganizowane następstwo znaków (Żółkiewski 1971, 2, R 356).
- Bo też teksty filmowe realizują w szczególnie dostrzegalny sposób wiele różnych systemów znaków – i specyficznych (np. montaż), i wspólnych dla różnych tekstów kultury (np. dialogi werbalne) (Żółkiewski 1981, 2, A 172).
- Każdy tekst literacki, jako przypadek realizacji danego systemu znakowego, może zresztą – współdziałając w strukturze wielotekstowej, bogatszej komunikacyjnie (i znaczeniowo), np. w utworze filmowym czy telewizyjnym – być elementem układu wielosystemowego, który w sposób szczególnie wyrazisty odróżnia się od systemu opartego na językach naturalnych (Morawski 1981, 2, R 306).

Najbardziej ekspansywne i jakościowo różne od poprzednich rzutowania zaczęły być wprowadzane do domeny 'tekstu' od 1966 r., a największe ich natężenie obserwujemy w latach 70. i 80. XX w. Rzutowania z dziedziny 'komunikacji' i 'semiotyki', ze względu na to, że trwale zmieniły znaczenie 'tekstu', uznałem za metafory konstytutywne, przeprowadzona analiza wskazuje, że wprowadzone przez nie aktywne elementy zmieniły rzeczywistość literaturoznawców – przez zmianę znaczenia 'tekstu' trwale wpłynęły również na zmianę znaczenia 'dzieła', które zaczęto utożsamiać z 'tekstem'. Pojęcie 'tekstu' okazało się tak użyteczne, że piszą już o nim (nie w kontekście ustalania postaci tekstowej) dziś nawet badacze mistycyzmu [Słowackiego](#) i towianizmu, co mogliśmy przykładowo zobaczyć w cytowanych wcześniej fragmentach artykułu [Magdaleny Saganik](#), która wprzęgła całkiem nowoczesne pojmowanie 'tekstu' nie w opis dzieła wielkiego duchem autora, ale w opis przemiany osobowości, jakiej musi dostąpić czytelnik mistycznych tekstów [Słowackiego](#), żeby je zrozumieć.

Międzykolektywną wymianę myśli z językoznawstwem umożliwił więc formalizm, a zaszła ona za czasów strukturalizmu. To stamtąd pochodzi metafora tekstu jako komunikatu, tekstu jako realizacji znakowego kodu – metafora, która istotnie przeorganizowała polskie literaturoznawstwo. To nowe pojmowanie 'tekstu' istotnie ukształtowało nastrój myślowy strukturalistycznej nauki o literaturze, gdyż dawało nadzieję na unifikację badań nad literaturą z badaniami nad językiem²²¹. Każdy absolwent polonistyki ma dobrze wdrukowane w umysł slogany: „język jest zjawiskiem społecznym, narzędziem komunikacji”, „tworzywem literatury jest język”, „dzieło literackie jest specyficznie zorganizowanym komunikatem”. A skoro dzieło jako dzieło jest nam bezpośrednio niedostępne (w tym sensie, że jest nieintersubiektywne), to literaturoznawcy zajmują się przede wszystkim tekstami.

Nowe jakościowo metafory zostały usankcjonowane powstaniem strukturalistycznego *Słownika terminów literackich*, który od 1972 r. rozwiewa większość wątpliwości terminologicznych większości studentów, spośród których rekrutują się późniejsi specjaliści. Okres największej ekspansji komunikacyjnych i semiotycznych metafor zbiega się w czasie z wydaniem tego słownika.

²²¹ „Zainteresowanie językową strukturą tekstu i wyłonienie się nowej dyscypliny [...] stanowi punkt zwrotny w rozwoju lingwistyki współczesnej i stwarza możliwość znalezienia nowych podstaw do integracji badań języka i literatury” ([Dobrzyńska](#) 1991, 2, Z 142).

Ogłoszona przez Barthes'a „śmierć autora” była raczej postulatem niż konstatacją. Czy omówione wyżej zmiany w polskiej nauce o literaturze nie są oznaką „zмирzchu dzieła”?

„Tekstocentryczny” charakter nowego (2008) programu nauczania języka polskiego

Omówiona przemiana w przedmiocie badania literaturoznawstwa, która rozpoczęła się przeszło 40 lat temu w ramach wiedzy specjalistycznej na łamach „Pamiętnika Literackiego”, promieniuje dziś przez wiedzę podręcznikową na wiedzę popularną.

W r. 2006 Roman Loth (tekstolog i historyk literatury, profesor IBL PAN) wydał skrypt pt. *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, który w starym stylu prezentuje osiągnięcia krytyki tekstu. Książka ta stosuje się do zalecanego przez Dobrzyńską rozdziału na wyrosłą z filologii klasycznej tekstologię (przedłużenie krytyki tekstu) i wyrosłą z językoznawstwa teorię tekstu, tym samym zamyka się w skansenie nauk pomocniczych literaturoznawstwa. W r. 2009 jednak Bartmiński i Niebrzegowska-Bartmińska (małżeństwo językoznawców) wydają podręcznik akademicki *Tekstologia*, który nie respektuje postulatu Dobrzyńskiej. Autorzy nie wprowadzają bowiem „sztywnego podziału między podejściem lingwistycznym i literaturoznawczym do tekstu, przeciwnie, w miarę możliwości łączymy je” – piszą – „zgodnie z integracyjnym nastawieniem współczesnej filologii i antropologii słowa, jakie dominowało na krakowskim Zjeździe Polonistów w roku 2004. Jest to także zgodne z duchem podstawy programowej przyjętej dla przedmiotu ‘język polski’ przez Ministerstwo Edukacji Narodowej [w 2008 r.]. Nowy program edukacji ma charakter »tekstocentryczny«”²²². W ten sposób pojęcie ‘tekstu’ przedostaje się do podstawy programowej nauczania języka polskiego w szkole. Bartmiński jest jednym ze współtwórców owej podstawy, stwierdza też, że niezwykle pomocne w jej formułowaniu miało okazać się pojęcie ‘tekstu kultury’: „Pojęcie to jest definiowane w relacji do wzorców kulturowych, których poznanie i przyswojenie sobie przez młode pokolenie jest warunkiem rozumienia rzeczywistości społecznej, a także kształtowania własnej podmiotowości i tożsamości, a w efekcie – sprawnego poruszania się w skomplikowanym świecie. Kanony lektur proponowane przez autorów *Podstawy*

²²² J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *op. cit.*, s. 11.

programowej dla poszczególnych etapów nauki szkolnej [...] są układane pod kątem wartości artystycznych, poznawczych i wychowawczych jako zespoły 'tekstów kultury', służące wychowaniu i pielęgnowaniu dziedzictwa kulturowego – narodowego i europejskiego²²³. W roku 2011 nowa podstawa programowa jeszcze nie obowiązuje liceum, niemniej kilka podręczników języka polskiego do liceum odwołuje się do pojęcia 'tekstu' bezpośrednio w tytule: *Zrozumieć tekst – zrozumieć człowieka* (Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne), *Między tekstami* (Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe), *Słowa i teksty* (Wydawnictwo Szkolne PWN) – uczniowie szkół średnich coraz częściej czytają teksty i na lekcjach rozmawiają o kulturze (tekstach kultury), a nie o języku i literaturze.

²²³ *Ibidem*, s. 72-73.

Bibliografia

1. Arbib M.A., Hesse M.B., *Language, Metaphor, and a New Epistemology*, w: M.A. Arbib, M.B. Hesse, *The Construction of Reality*, Cambridge University Press 1986.
2. Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa 2009.
3. Bilikiewicz T., *Odpowiedź na replikę Ludwika Flecka*; w zbiorach: L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tłum. M. Tuskiewicz, Lublin 1986; L. Fleck, *Psychosocjologia poznania naukowego*, red. Z. Cackowski, S. Symotiuk, Lublin 2006; L. Fleck, *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, red. S. Werner, C. Zittel, F. Schmaltz, Warszawa 2007.
4. Bilikiewicz T., *Uwagi nad artykułem Ludwika Flecka „Nauka a środowisko”*; w: L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tłum. M. Tuskiewicz, Lublin 1986; L. Fleck, *Psychosocjologia poznania naukowego*, red. Z. Cackowski, S. Symotiuk, Lublin 2006; L. Fleck, *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, red. S. Werner, C. Zittel, F. Schmaltz, Warszawa 2007.
5. Black M., *Metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3.
6. Bono J.J., *Science, Discourse, and Literature: The Role/Rule of Metaphor in Science*, w zbiorze: *Literature and Science: Theory and Practice*, red. S. Peterfreund, Northeastern University Press 1990.
7. Borowy W., *O wpływach i zależnościach w literaturze*, Kraków 1921.
8. Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005 (w pracy jako SB).
9. Brown T.L., *Making Truth: Metaphor in Science*, University of Illinois Press, Urbana and Chicago 2003.
10. Bruchnalski W., *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie*, „Pamiętnik Literacki” 1936.
11. Cohen T., *Metaphor and Cultivation of Intimacy*, „Critical Inquiry” 1978, nr 1, vol. 5; przedruk również w zbiorze: *On Metaphor*, red. S. Sacks, Chicago 1979.

12. Dąmbska I., *Czy intersubiektywne podobieństwo wrażeń zmysłowych jest niezbędnym założeniem nauk przyrodniczych?*, w: L. Fleck, *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, red. S. Werner, C. Zittel, F. Schmaltz, Warszawa 2007.
13. Dobrzyńska T., *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*, Warszawa 1994.
14. Draaisma D., *Machina metafor. Historia pamięci*, tłum. R. Pucek, Warszawa 2009.
15. *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk i inni, Wrocław 1999.
16. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański i inni, Wrocław 1999.
17. *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, red. Z. Cackowski, J. Kmita, K. Szaniawski, Wrocław 1987.
18. Fita S., Świerczyńska D., *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza 1886-2006*, Wrocław 2006.
19. Fleck L., *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tłum. M. Tuszkiewicz, Lublin 1986.
20. Fleck L., *Psychosocjologia poznania naukowego*, red. Z. Cackowski, S. Symotiuł, Lublin 2006.
21. Fleck L., *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, red. S. Werner, C. Zittel, F. Schmaltz, Warszawa 2007.
22. Gicala A., *Ekonomiści to też poeci: metafora w języku ekonomii*, „Folia Oeconomica Bochnienisia” 2006, nr 4.
23. Głowiński M., *Neoidealizm*, hasło w: *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński Wrocław 1998.
24. Głowiński M., *Fenomenologia w badaniach literackich*, hasło w: *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław 1998.
25. Głowiński M., *Marksizm w badaniach literackich*, w: *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław 1998.
26. Goliński Z., *Edytorstwo i tekstologia. Przekroje*, Wrocław 1969.
27. Górski K., *Przegląd stanowisk metodologicznych w historii literatury do 1939 roku*, w: K. Górski, *Z historii i teorii literatury. Seria druga*, Warszawa 1964.

28. Górski K., *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975.
29. Harré R., Martin J., *Metaphor in Science*, w zbiorze: *Metaphor. Problems and Perspectives*, red. D.S. Miall, The Harvester Press 1982.
30. Hesse M.B., *Models and Analogy in Science*, w zbiorze: *The Encyclopedia of Philosophy*, red. P. Edwards, The Macmillan Co & The Free Press 1967.
31. Hesse M.B., *Models, Metaphors and Truth*, w zbiorze: *Knowledge and Language*, red. F.R. Ankersmit, J.J.A. Mooij, t.3., Kluwer 1993.
32. Hesse M.B., *Scientific Models*, w zbiorze: *Essays on Metaphor*, red. W. Shibles, The Language Press 1972 .
33. Hesse M.B., *The Cognitive Claims of Metaphor*, „The Journal of Speculative Philosophy” 1988a, vol. 2.
34. Hesse M.B., *The Explanatory Function of Metaphor*, w: M.B. Hesse, *Models and Analogies in Science*, University of Notre Dame Press 1966.
35. Hesse M.B., *The Explanatory Function of Metaphor*, w: M.B. Hesse, *Revolutions and Reconstructions in the Philosophy of Science*, The Harvester Press 1980.
36. Hesse M.B., *Theories, Family Resemblances and Analogy*, w zbiorze: *Analogical Reasoning: Perspectives of Artificial Intelligence, Cognitive Science, and Philosophy*, red. D.H. Helman, Kluwer 1988.
37. Inglot M., [głos w ankiecie jubileuszowej „Pamiętnika Literackiego”], „Pamiętnik Literacki” 2002, z. 1.
38. Jäkel O., *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno – lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, tłum. M. Banaś, B. Drag, Kraków 2003.
39. Jankowski E., *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza w latach 1950-1956*, „Pamiętnik Literacki” 1962.
40. Jarnicki P., *Metafory dyskursu intertekstualności. Analiza onomazjologiczno-kognitywna*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2009, nr 2.
41. Jarnicki P., *Fleck a metafory*, w zbiorze: *Wzorce postrzegania rzeczywistości w nauce i społeczeństwie*, red. B. Płonka-Syroka, Warszawa 2008.
42. Jarnicki P., *Intertekstualność – bardziej „ludzkie” więzi między tekstami*, w zbiorze: *Metateoretyczne problemy literaturoznawcze. Wiedza o literaturze z punk-*

- tu widzenia obserwatora, red. B. Balicki, D. Lewiński, B. Ryż, E. Szczerbuk, Wrocław 2005.
43. Jarnicki P., *Ludwika Flecka nauka bez prawdy?*, „Przegląd Filozoficzny” 2010, nr 2.
 44. Jarnicki P., *Początki anglojęzycznej recepcji L. Flecka*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2011, nr 2.
 45. Jarnicki P., *Wstęp*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2011, nr 2.
 46. Jarnicki P., *Metafory dyskursu intertekstualności. Metaforyka tekstylna*, artykuł w druku.
 47. Krzyżanowski J., *Dzieje dwu Pamiętników*, w: Z. Świdwińska, *Bibliografia „Pamiętnika Literackiego” 1887-1939*, „Biblioteka Pamiętnika Literackiego”, t. 6, Kraków 1948.
 48. Krzyżanowski J., *„Pamiętnik Literacki” i jego dzieje*, „Pamiętnik Literacki” 1962.
 49. Kuhn T.S., *Metafora w nauce*, w: T.S. Kuhn, *Droga po Strukturze*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 2003.
 50. Kuhn T.S., *The Structure of Scientific Revolutions*, Chicago 1962, [wyd. pol., *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromięcka, Warszawa 1968; wyd. II: Warszawa 2001].
 51. Kuhn T.S., *Współmierność, porównywalność, komunikowalność*, w: T.S. Kuhn, *Droga po „Strukturze”*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 2003.
 52. Kur E.M., *Nauczanie historii literatury polskiej w Królestwie Polskim (1864-1905)*, Siedlce 2007.
 53. Lakoff G., Johnson M., *Metaphors We Live By*, Chicago, London 2003; wyd. polskie: *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. Krzeszowski, Warszawa 1988; wyd. II: Warszawa 2010.
 54. *Leksykon terminów literackich*, oprac. M. Krassowski, Warszawa 1996.
 55. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, kom. red. J. Krzyżanowski, Cz. Hernas, Warszawa 1985.
 56. *Literatura polska XX w. Przewodnik encyklopedyczny*, red. naukowa A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000.
 57. Loth R., *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, Warszawa 2006.

58. Maasen S., Mendelsohn E., Weingart P., *Metaphors: Is There a Bridge over Troubled Waters?*, w zbiorze: *Biology as Society, Society as Biology: Metaphors*, red. S. Maasen, E. Mendelsohn, P. Weingart, „Sociology of the Sciences” 1994, vol. 18.
59. Maasen S., *Who is Afraid of Metaphors?*, w zbiorze: *Biology as Society, Society as Biology: Metaphors*, red. S. Maasen, E. Mendelsohn, P. Weingart, „Sociology of the Sciences” 1994, vol. 18.
60. Małuszyński M., *Metafora – konieczność czy pragmatyka?*, w zbiorze: *Porozumiewanie się i współpraca uczonych*, red. J. Goćkowski i M. Sikora, Kraków 1997.
61. Markiewicz H., *Historia literatury*, w zbiorze: *Literatura polska XX w. Przewodnik encyklopedyczny*, red. naukowa A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000.
62. Markiewicz H., *Polska nauka o literaturze. Zarys rozwoju*, Warszawa 1981.
63. Mitosek Z., *Teorie badań literackich*, Warszawa 2004.
64. Nadolski B., *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Zarys historii 1886-1936*, „Pamiętnik Literacki” 1936.
65. Nadolski B., *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza w latach 1886-1944*, „Pamiętnik Literacki” 1962.
66. Nietzsche F., *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, w: F. Nietzsche, *Pisma pozostałe 1862-1875*, Kraków 1993.
67. Oszczęda A., *Kilka zdań wstępu*, w: A. Oszczęda, *Bibliografia Pamiętnika Literackiego 1982-2002*, Warszawa 2007.
68. Pawlukiewicz R., *Naukowe czasopisma literackie*, hasło w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka, M. Puchalska, M. Semczuk, A. Sobolewska, E. Szary-Matywiecka, Wrocław 1993.
69. *Podręczny słownik terminów literackich*, oprac. S. Jaworski, Kraków 2000.
70. *Praktyczny słownik terminów literackich*, oprac. T. Miłkowski, Delta (ISBN 83-86698-51-9).
71. „Przegląd Filozoficzny” 2010, nr 2 [wydanie poświęcone w części L. Fleckowi].
72. Radman Z., *Metaphors: Figures of the Mind*, Kluwer 1997.
73. Sawrymowicz E., *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza w latach 1946-1950*, „Pamiętnik Literacki” 1962.

74. Sierotwiński S., *Słownik terminów literackich*, wyd. IV, Wrocław 1986.
75. Sławiński J., *Poststrukturalizm*, hasło w: *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński Wrocław 1998.
76. Sławiński J., *Rosyjska szkoła formalna*, hasło w: *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński Wrocław 1998.
77. Sławiński J., *Semiologia*, hasło w: *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński Wrocław 1998.
78. Słowiński L., *Z ławy szkolnej naszych pradziadów. Pisarze polscy w szkołach średnich Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1996.
79. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1-2, red. A. Bańkowski, Warszawa 2000 (w pracy jako SBP).
80. *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, red. W. Doroszewski i inni, Warszawa 1958-1969 (w pracy jako SD).
81. *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Kraków 1900-1919; przedruk PIW 1952-1953 (w pracy jako SKK).
82. *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, red. S. B. Linde, Lwów 1854-1860, przedruk PIW 1951 (w pracy jako SL).
83. *Słownik łacińsko-polski*, t. 1-5, red. M. Plezia, Warszawa 1998-1999 (w pracy jako Sł).
84. *Słownik pisarzy, lektur i terminów literackich dla szkół podstawowych*, oprac. T. Januszewski, Delta (ISBN 83-86698-51-9).
85. *Słownik Staropolski*, red. Stanisław Urbańczyk i inni, Wrocław 1982.
86. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1976, wyd. II: Wrocław 1988, wyd. III Wrocław 1998.
87. *Słownik terminów literackich*, red. H. Sułek i inni, Kraków 2006.
88. Schön D.A., *Invention and the Evolution of Ideas*, Tavistock Publications 1969.
89. Siewierski B., [rec.: L. Fleck, *Powstanie...*, Lublin 1986], „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1987, t. 23, z. 2.

90. Starnawski J., *Krytyka literacka i polska nauka o literaturze w dobie Młodej Polski*, w: J. Starnawski, *Z dziejów polskiej nauki o literaturze. Seria III. Dwanaście rozpraw*, Łódź 2007.
91. Starnawski J., *Nauka o literaturze polskiej w latach 1918-1939*, w: J. Starnawski, *Z dziejów polskiej nauki o literaturze. Seria III. Dwanaście rozpraw*, Łódź 2007.
92. Starnawski J., *O nauczaniu uniwersyteckim historii literatury polskiej w ostatnich dziesiętkach lat XIX wieku*, w: J. Starnawski, *Z dziejów polskiej nauki o literaturze. Dwanaście rozpraw*, Łowicz 2004.
93. Starnawski J., *Praca wydawcy naukowego*, Wrocław 1992.
94. Starnawski J., *Sylwetki lwowskich historyków literatury*, Łódź 1997.
95. Stępnik K., *Filozofia metafory*, Lublin 1988.
96. „*Studia Philosophica Wratislaviensia*” 2011, nr 2 [wydanie specjalne poświęcone L. Fleckowi].
97. Sweetser E.E., *From Ethymology to Pragmatics*, Cambridge 1990.
98. Sypulanka Z., *Nota wydawnicza do: Eadem, Bibliografia „Pamiętnika Literackiego” 1963-1982, „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 1.*
99. *Szkolny słownik wiedzy o literaturze*, oprac. J. Poznański, S. Tarkowski, Warszawa 1996.
100. Tabakowska E., *Metafora w języku i w „języku nauki”*, w zbiorze: *Wielojęzyczność nauki*, red. H. Samsonowicz, J. Sławiński, L. Szczucki, M. Ziółkowski, Wrocław 2008.
101. *Teoria badań literackich w Polsce*, oprac. H. Markiewicz, Kraków 1960.
102. Trzynadłowski J., *Edytorstwo. Tekst, język, opracowanie*, Warszawa 1978.
103. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, PWN, (<http://us.pwn.pl>), (w pracy jako US).
104. *Wielki słownik wyrazów obcych*, red. M. Bańko, Warszawa 2003 (w pracy jako WO).
105. Wojciechowski R., *Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza w latach 1957-1961*, „Pamiętnik Literacki” 1962.
106. *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, oprac. zespół pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagan, t. 1-10, Warszawa 1994-2007.

107. Zakrzewski B., *Powojenne dzieje „Pamiętnika Literackiego” (1946-1962)*, w: J. Gawalkiewicz, *Bibliografia „Pamiętnika Literackiego” 1946-1962*, [dodatek do z. 1 „Pamiętnika Literackiego” 1964] Wrocław 1964.
108. Zienkiewicz D., *Droga L. Flecka od teorii poznawania do teorii poznania*, w zbiorze: *Osobliwości przedmiotowo-metodologiczne w nauce*, red. J. Such, M. Szczęśniak, Poznań 1996.

Bibliografia cytowanych pozycji z roczników „Pamiętnika Literackiego”

„Pamiętnik Literacki” R. 2 (1903)

1. Fijałek J., *Bogurodzica*, s. 1-27, 163-191, 353-378, A.
2. Brückner A., *Znakomitsi pisarze wieku XVII. Domina Palatii i Facecye polskie*, s. 28-42, A.
3. Bernacki L., *Dwa najstarsze jezuickie intermedia szkolne*, s. 101-106, M.
4. Brückner A., *Z teki bibliograficznej*, s. 59-67, 216-219, 410-412, 585-596, M.
5. Hahn W., *O tłumaczeniach francuskich Anhellego*, s. 260-263, M.
6. Hahn W., *Czy Juliusz Słowacki napisał tragedię pt. „Silla”?*, s. 263- 264, M.
7. Bernacki L., *Przyczynki do dziejów dawnej powieści polskiej*, s. 394-410, 567-585, M.
8. Krček F., *Słów kilka o wydaniu „Zgody” Jana Kochanowskiego z r. 1565*, s. 597-599, M.
9. Pini T., [rec., *Correspondance de Sigismond Krasinski et de Henry Reeve*, wyd. M. J. Kallenbach], s. 145-156, R.
10. Brückner A., [rec., *S. Windakiewicz, Dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej*], s. 285-286, R.
11. Brückner A., [rec., *De morte prologus i žale konającego*, wyd. J. Rozwadowski], s. 286-287, R.
12. Brückner A., [rec., *Biblioteka pisarzy polskich nr 43*, wyd. I. Chrzanowski], s. 287-290, R.

13. Brückner A., [rec., *Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI-XVII w.*, wyd. T. Wierzbowski], s. 290-292, R.
14. Hahn W., [rec. K. Heck, *Szymon Szymonowicz*], s. 293-313, R.
15. Brückner A., [rec., *Biblioteka pisarzy polskich* nr 42-47], s. 456-461, R.
16. Hahn W., *Przegląd najnowszych prac o J. Słowackim*, s. 678-688, R.

„Pamiętnik Literacki” R. 7 (1908)

1. Fijałek J., *Moderniści katolicy Kościoła Lwowskiego w wieku XVI*, s. 8-56, 395-430, A.
2. Jarecki K., *Pierwsze polskie tłumaczenie Anakreonta*, s. 57-74, 251-264, A.
3. Pawlikowski J.G., *Źródła i pokrewieństwa towanizmu i mistyki Słowackiego*, s. 90-122, 515-593, A.
4. Krček F., *Nieznana kolenda*, s. 136-139, M.
5. Dąbrowski T., *Kolenda „Powiedzcie pasterze mili”*, s. 344-348, M.
6. Krček F., *W sprawie „Komedii żebraczej”*, s. 594, M.
7. Chrzanowski I., *O wydaniach poetów stanisławowskich*, s. 598-616, M.
8. ***, *Dzieje literatury polskiej. Przegląd krytyczny za r. 1907*, s. 194-223, R.
9. Brückner A., [rec., T. Wierzbowski, *Wiersze polityczne i przepowiednie, satyry i paszkwile z XVI w.*], s. 231-236, R.
10. Kryński A.A., [rec., *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa*, wyd. A. Brückner], s. 375-377, R.
11. Koppens X.R., [rec., J. Zakrzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie na emigracji*], s. 377-380, R.
12. Krček F., [rec., I. Chrzanowski, *Marcin Bielski*], s. 641-651, R.
13. Hahn W., *Przegląd najnowszych prac o J. Słowackim*, s. 681-684, R.

„Pamiętnik Literacki” R. 12 (1913)

1. Wasylewski S., *U świtu romantyzmu. Pierwsze sądy o Byronie w Polsce (1816-1822)*, s. 156-168, A.
2. Krček F., *Luźne uwagi o tragedii J. Słowackiego, zwanej Horsztyńskim*, s. 55-67, M.

3. Schneider S., *Słowackiego „Genezis z Ducha” w wierszowanej przeróbce*, s. 68-77, M.
4. Kapałka K., *Niemieckie tłumaczenie „Fraszek” Kochanowskiego i „Kolędy” z r. 1652*, s. 169-181, M.
5. Badecki K., *Odszukany wiersz Jodki Litwina*, s. 300-301, M.
6. Pigoń S., *Które jest pierwsze wydanie „Ksiąg Pielgrzymstwa” A. Mickiewicza?*, s. 314-318, M.
7. Brückner A., *Zabytki średniowieczne*, s. 94-99, R.
8. Brückner A., *Z literatury sowizdrzańskiej*, s. 99-102, R.
9. Orłowski B., [rec., V. Olszewicz, *Documents polonais sur J.J. Rousseau Thérèse Lavasseur*], s. 108-110, R.
10. Kallenbach J., [rec., X. S. Okoniewski, *Pismo Święte w dziełach X. Piotra Skargi*], s. 229-232, R.
11. Fischer A., [rec., K. Skibiński, *Pamiętnik autora*], s. 236-238, R.
12. Borowy W., [rec., H. Richter, *Geschichte der englischen Romantik*], s. 243-248, R.
13. Brückner A., [rec., *Biblioteka pisarzy polskich nr 63*], s. 351-354, R.

„Pamiętnik Literacki” R. 17-18 (1920)

1. Łempicki Z., *Idea a osobowość w historii literatury*, s. 1- 16, A.
2. Brückner A., [rec., W. Potocki, *Moralia*], s. 159- 164, R.
3. Hahn W., [rec., A. Kraushar, *Echa przyszłości*], s. 170-171, R.
4. „Pamiętnik Literacki” R. 22-23 (1925-26)
5. Vrtel-Wierczyński S., *Rozmowa człowieka ze śmiercią*, s. 56-103, A.
6. Krzyżanowski J., *Powieść o Marcholcie*, s. 104-123, A.
7. Łempicki S., *Manucjusze weneccy a Polska*, s. 124-188, A.
8. Górski K., *Mickiewicz jako historyk i krytyk literatury czeskiej*, s. 286-316, A.
9. Borowy W., *Rominogrobis*, s. 467-469, M.
10. Chorowiczowa A., *Na marginesie nieznanych utworów Adama Asnyka*, s. 504-514, M.

11. Skulski R., *Ovidius albo przeciwko płomienistej miłości ksiąg dwoje przez Malchera Kurzelowczyka w polski język z łacińskiego przełożone*, s. 515-522, M.
12. Pigoń S., *Przyczynki do wydania i bibliografii pism S. Goszczyńskiego*, s. 568-584, M.
13. Gubrynowicz B., *Fragmety nieznanych tragedii M. Romanowskiego*, s. 625-630, M.
14. Badecki K., *Nieodszukane pierwodruki literatury mieszczańskiej w Polsce XVII w.*, s. 647-682, R.
15. Rulikowski M., [rec., L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*], s. 707-739, R.
16. Kridl M., [rec., J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*], s. 743-760, R.

„Pamiętnik Literacki” R. 27 (1930)

1. Łempicki S., „*Foricoenia*” Jana Kochanowskiego, s. 232-248, A.
2. Krzyżanowski J., *Historie świeże i niezwyčajne*, s. 371-399, A.
3. Zabierowski S., *Samuel Zborowski jako motyw literacki*, s. 400-423, A.
4. Gruchalski A., *Ze studiów nad „Trylogią” Sienkiewicza*, s. 424-450, A.
5. Land S., *Mickiewiczowski przekład Giaura*, s. 605-623, A.
6. Ciechanowska Z., *Na marginesie wydania „Pirama i Tysbe”*, s. 101-103, M.
7. Simon L., „*Giermkowie króla Jana*” Niemcewicza w stosunku do źródła, s. 104-11, M.
8. Janik M., *Niedrukowany rozdział „Opisu obyczajów” Kitowicza*, s. 127-157, M.
9. Hajkowski Z., *O jednej pieśni J. Kochanowskiego*, s. 296-301, M.
10. Arcimowicz W., *Nieco materiałów do bibliografii o Norwidzie*, s. 485-495, M.
11. Pollak R., *Rękopis biblioteki kurnickiej nr 488*, s. 642-648, M.
12. Pollak R., [rec., G. Da Pian del Carpine, *Historia Mangalorum a cura di G. Pullè*], s. 158-159, R.
13. Borowy W., [rec., J. Słowacki, *Anhelli*], s. 534-535, R.
14. Łucki A., [rec., *Listy Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej*], s. 535-539, R.

15. Borowy W., *Kilka słów odpowiedzi p. Z. Falkowskiemu*, s. 549-550, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 32 (1935)

1. Borowy W., *Stanisław Windakiewicz*, s. 3-34, A.
2. Birkenmajer J., *Kim jest książdz Piotr w „Dziadach”*, s. 47-53, A.
3. Kamykowski L., *Łukasza Opalińskiego „Poeta Nowy”*, s. 119-131, A.
4. Leśnodorski Z., *Miasta i mieszczanie w powieści stanisławowskiej*, s. 154-189, A.
5. Pigoń S., *Kilka uwag o wydaniach krytycznych nowszych tekstów literackich*, s. 190-198, A.
6. Ujejski J., *„Giaur” w przekładzie Mickiewicza*, s. 229-239, A.
7. Weintraub W., *Andrzej Morsztyn i jego wydawcy*, s. 240-260, A.
8. Albiński M., *Analiza uczuć w „Cydzie” Corneille’a*, s. 285-301, A.
9. Kostruba A.P., *Wernyhora. Zarys historii legendy*, s. 390-415, A.
10. Krzyżanowski J., *Z marginaliów średniowiecznych*, s. 416-421, A.
11. Pollak R., *Gofrediana*, s. 434-440, A.
12. Piekarski K., *Fragmenty czterech nieznanach wydań Marchołta*, s. 481-520, M.
13. Mikulski T., *„Osieł” Lucjuszów*, s. 521-540, M.
14. Birkenmajer J., *Z nieznanach autografów Henryka Sienkiewicza*, s. 548-554, M.
15. Brückner A., [rec., J. Birkenmajer, *Zagadnienie autorstwa „Bogurodzicy”*], s. 590-593, R.
16. Birkenmajer J., *Prace o Sienkiewiczu*, s. 609-625, R.
17. Birkenmajer J., *Odpowiedź na recenzję*, s. 639-647, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 37 (1947)

1. Drogoszewski A., *Interpretacja „Zjawienia Emilki” a mesjanizm Woronicza*, s. 48-65, A.
2. Czapczyński T., *Kompozycja „Nocy i dni” Marii Dąbrowskiej*, s. 150-165, A.
3. Krzyżanowski J., *K. Kobylińskiego epyllion „o Rybce”*, s. 181-192, M.

4. Ziomek J., *Cytat literacki w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, s. 209-217, M.
5. Niklewiczówna K., *Zawistowska a ówczesna moda literacka*, s. 218-226, M.
6. Lewański J., *Epopoea pro Saturnalibus. Andromeda. Królowna murzyńska*, s. 234-258, M.
7. Borowy W., *Kniaźniniana*, s. 259-272, M.
8. Libera Z., [rec., *Stylistyka teoretyczna w Polsce*], s. 305-313, R.
9. Lewański J., [rec., J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*], s. 313-316, R.
10. Lewański J., *Powojenne opracowania piśmiennictwa śląskiego*, s. 321-326, R.
11. Mikulski T., [rec., P. Cazin, *Le Prince-Évêque de Varmie, Ignace Krasicki 1735-1801*], s. 336-339, R.
12. Dębowski J.K., [rec., Adam Mickiewicz, *Izbrannoje-Lirika-Bałlady-Poemy*], s. 339-341, R.
13. Smereka M., [rec., S. Pigoń, *Wśród twórców*], s. 359-362, R.

„Pamiętnik Literacki” R. 42 (1951)

1. Wojciechowski K., *Uwagi krytyczne o zagadnieniach czytelnictwa*, s. 183-195, A.
2. Badecki K., *Z badań nad literaturą mieszczańsko-ludową XVII wieku*, s. 196-241, M.
3. Raszewski Z., *Nie drukowana spuścizna dramatyczna Gabrieli Zapolskiej*, s. 283-299, M.
4. Wyka K., *O powodach trwałości dzieła sztuki*, s. 362-372, A.
5. Taszycki W., *Język ludowy w „Krakowiakach i Góralach” W. Bogusławskiego*, s. 419-429, Z.
6. Kukulski L., [rec., J. Potocki, *Rękopis znaleziony w Saragossie*], s. 615-617, R.
7. Wierczyński S., [głos pt. *Materiały dyskusyjne. Średniowiecze, wiek XVI i XVII w dziale Zagadnienia edytorstwa*], s. 430-451, D.
8. Górski K., [głos pt. *Materiały dyskusyjne. Średniowiecze, wiek XVI i XVII w dziale Zagadnienia edytorstwa*], s. 430-451, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 47 (1956)

1. Płoszewski L., *O Wydaniu Narodowym „Dzieł” Mickiewicza*, s. 317-340, A.
2. Krzyżanowski J., *Na marginesie Jubileuszowego Wydania „Dzieł” Mickiewicza*, s. 341-379, A.
3. Szmydtowa Z., *Ludowość „Grażyny”*, s. 380-390, A.
4. Budzyk K., *Rozwój języka a kształtowanie się stylów piśmiennictwa oraz niektórych form artystycznych literatury pięknej*, s. 69-101, Z.
5. Dłuska M., *Józef Elsner o sylabotonizmie i o heksametrach Mickiewicza*, s. 102-120, Z.
6. Kleiner J., *Sprawa właściwej rekonstrukcji Epilogu „Pana Tadeusza”*, s. 532-545, M.
7. Mincer W., *Miscellanea bibliograficzne XVIII wieku*, s. 170-178, M.
8. Maślanka J., *Nieznany list Puszkina*, s. 179-188, M.
9. Babler O.F., *Adama Mickiewicza „Zdania i uwagi” w literaturze czeskiej*, s. 239-247, M.
10. Jendrysik A., *O wydaniach „Przestróg dla Polski” w XVIII w.*, s. 494-529, M.
11. Kukulski L., [rec., Z. Morsztyn, *Muza domowa*], s. 248-256, R.
12. Stefanowska Z., [rec., W. Weintraub, *The Poetry of Adam Mickiewicz*], s. 274-280, R.
13. Szpruch J., [rec., Jan Pasek, *Pamiętniki*], s. 560- 568, R.
14. Dziewisz M., [rec., W. Wolski, *Utwory wybrane*], s. 569- 572, R.
15. Pecold K., [rec., E. Wasilewski, *Wybrór poezji*], s. 573- 588, R.
16. Kucharska I., *Posiedzenie Rady Naukowej IBL PAN za rok 1955*, s. 611-635, D.
17. Weiss T., *W sprawie „Sezonowej miłości”*, s. 314-316, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 52 (1961)

1. Fryde L., *Problem noweli*, s. 91- 124, A.
2. Łempicka A., *Problemy „Wyzwolenia”*, s. 301-338, A.
3. Zgorzelski Cz., *Z dziejów polskiej ballady romantycznej*, s. 339-368, A.

4. Jendrysik A., *O wydaniach „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego” w XVIII w.*, s. 369-398, A.
5. Wierzbicka A., *O gramatyce „Bajek i przypowieści” Krasickiego*, s. 415-426, Z.
6. Weintraub W., *Wyznaczniki stylu realistycznego*, s. 399-414, Z.
7. Bor K., Kerényi G., *Kolęda polsko-facińska w węgierskim śpiewniku rękopiśmiennym*, s. 157-159, M.
8. Zathay J., *Z badań nad chronologią kolęd*, s. 161-180, M.
9. Eustachiewicz L., [rec., I. Sławińska, *Sceniczny gest poety*], s. 246-249, R.
10. Pollak R., *Włosi Słowackiemu*, s. 250-254, R.
11. Grzeszczuk S., [rec., M. Piszczkowski, *Wieś w literaturze polskiego Renesansu*], s. 523-530, R.

„Pamiętnik Literacki” R. 57 (1966)

1. Grzeszczuk S., *Okoliczności i czas powstania „Wyprawy plebańskiej”*, s. 1-30, A.
2. Maciejewski M., *„Natury poznanie” w lirykach Słowackiego. Dzieje napięć między podmiotem a przedmiotem*, s. 83-108, A.
3. Starnawski J., *Temat i kompozycja „Zwierzyńca” Mikołaja Reja*, s. 351-378, A.
4. Werner A., *O pojęciu alienacji w badaniach literackich*, s. 435-470, A.
5. Pszczołowska L., *Słownik języka poezji*, s. 153-166, Z.
6. Danek D., *Na marginesie francuskiej propozycji semiologicznej*, s. 167-184, 487-521, Z.
7. Kopczyńska Z., *Refleksje przy lekturze „Teorii badań literackich za granicą”*, s. 471-486, Z.
8. Sudolski Z., *Odnalezione fragmenty autografu i kopii „Króla-Ducha”*, s. 191-202, M.
9. Gawin B., [oprac.] *Z rękopisów Mieczysława Romanowskiego*, s. 521-546, M.
10. Peplowski F., [rec., I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego*], s. 244-257, R.
11. Dziechcińska H., [rec., *La Littérature narrative d’imagination*], s. 290-295, R.

12. Strzetelski J., *Angielskie i amerykańskie badania nad metaforą*, s. 295-326, R.
13. Stadnikiewicz J., *Przegląd zawartości czasopisma „Umjetnost Riječi”*, s. 338-347, R.
14. Opacki I., [rec., J. Tuwim, *Wiersze wybrane*], s. 625-635, R.
15. Klak T., [rec., J. Czechowicz, *Wiersze*], s. 636-644, R.
16. Balcerzan E., *Teoria i krytyka przekładu w Związku Radzieckim*, s. 651-666, R.
17. Handke R., *Konferencja poświęcona teorii powieści*, s. 672-677, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 62 (1971), z. 1

1. Rawiński M., „*Słowo o Jakubie Szeli*” Brunona Jasieńskiego wobec folkloru, s. 81-118, A.
2. Karpulkówna M., „*Lingua*” Erazma z Rotterdamu w polskim przekładzie z roku 1542. Część I, s. 119-142, A.
3. Eustachiewicz M., [rec., P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*], s. 297-305, R.
4. Weintraub W., [rec., A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*], s. 306-322, R.
5. Górski K., *O wydaniu krytycznym „Pana Tadeusza” głos edytora*, s. 323-333, R.
6. Opacki I., [rec., M. Janion, *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*], s. 334-346, R.
7. Sławiński J., [głos w dyskusji nad książką S. Lema, *Filozofia przypadku*], s. 357-361, R.
8. Markiewicz H., [głos w dyskusji nad książką S. Lema, *Filozofia przypadku*], s. 362-367, R.
9. Czachowska J., Loth R., *Brzydka recenzja. W sprawie oceny monografii bibliograficznej Boya przez Janusza Stradeckiego*, s. 153-164, D.
10. Górski K., *Leon Płoszewski*, s. 413-422, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 62 (1971), z. 2

1. Dąbrowski S., *Zakres pojęcia „literatura” a faktyczny materiał badań literackich*, s. 69-96, A.
2. Dobrzyńska T., *O delimitacji tekstu literackiego*, s. 115-128, Z.

3. Pollak R., *Pierwsze i drugie wydanie „Dafnidy” Twardowskiego. Zestawienie różnic*, s. 129-132, M.
4. Głowiński M., *Wprowadzenie [do działu Przekłady pt. Francuska krytyka tematyczna]*, s. 175-188, P.
5. Grzeszczuk S., [rec., *W kręgu „Gofreda” i “Orlanda”. Księga pamiątkowa Sesji Naukowej Piotra Kochanowskiego*], s. 262-275, R.
6. Kamionkova J., [rec., E. Słodkowska, *Działalność wydawnicza Franciszka Salezego Dmochowskiego*], s. 287-293, R.
7. Michalik J., [rec., J. A. Kisielewski, *Dramaty*], s. 298-307, R.
8. Nowotna-Szybistowa M., [rec., R. Handke, *Polska proza fantastyczno-naukowa*], s. 313-317, R.
9. Żółkiewski S., [rec., Uspienski, *Poetika kompozycji*], s. 354-364, R.
10. Weintraub W., *Replika recenzenta*, s. 377-380, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 67 (1976), z. 1

1. Kłoskowska A., *Potoczny odbiór literatury na przykładzie utworów Żeromskiego*, s. 65-92, A.
2. Bartoszyński K., *O badaniach układów fabularnych*, s. 93- 120, Z.
3. Strumiński B., *Ustalanie autorstwa i pochodzenia terytorialnego autorów na podstawie czasowników z formantami -ow-/-a-wa-/-yw-*, s. 137-148, Z.
4. Łotman J., *Problemy przestrzeni artystycznej*, s. 213-226, P.
5. Keller L., *Piranesi i mit spiralnych schodów*, s. 257-272, P.
6. Mrugał A., [rec., Z. Morsztyn, *Wybór wierszy*], s. 283-287, R.
7. Górski K., *O krytycznym wydaniu „Dzieł wszystkich” Juliusza Słowackiego*, s. 288-293, R.
8. Treugutt S., *Słowacki i problemy interpretacji filologicznej*, s. 294-302, R.
9. Starnawski J., [rec., K. Mężyński, *Gotfryd Ernest Groddeck, profesor Adama Mickiewicza*], s. 303-305, R.
10. Marcjan M., [rec., S. Dąbrowski, *Teoria genologiczna Stefanii Skwarczyńskiej*], s. 315-325, R.

11. Lalewicz J., [rec., M. R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*], s. 325-333, R.
12. Paszek J., [rec., M. R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*], s. 334-338, R.
13. Śliwiński W., *Sesja naukowa poświęcona problematyce języka artystycznego*, s. 353-362, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 67 (1976), z. 2

1. Weintraub W., *Prelekcje paryskie – ale jakie?*, s. 27-44, A.
2. Nycz R., *Homo irrequietus. Nietscheanizm w twórczości Wacława Berenta*, s. 45-82, A.
3. Korcala-Delaperrière M., *Twórczość Jana Brzękowskiego w świetle francuskich tendencji konstruktywistycznych*, s. 83-108, A.
4. Głowiński M., *Leśmian: Poezja przeczenia*, s. 127-172, Z.
5. Gouhier H., *Istota teatru*, s. 231-258, P.
6. Dynak J.M., [rec., T. Lewandowski, *Cezary Jellenta, estetyk i krytyk*], s. 299-306, R.
7. Dybel P., [rec., *Portrety Polskich Pisarzy Współczesnych*], s. 307-313, R.
8. Krasuski K., [rec., P. Winczer, *Poetika básnických smerov v pol'skej a slovenskej poézii 200 storočia*], s. 322-328, R.
9. Jagiełło J., [rec., J. Bartmiński, *O języku Folkloru*], s. 329-340, R.
10. Rosner K., *A. J. Greimasa semiotyka narracji*, s. 341-351, R.

„Pamiętnik Literacki” R. 72 (1981), z. 1

1. Łebkowska A., *Romana Jaworskiego gry z odbiorcą. „Historie maniaków”*, s. 3-38, A.
2. Bolecki W., *Punkt widzenia i konsekwencje stylu nominalnego w powieści: „Duże litery” Adama Ciompy*, s. 109-140, A.
3. Stępień M., *Nad „Dziennikiem” Jana Lechonia*, s. 141-180, A.
4. Siewierski H., *„Architektura słowa”. Wokół Norwidowskiej teorii i praktyki słowa*, s. 181-208, Z.
5. Paszek J., *Zasadzki tekstu „Popiołów”*, s. 223-254, M.

6. Riewzin I.I., Rozencwejg W.J., *U podstaw teorii przekładu*, s. 255-268, P.
7. Levý J., *Przekład jako proces podejmowania decyzji*, s. 291-304, P.
8. Riewzin I.I., *Komentarz semiotyczny do czeskiej książki o przekładzie*, s. 305-314, P.
9. Nowak Z.J., [rec., *Mickiewicz. Sympozjum w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*], s. 346-354, R.
10. Popiel M., [rec., *Przestrzeń i literatura*], s. 370-378, R.
11. Kloch Z., [rec., M. Polakow, *Woprosi poetiki*], s. 378-384, R.

„Pamiętnik Literacki” R. 72 (1981), z. 2

1. Cieński A., „*Dzieje moje własne*” Wirydianny Fiszerowej na tle pamiętnikarstwa oświeceniowego, s. 23-42, A.
2. Ratajczak D., *Przestrzenie narodowej tragedii*, s. 43-82, A.
3. Zakrzewski B., *O „Warszawiankach”*, s. 83-94, A.
4. Markiewicz H., *Postać literacka i jej badanie*, s. 147-162, A.
5. Żółkiewski S., *Bachtin i podstawowy problem poetyki*, s. 163-178, A.
6. Brunel P., *Poetyka opowieści mitycznej w „Iluminacjach” Rimbauda*, s. 227-246, P.
7. Morel J.P., „*Forma epicka*” a transformacja gatunku powieściowego: *Dos Passos i Broch*, s. 279-292, P.
8. Morawski S., [rec., S. Żółkiewski, *Wiedza o kulturze literackiej. Główne pojęcia*], s. 304-316, R.
9. Kloch Z., [rec., O. M. Frejdenberg, *Mit i literatura*], s. 317-324, R.
10. Borkowska G., [rec., *Literature and it's Interpretation*], s. 325-338, R.
11. Kwaśny M., *Orientalizm „Sonetów krymskich” w najnowszym ujęciu*, s. 339-350, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 77 (1986), z. 1

1. Danielewicz J., *Hymn w systemie gatunków liryki greckiej*, s. 33-44, A.
2. Abramowska J., *Bajka staropolska – model i pogranicza*, s. 67-84, A.

3. Mroczek K., *Epitalamium staropolskie*, s. 85-100, A.
4. Okoń J., *Intermedium polskie XVII wieku. Próba typologii*, s. 101-138, A.
5. Bellert I., *Odpowiedź Andrzejowi Bogusławskiemu: Jeszcze o metaforze*, s. 159-176, Z.
6. Niklewiczówna K., *Sonetów Lopego de Vega prawzorem czterech wierszy Jana Andrzeja Morsztyna*, s. 189-196, M.
7. Kerbrat-Orecchioni C., *Ironia jako trop*, s. 289-314, P.
8. Kaufer D., *Ironia, forma interpretacyjna i teoria znaczenia*, s. 315-330, P.
9. Hutcheon L., *Ironia, satyra, parodia – o ironii w użyciu pragmatycznym*, s. 331-350, P.
10. Kubiak J., [rec., M. Zielińska, *Mickiewicz i naśladowcy. Studium o zjawisk u epigonizmu w systemie literatury romantycznej*], s. 351-357, R.
11. Żadziłko-Sztachelska J., [rec., A. Lubaszewska, *Mit – ethos – konstrukcja. „Duma o hetmanie” Stefana Żeromskiego*], s. 358-363, R.
12. Żółkiewski S., [rec., Z. Mitosek, *Teorie badań literackich. Przegląd historyczny*], s. 378-382, R.
13. Kuźma E., [rec., E. Gould, *Mythical Intensions in Modern Literature*], s. 398-404, R.
14. Loth R., *Jerzy Kądziała*, s. 415-424, D.
15. Dernałowicz M., *Ksenia Kostenicz*, s. 425-432, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 77 (1986), z. 2

1. Martuszewska A., *Pozytywistyczna mowa ezopowa w kontekście literackich kategorii dotyczących milczenia i przemilczania*, s. 5-26, A.
2. Olkusz W., *Elizy Orzeszkowej poglądu na sztuki plastyczne. Pogranicze estetyki i etyki*, s. 65-86, A.
3. Zakrzewski B., *Pieśń w „Warszawiance” Wyspiańskiego*, s. 101-122, A.
4. Dąbrowski S., *Roman Ingarden o perspektywie czasowej w konkretyzacji dzieła literackiego. Próba uważnej lektury*, s. 161-178, A.
5. Kister A., *Kolor w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, s. 193-222, Z.
6. Derrida J., *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, s. 251-268, P.

7. de Man P., *Semiologia a retoryka*, s. 269-284, P.
8. Hillis Miller J., *Krytyk jako żywiciel i pasożyt*, s. 285-296, P.
9. Johnson B., *Różnica krytyczna*, s. 297-306, P.
10. Wellek R., *Czy kres literaturoznawstwa?*, s. 319-330, P.
11. Kubiak J., Przychodniak Z., [rec., S. Pieróg, *Maurycy Mochnacki. Studium romantycznej świadomości*], s. 344-358, R.
12. Tomasiak W., [rec., K. Bartoszyński, *Teoria i interpretacja. Szkice literackie*], s. 363-375, R.
13. Kordys J., Grajewski W., *Janusz Lalewicz*, s. 391-398, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 82 (1991), z. 1

1. Dynak W., *Łowiectwo w poezji polskiej*, s. 3-22, A.
2. Saganiak M., *Czytelnik idealny pism mistycznych Juliusza Słowackiego*, s. 23-38, A.
3. Gasparow B., *Szkoła tartuska lat sześćdziesiątych jako zjawisko semiotyczne*, s. 222-234, P.
4. Łotman J., *Tekst i struktura audytorium*, s. 235-241, P.
5. Łotman J., Minc Z., *Literatura i mitologia*, s. 242-260, P.
6. Ursel M., [rec., B. Zakrzewski, „*Hajże na Sopleć!*”], s. 291-300, R.
7. Stefanowska Z., *Wiktor Weintraub*, s. 310-319, D.

„Pamiętnik Literacki” R. 82 (1991), z. 2

1. Olkusz W., *Orientalizm w poezji doby pozytywizmu*, s. 17-59, A.
2. Wiśniewska L., *Jednostkowość i uniwersalność – dwa bieguny powieści współczesnej*, s. 60-89, A.
3. Uniłowski K., *Metaliteratura w pisarstwie Parnickiego*, s. 90-122, A.
4. Dobrzyńska T., *Tekst. Próba syntezy*, s. 142-183, Z.
5. Torop P., *Zagadnienie intekstu*, s. 236-246, P.
6. Łotman J., *Proza Turgieniewa i przestrzeń fabularna powieści rosyjskiej XIX wieku*, s. 274-290, P.

Indeks nazwisk

A B C D E F G H I J K L Ł M N O U P R S T V W Z Ź

A

Abramowska Janina 85, 90, 119, 227
Albiński Marian 98, 220
Amsterdamski Stefan 37, 212
Ankersmit Frank R. 31, 211
Appolinaire Guillaume 26
Arbib Michael A. 31, 37, 209
Arcimowicz Władysław 82, 219
Armstronga Richardsa 29
Arystoteles 27
Asnyk Adam 79, 218

B

Babler Otton Franciszek 146, 222
Bachtin Michaił 116, 117, 149, 227
Backvis Claude 192
Badecki Karol 63, 65, 69, 70, 75, 82, 84, 86, 92, 93, 97, 102, 130, 131, 218, 219, 221
Bajerowa Irena 147, 223
Balcerzan Edward 146, 198, 224
Balicki Bogdan 34, 212
Banaś Monika 57, 211
Bańko Mirosław 62, 215
Bańkowski Andrzej 62, 214
Barthes Roland 107, 130, 143, 156, 199, 207
Bartmiński Jerzy 122, 179, 180, 207, 209, 226
Bartoszyński Kazimierz 85, 120, 122, 123, 124, 125, 145, 198, 205, 225, 229
Bazylik Cyprian 156

- Bellert Irena 146, 228
Beniowski Maurycy 95, 152
Bergson Henri 190
Bernacki Ludwik 66, 91, 92, 93, 97, 152, 166, 216, 219
Bielski Marcin 105, 147, 217
Biernat z Lublina 85
Bilikiewicz Tadeusz 12, 17, 19, 20, 209
Birkenmajer Józef 105, 106, 130, 148, 151, 154, 155, 220
Bismarck Otto von 186
Black Max 29, 30, 48, 59, 209
Błażewski Marcin 85
Bogusławski Wojciech 102, 221
Bohomolec Franciszek 73, 80
Bolecki Włodzimierz 111, 127, 129, 226
Bono James J. 37, 209
Bordet Jules 11
Bor Kálmán 94, 223
Borkowska Grażyna 127, 166, 227
Borowy Waclaw 71, 73, 82, 87, 88, 98, 100, 101, 142, 155, 181, 209, 218, 219, 220, 221
Boryś Wiesław 62, 209
Boson (Bozo), pierwszy biskup Merseburga 155
Brecht Bertold 144
Brown Theodore L. 31, 32, 34, 37, 46, 209
Bruchnalski Wilhelm 86, 161, 166, 187, 209
Brückner Aleksander 61, 63, 67, 69, 70, 71, 72, 73, 77, 78, 80, 81, 86, 92, 93, 98, 101, 106, 146, 153, 155, 187, 188, 190, 202, 216, 217, 218, 220
Brunel Pierre 156, 227
Brunon z Kwerfurtu (św. Bonifacy) 151, 224
Brutus Marek Juniusz 131
Brzękowski Jan 134, 226
Buchanan George 102
Buczowski Leopold 149
Budzyk Kazimierz 81, 164, 194, 197, 198, 222

C

- Cackowski Zdzisław 11, 28, 209, 210
Cendrars Blaise (właśc. Frédéric-Louis Sauser) 134, 135
Cezar Juliusz 58
Cezary Franciszek starszy 82, 90
Chlebowski Bronisław 188
Chmielowski Piotr 187, 188, 190
Chodźko Stanisław 187
Chojecki Edmund 88, 133, 154
Chomsky Noam 128, 199
Chorowiczowa Anna 79, 218
Chrystus Jezus 118, 139
Chrzanowski Ignacy 73, 100, 104, 139, 161, 166, 187, 188, 190, 216, 217
Chwistek Leon 12
Ciechanowska Zofia 71, 79, 86, 219
Cieński Andrzej 137, 227
Cohen Robert Sonné 12
Cohen Ted 38, 209
Croce Benedetto 85
Culler Johnatann 137
Cytowska Maria 139
Czachowska Jadwiga 94, 99, 132, 224
Czapczyński Tadeusz 148, 220
Czermak Wiktor 69
Czubek Jan 67, 203

D

- Danek Danuta 184, 223
Danielewicz Jerzy 147, 227
Davidsonem 48
Dąbrowski Stanisław 112, 135, 154, 224, 225, 228
Dąbrowski Tadeusz 69, 72, 84, 91, 92, 153, 174, 217
Dąbska Izydora 12, 14
Delavigne Casimir 152
Dernałowicz Maria 99, 228

Derrida Jacques 84, 131, 228
Dębowski J.K. (zob. Krzyżanowski Julian) 93
Dijk Teun Adrianus van 122, 123
Dilthey Wilhelm 190, 191
Dłuska Maria 98, 222
Dmochowski Franciszek Salezy 106, 225
Dobrzycki Stanisław 93, 187, 192
Dobrzyńska Teresa 38, 47, 48, 49, 61, 117, 118, 119, 121, 124, 128, 130, 157, 179,
183, 206, 207, 210, 224, 229
Doroszewski Witold 53, 62, 214
Draaisma Douwe 35, 210
Drąg Bronisław 57, 211
Drogoszewski Aureli 66, 220
Dubrowski Piotr 186
Dybel Paweł 140, 226
Dynak Józef M. 90, 184, 226, 229
Dziechcińska Hanna 111, 112, 223
Dziewisz Mateusz 142, 222

E

Edwards Paul 31, 211
Erzepki Bolesław 81
Escarpit Robert 107
Eustachiewicz Lesław 85, 105, 132, 223, 224

F

Falkowski Zygmunt 98
Faulknera 132
Fijałek Jan 66, 70, 72, 81, 82, 91, 92, 146, 154, 155, 216, 217
Fischer Adam 77, 148, 218
Fiszerowa Wirydianna 137, 227
Fita Stanisław 161, 163, 164, 210
Flaubert Gustave 112
Fleck Ludwik 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25,
28, 32, 33, 36, 37, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 58, 178, 179, 201, 209, 210,
211, 212, 214, 216

Fredro Aleksander 153
Frejdenberg Olga Michajłowna 76, 227
Freud Zygmunt 84
Fryde Ludwik 141, 222

G

Gadamer Hans George 191
Garosci Clotilde 89, 101
Gasparow Borys 114, 123, 229
Gaudenty (Radzim-Gaudenty), arcyb. gnieźn. 155
Gawalkiewicz Jan 165, 216
Gawin Bolesław 73, 223
Gicala Agnieszka 28, 210
Głowiński Michał 54, 55, 85, 126, 141, 184, 191, 193, 198, 210, 214, 225, 226
Goćkowski Janusz 47, 213
Goliński Zbigniew 178, 179, 183, 210
Gouhier Henri 127, 131, 226
Gowiński Michał 197
Górski Konrad 70, 77, 83, 86, 87, 91, 92, 99, 100, 103, 111, 118, 136, 150, 151, 179, 210, 211, 218, 221, 224, 225
Grabowski Tadeusz 134
Grajewski Wincenty 107, 109, 117, 229
Graudenc Andrzej 81
Greimas Algirdas Julien 123, 125, 199, 226
Gruchalski Adam 148, 151, 152, 219
Grzeszczuk Stanisław 89, 94, 126, 223, 225
Gubrynowicz Bronisław 81, 100, 166, 219

H

Hahn Wiktor 69, 71, 72, 80, 81, 86, 95, 97, 105, 148, 166, 188, 202, 216, 217, 218
Hajkowski Zygmunt 97, 106, 133, 153, 219
Handke Ryszard 74, 124, 224, 225
Harré Rom 36, 211
Hartleb Mieczysław 79, 89
Helman David H. 32, 211

Hernas Czesław 165, 196, 212
Hesse Mary Brenda 31, 37, 209, 211
Hillis Miller Joseph 140, 229
Hoesick Ferdynand 106
Hofmanna Walter 130
Hooke Robert 36
Hopensztand Dawid 194
Horacy Quintus Flaccus 133, 148
Hutcheon Linda 107, 114, 132, 133, 147, 228
Hutnikiewicz Artur 196, 212, 213

I

Ingarden Roman 143, 193, 194, 195, 228
Inglot Mieczysław 196, 211
Izopolski Erazm 80

J

Jagiełło Jadwiga 125, 156, 226
Jäkel Olaf 57, 59, 211
Jakobson Roman 129
Jakubiak Jacek 184
Janik Michał 97, 219
Janion Maria 141, 197, 224
Jankowski Edmund 164, 165, 211
Januszewski Tomasz 53, 214
Jan z Koszyczek 89
Jański Bogdan 118
Jarecki Kazimierz 103, 217
Jarnicki Paweł 3, 13, 14, 18, 34, 56, 58, 176, 211, 212
Jasieński Bruno 118
Jaworski Stanisław 53, 213
Jellenta Cezary 226
Jendrysik Augustyn 87, 95, 105, 222, 223
Jenik Jan z Bratrzyc 93
Johnson Mark 29, 30, 31, 59, 107, 130, 176, 212, 229

K

- Kallenbach Józef 147, 187, 216, 218
Kamionkova Janina 106, 225
Kamykowski Ludwik 82, 133, 148, 220
Kapałka Kazimierz 102, 218
Karłowicz Jan 62, 214
Karpiński Franciszek 102
Karplukówna Maria 101, 120, 143, 156
Kaufer David S. 157, 228
Keller Luzius 152, 153, 225
Kerbrat-Orecchioni Catherine 112, 228
Kerényi Gracja 94, 223
Kister Anna 135, 228
Klaczko Julian 69, 102
Kleiner Juliusz 63, 67, 71, 73, 74, 75, 79, 83, 88, 95, 136, 139, 148, 163, 174, 175, 190, 192, 193, 201, 202, 203, 222
Klimaszewski Hipolit 139
Klimowicz Mieczysław 196
Kloch Zbigniew 76, 125, 129, 184, 185, 227
Kłak Tadeusz 98, 104, 106, 136, 224
Kłoskowska Antonina 90, 129, 138, 225
Kmita Jerzy 28, 210
Kniaźnin Franciszek Dionizy 100
Kobyliński Krzysztof 102
Kochanowski Jan 99, 102, 103, 187, 188, 216, 218, 219, 225
Kochowski Wespazjan 184
Kolbuszewski Kazimierz 166
Kolbuszewski Stanisław 192
Kopczyńska Zdzisława 141, 223
Koppens Romuald 102, 217
Korcala-Delaperriere Maria 134, 135, 226
Kordys Jan 107, 109, 117, 229
Korzeniewska Ewa 155
Kostkiewiczowa Teresa 54, 55, 198, 210, 214
Kostruba Piotr Aleksander 70, 79, 81, 97, 220

- Kott Jan 197
Krasicki Ignacy 104, 223
Kraśniński Zygmunt 80, 110, 204, 216, 219
Krassowski Maciej 53, 212
Krasuski Krzysztof 116, 226
Krčęk Franciszek 69, 72, 75, 80, 81, 83, 89, 91, 93, 97, 100, 105, 147, 157, 216, 217
Kridl Manfred 63, 67, 69, 73, 74, 75, 77, 88, 95, 99, 103, 155, 174, 176, 177, 192,
194, 195, 201, 203, 219
Kristeva Julia 138, 139, 199
Kryński Antoni 62, 77, 79, 80, 104, 214, 217
Krzeszowski Tomasz 29, 34, 212
Krzyżanowski Julian (pseud. J.K. Dębowski) 63, 64, 66, 70, 71, 73, 88, 89, 91, 92,
93, 94, 98, 102, 103, 105, 106, 135, 142, 148, 149, 152, 162, 163, 164,
165, 166, 167, 192, 212, 218, 219, 220, 221, 222
Kubacki Waław 197
Kubiak Jacek 137, 178, 184, 228, 229
Kucharska Irena 146, 222
Kucharski Eugeniusz 166, 190
Kuhn Thomas Samuel 7, 13, 22, 34, 37, 40, 44, 212
Kukulski Leszek 63, 68, 88, 95, 133, 134, 148, 149, 154, 221, 222
Kur Elżbieta 186, 212
Kużma Erazm 84, 121, 181, 228
Kwaśny Marian 153, 227
Kwiatkowski Jerzy 196

L

- Lacan Jacques 84
Lakoff George 29, 30, 31, 59, 212
Lalewicz Janusz 107, 109, 120, 129, 134, 150, 185, 198, 205, 226, 229
Land Stefania 103, 133, 142, 143, 157, 219
Le Bon Gustave 22
Lechoń Jan 137
Lem Stanisław 111, 126, 138, 144, 224
Leśnodorski Zygmunt 93, 220
Levi-Strauss Claude 76

Levý Jiří 144, 227
Lewański Julian 69, 70, 81, 102, 153, 154, 175, 176, 221
Lewin Jurij 199
Lewiński Dominik 34, 212
Lewis Clive Staples 34
Libera Zdzisław 108, 221
Linde Samuel Bogumił 58, 62, 214
Lorentowicz Jan 95
Loth Roman 94, 99, 103, 131, 132, 179, 207, 212, 224, 228
Lubaszewska Antonina 149, 228
Lutosławski Wincenty 73, 101, 173

Ł

Łebkowska Anna 110, 119, 132, 143, 144, 226
Łempicka Aniela 101, 156, 222
Łempicki Stanisław 67, 99, 148, 154, 166, 173, 218, 219
Łempicki Zygmunt 173, 190, 193, 202, 218
Łotman Jurij 76, 112, 114, 127, 128, 129, 134, 143, 176, 199, 225, 229
Łucki Aleksander 69, 80, 97, 219

M

Maasen Sabine 38, 39, 40, 213
Maciejewski Marian 134, 223
Małecki Antoni 187
Małuszyński Wojciech 47, 213
Mancjusz Paweł 173
Man de Paul 84, 123, 229
Marcjan Maria 135, 225
Marino Giambattista 97
Markiewicz Henryk 106, 111, 138, 143, 144, 145, 158, 160, 167, 182, 186, 188,
190, 191, 192, 193, 194, 196, 197, 213, 215, 224, 227
Martin Janet 36, 211
Martuszevska Anna 111, 127, 228
Maślanka Julian 88, 222
Mateusz św. 90

- Maver Giovanni 192
Mayenowa Maria Renata 128, 182, 198, 226
Mendelsohn Everett 38, 39, 213
Metz Christian 113
Méyet Leopold 69
Miall David S. 36, 211
Mianowski Józef 187
Michalik Jan 85, 225
Michałowska Teresa 196
Mickiewicz Adam 69, 73, 75, 86, 91, 101, 102, 103, 130, 135, 136, 137, 140, 141, 143, 146, 149, 153, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 167, 181, 185, 190, 204, 209, 210, 211, 213, 215, 218, 220, 221, 222, 224, 225, 227, 228
Mikulski Tadeusz 66, 101, 102, 105, 155, 164, 166, 167, 197, 220, 221
Miłkowski Tomasz 53, 213
Mincer Wiesław 99, 222
Minc Zara 114, 127, 143, 199, 229
Mioduszewski Michał 94
Mitosek Zofia 192, 193, 195, 198, 213, 228
Mochnacki Maurycy 178, 184
Mooij Jan Johann Albinn 31, 211
Morawski Stefan 108, 109, 110, 113, 114, 115, 116, 117, 129, 146, 147, 182, 183, 199, 205, 227
Morel Jean-Pierre 132, 157, 227
Morsztyn Jan Andrzej 64, 97, 99, 228
Morsztyn Zbigniew 88, 149
Mroczek Katarzyna 111, 139, 176, 228
Mrugał Anna 79, 225

N

- Nadolski Bronisław 161, 162, 165, 213
Nehring Władysław 99, 187, 188
Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława 122, 179, 180, 207, 209
Niedźwiedzki Władysław 62, 214
Niemcewicz Julian Ursyn 148, 152, 219
Nietzsche Fryderyk 49, 50, 213

Niklewiczówna Krystyna 66, 97, 221, 228
Norwid Cyprian Kamil 63, 178
Nowak Zbigniew Jerzy 103, 227
Nowotna-Szybistowa Magdalena 152, 225
Nycz Ryszard 107, 111, 226

O

Okopień-Sławińska Aleksandra 54, 55, 198, 210, 214
Olkuś Wiesław 127, 143, 228, 229
Opacki Ireneusz 112, 141, 142, 224
Orłowski Bolesław 75, 81, 218
Osterwa Juliusz (właśc. Julian Andrzej Maluszek) 101
Ostromięcka Helena 13, 212
Oszczęda Aleksandra 165, 213

P

Paprocki Bartłomiej (Bartosz) 85
Parnicki Teodor 177
Pasek Jan Chryzostom 134, 137
Paszek Jerzy 64, 65, 131, 185, 226
Pawlukiewicz Ryszard 158, 159, 160, 213
Pecold Kazimierz 86, 89, 157, 222
Pepłowski Franciszek 118, 147, 223
Peterfreund Stuart 37, 209
Piekarski Kazimierz 64, 70, 86, 87, 89, 92, 93, 126, 152, 220
Pigoń Stanisław 65, 66, 73, 75, 77, 86, 88, 89, 91, 95, 98, 101, 102, 118, 136, 167,
173, 174, 188, 201, 202, 218, 219, 220, 221
Pilatowskim 161, 165
Pilat Roman 66, 187, 188, 190, 202
Piłatowski Władysław 185
Pini Tadeusz 79, 81, 130, 166, 216
Piranesi Giovanni Battista 153
Piszczkowski Mieczysław 94
Plezia Marian 62, 214
Płonka-Syroka Bożena 14, 211

Płoszewski Leon 63, 78, 87, 88, 89, 91, 95, 105, 142, 155, 222, 224
Polakow Mark 184, 227
Polański Kazimierz 55, 210
Pollak Roman 70, 75, 77, 79, 86, 89, 100, 101, 126, 134, 167, 192, 219, 220, 223, 225
Popiel Magdalena 74, 121, 227
Porębowicz Edward 166
Potocki Wacław 77, 202
Poznański Jacek 53, 191, 215
Proust Marcel 84
Przybylski Ryszard 196
Przychodniak Zbigniew 178, 184, 229
Pszczółowska Lucylla 90, 223
Ptaszycki Stanisław 187
Pucek Robert 35, 210
Putrament Jerzy 194

R

Radman Zdravko 26, 32, 48, 213
Raszewski Zbigniew 92, 221
Ratajczak Dobrochna 131, 227
Rawiński Marian 142, 224
Rej Mikołaj 142, 188, 223
Richards Ivor Armstrong 29
Rickert Heinrich 190, 191
Ricoeur Paul 29, 114, 191
Riewzin Isaak 116, 129, 227
Rose William John 192
Rosner Katarzyna 122, 123, 125, 128, 226
Rousset Dawid 152
Rozenkweyg Wiktor J. 129, 227
Rozwadowski Jan 81, 216
Rulikowski Mieczysław 66, 73, 80, 81, 93, 148, 152, 153, 219
Ryż Bartosz 34, 212
Rzeuska Maria 194

S

- Sacks Sheldon 38, 209
Sady Wojciech 12
Saganiak Magdalena 110, 114, 176, 177, 206, 229
Saloni Zygmunt 127
Samain Albert 66
Samsonowicz Henryk 34, 215
Sandler Samuel 197
Sarbiewski Maciej Kazimierz 90
Sawrymowicz Eugeniusz 165, 213
Schmaltz Florian 11, 209, 210
Schneider Stanisław 75, 218
Schnelle Thomas 12
Schön Donald A. 50, 214
Scipio Sighele 79, 89
Seredyński Władysław 101
Shelley Percy Bysshe 140
Siedlecki Franciszek 147, 194
Siemiradzki Henryk 81
Sienkiewicz Henryk 148, 152, 219, 220, 221
Sierotwiński Stanisław 54, 55
Siewierski Bohdan 41, 178, 214, 226
Siewierskiego 41
Sikora Marek 47, 213
Simon Ludwik 97, 219
Skarga Piotr 147
Skulski Ryszard 79, 219
Skwarczyńska Stefania 197
Sławińska Irena 54, 55, 194, 198, 210, 214, 223
Sławiński Janusz 6, 34, 54, 55, 126, 138, 139, 195, 198, 199, 200, 205, 210, 214, 215, 224
Słowacki Juliusz 63, 69, 74, 136, 148, 174, 175, 188, 206, 217, 218, 223, 225, 229
Słowiński Lech 186, 187, 214
Smereka Marian 142, 221
Spasowicz Włodzimierz 188

- Starnawski Jerzy 72, 86, 87, 91, 95, 135, 156, 179, 186, 187, 188, 190, 192, 215, 223, 225
- Staszic Stanisław 95
- Stefanowska Zofia 82, 137, 141, 202, 222, 229
- Stępień Marian 137, 226
- Stępnik Krzysztof 37, 47, 215
- Strumiński Bohdan 99, 225
- Strzetelski Jerzy 156, 176, 224
- Such Jan 14, 216
- Sudolski Zbigniew 79, 152, 223
- Sulek Henryk 53, 214
- Sułkowski August 81
- Sweetser Eve E. 37, 215
- Symotiuł Stefan 11, 209, 210
- Sypulanka Zofia 165, 166, 215
- Szalkoczi 93
- Szaniawski Klemens 28, 210
- Szaumian Samuel K. 139
- Szczepanowski Stanisław 90
- Szczerbuk Emil 2, 34, 212
- Szcześniak Małgorzata 14, 216
- Szmydtowa Zofia 74, 222
- Szpruch Jan 134, 137, 222
- Szczucki Lech 34, 215
- Szweykowski Zygmunt 167
- Szyjkowski Marian 192

Ś

- Świdwińska Zofia 165, 212
- Świerczyńska Dobrosława 161, 163, 164, 210
- Święch Jerzy 196
- Święcicki Józef Marian 153

T

- Tabakowska Elżbieta 34, 46, 49, 215

Taine Hippolyte 188
Tarkowski Stanisław 53, 215
Tarlo Paweł 155
Tarnowskiego 187, 190
Tarnowski Stanisław 188
Taszycki Witold 97, 102, 134, 157, 221
Thietmar z Merseburga 106
Todorov Tzvetan 199
Tołstojowa Siewietłana 6
Tomasik Wojciech 85, 108, 111, 112, 137, 143, 144, 229
Toporowa 6
Toporow Władimir Nikołajewicz 199
Torop Peeter 119, 139, 150, 229
Trembecki Stanisław 73, 88
Treugutt Stefan 63, 64, 74, 94, 136, 137, 152, 175, 225
Trzynadłowski Jan 179, 180, 215
Tuszkiewicz Maria 12, 21, 209, 210
Twardowski Samuel 126, 225

U

Ujejski Józef 67, 102, 104, 130, 133, 154, 203, 220
Uniłowski Krzysztof 90, 110, 123, 149, 150, 177, 178, 229
Urbańczyk Stanisław 53, 210, 214
Ursel Marian 130, 140, 153, 157, 184, 229
Uspienski Borys 116, 199, 205, 225

V

Vega de Lope 97, 228
Vossler Karl 189
Vrtel-Wierczyński Stefan 73, 80, 153, 154, 218

W

Wassermann August Paul von 11, 12, 16
Wasylewski Stanisław 89, 217
Weingart Peter 38, 39, 213

Weintraub Wiktor 63, 64, 68, 69, 70, 71, 78, 82, 83, 86, 88, 94, 99, 101, 103, 105,
118, 131, 132, 136, 220, 222, 223, 224, 225, 226, 229

Weiss Tomasz 155, 222

Wejnert Antoni 81

Wellek Rene 100, 112, 141, 142, 143, 229

Werner Sylwia 11, 176, 209, 210, 223

Widerszal Ludwik 130

Wierczyński Stefan 73, 78, 80, 133, 153, 154, 218, 221

Wierzbicka Anna 127, 146, 147, 223

Wierzbowski Teodor 186

Winczer Pavol 116

Windakiewicz Stanisław 82, 167, 187, 188, 216, 220

Wiśniewska Lidia 119, 128, 149, 150, 229

Witkowska Alina 196

Władysławiusz Adam 82

Wojciechowski Ryszard 130, 155, 165, 215, 221

Wojciech św. 13, 154, 155

Wojnowski Jan 165

Wóycicki Kazimierz 189, 190, 194, 195

Wyka Kazimierz 197, 204, 221

Wyspiański Stanisław 152, 156, 228

Z

Zabierowski Stanisław 154, 219

Zabłocki Franciszek Ksawery Mikołaj 93, 134

Zakrzewski Bogdan 139, 140, 152, 153, 157, 165, 166, 167, 216, 217, 227, 228,
229

Zathey Jerzy 66, 94, 223

Zgorzelski Czesław 139, 222

Zienkiewicz Dorota 14, 216

Ziomek Jerzy 98, 151, 196, 198, 221

Ziółkowski Marek 34, 215

Zittel Claus 11, 209, 210

Znaniński Florian 193

Ż

Żadziłko-Sztachelska Jolanta 149, 228

Żegota Pauli 154

Żeromski Stefan 64, 90, 103, 225, 228

Żmigrodzka Maria 197

Żółkiewski Stefan 109, 113, 114, 115, 116, 117, 125, 132, 147, 163, 164, 182, 183,
194, 197, 199, 205, 225, 227, 228

Żółtowski Adam 80, 97